

Sprawy Wschodnie

Czasopismo Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

2009, zeszyt 1-2 (18-19)

ISSN 1644-0390

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- **Polityka zagraniczna Rosji – problem tożsamości narodowej**
- **Polityka Rosji wobec wojny w Tadżykistanie**
- **Rosja i jej demokracja**
- **Losy Siergieja Płatonowa**
- **Kazachstańskie inwestycje zagraniczne**
- **Komuniści polscy w sowieckiej agenturze**
- **Polska i Zachód oczami Dostojewskiego**
- **Polacy w Odessie**

MATERIAŁY

KOMUNIKATY I SPRAWOZDANIA

KALENDARYUM

RECENZJE I OMÓWIENIA



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

MAREK JEDLIŃSKI, Polityka zagraniczna Rosji w latach dziewięćdziesiątych w aspekcie ideowym. Problem tożsamości narodowej i nurt neoeurazjatycki	3
MONIKA JANICZ, Polityka Federacji Rosyjskiej wobec wojny domowej w Tadżykistanie w latach 1992–1997	17
MAREK MOLIŃSKI, Rosja i jej demokracja – dziś i jutro	31
JAN KRZYSZTOF WITCZAK, Losy Siergieja Płatonowa w bolszewickiej Rosji (1917–1933)	45
МЕЙРАМ С. САРЫБАЕВ, Казахстанские инвестиции за рубежом (2005–2007 гг.)	59
DARIUSZ PIOTR KUCHARSKI, Komuniści polscy w sowieckiej agenturze w Rzeczypospolitej w okresie międzywojennym	73
TOMASZ REMBECKI, Polska i Zachód oczami Fiodora Dostojewskiego. Rosyjskie spojrzenie	87
DOROTA SULA, Polacy w Odessie w latach 1795–1923	101

MATERIAŁY

PAULINA CYNALEWSKA-KUCZMA, Materiały nt. nieistniejących cerkwi Królestwa Polskiego na łamach „Chołmsko-Warszawskiego Jeparchialnego Wiestnika” (2): Jefimij Priwrodski, Historyczno-statystyczny opis cerkwi i parafii dekanatu biłgorajskiego eparchii chełmsko-warszawskiej. Wieś Biszcz	117
Historia pewnej rodziny rewolucjonistów w mieście Telawi okręgu tbiliskiego w Gruzji (<i>Marina Sakwarelidze</i>)	123

KOMUNIKATY I SPRAWOZDANIA

DOROTA SULA, Sprawozdanie z konferencji naukowej „Z dziejów pewnego eksperymentu. Parlamentaryzm rosyjski na progu XX stulecia w kontekście kształtowania się świadomości politycznej narodów imperialnej Rosji”	131
MAREK JEDLIŃSKI, MALWINA CHUDA-GRANAT, Konferencja naukowa „Wschód – Zachód. Oblicza dialogu”, Instytut Wschodni Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	137

KALENDARIUM

pierwszych wizyt zagranicznych ukraińskich prezydentów i premierów 1991–2008	145
---	-----

RECENZJE I OMÓWIENIA

Andrzej Pawłow i Maureen Perrie, <i>Iwan Groźny. Car i tyran</i> (Marek Falco)	153
Dariusz Kupisz, <i>Psków 1581–1582</i> (Remigiusz Menes)	157
Andrzej Witkowicz, <i>Wokół terroru białego i czerwonego 1917–1923</i> (Magdalena Giżycka)	162
Simon Sebag Montefiore, <i>Stalin. Młode lata despoty. Zanim powstał dwór Czerwonego Cara</i> (Anna Szymczak)	166
Jörg Baberowski, <i>Czerwony terror. Historia stalinizmu</i> (Aneta Fabiańczyk)	171
Edward Lucas, <i>Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi</i> (Marlena Frajer)	174
<i>Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych</i> , red. K. Iwańczuk i T. Kapuśniak (Anna Łomnicka-Misiurka)	177
Noty o autorach	183

KOMITET REDAKCYJNY

Krzysztof Pietkiewicz (przewodniczący), Roman Bäcker,
Eugeniusz Czerwieniec, Marek Figura, Andrzej Furier,
Eduard S. Kulpin, Aleksander W. Lipatow, Aldona Prašmantaitė,
Jacek Sobczak, Arkadiusz Żukowski

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Bartłomiej Brzeziński (sekretarz redakcji), Agata Dolacińska,
Piotr Kraszewski (redaktor naczelny), Andrzej Rozwadowski

MAREK JEDLIŃSKI

POLITYKA ZAGRANICZNA ROSJI W LATACH
DZIEWIĘDZIESIĄTYCH W ASPEKCIE IDEOWYM.
PROBLEM TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ
I NURT NEOEURAZJATYCKI

Definiowanie tożsamości narodowej jest problematyczne. Samo pojęcie tożsamości zbiorowej nie może być zwykłą ekstrapolacją pojęcia tożsamości jednostkowej. Powstaje pytanie: kto doświadcza i wyraża tożsamość zbiorowości? Jak uważa Antonina Kłoskowska, zbiorowości – w przeciwieństwie do jednostek – nie posiadają umysłu, o tożsamości mówić więc można jedynie w sensie metaforycznym¹. Jeśli nie założymy istnienia jakiejś duszy zbiorowej, jak próbowano interpretować Emile'a Durkheima, to pojęcie tożsamości zbiorowej prowadzić musi do skoncentrowania uwagi na relacji jednostka–kultura. Tożsamość zbiorowa byłaby w takim ujęciu przyswojeniem przez jednostkę (włączeniem w jej osobniczą tożsamość) istotnych elementów kultury danej zbiorowości (tzn. narodu): religii, tradycji, zobiektywizowanych treści kulturowych itd. Stanowią one podstawę, na której kształtowana jest odrębność od obcych oraz poczucie związku z grupą swoich. Krótko mówiąc: świadomość różnicy między kategorią „my” a „inni”.

Z pojęciem tożsamości narodowej związany jest kolejny aspekt: pamięć własnej przeszłości i świadoma antycypacja przyszłości, tworzące poczucie ciągłości istnienia. „Zbędne dowodzić – napisał Leszek Kołakowski – że tożsamość narodowa wymaga pamięci historycznej. Żaden naród nie może trwać nie będąc świadomy, iż jego obecna egzystencja jest przedłużeniem istnienia w przeszłości”².

¹ A. Kłoskowska, *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 1, s. 132; por. eadem, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 37-38.

² Rozdział *O tożsamości zbiorowej*, [w:] L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999, s. 162.

W ujęciu wspomnianej Kłoskowskiej, kategoria tożsamości narodowej zależna jest od kategorii kultury narodowej, gdzie uniwersum kultury pojmowane jest jako system kultury symbolicznej. Na ów system składają się poszczególne podsystemy kultury symbolicznej o charakterze paradygmatycznym, jak na przykład humanistyka, wszelka refleksja intelektualna, idee, myśl filozoficzna. Podobnie na gruncie rosyjskim refleksja filozoficzna (idea jednocząca naród) stała się istotnym czynnikiem konstytutywnym dla rosyjskiej tożsamości narodowej, dającym jednocześnie teoretyczne podbudowanie dla działań imperialnych. Przykładowo, doktryna polityczna Moskwy – Trzeciego Rzymu, czy też koncepcja typów kulturowych Mikołaja Danilewskiego, miały wyraźny wydźwięk antyzachodni i zawierały pierwiastek imperialny.

Barbara Skarga w pracy *Tożsamość i różnica* zwróciła uwagę, że istotnym elementem kultury narodowej jest również jej usytuowanie wobec innych kultur³. Podążając tym tropem, można uwypuklić rosyjski wielowiekowy dylemat przyłączania się do świata zachodnioeuropejskiego bądź budowania własnej odrębności (silnej tożsamości narodowej). Europa w dyskursie wewnętrznym pełniła (i nadal pełni) rolę punktu odniesienia dla samoidentyfikacji Rosjan oraz poszukiwania optymalnych rozwiązań cywilizacyjnych dla narodu, kultury i państwa rosyjskiego⁴. Kwestia przyłączenia się do świata zachodnioeuropejskiego bądź budowania własnej odrębności nie straciła na znaczeniu, wciąż pozostaje aktualna i w swych współczesnych artykulacjach zyskuje konkretny sens geopolityczny⁵. W latach dziewięćdziesiątych elity rosyjskie nawiązywały w sposób mniej lub bardziej otwarty nie tylko do np. radzieckiej retoryki antyzachodniej, ale – co może zaskakiwać – do nurtów myśli filozoficznej z czasów Imperium Rosyjskiego, akcentujących szczególną rolę i zadania Rosji, jej wyjątkowy charakter, mesjanizm, imperializm, „ducha rosyjskiego”, prawosławność, tajemniczość, itd.⁶

Warto już na wstępie zauważyć, że zintensyfikowany proces budowania tożsamości narodowej w latach dziewięćdziesiątych występował równocześnie ze wzrostem znaczenia sił nacjonalistycznych, które prowokowały wojowniczą i ekspansjonistyczną politykę zagraniczną, zwłaszcza wobec tzw. bliskiej zagranicy. Moskwa z jednej strony porzuciła zimnowojenne postrzeganie świata, odrzuciła prymat ideologii, włączyła się do współpracy z dojrzałymi demokracjami zachodnimi, lecz z drugiej strony coraz mocniej zaczęły dochodzić w niej do głosu siły, które politykę zagraniczną postrzegały przez pryzmat ponownego odkrywania

³ B. Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997, s. 173.

⁴ Por. A. Kara-Murza, *Azjopa czy pop we fraku*, „Forum” 1998, nr 50, s. 7; zob. także: J. Kobyszczanow, *Jaka Rosja?*, „Forum” 1998, nr 29, s. 6.

⁵ Na przykład politolog moskiewski S. Kowtunow na pytanie, jaka Rosja jest potrzebna światu, odpowiada: taka, która sama w sobie stanowi odrębną cywilizację, jest państwem wielonarodowym i dzięki temu może odegrać rolę mostu między trzema kontynentami. Por. S. Popowski, *Wielka gra o XXI stulecie*, „Rzeczpospolita. Plus Minus” 1997, 27-28 grudnia, s. 11.

⁶ Warto zwrócić uwagę na sposób radzenia sobie Rosjan z problemem odpowiedzialności za procesy, które miały miejsce po 1917 roku. Np. ortodoksi prawosławni i nacjonałści rosyjscy potraktowali bolszewizm jako zjawisko egzogenne, tym samym łatwo uwolnili się od poczucia własnej odpowiedzialności. Zob. np. S. Miedwiediew, *Komunizm i narodowa skrucha*, „Więź” 1992, nr 3, s. 39-47.

dziedzictwa mocarstwowego, korzeni imperialnych i cywilizacyjnych oraz oryginalnych wartości autochtonicznych⁷.

Polityka zagraniczna Rosji stanowi rozległy temat badawczy. Rozwijany jest zwykle na dwóch płaszczyznach. Na jednej posiada charakter opisowy i faktograficzny: opiera się na dokumentowaniu wszelkich zdarzeń i sytuacji dotyczących polityki zagranicznej. Na drugiej natomiast podejmowane są próby dotarcia do istoty zjawisk, koncentrujące uwagę na analizie procesu formułowania rozmaitych stanowisk, definiowaniu i wyjaśnianiu problemów, z którymi ma do czynienia współczesna Rosja⁸.

Zadaniem niniejszego krótkiego studium jest dotarcie do źródeł kształtowania rosyjskiej polityki zagranicznej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku oraz próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu tożsamość narodowa Rosjan – inaczej ujmując: składniki konstytutywne tożsamości narodowej, jak np. świadomość historyczna, dzieje kraju, tradycja kulturowa i myśl filozoficzna – oddziaływały i kształtowały (czy nawet determinowały) jej kierunki. Czy zasadne jest twierdzenie o relatywnie silniejszym niż na Zachodzie uleganiu Rosjan presji własnego dziedzictwa historycznego? Teza o stosunkowo mocniejszym niż na Zachodzie pozostawianiu pod wpływem wydarzeń z przeszłości i tradycji myśli filozoficznej wydaje się śmiała⁹. Nie jest jednak bezpodstawną. W literaturze przedmiotu znaleźć można opinie, że w dyskusjach toczonych w latach dziewięćdziesiątych powracały imperialne koncepcje rozwoju Rosji z XVIII, a nawet XVI wieku¹⁰. Wskazać można na kilka przełomowych momentów w dziejach Rosji, znacząco oddziałujących na samoświadomość Rosjan, m.in. doktrynę polityczną Moskwy – Trzeciego Rzymu (XV/XVI w.), reformy Piotra Wielkiego, czy też wojnę z Napoleonem i związaną z nią dyskusję inteligencji rosyjskiej nad drogą rozwoju Rosji

⁷ Sprzeciw wobec Zachodu był przejawem głęboko tkwiącego w świadomości Rosjan zmysłu imperialności i postawnictwa ideologicznego; był to czynnik konstytutywny tożsamości Rosjan. Zwrócił na to uwagę m.in. R. Pipes: „Ponieważ państwo rosyjskie niemal od samych swych początków miało raczej formę imperium niż państwa narodowego – w mentalności rosyjskiej idea państwowości jest na trwałe i ściśle związana z ideą imperium. W gruncie rzeczy cała historia Rosji dowodzi, że Rosjanie podporządkowali swą tożsamość narodową koncepcji statusu imperialnego. Upadek radzieckiego imperium jest wobec tego potężnym ciosem zarówno dla ich poczucia przynależności etnicznej, jak i pewności siebie”. R. Pipes, *Rosyjska racja stanu*, „Polityka” 1995, nr 17, s. 11.

⁸ Por. S. Bieliń, *Polityka zagraniczna Rosji*, [w:] *Federacja Rosyjska 1991–2001*, pod red. J. Adamowskiego, A. Skrzypka, Warszawa 2002, s. 253.

⁹ Już na wstępie do dalszych rozważań zwróćmy uwagę na zastanawiająco daleko idącą homologię ideową pomiędzy niektórymi elementami myśli prawostawnej a ideologią komunistyczną: totalna wizja świata, pragnienie dokonania radykalnej zmiany rzeczywistości (spełnienie paruzji a utopia komunistyczna). Zob. G. Wetter, *Rosyjska filozofia religijna a marksizm*, „Aletheia” 1989, nr 2-3, s. 172-182.

¹⁰ Ideą jednoczącą dla wielu powstających w różnych epokach historycznych koncepcji wielkomocarstwowej dominacji Rosji była po prostu „wizja imperium – silnego i bezkresnego, jedynego i świętego”. D. Remnick, *Grobowiec Lenina*, Warszawa 1997, s. 432. Wielu znawców kultury i rosyjskiej myśli filozoficznej zwraca również uwagę na specyficznie rosyjskie absolutyzowanie priorytetu przyszłości, prowadzące do relatywnie silniejszej niż na Zachodzie instrumentalizacji teraźniejszości i przeszłości w celu budowania wzniosłych idei i prób ich urzeczywistnienia, czym zaznacza się mocne oddziaływanie tradycji platońskiej. Por. G. L. Kline, *Rosyjscy i zachodnioeuropejscy myśliciele o tradycji, nowoczesności i przyszłości*, [w:] *Europa i co z tego wynika*, Warszawa 1990, s. 173.

(opozycja słowianofile – okcydentaliści; pierwsza połowa XIX wieku), a w ubiegłym stuleciu budowanie systemu komunistycznego¹¹.

Od wieku XVIII, kiedy Rosja dzięki Piotrowi Wielkiemu otworzyła się na Europę, wzmożła się dyskusja wokół następującego problemu: czy rozwijać się z Europą, czy bez niej? Lata dziewięćdziesiąte były przełomowe w procesie kształtowania rosyjskiej polityki zagranicznej. Dystans czasowy pozwala na stawianie bardziej wyważonych ocen i diagnoz. Szczególnie warto uświadomić sobie, w jakim stopniu nostalgia za utraconą potęgą Związku Radzieckiego kształtowała rosyjską politykę zagraniczną w ostatniej dekadzie XX wieku¹². Aktywność Rosji na arenie międzynarodowej w latach dziewięćdziesiątych ilustrowała napięcia wewnętrzne wywołane frustracjami społeczeństwa, potęgowanymi rosnącym rozziwem pomiędzy postępującym zmniejszaniem się mocarstwowych możliwości Rosji a imperialnymi aspiracjami podsycanymi przez wielu polityków. Prowadziło to zwykle do skutków odwrotnych od zamierzonych: państwa postradzieckie na przykład wołały zacieśniać związki z Zachodem, Chinami, czy państwami islamskimi niż z Kremlen¹³.

Po zakończeniu zimnej wojny i powstaniu Federacji Rosyjskiej miała miejsce ożywiona debata dotycząca kierunków rosyjskiej polityki zagranicznej. Rosja, znalazłszy się w permanentnym kryzysie gospodarczym, demograficznym i militarnym, utraciła prestiż na arenie międzynarodowej¹⁴. Można zaryzykować twierdzenie, że państwo to – pogrążające się w chaosie okresu transformacji – prowadziło niewiele bardziej przewidywalną politykę niż reżim okresu radzieckiego¹⁵. Rosnący sprzeciw wobec Zachodu stawał się wytyczną działania dla różnych sił politycznych, a nawet ośrodków władzy¹⁶.

Na scenie politycznej Rosji lat dziewięćdziesiątych można było wyróżnić trzy główne grupy polityków w zależności od ich stosunku do Zachodu, a tym samym i przeprowadzanych reform ustrojowych w Rosji: reformatorów (nastawionych prozachodnio), konserwatystów i komunistów (nastawionych antyzachodnio). Pierwsza grupa stawiała na związanie Rosji z Europą, na włączenie państwa w procesy gospodarki światowej, zreformowanie systemu politycznego i gospo-

¹¹ Z. Madej stwierdził, że „w ekspansjonistycznych dążeniach bolszewików znalazła wyraz stara rosyjska idea mesjanistyczna i niedawna polityka imperialna wielkiego mocarstwa”. Z. Madej, *Rosyjskie zmagania cywilizacyjne*, Warszawa 1993, s. 89.

¹² Wiara w łatwy powrót do pozycji i prestiżu Rosji na arenie międzynarodowej z czasów ZSRR stała się udziałem dość znaczącej części społeczeństwa rosyjskiego. Żerowała na niej liczna grupa populistycznych, nacjonalistycznych i komunistycznych liderów politycznych. R. Pipes, *Rosja: przeszłość i przyszłość – brzemień historii*, „Obóz” 1997, nr 31/32, s. 18.

¹³ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, przeł. T. Wyżyński, Warszawa 1998, s. 115-116.

¹⁴ Ewidentny kryzys Rosji w latach 90. można definiować w kategoriach *smuty*. Zgodnie z zakładanym wówczas schematem, po kolejnym, powtarzającym się cyklicznie w historii rosyjskiej okresie dezintegracji, nastąpić miał nieuchronnie czas reintegracji i powrotu Rosji do „kondycji imperialnej”. Wskazane podejście nie jest pozbawione pewnej wartości poznawczej i podstaw historycznych. Historię i znaczenie *smuty* w tradycji i świadomości rosyjskiej najpełniej przedstawił A. Andrusiewicz w: *Dzieje wielkiej smuty*, Katowice 1999.

¹⁵ Więcej w tej kwestii: E. Mansfield, J. Snyder, *Democratization and War*, „International Security” 1995, nr 1, s. 5-38; por. także: A. M. Lopez, *Russia and the Democratic Peace. The Decision to Use Military Force in Ethnic Disputes*, [w:] *Understandings of Russian Foreign Policy*, ed. by T. Hopf, University Park, PA, 1999, s. 171-210.

¹⁶ Por. S. Bieler, *Polityka zagraniczna Rosji*, op. cit., s. 294-295.

darczego na modłę liberalną¹⁷. Druga grupa stawiała na rozwój stosunków z najbliższymi sąsiadami według koncepcji „koncentrycznych kręgów”, których ośrodkiem centralnym pozostawać miała Rosja. Ten nurt nawiązywał do imperialnych tradycji Rosji carskiej i ZSRR, uwydatniając odrębność cywilizacyjną Rosji¹⁸. Trzecia orientacja wprost sięgała do idei odbudowy dawnego ZSRR¹⁹. Podział ten jest naturalnie uproszczony i umowny, choć może być przydatny w zrozumieniu istoty debat wewnętrznych²⁰.

Możemy więc przyjąć, że w latach dziewięćdziesiątych wykształciły się dwa zasadnicze podejścia w rosyjskiej polityce zagranicznej: „atlantyzm” i neoeurazjyzm²¹. Spór pomiędzy „atlantystami” a neoeurazjatami niejako nawiązywał do dyskusji inteligencji rosyjskiej z pierwszej połowy XIX wieku toczony przez słowianofilów i okcydentalistów, dyskusji mocno oddziałującej na kolejne pokolenia Rosjan. Nurt „atlantystów” czerpał inspirację z koncepcji głoszonych przez okcydentalistów XIX-wiecznych²². Postulowano więc przyjęcie przez Rosję zachodniej spuścizny cywilizacyjnej, włączenie państwa rosyjskiego do europejskiego systemu norm i wartości. Neoeurazjaci nawiązują z kolei do XIX-wiecznych słowianofilskich zamysłów budowania przez Rosję alternatywnego dla Zachodu modelu cywilizacyjnego²³. Rosyjska filozofia historii musiała przede wszystkim rozstrzygnąć problem sensu i roli reformy Piotra Wielkiego: czy historyczna droga Rosji jest tą samą drogą, którą podąża Zachód, czy też Rosja ma przed sobą własną drogę i jej cywilizacja jest odmienna od zachodniej. Okcydentaliści aprobowali europeizację Rosji zapoczątkowaną przez Piotra I i przyszłość swego kraju widzieli we wzorowaniu się na Europie. Słowianofile z kolei wierzyli w oryginalny typ kultury, zrodzony na duchowym gruncie prawosławia. Prozachodni kurs zapoczątkowany przez Piotra oceniali jednoznacznie jako zdradę *prawdziwej Rosji*, jako „odejście od wartości prawosławnych, wypracowanych przez tradycję naro-

¹⁷ Współczesny rosyjski filozof Kara-Murza zauważył, że nawet najbardziej świadomi zwolennicy zaszczepienia w Rosji zachodnioeuropejskiego liberalizmu (indywidualizmu) i jej konsekwentnej westernizacji nie mogą lekceważyć historycznych doświadczeń swego kraju, które wskazują także na destrukcyjny charakter zbliżenia z Zachodem: rozpad tradycyjnych więzi środowiskowych, wzrost wykorzenienia i atomizację jednostek. A. Kara-Murza, *Wobec wykorzenienia*, „Res Publica” 1991, nr 2, s. 37.

¹⁸ Zob. J. Bratkiewicz, *Tradycjonalizm, kolektywizm, despotyzm. Kontynuacyjne ujęcie ewolucji historyczno-politycznej (ze szczególnym uwzględnieniem Rosji)*, Warszawa 1991, s. 217-219.

¹⁹ Znamienne, że sentyment do potęgi ZSRR właściwy jest nawet byłemu dysydentowi Aleksandrowi Sołżenicynowi: „Czyż najwięksi nawet pesymiści spośród naszych przodków mogli przewidzieć tak katastrofalny upadek Rosji? W ciągu kilku krótkich dni 1991 roku straciło sens kilka wieków rosyjskiej historii. W ciągu dwóch-trzech sierpniowych dni wymazano i splukano dwa stulecia rosyjskich ofiar i wysiłków (osiem wojen rosyjsko-tureckich) zmierzających do wyjścia na Morze Czarne”. A. Sołżenicyn, *Rosja w zapaści*, przeł. J. Zychowicz, Warszawa 1999, s. 26.

²⁰ Zob. S. Bieleń, *Polityka zagraniczna Rosji*, op. cit., s. 260.

²¹ Por. M. Menkiszak, *Rosyjskie wizje postzimmnowojennego porządku międzynarodowego*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2005, s. 275-296.

²² Głównymi przedstawicielami okcydentalizmu byli: okcydentalista religijny (filokatolicki) i filozof religijny Piotr Czaadajew (1794–1856), wybitny krytyk literacki (ateista) Wissarion Bieliński (1811–1848), liberatowie Tymoteusz Granowski (1813–1855), Konstanty Kawielin (1818–1885), Borys Cziczerin (1828–1904).

²³ Por. A. B. Митрофанова, *Социально-политическая утопия славянофилов*, [w:] *Философский век. Альманах*. Вып. 12. *Российская утопия: от идеального государства к совершенному обществу*, ред. Т. В. Артемьева, М. И. Микешин, Санкт-Петербург 2000, s. 141-142. Założycielami klasycznego ruchu słowianofilskiego byli: Iwan Kiriejewski (1806–1856), Aleksy Chomiakow (1804–1860), Konstanty Aksakow (1817–1860), Jurij Samarin (1819–1876).

dową²⁴. Kolejne pokolenia myślicieli powracały do zainicjowanej przez słowianofilów polemiki ze zwolennikami europeizacji Rosji. Co więcej, koncepcje słowianofilskie inspirują do dziś i to nie tylko przedstawiciele obecnej myśli rosyjskiej. We współczesnej Rosji zaobserwować możemy proces zawłaszczania i zafaszycowania koncepcji słowianofilskich przez orędowników „samodzielności” kulturowej i społeczno-politycznej Rosji²⁵. Odnotować należy zjawisko ideologicznego zbliżania się Cerkwi i władz państwowych. Tak państwo, jak i Cerkiew stosują coraz wyraźniej retorykę antyzachodnią, a argumenty słowianofilskie wykorzystywane są dla teoretycznego podbudowywania ataków na Europę. Po rozpadzie Związku Radzieckiego – i tym samym po powstaniu pustki ideologicznej – prawosławie (i pośrednio cenione przez Cerkiew projekty słowianofilskie) staje się fundamentem nowej ideologii państwowej²⁶.

„Atlantyści” widzieli Rosję jako ogniwo w łańcuchu wysoko rozwiniętych państw świata, które miało blisko współpracować z Zachodem. W ten sposób Rosja wzmacniałaby swoją pozycję i miałaby wpływ na kształt nowego ładu międzynarodowego. Do głównych teoretyków atlantyzmu zaliczano: Dmitrija Trenina, Władimira Baranowskiego, Andrieja Zagorskiego, Siergieja Karaganowa, Aleksieja Rabatowa i Siergieja Rogowa. Realizatorami tej wizji byli: minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyriew (1990–1996) oraz minister finansów i premier Jegor Gajdar (1991–1992)²⁷. W polityce zagranicznej lata 1991–1992 nazywane były często okresem „romantycznym”. W oczach „atlantystów” Zachód miał być przewodnikiem Rosji w reformach wewnętrznych, przyjmowaniu określonych wartości i zasad, miał gwarantować włączenie Rosji do wąskiego kręgu państw decydujących o nowym ładzie politycznym i gospodarczym świata. Orientacja prozachodnia (liberalna) oznaczała opowiadanie się za zbudowaniem demokratycznego, wieloetnicznego i pluralistycznego społeczeństwa. Jej reprezentanci byli zwolennikami współpracy z Zachodem i przenoszenia jego doświadczeń na grunt rosyjski. Współcześni okcydentaliści („atlantyści”) zdawali sobie sprawę z faktu, że Rosja w zbyt dużym stopniu jest zapóźniona ekonomicznie, aby mogła pozwolić sobie na samodzielną politykę zagraniczną. Ostrzegali przed konsekwencjami prowadzenia agresywnej polityki zagranicznej. W ich opinii prowadzić to mogło do kolejnych zagrożeń: wzmagania się ruchów separatystycznych, bądź konfrontacji z większymi potęgami. Dmitrij Trenin na przykład prognozował utratę dalekowschodnich kresów na rzecz dynamicznych Chin oraz zwiększenie zagro-

²⁴ В. А. Фатеев, *В спорах о самобытном пути России*, [w:] *Славянофильство: Pro et contra*, Санкт-Петербург 2006, s. 13.

²⁵ Współcześnie cennym źródłem pozyskiwania informacji o nastrojach nacjonalistycznych w społeczeństwie rosyjskim jest liczba stron internetowych propagujących wyższość kultury rosyjskiej. Są to głównie strony legalnie działających organizacji prawicowych (nierazko promujących treści faszystowskie). Zob. tendencyjne ukazanie dorobku słowianofila Iwana Kiriejewskiego: <http://www.pravaya.ru/idea/20/8414> (28.03.2008; „Православно-политический сайт ПРАВАЯ.RU”).

²⁶ Zob. wypowiedź Aleksiego II: *Twardo bronić wiary... Patriarcha Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Aleksy II odpowiada na pytania dziennikarza „Prawosławnej Moskwy”*, za: „Prawosławna Moskwa” 2004, nr 11/12: http://www.przekladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=670&id=8 (28.03.2008).

²⁷ Już Michaił Gorbaczow wielokrotnie podkreślał potrzebę budowania „wspólnego europejskiego domu”, a prezydent Borys Jelcyn przekonywał o powrocie do „wspólnoty cywilizowanych państw” oraz o nowych stosunkach z Europą Zachodnią.

żenia ze strony wojującego islamu. Trenin proponował, by w trudnej sytuacji geopolitycznej Rosja nawiązała partnerskie stosunki z najważniejszym sąsiadem – Ukrainą, by ułożyła sobie stosunki z Polską oraz (co wydaje się najważniejszą konkluzją) zrezygnowała z nierealnych planów powrotu do rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi²⁸.

Jednakże nowe okoliczności geopolityczne (np. wyłączenie Rosji z procesu zakończenia wojny w dawnej Jugosławii) oraz trudna sytuacja wewnętrzna spowodowały zmianę myślenia i stopniowy powrót do tradycji myślenia imperialnego. Okazało się, że Zachód nie sprostął nadziejom i oczekiwaniom pokładanym w nim przez „atlantystów”: Rosja ani nie otrzymała wydatnej pomocy ekonomicznej, ani też nie została włączona do zachodnich struktur politycznych, gospodarczych i wojskowych. Oznaczało to, że nie zaakceptowano jej jako części składowej europejskiej i zachodniej cywilizacji. Przeciwnie – Zachód ignorował stanowisko rosyjskie w ważnych kwestiach bezpieczeństwa, a wojna w Czeczenii stanowiła dla niego potwierdzenie nieprzewidywalności i agresywności polityki rosyjskiej. Okoliczności te dostarczały argumentów rosyjskim zwolennikom powrotu do konfrontacyjnej polityki wobec Zachodu. Państwo rosyjskie w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych pogrążyło się w jeszcze większym chaosie gospodarczym (coroczny ujemny wskaźnik PKB, gwałtowny wzrost zadłużenia zagranicznego) oraz rosnących napięciach wewnętrznych (pierwsza i druga wojna czeczeńska)²⁹. Można było odczuć, że opcja liberalno-demokratyczna ponosi klęskę w polityce zagranicznej. W rezultacie „atlantycy” zaczęli stopniowo tracić wpływ na rosyjską politykę zagraniczną.

Neoeurazjatyzm stawał się pierwszą poważną alternatywą wobec stanowiska prozachodniego. Opcja neoeurazjatycka nawiązywała do koncepcji eurazjatyizmu emigracji rosyjskiej z lat dwudziestych XX wieku. Eurazjatyzm jako doktryna polityczna powstał w 1920 roku w Sofii wśród nacjonalistycznie nastrojonej emigracji rosyjskiej. Był to ruch patriotyczny inteligencji rosyjskiej wstrząśniętej rewolucją bolszewicką. Idea wielonarodowego imperium eurazjatyckiego miała być – w zamierzeniu jej twórców – ideą konkurencyjną dla ideologii bolszewików. Grupę eurazjatów tworzyli – i sympatyzowali z nią – ludzie o różnych poglądach politycznych, z wyjątkiem okcydentalistów: główny animator ruchu Mikołaj Trubieckoj (1890–1938) był filozofem, historykiem, Piotr Sawicki (1895–1968) – narodowym bolszewikiem, Georgij Fłorowski (1893–1979) – teologiem prawosławnym, a Piotr Suwczyński (1892–1985) – muzykologiem i literaturoznawcą³⁰. Rozmaitość poglądów politycznych wśród eurazjatów oraz inwigilacja i w końcu interwencja

²⁸ Zob. J. Mondry, *Koniec Eurazji?*, „Nowe Sprawy Polityczne” 2002, nr 3(15), s. 62-66.

²⁹ Aleksander Solżenicyn diagnozował: „Pod koniec lat dziewięćdziesiątych ustalił się w Rosji nieuchwytnie utrudny sposób egzystencji. Niby to mamy republikę z wolnymi wyborami. Niby to istnieje „wolna prasa”. Niby to wszystkie wysiłki skierowane są na wzrost produkcji. Niby to władze siódmy rok z rzędu usilnie walczą z korupcją aparatu państwowego i z rozpasaną przestępczością. Tylko że osoby powszechnie znane z korupcji pozostają na stanowiskach, mordercy prawie nigdy nie zostają wykryci, ludność przedstawia się na gospodarkę pierwotną, bazującą na ogródkach przydomowych [...]”. A. Solżenicyn, *Rosja w zapaści*, op. cit., s. 68.

³⁰ Bliżej: I. Massaka, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wrocław 2001, s. 37-39.

władz radzieckich, doprowadziły w 1928 roku do rozpadu formacji³¹. W swoich pracach eurazjaci głosili, że Rosja jest odrębnym obszarem geograficznym nie przynależnym ani Europie, ani Azji, lecz zasługującym na specjalną nazwę geograficzną – Eurazja. Ich zdaniem o integralnej jedności tego obszaru świadczyły fakty archeologiczne, geograficzne, ekonomiczne i historyczne, związki kulturowe i antropologiczne, a także więzi mistyczne łączące wszystkich mieszkańców Eurazji. W istocie, przedstawiciele tego nurtu ideowego chętnie włączali do swych rozważań wątki filozoficzne. Uważali, że mistyczna jedność Eurazji, związki wspólnotowe łączące tak poszczególnych mieszkańców, jak i całe narody, były faktem empirycznie niemożliwym do udowodnienia, jednakże w ich ujęciu niepodważalnym. Eurazjaci stawiali Rosję na centralnym miejscu w Eurazji, a narodowi rosyjskiemu nadawali rangę narodu-przywódcy³².

Eurazjaci (antyokcydentaliści) twierdzili, że Europa jest duchowo wyeksploatowana, pozbawiona właściwego Rosji (i Azji) uduchowienia. Misję Rosji widzieli w przeniesieniu potencjału duchowego do Europy. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że jednym ze źródeł misjonizmu rosyjskiego była doktryna polityczna Moskwy – Trzeciego Rzymu³³.

Koncepcja Moskwy – Trzeciego Rzymu zrodziła się w kontekście doświadczeń eschatologicznych drugiej połowy XVI wieku, kiedy upływało siódme tysiąclecie od stworzenia świata i w związku z tym oczekiwano jego końca³⁴. Idea Moskwy jako Trzeciego Rzymu wiązana jest zazwyczaj z imieniem mnicha Filoteusza, ihumena monasteru pskowskiego. W myśl tej koncepcji Pierwszy Rzym upadł z powodu własnej herezji (czyli katolicyzmu), Drugi Rzym (Konstantynopol) upadł na skutek przyłączenia się do herezji (w 1439 roku cesarz oraz patriarcha bizantyjski podpisali na Soborze we Florencji unię z Kościołem katolickim, a już czternaście lat później Konstantynopol upadł pod naporem Turków). Trzecim Rzymem miała być Moskwa – w oczach Rusinów jedyne na świecie państwo pielęgnujące prawdziwą, nieskażoną herezjami wiarę³⁵. Pogląd ten stał się z czasem reprezentatywny dla prawosławia rosyjskiego. Sukcesję Rosji potwierdzać miało przejście od upadłego Konstantynopola herbu z dwugłowym orłem oraz ślub Iwana III z bratanicą ostatniego cesarza bizantyjskiego, Zofią Paleolog³⁶. Jurij Łotman i Boris Uspienski pokreślali znaczenie upadku Konstantynopola i *grecką zdradę ortodoksji*, polegającą na udziale przedstawicieli Kościoła bizantyjskiego w sobo-

³¹ R. Bäcker, *Dzieje eurazjatyżmu*, [w:] *Między Europą a Azją. Idea Rosji – Eurazji*, red. S. Grzybowski, Toruń 1998, s. 37.

³² I. Massaka, *Eurazjatyżm*, op. cit., s. 55-56.

³³ Zdaniem Sergiusza Zienkowskiego misjonizm rosyjski, przekonanie o wyjątkowości, świętości ziemi, rodziło się w świadomości Rusinów już z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa: „Stopniowo w oczach ludzi rosyjskich ich kraj staje się Świętą Rusią, narodem wybranym, nowym Izraelem”. C. A. Зеньковский, *Русское старообрядчество. Духовные движения семнадцатого века*, München 1970, s. 36. Por. także: A. Hauke-Ligowski OP, *Od „Świętej Rusi” do Imperium Rosyjskiego*, „Znak” 1982, nr 6 (331), s. 483-487.

³⁴ Ponieważ zakładano, że stworzenie świata miało miejsce 5508 lat przed narodzinami Chrystusa, to jego koniec winien nastąpić w 1492 roku (5508+1492 = 7000).

³⁵ Por. H. H. Масленникова, *К истории создания теории «Москва — третий Рим»*. (По поводу статьи Н. Е. Андреева «Филофей и его послание к Ивану Васильевичу»), [w:] *Труды отдела древнерусской литературы*, Москва 1962, t. XVIII, s. 569-572.

³⁶ Por. M. Bierdajew, *Rosyjska idea*, przekł. z ros. J.C. – S.W., wyd. 2 popr., Warszawa 1999, s. 13-15.

rze we Florencji, co doprowadziło do tego, że Moskwa przestała postrzegać Bizancjum jako swoją ojczyznę duchową: „Zdobycie Konstantynopola przez Turków (1453) w przybliżeniu zbiega się w czasie z ostatecznym zrzuceniem w Rosji panowania tatarskiego (1480); oba te zdarzenia są na Rusi naturalnie ze sobą kojarzone oraz interpretowane jako przemieszczanie się ośrodka światowej świętości – w tym czasie, gdy w Bizancjum ma miejsce triumf islamu nad prawosławiem, w Rosji dokonuje się coś odwrotnego: triumf prawosławia nad islamem”³⁷.

Trzeci Rzym był pojmowany jako ostatnie królestwo ziemskie, które poprzedza Królestwo Niebieskie. Posłanie Filoteusza było więc zabarwione nastrojami eschatologicznymi i mesjanistycznymi: Moskwa miała być Trzecim i Ostatnim Rzymem, miała zakończyć historię świata³⁸. Ruś Moskiewska stała się centrum świata prawosławnego, a ponieważ prawosławie postrzegano jako najczystsze chrześcijaństwo (w odróżnieniu od rzymskiego), tym samym stawała się centrum całego świata chrześcijańskiego. Jak zauważył wybitny filolog i semiotyk kultury, Boris Uspienski, wyobrażenie Moskwy jako Trzeciego Rzymu „wywarło znaczny wpływ na historię Rosji, określając polityczne ambicje rosyjskich monarchów i – w ostatecznym rachunku – pojawienie się państwa moskiewskiego, następnie przemienionego w Imperium Rosyjskie. [...] Na wiele stuleci określa politykę Moskwy oraz imperialne tendencje jej władców”³⁹.

Szansę na zbudowanie silnej rosyjskiej tożsamości narodowej eurazjacy widzieli w powrocie do wartości określanych przez nich jako rdzennie rosyjskie i w stopniowym „oczyszczaniu” kultury Rosji ze wszystkiego co zachodnie. Byli zwolennikami życia wspólnotowego, dając tym samym wyraz wrogości wobec indywidualizmu europejskiego. Eurazjacy, krytykując komunistów, sami niebezpiecznie zbliżali się do innej wersji totalitaryzmu: fundamentalizmu prawosławnego. Akcentowali wyższość prawosławia nad katolicyzmem i protestantyzmem, jako jedyne czyste wyznania chrześcijańskiego: postulowali potrzebę zbudowania prawosławnego, ideokratycznego „państwa Prawdy”⁴⁰.

Należy podkreślić, że w koncepcjach eurazjatów dostrzec można sentymentalny powrót do głównych założeń i idei tradycji XIX-wiecznej rosyjskiej filozofii dziejów. Wielu historyków rosyjskich wyrażało przekonanie o możliwości przekraczania przez prawosławną Rosję wszelkich granic, dokonywania rzeczy z pozoru (dla Europejczyków) niemożliwych, swobodnego kreowania rzeczywistości, godzenia przeciwieństw (*coincidentia oppositorum*)⁴¹. Rosja w wizjach wielu my-

³⁷ *Pogłosy koncepcji „Moskwa – Trzeci Rzym” w ideologii Piotra Pierwszego (w sprawie tradycji średniowiecznej w kulturze baroku)*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór i przekł. B. Żyłko, Łódź 1993, s. 161.

³⁸ Rzym uosabiał dla Filoteusza świat. Warto zaznaczyć, że w języku rosyjskim słowa te – *Pum* i *mup* – znajdują się w relacji palindromu.

³⁹ B. Uspienski, *Religia i semiotyka*, wybrał, przeł. i przedm. opatrzył B. Żyłko, Gdańsk 2001, s. 52-53.

⁴⁰ Zob. W. Aksiuczcic, *Okcydentaliści i poczwiennicy dzisiaj*, „Res Publica” 1991, nr 2, s. 44.

⁴¹ W przekonaniu wielu myślicieli rosyjskich fenomen „duszy rosyjskiej” zawierał w sobie pierwiastek mistyczny, tajemniczość, wyjątkowość i paradoksalność. Wierzyli, że doprowadzenie do skrajności przeciwieństw stwarzało szansę ich radykalnego, ostatecznego pogodzenia w niepojęty rzekomo dla Europejczyków sposób. Por. M. Dziedzichowski, *Antynomie duszy rosyjskiej (Mikołaj Bierdiajew)*, [w:] M. Dziedzichowski, *Wybór pism*, Kraków 1993, s. 274 i nast.

ślicieli rosyjskich miała posiadać zdolność uwolnienia się od stanu skrajnego upadku duchowego (kulturowego) czy gospodarczego i jednoczesnego dokonania metamorficznego przeistoczenia się w duchową zbawczynię świata lub potęgę gospodarczą. Historiozofowie rosyjscy, przecząc najoczywistszym faktom i rzeczywistości położeniu oraz lekceważąc realny potencjał rozwojowy Rosji, wierzyli w możliwość radykalnej zmiany jej katastrofalnej sytuacji, cudownego, nadnaturalnego, łatwego – niczym za pomocą jednego zaklęcia – przemienienia jej w krainę szczęśliwości.

Istotną rolę w ukonstytuowaniu się takiego sposobu myślenia odegrało prawosławie, wyróżniające się koncepcją eschatologii zrealizowanej, dostrzegającej znaki rzeczy ostatecznych w historii oraz słabo rozgraniczając historię od eschatologii⁴². Chrześcijańska tradycja Wschodu akcentowała możliwość przemienienia (zbawienia) świata pełnego napięć, sprzeczności i ograniczeń⁴³. Eschatologicznie zorientowane prawosławie ukształtowało dychotomiczny typ myślenia rosyjskiego – ostre przeciwstawienie świata doczesnego (pogrążonego w sprzecznościach, w złości, grzechach, cierpieniach) jego obliczu przyszłemu, wolnemu od podobnych krańcowości, odnowionemu (w unii z Bogiem)⁴⁴. Podobnie w rosyjskiej refleksji historiozoficznej dominował pogląd, że myślenie rosyjskie zamyka się w ramach antynomii. Typowo rosyjska dysjunkcja to: albo samo zło albo samo dobro; inaczej – od poczucia skrajnej degradacji rzeczywistości rosyjskiej po przekonanie o możliwości rozwiązania wszystkich problemów *już, natychmiast*, czym zaznaczał się wyraźny motyw eschatologiczny: „To naród [...], który zdąży ku końcowi historii, ku urzeczywistnieniu królestwa bożego”⁴⁵. Ów *maksymalizm duchowy* wyrażał się w przekonaniu o szczególnym powołaniu prawosławnej Rosji, jej eksponowanym miejscu w dziejach w procesie przekraczania ram historii *doczesnej* i zwróceniu się ku przyszłemu światu idealnemu (spełnienie paruzji).

Dychotomiczne myślenie o przyszłości Rosji zachowało żywotność nawet w latach dziewięćdziesiątych wśród polityków i publicystów rosyjskich, zyskując wymiar geopolityczny: „odzyskanie kontynentalnego Imperium Rosyjskiego albo śmierć”⁴⁶. Z kolei doradca prezydenta Borysa Jelcyna konkludował: „Rosja [...] jest po prostu skazana na to, aby być imperium. W przeciwnym razie zniknie z powierzchni ziemi i rozpadnie się na olbrzymią liczbę karłowatych państw ze wszystkimi tego koszmarnymi konsekwencjami dla całego świata”⁴⁷.

Jak wspomniano wyżej, po 1928 roku ruch eurazjatycki stracił na znaczeniu. Nieliczni reprezentanci tego nurtu ideowego publikowali swoje artykuły do 1938 roku, później ich koncepcje zostały zapomniane bądź przemilczane. Po roku 1938

⁴² Por. R. Mazurkiewicz, *Eschatologia Rusi Kijowskiej*, [w:] *Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje w kulturze Europy*, red. R. Łużny, Lublin 1988, s. 19.

⁴³ Bliżej: P. Evdokimov, *Prawosławie*, przeł. J. Klinger, Warszawa 1964, s. 24; J. Klinger, *O istocie prawosławia. Wybór pism*, Warszawa 1983, s. 172.

⁴⁴ Por. także: M. Styczyński, *Amor futuri albo Eschatologia zrealizowana. Studia nad myślą Mikołaja Bierdiajewa*, Łódź 1992, s. 224.

⁴⁵ M. Bierdiajew, *Nowe Średniowiecze*, przeł. M. Reutt, „Rój”, Warszawa 1936, s. 181.

⁴⁶ A. Водолагин, *Право на восстание*, „День” 1991, nr 11, s. 4.

⁴⁷ Cyt. za: *Nie ma za co przeproszać*, oprac. S.P., „Rzeczpospolita” nr 30, z 5 lutego 1996, s. 7.

ideologia eurazjatycka trwała niejako w stanie hibernacji, z której „obudziła się” po upadku ZSRR⁴⁸.

W roku 1991 rozpoczęło się odnowienie koncepcji eurazjatyckich⁴⁹. Po rozpadzie ZSRR ideologia eurazjatów z lat dwudziestych znalazła uznanie u nacjonalistów rosyjskich, stając się dla nich alternatywą dla skompromitowanej ideologii komunistycznej. Współcześni wyznawcy eurazjatyizmu określane są w literaturze przedmiotu mianem neoeurazjatów. W latach dziewięćdziesiątych stanowili grupę skoncentrowaną wokół pism nacjonalistycznych „Nasz sowriemiennik”, „Zawtra”, „Mołodaja Gwardia”, „Sowietskaja Rossija” i innych. Największym propagatorem eurazjatyizmu był zmarły w 1992 roku wybitny, acz kontrowersyjny historyk, geograf i etnograf, Lew Gumilow⁵⁰. Jego miejsce zajął Aleksander Dugin, geopolityk i filozof oraz doradca marszałka Dumy Państwowej Giennadija Sielezniowa⁵¹.

Neoeurazjatyzm wyrażał zbiór uczuć narodowych, wśród których na pierwsze miejsce wysuwała się chęć dostarczenia światu modelu cywilizacyjnego odmiennego od amerykańskiego i zachodnioeuropejskiego. Model ten budowany był na bazie nacjonalizmu, konserwatyzmu i antyparlamentaryzmu. Elementy ideologii neoeurazjatyckiej stosowane były we wszystkich nurtach i programach nacjonalistycznych partii ultrapravicowych. Neoeurazjaci, nawiązując do tradycji słowiańskiej i cech charakterystycznych dla całej historiozofii rosyjskiej, uprościli wizję świata, wprowadzając wspomniany już wyżej motyw myślenia antynomicznego: zło dostrzegali w cywilizacji romano-germańskiej i Kościele katolickim, dobro – w świecie prawosławno-islamskim. Zło zawarte było w zasadzie indywidualizmu (zachodni liberalizm), dobro w pierwiastku wspólnotowości (soborowości, kolektywu). Dalej – zły był kosmopolityzm, dobry nacjonalizm, itd. Prowadziło to do stwierdzenia, że zła była demokracja, a dobry na przykład totalitaryzm. Tworząc dwubiegunową wizję świata, neoeurazjaci skonstruowali utopijną ideę wieloetnicznej unii narodów i państwa w odwołaniu do nieformalnych więzi, wynikających ze wspólnoty historyczno-geograficznej (pomiędzy Chinami a Europą). Wydaje się, że była to kolejna, po komunistycznej, mityczna wizja „jednego narodu”. Z czasem neoeurazjatyzm stał się narzędziem rosyjskiego nacjonalizmu; wskazać należy, że misjonizm i nacjonalizm rosyjski to nurty bliźniacze, wynikające z jednej idei: Moskwy – Trzeciego Rzymu. Zawierają w sobie jednocześnie postulat izolacji

⁴⁸ Zob. R. Bäcker, *Dzieje eurazjatyizmu*, op. cit., s. 30.

⁴⁹ Por. R. Paradowski, *Co to jest euroazjatyzm*, „Wiadomości Kulturalne” 1995, nr 20 (51), s. 14.

⁵⁰ Por. R. Paradowski, *Lew Gumilow: idea euroazjatycka*, „Społeczeństwo Otwarte” 1995, nr 4, s. 18. Lew Gumilow mocno akcentował wzajemną zależność między danym etnosem a jego środowiskiem naturalnym. Gumilow był historykiem budzącym kontrowersje: wielokrotnie podkreślał wysoki poziom cywilizacji, tolerancję i humanitaryzm Tatarów; próbował obalić mit o krwawej napaści Dżyngis-chana na Ruś. Według Gumilowa największych zniszczeń doznała Rosja nie od Mongołów, lecz od Polaków i Francuzów. Por. L. Gumilow, *My chodzimy własnymi drogami*, [w:] A. Żebrowska, *Portrety z Arbatu*, Rzeszów 1991, s. 173-181.

⁵¹ Aleksander Dugin był ideologiem tzw. rosyjskiej rewolucji konserwatywnej, wieszczącym rychły koniec świata; utrzymywał kontakty z oficerami Sztabu Generalnego oraz ze środowiskiem miesięcznika „Orientir” wydawanego przez Ministerstwo Obrony Rosji. Zob. R. Paradowski, *Euroazjatycki projekt dla Rosji*, „Polityka Wschodnia” 1999, nr 2, s. 82. Dugin snuł fantastyczne plany wywołania chaosu w polityce wewnętrznej USA (poprzez podsycanie konfliktów społecznych). Miała to być zemsta za rzekome spowodowanie upadku ZSRR. Dugin nie tylko propagował plan ponownego „zbierania Imperium” – jednoczenia terenów i narodów byłego ZSRR wokół Rosji, ale kreślił zamasyście wpływ Rosji od Anglii po Filipiny i Pakistan. Bliżej: I. Maszaka, *Eurazjatyzm*, op. cit., s. 174-195.

i ducha ekspansji. Za izolacjonizmem na przykład opowiadał się wyraźnie Lew Gumilow. Jednakże izolacjonizm ów zawierał ziarno ekspansjonizmu: nie postulowano zamknięcia cywilizacji rosyjskiej (eurazjatyckiej) jako nikomu niepotrzebnego unikatku, lecz wyrażano – po pierwsze – zamiar oczyszczenia jej z wpływów europejskich: „Nie jesteśmy – pisał Lew Gumilow – ani Europejczykami, ani Azjatami. Jesteśmy odrębni, chodzimy własnymi drogami, tak było w ciągu całej historii”⁵². Następnie Rosja oczyszczona już z wpływów zachodnich, oś silnej tożsamości narodowej, miała odegrać pierwszorzędą rolę w dziejach świata. Przewodziło to w ostateczności do fanatycznego ekspansjonizmu; Aleksander Dugin deklarował: „My [...] Rosjanie rozumiemy w pojęciach ekspansji i nigdy nie będziemy rozumować inaczej”⁵³. Ekspansja oznaczała rusyfikację, gloryfikację prawosławia i dyskredytację katolicyzmu. Nastroje antyekumeniczne propagował na przykład zmarły w 1995 roku metropolita Sankt Petersburga Ioann⁵⁴. Do ideologii eurazjatyctwa nawiązywali lider Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Władimir Żyrinowski, lider Partii Narodowo-Bolszewickiej Eduard Limonow⁵⁵, jak również komunista Giennadij Ziuganow⁵⁶.

Spśród przedstawicieli władz, z grupą neoeurazjatów sympatyzował Jewgienij Primakow, który w styczniu 1996 roku objął stanowisko ministra spraw zagranicznych, a od września 1998 do maja 1999 roku sprawował urząd szefa rządu. Primakow otwarcie krytykował idealizm A. Kozyriewa oraz naiwność zbliżenia z Zachodem. W miejsce uniwersalizmu i wartości wspólnych postawił priorytet rosyjskiego interesu narodowego. W konsekwencji rosyjska wizja stosunków międzynarodowych ponownie zbliżyła się do modelu „równowagi sił”, niechętnie szukając kompromisów: „Rosyjska kultura polityczna – zauważył Z. Brzeziński – ciągle nie chce przyjąć zasady kompromisu jako podstawy doktryny politycznej”⁵⁷. Tym samym rosnąca dominacja Stanów Zjednoczonych stała się najważniejszym wyzwaniem dla rosyjskiej dyplomacji światowej u progu XXI wieku.

Z perspektywy geopolitycznej neoeurazjaci podkreślali również, że Rosja winna przejąć odpowiedzialność za przestrzeń eurazjatycką w sprawach bezpieczeństwa. Nie mniej istotna była kwestia ochrony mniejszości rosyjskojęzycznej w byłych republikach radzieckich; w tym celu nie wykluczano nawet możliwości użycia sił zbrojnych⁵⁸.

W programie neoeurazjatów dostrzec można zarówno wpływy ideologii komunistycznej, jak i religijnej ortodoksji oraz nacjonalizmu. Przedstawiciele neo-

⁵² L. Gumilow, *My chodzimy własnymi drogami*, op. cit., s. 175.

⁵³ *Czekam na Iwana Groźnego*. Z Aleksandrem Duginem rozmawiał G. Górny, „Frona” 1998, nr 11/12, s. 133.

⁵⁴ Por. Z. Chocimski, *Podejrzany ekumenizm*, „Frona” 1998, nr 11-12, s. 73.

⁵⁵ Choć Żyrinowski nie przynależał do grupy neoeurazjatów, to wypowiadał się wyraźnie w duchu eurazjatyckim: „Nie jesteśmy krajem zachodnim. Zachód ma swoje wartości, my mamy swoje wartości [...]. Jesteśmy krajem euroazjatyckim. Stanowimy samoistną jakość”. Cyt. wg: J. Bratkiewicz, *Rosyjscy nacjonaliści w latach 1992–1996. Od detradycjonalizacji do retradycjonalizacji*, Warszawa 1998, s. 69.

⁵⁶ W jednej z książek Ziuganow wyraźnie odwołuje się do tez eurazjatów: jest to program restauracji imperium na bazie tradycyjnych wartości prawosławia (w porozumieniu z islamem), wspólnotowych form organizacji społeczeństwa, itd. Zob. Г. Зюганов, *Вера и верность. Русское православие и проблемы возрождения России*, Москва 1999.

⁵⁷ Z. Brzeziński, *Przedwczesne partnerstwo: Ameryka i Rosja*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 10 (2329), s. 4.

⁵⁸ Bliżej: R. Paradowski, *Eurazjatycki projekt dla Rosji*, „Polityka Wschodnia” 1999, nr 2, s. 238-257.

eurazjatyzm często przywoływali kategorię „idei narodowej”, nawiązując tym samym do idei mesjanizmu. Idea narodowa odnosi się do narodowej samoidentyfikacji. Ma charakter bardzo emocjonalny. Nie odwołuje się bowiem do sprawdzalnego systemu wartości, lecz do pewnego zespołu wyobrażeń narodowej przeszłości i przyszłości. W neoeurazjatyzmie znalazły odbicie zarówno imperialne nadzieje, jak i idee mesjanistyczne⁵⁹. Można nawet stwierdzić, że nurt ten stał się „przykrywką” dla wszelkich radykalizmów, trapiących polityczne myślenie poradzieckiej Rosji. Polski znawca myśli rosyjskiej, Andrzej de Lazari, wskazał na niebezpieczeństwo ze strony takich nurtów ideowych: „Współcześni euroazjaci mają wiele wspólnego z narodowymi bolszewikami – dla jednych i drugich naczelnym zadaniem jest odbudowanie imperium, a wspólnym wrogiem pozostaje Zachód”⁶⁰. Z narodowymi bolszewikami łączył neoeurazjatów projekt budowy imperium i wrogość wobec Zachodu, dzielił stosunek do prawosławia. W latach dwudziestych XX stulecia bolszewicy przekonani byli o nadzwyczajnym powołaniu Rosji do zadań ogólnoswiatowych; ówczesni eurazjaci podzielali to przekonanie, ale bardziej niż bolszewikom zależało im na odpowiednio mocnym jego uzasadnieniu. Takiego uzasadnienia szukali w religii. Neoeurazjaci w latach pięćdziesiątych kontynuowali ten sposób myślenia⁶¹.

Neoeurazjaci, mimo niewątpliwego wpływu na politykę zagraniczną, nie zaistnieli jednak jako wyraźne i samodzielne ugrupowanie. Stanowili oni grupę ludzi o różnych poglądach. Łączyło ich jednak przekonanie, że państwo będące w kryzysie nie powinno rezygnować z aspiracji do odzyskania utraconego statusu. Przywiązani byli do patriotycznego sloganu, że Rosja jest i pozostanie wielka. W istocie wyrażali opinię wielu zwykłych Rosjan, których doświadczenia politycznego upokorzenia i ekonomicznej degradacji kierowały uwagę w stronę świetności historycznej.

Neoeurazjaci nie mają już istotnego wpływu na kształtowanie rosyjskiej polityki zagranicznej. Jednakże ich retorykę przejęły częściowo władze rosyjskie. W okresie prezydentury Władimira Putina Rosja coraz wyraźniej konstytuuje swą tożsamość, opartą na samodzielności i niezależności. Ostatnie wybory prezydenckie (marzec 2008) zdają się potwierdzać obawy co do kierunku przemian w Rosji: dostrzec można coraz więcej oznak autorytaryzmu i dalszego marginalizowania opozycji, która *nota bene* nie jest w stanie zaoferować Rosjanom satysfakcjonującego, innego (tj. demokratycznego w zachodnim rozumieniu) modelu rozwojowego Rosji. W sferze polityki zagranicznej priorytetem stało się więc znów potwierdzanie mocarstwowej pozycji Federacji Rosyjskiej. Charakterystyczne, że nie tylko rosyjski polityk, ale nawet przeciętny Rosjanin nie odróżnia współcze-

⁵⁹ A. Suchow stwierdził, że eurazjaci czerpali inspirację dla swych konstrukcji teoretycznych z wielu nurtów ideowych, „mogli jedynie w sposób sztuczny łączyć różnorakie elementy słabo dające się pogodzić”. A. Д. Сухов, *Столетняя дискуссия: Западничество и самобытность в русской философии*, Москва 1998, s. 183.

⁶⁰ A. Lazari, *Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*, Katowice 1996, s. 48.

⁶¹ Por. J. Bratkiewicz, *Rosyjscy nacjonalisci w latach 1992–1996*, op. cit., s. 42.

snej integracji międzynarodowej od tradycyjnych stref wpływów i obszarów dominacji⁶².

Położenie akcentu na interesy narodowe Rosji spowodowało w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych odejście od demokratycznego romantyzmu i utopijnych koncepcji oraz powrót do realizmu i do pragmatycznej linii postępowania w stosunkach ze światem zewnętrznym. Można odnieść wrażenie, że od 2000 roku Kreml kontynuuje podążanie tą drogą. Wydaje się, że nawet pojedyncze gesty pojednawcze nie zmieniają obaw rosyjskich geostrategów przed poszerzeniem militarnym NATO, jak również przed pogłębiającą się ekonomiczną integracją Europy, zagrażającą wchłonięciem w orbitę swych gospodarczych wpływów krajów Europy Wschodniej. W tym kontekście szczególne obawy podnoszone są w stosunku do Ukrainy⁶³.

Państwo rosyjskie przestało być – jak w czasach ZSRR – wyzwolicielem i bastionem rewolucji światowej, liderem bloku, obrońcą „jedynie słusznej ideologii” i wzorcem ustrojowym dla innych państw. Świadomość tego nieustannie kieruje politykę Moskwy w stronę odbudowywania utraconej pozycji na arenie międzynarodowej. Mało prawdopodobna jest jednak możliwość zaspokajania ambicji Rosji poprzez ekspansję terytorialną: prymat ekonomii w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych pozwala formułować przypuszczenie, że Rosja, będąc stopniowo wciągana w zależności od zachodnich centrów finansowych, nie zdecyduje się na otwartą konfrontację z Zachodem.

⁶² J. Stefanowicz, *Odrębności polityczne Polski i Rosji w integracji z Zachodem*, [w:] *Niemcy, Polska, Rosja. Bezpieczeństwo europejskie i współpraca społeczeństw*, red. M. Dobroczyński, Warszawa 1996, s. 154.

⁶³ Por. E. Cziomer, *Stanowisko Rosji wobec integracji europejskiej w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Ku zjednoczonej Europie: studia nad Europą Środkową i Południowo-Wschodnią w XIX i XX wieku*, pod red. I. Stawowy-Kawki i W. Rojka, Kraków 1997, s. 163-174.

MONIKA JANICZ

POLITYKA FEDERACJI ROSYJSKIEJ
WOBEC WOJNY DOMOWEJ
W TADŻYKISTANIE
W LATACH 1992–1997

Na progu lat dziewięćdziesiątych XX wieku państwa Azji Środkowej stanęły przed wyborem kierunku dla swojej polityki zagranicznej: pozostanie w strefie wpływów rosyjskich lub szukania innych sojuszy. Region Azji Środkowej po okresie zimnej wojny stał się bowiem areną walki o wpływy kilku wielkich ośrodków politycznych, takich jak: Chiny, Iran, Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Pakistan czy Turcja.

Republika Tadżykistanu, najmniejszy kraj Azji Środkowej, w latach dziewięćdziesiątych borykała się z problemami wewnętrznymi, typowymi dla młodych państw obszaru postradzieckiego, wyniszczonych systemem komunistycznym. W wyniku konfliktu na lokalnej scenie politycznej i walki o władzę, już w rok po uzyskaniu niepodległości wybuchła w tym państwie wojna domowa. Konflikt toczył się pomiędzy postkomunistami reprezentującymi stary porządek a ugrupowaniami islamskimi i demokratycznymi. W tym okresie Tadżykistan znalazł się w polu zainteresowań Rosji, daleko wybiegającymi poza tradycyjne dążenie do dominacji w regionie. Lata dziewięćdziesiąte były bowiem okresem kreowania przez Federację Rosyjską nowego modelu polityki zagranicznej w warunkach zmienionej rzeczywistości międzynarodowej po upadku Związku Radzieckiego. Jej postępowanie wobec Republiki Tadżyckiej ukazuje, czym charakteryzował się ten model i jak niewiele zmienił się on w porównaniu z polityką zagraniczną Związku Radzieckiego. Jednocześnie sposób postępowania w Tadżykistanie ukazał nieskuteczność działań rosyjskich w obliczu konfliktów lokalnych regionu „bliskiej zagranicy”.

Po upadku imperium radzieckiego Federacja Rosyjska nie zamierzała rezygnować z wpływów na obszarze postradzieckim. Przyjęła więc strategię wiązania państw tego obszaru zależnościami o charakterze politycznym bądź ekonomicznym. Nie wszystkie z tych państw z równym zaangażowaniem i optymizmem podążyły tą drogą za Federacją Rosyjską. Republika Tadżycka od początku należała do sympatyków bliskich związków z Rosją. Z tego powodu współcześnie Tadżykistan jest zaliczany do najbliższych związanych z Rosją państw obszaru postradzieckiego. Relacje dwustronne obu państw, które ukształtowały się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku doprowadziły do uzależnienia Tadżykistanu od Rosji. Według niektórych opinii zależność ta stała się tak silna, że mówi się nawet o Tadżykistanie jako pierwszej rosyjskiej kolonii pozimnowojennej w Azji Środkowej¹, kwestionując tym samym jego faktyczną niepodległość.

Republika Tadżycka uzyskała niepodległość na fali ruchów społecznych, obecnych wówczas w całym ZSRR. Władzę w Duszanbe przejęła elita postkomunistyczna na czele z Rachmanem Nabijewem, który został prezydentem. Młode państwo pierwszy raz stanęło w obliczu suwerenności. Było jednak osłabione, bez doświadczenia w samodzielnym funkcjonowaniu na arenie międzynarodowej, ze zdegradowaną gospodarką narodową i zubożonym społeczeństwem. W ślad za problemami natury ekonomicznej i socjalnej szły rozbieżności na scenie politycznej. Powstawały ugrupowania przeciwne elitom rządzącym, domagające się zmian systemowych w kierunku zwiększenia wpływu islamu w życiu społecznym lub wprowadzenia demokracji². Kiedy ośrodki opozycyjne osiągnęły wystarczające zaplecze społeczne, zaczęły coraz śmielej występować przeciwko rządzącym.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Federacja Rosyjska także borykała się z własnymi problemami wewnętrznymi. Dlatego też nie prowadziła aktywnej polityki zagranicznej w regionie postradzieckim. W grudniu 1991 roku Tadżykistan stał się członkiem Wspólnoty Niepodległych Państw. W ramach tej wspólnoty określona została ścisła współpraca republik postradzieckich w dziedzinach politycznej, ekonomicznej i wojskowej³. W konsekwencji funkcjonowania w ramach tej organizacji Tadżykistan stał się częścią wspólnego systemu obronnego⁴. W sferze gospodarczej również zawiazane zostały bliskie stosunki na zasadzie unifikacji prawodawstwa⁵ dostosowanego do polityki rosyjskiej⁶.

Współistnienie w ramach WNP stało się podstawą dla budowy relacji rosyjsko-tadżyckich. W nowej rzeczywistości międzynarodowej doby pozimnowojennej Tadżykistan określił Rosję jako swojego bliskiego partnera. Rosja natomiast, peł-

¹ M. Shepherd, *Russian and Uzbek Intervention in the Tajik Civil War*, <http://www.geocities.com/Paris/9305/shepindex.html> (22.02.2008).

² G. R. Capisani, *Nowe państwa Azji Środkowej*, Warszawa 2004, s. 235-239.

³ I. Topolski, *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004, s. 168-169.

⁴ Układ o Bezpieczeństwie Zbiorowym, podpisany w Taszkencie w grudniu 1991 r., na mocy którego utworzono Zjednoczone Dowództwo Sił Zbrojnych WNP: M. Webber, *CIS integration trends: Russia and the Soviet South*, Londyn 1997, s. 26-27.

⁵ E. Zieliński, *Współczesna Rosja. Studium polityczno-ustrojowe*, Warszawa 1995, s. 252-253.

⁶ Tadżykistan przystąpił m.in. do strefy walutowej rubla rosyjskiego, przyjął unifikację reguł prawodawstwa celnego, podatkowego, budżetowego i dewizowego, kredytowego i polityki pieniężnej. Od 1994 r. znalazł się on w Unii Gospodarczej z Rosją.

niąc przywódczą rolę w WNP, nadawała rytm wspólnej polityce we wszystkich dziedzinach, narzucała też zasady współpracy wzajemnej. Z kolei Układ Taszkiencki zalegalizował w późniejszym okresie militarne zaangażowanie Rosji w wewnętrzne sprawy Tadżykistanu⁷.

Wojna domowa w Tadżykistanie, tocząca się w latach 1992–1997, to okres szczególnej aktywności rosyjskiej polityki zagranicznej w regionie Azji Środkowej. Konflikt ten pochłonął ponad 100 tys. ofiar i zmusił do emigracji 900 tys. ludzi. Oceniany jest jako najkrwawszy spór mający miejsce na obszarze postradzieckim w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku⁸.

Przyczyny tadżyckiej wojny domowej tkwią w specyfice podziałów regionalnych na terytoriach tadżyckich, na które nałożyły się podziały ideologiczne. Zróżnicowanie etniczne, religijne, geograficzne, historyczne i ekonomiczne, stało się powodem głębokich różnic pomiędzy lokalnymi społecznościami w poszczególnych regionach kraju. I tak, leżący na północy przemysłowy Chodżent, związany z nomenklaturą partyjną, był najbardziej uprzywilejowany, natomiast południowe regiony rolnicze: Kulab, Karategina, Parm i Górny Badachschan, były przez rządzących dyskryminowane i traktowane jako zaplecze surowcowo-rolne. Ten stan rzeczy został utrwalony w okresie radzieckim i kontynuowany przez postkomunistyczne władze suwerennego Tadżykistanu. Poczucie wspólnoty wśród Tadżyków koncentrowało się na poziomie lokalnym, a nie ogólnokrajowym. Fakt ten potęgowany był dodatkowo przez złą jakość połączeń komunikacyjnych, uwarunkowaną ukształtowaniem terenu. Mieszkańcy uboższego Południa byli wyobcowani względem rozwiniętej Północy⁹. Taki stan rzeczy wywoływał protesty, rosły aspiracje regionów uboższych, chcących brać większy udział w strukturach władzy i podziale środków. W ten sposób zaczęły kształtować się zręby opozycji politycznej wobec rządzących postkomunistów. Najsilniejszą pozycję uzyskały: Demokratyczna Partia Tadżykistanu (DPT) z zapleczem społecznym w Duszanbe i Islamska Partia Odrodzenia Tadżykistanu, posiadająca poparcie w Karateginie i Parmie. Utworzyły one – wraz z ruchem narodowym Rastochez – wspólny blok islamsko-demokratyczny o nazwie Związek Sił Demokratycznych¹⁰.

Przyczyną tadżyckiej wojny domowej stała się walka o władzę pomiędzy elitami rządzącymi a opozycją. Wszechobecne ubóstwo i drastyczny spadek poziomu życia¹¹ były natomiast czynnikami podsycającymi antagonizmy społeczne¹².

⁷ E. Zieliński, *Współczesna Rosja*, op. cit., s. 248-250.

⁸ G. R. Capisani, *Nowe państwa Azji Środkowej*, op. cit., s. 242.

⁹ A. S. Serrano, *CIS peacekeeping in Tajikistan*, [w:] J. Mackinlay, P. Cross, *Regional peacekeepers. The paradox of Russian peacekeeping*, Tokyo–New York 2003, s. 145.

¹⁰ G. R. Capisani, *Nowe państwa Azji Środkowej*, op. cit., s. 235-239.

¹¹ Były to skutki transformacji gospodarczej, której kosztów Tadżykistan nie udźwignął. System nakazowo-rozdzielczy zrujnował gospodarkę tadżycką; w okresie radzieckim Tadżycka SRR była najbiedniejszą częścią składową imperium, utrzymywaną głównie przez dotacje centralne.

¹² M. Lang, *Wojna domowa i proces pokojowy*, [w:] *Tadżykistan. Historia, społeczeństwo, polityka*, pod red. T. Bodio, Warszawa 2002, s. 157.

W listopadzie 1992 roku w Tadżykistanie odbyły się wybory prezydenckie, których zwycięzcą okazał się Rachman Nabijew, postkomunista. Po dojściu do władzy rozpoczął on zakrojone na szeroką skalę prześladowania opozycji politycznej. Ich skutkiem były protesty, w których żądano ustąpienia prezydenta i rozpisania nowych wyborów. Pikietujący zostali zaatakowani przez gwardię prezydencką, rozpoczęły się w ten sposób pierwsze starcia zbrojne. Pomimo że Nabijew zgodził się na pewne ustępstwa i opozycja uzyskała ostatecznie połowę miejsc w parlamencie, napięcie w kraju rosło. Nastroje społeczne zradycyzowały się do tego stopnia, że władze koalicyjne nie były w stanie kontrolować sytuacji. Jak powiedział Nabijew: „Niepodległość spadła na Tadżykistan jak meteoryt z nieba”¹³ – kraj ten nie był gotowy do samodzielnego rządzenia. Kiedy zabrakło autorytetu radzieckiej władzy centralnej, regulującej międzyregionalne i międzyetniczne stosunki tadżycko-tadżyckie, konfrontacja w łonie podzielonego narodu stała się nieunikniona. Walki na szeroką skalę rozpoczęły się w czerwcu 1992 roku¹⁴.

W początkowej fazie konfliktu tadżyckiego Rosja nie angażowała się, deklarując formalną neutralność wobec wydarzeń w tej republice¹⁵. Reakcja ta mieściła się w ogólnym kanonie polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej w stosunku do regionu bliskiej zagranicy na początku lat dziewięćdziesiątych. W dyplomacji rosyjskiej poświęcano wówczas najwięcej uwagi stosunkom z Zachodem, a poza tym skupiano się na problemach wewnątrz kraju, związanych z budową nowego porządku i walką o władzę na Kremlu¹⁶. To tłumaczy brak widocznej reakcji Moskwy na wydarzenia w Tadżykistanie i jej wstrzemięźliwość w prezentowaniu swojego stanowiska.

Mimo ogłoszenia przez Rosję neutralności wobec wydarzeń tadżyckich, żołnierze rosyjscy zaangażowali się na froncie wojny domowej. Stacjonująca w Tadżykistanie 201 Dywizja Zmechanizowana, jednostka przebywająca tam od czasów radzieckich i nie wycofana po rozpadzie ZSRR, wzięła aktywny udział w zamieszkach, występując po stronie rządzących postkomunistów¹⁷. Jej żołnierze zaangażowali się w konflikt pomimo oficjalnego zakazu prezydenta Jelcyna. Z początku zaangażowanie to miało charakter konstruktywny – jeszcze w maju 1992 roku, podczas masowych demonstracji w Duszanbe, w obliczu napiętej sytuacji, jej dowódca Wiaczesław Zabołotny zainicjował negocjacje pomiędzy postkomunistami i opozycją. W efekcie doprowadziło to do ugody, na mocy której islamiści i demokraci uzyskali miejsca w parlamencie, co oddaliło na pewien czas eskalację konfliktu. Od tego momentu Dywizja stała się osobną, znaczącą siłą polityczną w Tadżykistanie, funkcjonującą przy cichym wsparciu Ministerstwa Obrony Rosji¹⁸. Jednak po odsunięciu generała Zabołotnego żołnierze rosyjscy

¹³ I. Zviagelskaya, *The Tajik Conflict*, http://www.ca-c.org/dataeng/st_09_zvjag.shtml (29.10.2008).

¹⁴ G. R. Capisani, *Nowe państwa Azji Środkowej*, op. cit., s. 244-246.

¹⁵ T. Bodio, K. Porowski, *Kalendarz ważniejszych wydarzeń politycznych w historii niepodległego Tadżykistanu*, [w:] *Tadżykistan. Historia, społeczeństwo, polityka*, op. cit., s. 610.

¹⁶ M. Chabros, *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec Tadżykistanu*, [w:] *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec państw członkowskich WNP*, red. nauk. E. Cziomer, M. Czajkowski, Kraków 2006, s. 148.

¹⁷ W. Jagielski, *Duszanbe zduszone*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 292, s. 6.

¹⁸ S. Gretskey, *Russia's policy toward Central Asia*, <http://www.ca-c.org/dataeng/GRETSKY.shtml> (29.10.2008).

porzucili neutralność. W kręgach korpusu oficerskiego Dywizji zapanowały nastroje prokomunistyczne i antyislamskie, co doprowadziło do opowiedzenia się po stronie utworzonego przez postkomunistów tadżyckich Frontu Narodowego¹⁹. Zaistniała więc wyraźna rozbieżność pomiędzy oficjalnymi deklaracjami kremlo-wskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Andriejem Kozyriewem na czele, głoszącymi neutralność Moskwy wobec sporu tadżyckiego, a działalnością 201 Dywizji, posiadającej aprobatę rosyjskiej generalicji. Po walkach toczących się przez całe lato roku 1992, Front Narodowy zdobył Duszanbe przy znacznym wsparciu 201 Dywizji, czego prawdopodobnie nie zdołałby samodzielnie dokonać. Tymczasem Kozyriew ostro krytykował tę sytuację. Obrazowało to rozdwojenie polityki Kremla, brak kontroli nad armią i zbyt dużą samodzielność resortu obrony. Generalicja rosyjska argumentowała natomiast, że istnieje potrzeba utrzymania kontroli nad całym regionem Azji Środkowej – także za pomocą interwencji militarnej oraz, że konflikt tadżycki zagraża bezpieczeństwu Rosji. Szczególne zagrożenie stanowiła tadżycka opozycja islamsko-demokratyczna, a jej ewentualne zdobycie władzy w Tadżykistanie groziło, według generałów, przekształceniem się tego kraju w państwo fundamentalistyczne.

Początkowo neutralna postawa dyplomacji rosyjskiej wobec Tadżykistanu, przy jednoczesnej krytyce generalicji za jej ingerowanie w konflikt, zaczęła ulegać stopniowej ewolucji w kierunku coraz większego zaangażowania w wojnę domową. Władze na Kremlu zaczęły postrzegać destabilizację w Tadżykistanie jako bardzo niepożądaną z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa Rosji²⁰. Kwestią, która niepokoiła najbardziej, była nieszczelność granicy tadżycko-afgańskiej. W wyniku chaosu wojennego kontrola nad tą granicą stała się niezwykle trudna. Było to wykorzystywane do przemytu narkotyków i broni, a Tadżykistan traktowano jako korytarz tranzytowy do Federacji Rosyjskiej. Granicę przekraczali też nielegalni imigranci²¹. Kreml obawiał się perspektywy powstania na terytorium „bliskiej zagranicy” państwa islamskiego i przenikania stamtąd radykalnych idei na obszary rosyjskie zamieszkiwane przez społeczności muzułmańskie. Przejawem rosnącego zaniepokojenia Rosji były nasilające się apele do pozostałych państw Azji Środkowej o zwrócenie uwagi na sytuację w Tadżykistanie, a także inicjatywa utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Jej efektem był Traktat Taszkiencki²².

Niemalą wpływ na rosyjskie elity rządzące posiadała rosyjska generalicja. Stosowała ona naciski w celu przeforsowania swojej strategii zapewnienia bezpieczeństwa państwu rosyjskiemu. Istotną rolę odgrywały pierwsze rozczarowania

¹⁹ M. Lang, *Wojna domowa i proces pokojowy*, op. cit., s. 157.

²⁰ R. Śmigielski, *Koncepcja bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej (1991–2000)*, „Sprawy Wschodnie” 2004, z. 1(5), s. 35.

²¹ Z. Cierpiński, *Operacje pokojowe jako forma utrzymania rosyjskiej obecności na terenach WNP 1992–1994*, http://www.doss.wroclaw.pl/4_artykuly/ros01.html (13.04.2008).

²² Wydarzenia tadżyckie były jedną z przyczyn zainicjowania przez Rosję tego porozumienia.

społeczeństwa rosyjskiego prozachodnią polityką zagraniczną. Coraz większą popularnością zaczęły na powrót cieszyć się wizje Rosji jako supermocarstwa, pełniącego szczególną rolę w WNP; mocarstwa – które powinno reagować na zagrożenia takie jak radykalizm islamski²³. Wtedy też zaczęto na Kremlu postrzegać opozycję tadżycką jako siłę destabilizującą nie tylko Tadżykistan, ale i cały, strategiczny dla Moskwy region środkowoazjatycki²⁴.

Skutkiem zmiany postawy rosyjskiej było zaangażowanie się Rosji na rzecz przywrócenia pokoju w republice według własnego scenariusza. Pod koniec 1992 roku władzę w Tadżykistanie przejęły siły Frontu Narodowego. Stało się to dzięki wsparciu 201 Dywizji. Na czele państwa stanął Emomali Rachmonow, przywódca Frontu Narodowego. Był on wspierany przez Kreml, który stosował naciski na jego przeciwników. W rządzie skonstruowanym przez Rachmonowa przewagę uzyskali postkomuniści; kraj znalazł się pod wpływami regionów Leninabadu i Kulabu, a działacze opozycyjni zbiegli do Afganistanu. Była to zasługa ingerencji rosyjskiej²⁵.

Na Kremlu brak było spójnej polityki wobec tadżyckiej wojny domowej. Andriej Kozyriew był niechętny rosyjskiemu zaangażowaniu w Tadżykistanie, ponieważ obawiał się o międzynarodowy wizerunek Moskwy. Naprzeciw niego stała militarystycznie nastawiona generalicja. Kozyriew nie krył dezaprobaty z powodu lekceważenia nadrzędnej roli Ministerstwa Spraw Zagranicznych w kreowaniu polityki zagranicznej państwa przez resort obrony. Z tego powodu doszło do otwartej konfrontacji między ministerstwami, gdy Kozyriew otwarcie podważył celowość militarnego wsparcia którejkolwiek ze stron tadżyckiego konfliktu nim nie zostaną wyczerpane środki dyplomatyczne²⁶.

Prócz nacisków generalicji, duży wpływ na ewolucję rosyjskiej polityki wobec Tadżykistanu miała też świadomość polityków rosyjskich, że destabilizacja w tym kraju daje możliwość wzmocnienia Uzbekistanowi jego pozycji w Azji Środkowej. W tym czasie Uzbekistan, będąc najludniejszym i najsilniejszym gospodarczo państwem obszaru, zaczął pretendować do roli regionalnego hegemonu. Moskwę niepokoiła myśl, że Taszkient może uczynić z Republiki Tadżyckiej swojego satelitę²⁷.

Innym powodem zmiany postawy Moskwy była ogólna reorientacja polityki zagranicznej Rosji. Ogłoszono koniec „miesiąca miodowego” – jak określano okres ocieplenia stosunków z Zachodem. Uwagę zaczęto zwracać na „bliską zagranicę”, a politycy rosyjscy coraz głośniej podkreślali mocarstwowość Rosji i jej euroazjatyckie interesy²⁸. W październiku 1992 roku na zebraniu Kolegium MSZ Jelcyń zarzucił ówczesnemu kierownictwu dyplomacji niekonsekwencję, niespój-

²³ S. Gretskey, *Russia's policy toward Central Asia*, op. cit.

²⁴ I. Zviagelskaya, *The Tajik Conflict*, op. cit.

²⁵ W. Jagielski, *Walki między islamistami a komunistami*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 285, s. 11.

²⁶ *Постсоветская Центральная Азия, потери и обретения*, Российская Академия Наук (red.), Moskwa 1998, s. 259.

²⁷ M. Chabros, *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec Tadżykistanu*, op. cit., s. 149.

²⁸ G. Bogielski, *Polityka wobec WNP*, [w:] *Europa Wschodnia – dekada transformacji. Rosja*, pod red. B. J. Albina i W. Baluka, Wrocław 2003, s. 180-181.

ność i improwizację w stosunkach z Tadżykistanem, a także zaniedbywanie żywotnych interesów Rosji w regionie postradzieckim²⁹. Coraz częściej pojawiały się opinie określające region Azji Środkowej jako obszar rywalizacji Chin, Iranu i Turcji, a także wskazujące na potrzebę ochrony przez Rosję swoich stref wpływów. Te opinie stały się wkrótce przewodnimi przy konstruowaniu przez Moskwę nowej wizji polityki zagranicznej.

Po zwycięstwie Frontu Narodowego w Tadżykistanie nie nastąpiła stabilizacja. Wojna domowa dobiegła końca tylko w teorii, ponieważ rządzący postkomuniści nie kontrolowali całego kraju. Kryminalizacja życia nabrała ogromnych rozmiarów. Oficjalnie istniało jedno państwo, lecz w rzeczywistości w jego granicach istniało kilka wyizolowanych i zantagonizowanych regionów³⁰.

W maju 1993 roku przywódcy Rosji i Tadżykistanu podpisali porozumienie – Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej – które określał stosunki wzajemne obu państw oraz główne kierunki współdziałania rosyjsko-tadżyckiego. W układzie tym Rosja zagwarantowała obecność swoich wojsk na terenach tadżyckich – przynajmniej do chwili ustabilizowania sytuacji w republice, określono w nim również zakres kooperacji polityczno-wojskowej pomiędzy sygnatariuszami³¹. W ten sposób została ostatecznie zalegalizowana rosyjska obecność w Tadżykistanie. Na mocy tego dokumentu oddziały rosyjskie miały pozostawać w Tadżykistanie do momentu sformowania tadżyckich narodowych sił zbrojnych³². Porozumienia wojskowe, zawarte w ramach Układu, dawały Moskwie prawną podstawę udzielania wszechstronnej pomocy rządzącym postkomunistom – formalnie w celu zażegnania wojny, w praktyce – by wyeliminować opozycję tadżycką. Organy rządowe Federacji Rosyjskiej uzyskały legitymację dla wszelkich działań w Tadżykistanie, włącznie z użyciem siły³³.

Aby przeciwdziałać nieszczelności granicy tadżycko-afgańskiej, Rosja sformowała na terenie Tadżykistanu, i objęła własną jurysdykcją, specjalne oddziały wojskowe³⁴. Miały one zapobiegać przemytowi broni i narkotyków, a przede wszystkim uniemożliwiać przekraczanie granicy przez oddziały tadżyckiej opozycji islamsko-demokratycznej, które ukrywały się w górach Afganistanu i tam były szkolone przez afgańskich mudżahedinów. Pod ich wpływem opozycjoniści tadżyccy radykalizowali się, wielu z nich stawało się mudżahedinami. Żołnierze pilnujący granicy w przeważającej większości byli Rosjanami, część rekrutowała się także z Uzbekistanu³⁵.

²⁹ Выступление президента Бориса Ельцина на заседании МИД с 27.10.1992, „Дипломатический Вестник” 1992, nr 21-22, s. 30.

³⁰ *Central Asia – Report of Transformation. Tajikistan*, ed. by K. Simonov, Warszawa 2005: http://www.forum-ekonomiczne.pl/docs/Asia_Tajikistan.pdf (23.05.2008).

³¹ *Договор о Дружбе, Сотрудничестве и Взаимой Помощи между РФ и РТ с 25.05.1993*, „Дипломатический Вестник” 1993, nr 11-12, s. 27.

³² Tadżykistan nie stworzył własnych sił zbrojnych po uzyskaniu niepodległości.

³³ T. Bodio, K. Porowski, *Kalendarz ważniejszych wydarzeń...*, op. cit., s. 613.

³⁴ S. Olimova, *Tajikistan – Russia: From “divorce” to “integration”*, http://www.ca-c.org/online/2000/journal_eng/eng03_2000/05.olimova.shtml (20.02.2008).

³⁵ Uzbekistan podjął aktywną współpracę wojskową z Rosją w celu stabilizacji sytuacji w Tadżykistanie.

Postkomuniści krwawo rozprawiali się z wychodźcami z rejonów zdominowanych przez opozycjonistów. Prześladowania spowodowały, że wielu wychodźców zbiegło do sąsiedniego Afganistanu. Tam tworzono zintegrowane struktury polityczne i wojskowe, skonsolidowane ostatecznie w Zjednoczoną Opozycję Tadżycką z Abdullo Nurim na czele, nazywającą się rządem na wygnaniu. W łonie przebywającej na uchodźstwie opozycji tadżyckiej postępowała natomiast niebezpieczna radykalizacja nastrojów w kierunku fundamentalizmu islamskiego. Szeregi mudżahedinów tadżyckich powiększały się za sprawą indoktrynacji prowadzonej przez bojowników afgańskich, którzy szkolili Tadżyków i zaopatrywali ich w broń. Opozycja dokonywała zamachów na rosyjskich żołnierzy pilnujących granicy. Eskalacja starć przygranicznych nastąpiła w lipcu 1993 roku, kiedy to podczas zorganizowanego ataku tadżyckich mudżahedinów zginęło aż 24 żołnierzy rosyjskich. Moskwa zdała sobie wtedy sprawę z potrzeby wypracowania nowej strategii wobec Tadżykistanu. Śmierć 24 żołnierzy ukazała bowiem nieskuteczność dotychczasowych interwencji rosyjskich. Na Kremlu znów rozgorzała debata – czy wycofać się, czy też zwiększyć swoje siły w Tadżykistanie? Zwolennicy drugiej opcji twierdzili, że jest to konieczne dla postawienia tamy fundamentalizmowi islamskiemu w Azji Środkowej i powstrzymania rozlewu krwi. Uzyskali też oni przewagę polityczną. Już w pierwszych dniach lipca 1993 roku rosyjskie lotnictwo zbombardowało północne tereny Afganistanu, gdzie swoje kryjówki mieli mudżahedini. Ton wypowiedzi prezydenta Jelcyna w stosunku do tadżyckiej koalicji islamsko-demokratycznej stał się bezkompromisowy, a wojowniczy wobec opozycji tadżyckiej. Lipcowy atak na rosyjskich pograniczników stanowił przełom w polityce rosyjskiej wobec Tadżykistanu. Po tym wydarzeniu Rosja zintensyfikowała wysiłki na rzecz zakończenia wojny domowej w republice, pozostając wszakże przy strategii wspierania rządzących postkomunistów. To właśnie oni mieli pozostać u władzy w Duszanbe; przeciw tadżyckiej opozycji prowadzono natomiast działania zbrojne³⁶.

Na skutek wzrostu popularności idei rusocentrycznych i militarystycznych wśród polityków na Kremlu nastąpiła zmiana politycznych nastawień na niekorzyść euroatlantystów. Rosja dojrzywała do przyjęcia nowej strategii wobec konfliktu w regionie „bliskiej zagranicy”³⁷. Jednocześnie Kreml zainicjował proces pokojowy w Tadżykistanie. Perspektywa przywrócenia pokoju w republice była postrzegana przez prezydenta Jelcyna jako remedium na poprawę niezbyt wówczas korzystnej pozycji Federacji Rosyjskiej w stosunkach międzynarodowych.

Podjęwając się interwencji dyplomatycznej, mającej polegać na pośrednictwie w negocjacjach pokojowych, Rosja zwróciła się do państw regionu środkowo-azjatyckiego z apelem o współdziałanie. Aby wymusić akceptację dla swojej ingerencji w wewnętrzne sprawy republiki, posłużyła się argumentem, że ma do tego pełne prawo, ponieważ tadżycko-afgańska granica stanowi w istocie granicę

³⁶ J. Sherr, *The escalation of the Tajik conflict*, <http://www.angelfire.com/sd/tajikistanupdate/artj.html#cw> (20.04.2008).

³⁷ *Постсоветская Центральная Азия, потери и обретения*, op. cit., s. 259-260.

Wspólnoty Niepodległych Państw, którą należy ochraniać³⁸. Pod tym naciskiem we wrześniu 1993 roku zapadła decyzja państw członków organizacji o wystaniu z misją pokojową do Tadżykistanu Zjednoczonych Sił Zbrojnych WNP³⁹. Przyjęto w tym celu rezolucję o utworzeniu i wspólnym wyposażeniu wysyłanych wojsk. Miały one pełnić misję pokojową przez okres sześciu miesięcy z możliwością przedłużenia. W ich składzie przewidywano udział żołnierzy z Kazachstanu, Uzbekistanu, Kirgistanu i Rosji, choć w praktyce ta ostatnia była reprezentowana najliczniej, stanowiąc 90% ogółu⁴⁰.

Zjednoczone Siły Zbrojne WNP, przebywające na misji w Tadżykistanie, choć miały być neutralne, w praktyce wspierały postkomunistów. Tym samym Moskwa udzielała pomocy wojskowej lokalnym władzom, których rządy życzyła sobie utrzymać. Podobnie jak w latach osiemdziesiątych w Afganistanie, Moskwa skierowała wojska do Tadżykistanu, by ochraniać reżim komunistyczny. Wsparcie to funkcjonowało nieformalnie, a oficjalne deklaracje Kremla rozmięły się z jego rzeczywistymi działaniami – mówiły o bezstronności wobec stron konfliktu, poszanowaniu zasady suwerenności państwowej, stosowaniu metod pokojowych. Minister Kozyriew podkreślał, że jego państwo nie ma zamiaru militarnie angażować się w Tadżykistanie⁴¹. Tymczasem Rosja wmieszała się w konflikt, przyjmując oficjalnie rolę bezstronnego mediatora, gdy w rzeczywistości udzielała poparcia jednej z walczących stron. W rezultacie mediacja ta okazała się nieskuteczna i utrudniająca zawarcie pokoju.

Moskwa próbowała poruszyć kwestię tadżycką na arenie międzynarodowej, apelując do ONZ o uznanie, że oddziały WNP pełnią swoją misję z ramienia tej organizacji. Dążyła tym samym do internacjonalizacji konfliktu tadżyckiego, zastrzegając sobie jednocześnie wyłączność decyzyjną w tej kwestii⁴². Jednak dążenia Moskwy do uzyskania międzynarodowej legitymizacji dla swojej obecności w Tadżykistanie nie przynosiły efektów. Zachód coraz krytyczniej odnosił się do poczynań rosyjskich.

Pod koniec 1993 roku została zatwierdzona nowa doktryna wojenna Rosji. Zamieszczono w niej deklarację o podejmowaniu wszelkich dostępnych środków w celu ochrony pozycji na obszarze tradycyjnych stref wpływów. Świadczyło to o tym, że Rosja nie ma zamiaru rezygnować z dominacji na obszarze postradzieckim na rzecz innych potęg oraz że gaszenie wszelkich konfliktów zbrojnych na terytoriach postradzieckich to jedno z kluczowych zadań jej polityki bezpieczeństwa państwowego⁴³. Oznaczało to zapowiedź nowej, bardziej agresywnej polityki zagranicznej Rosji, a dla Tadżyków – dalszą ingerencję w ich sprawy wewnętrzne. Było to tym bardziej oczywiste, że Tadżykistan – ze względu na osłabienie wojną – stał się obiektem zainteresowania Iranu, Arabii Saudyjskiej i Pakistanu. Państwa

³⁸ K. Warikoo, *Afghanistan Factor in Tajikistan's Crisis*, <http://www.kashmir-information.com/Afghanistan/Warikoo.html> (25.02.2008).

³⁹ *Central Asia – Report of Transformation. Tajikistan*, op. cit.

⁴⁰ Z. Cierpiński, *Operacje pokojowe jako forma utrzymania rosyjskiej obecności...*, op. cit.

⁴¹ A. S. Serrano, *CIS peacekeeping in Tajikistan*, op. cit., s. 16-17.

⁴² J. Anderson, *The international politics of Central Asia. The case of Tajikistan*, Manchester 1997, s. 180.

⁴³ I. Topolski, *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, op. cit., s. 179.

te nieformalnie wspierały opozycję tadżycką, być może licząc na powstanie nowego kraju islamskiego. Jak wspomniano, Azja Środkowa w nowej rzeczywistości międzynarodowej stała się polem bitwy o wpływy rodzących się potęg. Osłabione państewko tadżyckie było potencjalnie podatne na wpływy polityczne⁴⁴. Ten stan rzeczy był dla Moskwy niepożądany. Stąd też dyplomacja rosyjska zaczęła dążyć do zgody między walczącymi stronami.

Pierwsze rozmowy pokojowe pomiędzy przedstawicielami Frontu Narodowego a opozycją odbyły się w kwietniu 1994 roku w Moskwie, przy asyście obserwatorów rosyjskich⁴⁵. Nie przyniosły one konkretnych rozwiązań, ponieważ rząd w Duszanbe nie zgadzał się na dopuszczenie do władzy islamistów i demokratów. Wynik kolejnego spotkania – w Teheranie – także nie wpłynął na porozumienie się stron.

Odgrywając rolę mediatora w tadżycko-tadżyckich negocjacjach pokojowych, Rosja od początku dawała do zrozumienia, jak niewiele liczy się z opozycją islamsko-demokratyczną. Strona ta była dyskryminowana i lekceważona podczas wspólnych rozmów, ponieważ Moskwa nie chciała, by islamiści zostali dopuszczeni do udziału we władzy. Nierówne traktowanie stron konfliktu prowadziło do pogłębiania się wieloletniego impasu – kolejne rundy tadżycko-tadżyckich rozmów pokojowych kończyły się fiaskiem. Tymczasem po obu stronach rosła liczba ofiar bratobójczych walk. Niemożność porozumienia wynikała każdorazowo z nieustępliwości postkomunistów. Wysuwali oni systematycznie propozycje nie do przyjęcia przez opozycję. Ich przyjęcie oznaczałoby jedynie iluzoryczny udział opozycji w rządzeniu krajem. Dlatego też zarzucała ona Rachmonowowi, że jest rosyjską marionetką; krytykowała też Rosję, że oddziały pokojowe WNP tylko w teorii są neutralne, stanowiąc w rzeczywistości zbrojne wsparcie rządu w Duszanbe.

Kraj pogrążał się w coraz większej anarchii, co wzmagało dezaprobatę na arenie międzynarodowej. Rosja coraz bardziej postrzegana była nie jako stabilizator stosunków w Tadżykistanie, lecz jego okupant, co oczywiście negatywnie wpływało na jej wizerunek. Pojawiały się opinie, że celowo przedłuża stan wojny, by usprawiedliwić tym swoją militarną obecność w Azji Środkowej. W rzeczywistości Rosja miała duży wpływ na trudności w porozumieniu się stron. Odrzucała rozwiązania proponowane przez opozycję, dążąc do osiągnięcia rozejmu na warunkach rządu w Duszanbe, uniemożliwiających islamistom i demokratom realny udział we władzy⁴⁶. Kiedy w listopadzie 1994 roku w Tadżykistanie zostały rozpisane wybory prezydenckie, Rosja nie wyraziła sprzeciwu wobec jawnie niedemokratycznych metod stosowanych podczas swojej kampanii przez kandydującego na ten urząd Rachmonowa. Zastraszał on innych kandydatów, a także przekupywał wyborców, co w konsekwencji umożliwiło mu wygraną. Opozycja islamsko-demokratyczna nie została do tych wyborów dopuszczona. Rosja nie zareago-

⁴⁴ M. Shepherd, *Russian and Uzbek Intervention...*, op. cit.

⁴⁵ J. Anderson, *The international politics of Central Asia*, op. cit., s. 180.

⁴⁶ M. Lang, *Wojna domowa i proces pokojowy*, op. cit., s. 152.

wała w żaden sposób na brak poszanowania dla zasad demokracji, była za to protektorem i gwarantem władzy Rachmonowa. Gdyby nie poparcie rosyjskie, prawdopodobnie nie zostałby on prezydentem. Dlatego też wybory te były farsą, obliczoną na uprawnienie przez Rachmonowa władzy, zdobytej dzięki wojnie domowej⁴⁷.

Przez cały okres trwania tadżyckiej wojny domowej polityka Rosji była niekonsekwentna, a postępowanie wykazywało brak jednolitej strategii. Dopiero gdy zaczęła odczuwać przygniatające koszty wojny, zastosowała nacisk na Rachmonowa, by zgodził się na czasowe zawieszenie broni. Szantażując go żądaniem spłaty długów przez Duszanbe i wycofaniem swoich wojsk, Moskwa skłoniła tadżyckiego prezydenta do pewnych ustępstw. We wrześniu 1994 roku podpisano zawieszenie broni. Funkcjonowało ono jednak tylko w teorii, a w Tadżykistanie w dalszym ciągu trwała wojna domowa⁴⁸. Mieszkańcy kraju, doświadczani głodem, epidemiami, bezprawiem, kryminalizacją życia, degradacją gospodarki, decydowali się na uchodźstwo. Stanowiło to istotny problem dla państw sąsiednich, szczególnie dla Rosji. Prawdziwym utrapieniem dla Moskwy był też upadek jej prestiżu na arenie międzynarodowej. Misję w Tadżykistanie porównywano do katastrofalnej w skutkach radzieckiej interwencji w Afganistanie z 1979 roku. Pojawiały się w związku z tym opinie, że Rosja, angażując się w konflikt tadżycki i opowiadając się w nim po jednej ze stron, stała się zakładnikiem własnej polityki⁴⁹. Rzeczywiście można odnieść takie wrażenie. Rosnące straty w ludziach, koszty materialne i prestiżowe, dawały Moskwie zdecydowanie ujemny bilans interwencji w Tadżykistanie, natomiast perspektywa przywrócenia pokoju była wciąż bardzo odległa. Obnażało to nieskuteczność i bezsilność polityki Rosji wobec wojny domowej w tym kraju, jej niezdolność do przywrócenia stabilizacji pomimo zastosowania tradycyjnych środków siłowych. Rzuciło też cień na jej przywództwo w WNP i rolę mediacyjną w sytuacjach konfliktowych⁵⁰. A przecież Rosja zaangażowała się w Tadżykistanie między innymi dla podniesienia swojego prestiżu na arenie międzynarodowej.

Kreml znalazł się w impasie, ponieważ jego strategia popierania jednej ze stron konfliktu nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Wręcz destabilizowała sytuację, stwarzając trudne warunki negocjacji. Istota rozmów pokojowych – porozumienie się dwóch stron i dialog społeczny – zeszyły na drugi plan. Wiele wskazuje też na to, że protekcjonizm wobec reżimu Rachmonowa stał się oficjalną polityką Moskwy wobec Tadżykistanu, ponieważ dzięki instalacji marionetkowego rządu mogła ona przejąć kontrolę w republice⁵¹. Tym samym jednak

⁴⁷ I. B. Neumann, S. V. Solodovnik, *Russian and CIS peace enforcement in Tajikistan*, <http://www2.nupi.no/russland/pub/Notat530.htm> (14.06.2008).

⁴⁸ L. Jonson, *The Tajik war: a challenge to Russian policy*, Londyn 1998, s. 18.

⁴⁹ W. Jagielski, *150 osób zabitych w Talokhan*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 89, s. 6.

⁵⁰ I. Zviagelskaya, *The Tajik Conflict*, op. cit.

⁵¹ L. Jonson, *The Tajik war...*, op. cit., s. 7.

Rosja stała się zależna od tadżyckiego przywódcy, który nie robił nic, by porozumieć się z opozycją. Mając poczucie silnego wsparcia ze strony Kremla, trwał on w politycznym zastoju. Polityczne, ekonomiczne i prestiżowe tego koszty ponosiła Rosja.

W końcu Kreml zdał sobie sprawę z faktu, że interwencja w Tadżykistanie przynosi więcej strat niż korzyści. Postanowił wówczas jak najszybciej zakończyć wojnę, lecz wciąż brakowało mu konsekwencji w działaniu. Gdy do negocjacji aktywnie włączył się prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew, proponując konstruktywne rozwiązania, na które strony gotowe były przystać, Rosja wywarła nacisk na rząd tadżycki, by je odrzucił. W ten sposób Rosja zablokowała możliwość zawarcia pokoju w obawie przed wzrostem wpływów państw regionu na sytuację w Tadżykistanie. Manifestacja dominującej pozycji okazała się ważniejsza niż polityczny pragmatyzm i perspektywa pokoju. Świadczyło to, że Rosja prowadzi krótkowzroczną politykę, w której dominantą jest potrzeba zaznaczenia swojej pozycji w regionie.

Zdecydowana zmiana postawy Rosji nastąpiła dopiero w obliczu wydarzeń w Afganistanie. W 1996 roku do władzy w tym państwie doszło radykalne ugrupowanie talibów. Postawiło to pod znakiem zapytania bezpieczeństwo regionu; istniała obawa, że talibowie będą chcieli rozszerzyć swoje wpływy ideologiczne na inne państwa, z czym łączyła się ewentualność utworzenia wahhabickiego kalifatu w Azji Środkowej⁵². Najbardziej podatny na wpływy talibów był w tym czasie osłabiony wojną Tadżykistan, w którym nastroje społeczne radykalizowały się coraz bardziej. Dlatego też pokój w tym państwie stał się niezbędny z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego Rosji. Miała ona już dość przedłużającego się kryzysu. Dał temu wyraz prezydent Jelcyn podczas szczytu WNP w październiku 1996 roku, mówiąc: „Nie możemy bez końca troszczyć się o Tadżykistan, podczas gdy nasi ludzie umierają”. Jakość tej „troski” można było poddawać w wątpliwość, najważniejsze jednak, że Moskwa zdała sobie sprawę z bezskuteczności swojej dotychczasowej strategii wobec tadżyckiej wojny domowej, która mogła ciągnąć się w nieskończoność. Zmiana postawy Rosji przejawiała się w nacisku na Rachmonowa, by porzucił swoją bezkompromisowość wobec argumentów opozycji, a także w zwróceniu się bezpośrednio do strony opozycyjnej. Przełomem było spotkanie i osobne konsultacje ministra spraw zagranicznych Rosji Jewgienija Primakowa z przedstawicielami opozycji, której do tej pory nie chciano nawet podać ręki⁵³. Sama nominacja Primakowa na szefa dyplomacji, po odsunięciu Kozyriewa, miała również duże znaczenie dla tadżyckiej wojny domowej. Nowy minister postawił sobie za priorytet najszybsze zakończenie tego konfliktu.

Intensyfikacja wysiłków na rzecz wypracowania pokoju w Tadżykistanie została uwieńczona podpisaniem układu pokojowego, kończącego pięcioletnią wojnę domową. Nastąpiło to 27 czerwca 1997 roku w Moskwie⁵⁴. Na mocy tego

⁵² M. Shepherd, *Intervention in Central Asia*, <http://www.bu.edu/iscip/vol7/Shepherd.html> (22.02.2008).

⁵³ L. Jonson, *The Tajik war...*, op. cit., s. 7.

⁵⁴ W. Jagielski, *Powrót do przeszłości*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 149, s. 7.

układu powstał koalicyjny rząd tymczasowy, w którym miejsca zostały równo podzielone między opozycję i postkomunistów, a jego przewodniczącym został Abdullo Nuri. Prezydent Jelcyn zapowiedział, że Rosja będzie gwarantem wypełnienia przez strony warunków pokojowych.

Porozumienie było możliwe dzięki uświadomieniu sobie przez strony konfliktu niemożności osiągnięcia zwycięstwa na drodze militarnej. Rosja ostatecznie wymusiła na Rachmonowie zgodę na ustępstwa wobec opozycji, choć w toku negocjacji sama okazywała jej lekceważenie. Islamska Partia Odrodzenia Tadżykistanu stała się ostatecznie jednym z filarów powojennego systemu politycznego kraju⁵⁵. O bezsensie toczonych wojen najdobitniej świadczy fakt, że pokój moskiewski przywrócił stan rzeczy sprzed wybuchu konfliktu. Przełom w negocjacjach i układ pokojowy postrzegany był jako dyplomatyczne zwycięstwo Rosji. Traci ono jednak swój blask w obliczu dyplomatycznej niemocy na przestrzeni kilku lat wojny, która z tego powodu ciągnęła się tak długo.

Ewolucję stosunków rosyjsko-tadżyckich w okresie postradzieckim ekspertka w tej dziedzinie, Saodat Olimova, określiła: „od rozvodu do integracji”⁵⁶. Rzeczywiście, w procesie rozwoju relacji obu państw można obserwować stopniowe zacieśnianie współpracy w strategicznych dziedzinach – politycznej, ekonomicznej i militarnej, co w konsekwencji doprowadziło do zajęcia przez Rosję pozycji głównego partnera Tadżykistanu na arenie międzynarodowej. Wojna domowa umożliwiła Rosji ekspansję i utrwalenie swoich wpływów w niepodległej republice. W trakcie trwania tej wojny ujawniło się jednak rozdwojenie i bezsilność rosyjskiej polityki zagranicznej w regionie. Rosja bardzo nieudolnie i bez sukcesu angażowała się w przywracanie pokoju w Tadżykistanie, prowadziła grę polityczną, której celem było zaznaczenie swojej pozycji w Azji Środkowej kosztem innych państw, nawet za cenę fiaska negocjacji pokojowych. Uzasadniała przy tym swoją obecność w Tadżykistanie misją pokojową, gdy tymczasem obecność jej wojsk w tym kraju przeobraziła go w swego rodzaju rosyjski przyczółek wojskowy w rejonie środkowoazjatyckim. Polityka Rosji pełna była paradoksów: zwalczanie fundamentalizmu islamskiego tylko zradycyzowało nastroje opozycji tadżyckiej; deklaracje chęci szybkiego, pokojowego zakończenia wojny domowej nie pokrywały się z praktyką potęgującą antagonizmy pomiędzy obozami walczącymi. Rosja traktowała konflikt tadżycki w sposób instrumentalny, wykorzystując go w grze o wpływy polityczne i jako usprawiedliwienie dla własnej obecności wojskowej w Azji Środkowej. Pokój moskiewski mógł zostać zawarty znacznie wcześniej, gdyby istniała dobra wola rosyjskiego mediatora.

Polityka rosyjska wobec Tadżykistanu stanowi przykład relacji panujących na obszarze postradzieckim w nowej rzeczywistości międzynarodowej. Stanowi też przykład polityki Rosji lat dziewięćdziesiątych, jej metod osiągania celów politycznych, priorytetów polityki zagranicznej, podejścia do współcześnie obowiązują-

⁵⁵ K. Strachota, *Tadżykistan: czas próby*, „Prace OSW” 2004, nr 15: <http://osw.waw.pl/pub/prace/15/prace15b.htm> (14.07.2008).

⁵⁶ S. Olimova, *Tajikistan – Russia: From “divorce” to “integration”*, op. cit.

jących reguł na arenie międzynarodowej. Dla tego państwa zarówno Tadżykistan, jak i cały obszar środkowoazjatycki, posiada bardzo duże znaczenie geopolityczne. Republika Tadżycka pozostała po rozpadzie ZSRR w granicach rosyjskiej strefy wpływów, a współczesna pozycja międzynarodowa tego kraju została ukształtowana na gruncie jego relacji z Rosją w okresie trwania wojny domowej.

MAREK MOLIŃSKI

ROSJA I JEJ DEMOKRACJA – DZIŚ I JUTRO

Rosja, to co się w niej dzieje, jej wewnętrzny rozwój polityczny, jest przedmiotem nieustannego zainteresowania świata. Biała czy czerwona, u szczytu swej potęgi czy w okresie względnego upadku, interesuje wielkie mocarstwa oraz sąsiadujące z nią państwa. Taka czy inna Rosja – zawsze się liczy i liczyć się nie przestanie. Dla Polski jest ona największym i najtrudniejszym problemem, pisał swego czasu redaktor paryskiej „Kultury” Jerzy Giedrojc. Pomimo geograficznej bliskości oraz wielowiekowych doświadczeń historii, zrozumienie Rosji, znalezienie właściwego do niej podejścia, przychodzi Polakom wciąż z wielkim trudem. Górę biorą emocje, albo przeważają oderwane od realizmu pobożne życzenia.

„Państwo” wywodzi się od słów *gosudar*, *gospodar*, *gospod*, a więc oznacza pana (gospodarza, patriarchę, władcę krainy). Podobna jest polska etymologia słowa „państwo”, która wywodzi się od słowa pan, a więc władca posiadający suwerenną władzę. Pomimo odmienności etymologicznej od terminów *state*, *Staat*, *estad*, *état* – wywodzących się od łacińskiego słowa oznaczającego status, a więc traktujących państwo jako bezosobowy i sformalizowany rezultat podziału ról – nie można przesądzać jeszcze o odmiennym traktowaniu państwa współcześnie. W Rosji mamy jednak do czynienia z wyższym poziomem uwarunkowanej kulturowo predylekcji do innego pojmowania zakresu kompetencji władczych elit rządzących państwem. Specyficzną formą państwa jest imperium. Nie jest ono państwem narodowym, choć jeden z etnosów zwykle dominuje. Imperium oparte jest na zasadzie szeroko rozumianego poddaństwa (służby). W XX wieku wytworzyły się dwa sposoby legitymizowania Imperium Rosyjskiego. Jeden – socjaldarwinistyczny – polegał na wyolbrzymianiu zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego,

według drugiego – liberalnego – imperium jest konieczne dla rozpowszechniania dobrobytu, postępu, kultury i stabilizacji rozumianej jako brak konfliktów zbrojnych¹.

Rosja, jako prawna następczyni ZSRR, bez wątpienia jest mocarstwem. A jakim winna być? Uznano, że Rosja winna posiadać dominującą pozycję na obszarze euroazjatyckim. Jest to koncepcja mocarstwa regionalnego, hegemonia lub dominującego podmiotu na poziomie subkontynentalnym i znaczącego aktora na poziomie światowym. Oparcie strategii polityki zagranicznej na koncepcji wielobiegunowego ładu świata jest nie tylko oznaką realizmu (w porównaniu z teoriami świata dwubiegunowego), ale i zwycięstwa poglądów Jewgienija Primakowa². Nowa koncepcja bezpieczeństwa narodowego, zatwierdzona przez W. Putina 10 stycznia 2000 roku, zawierała zmiany polegające na zaostrzeniu krytyki Stanów Zjednoczonych i państw NATO, a termin „partnerstwo” zamieniono na „współpracę”. Atak terrorystyczny z 11 września 2001 roku spowodował wsparcie George’a Busha przez Władimira Putina w zamian za milczącą zgodę na kontynuację wojny w Czeczenii. W 2006 roku przygotowano nową koncepcję doktryny wojennej Rosji. Jako największy eksporter broni Federacja Rosyjska oprócz elementów obronnych wprowadza też ofensywne. Najważniejsze jest to, że międzynarodowy terrorizm jest traktowany jako potencjalny przeciwnik, na trzecim miejscu po Stanach Zjednoczonych oraz NATO. Na uwagę zasługuje to, że jedynymi sojusznikami Rosji są kraje Wspólnoty Niepodległych Państw³. W koncepcji zakłada się dążenie do partnerstwa strategicznego z Chinami i do ścisłego współdziałania w ramach grupy G-8 przy jednoczesnym balansowaniu między najsilniejszymi państwami Unii Europejskiej i Stanami Zjednoczonymi⁴. Imperialne traktowanie wieloetnicznego terytorium Rosji z wyraźną tendencją pozbawiania podmiotowości politycznej wszelkich grup społecznych, misjonarskie traktowanie zadania jednoczenia wszystkich części Federacji Rosyjskiej i kreowanie siebie jako hegemonia. Imperium przybiera postać mocarstwa dbającego o swoją strefę wpływów. Kreml odchodzi od uniwersalistycznej idei kreowania imperium na rzecz tworzenia zrębów klasycznego mocarstwa regionalnego o aspiracjach globalnych⁵. Rosja Putina nie zamierzała w jakikolwiek sposób dążyć do restauracji ZSRR, a mitologizowanie zwycięstwa nad faszyzmem służy raczej budowaniu tradycji mocarstwowej niż imperialnej.

Z konstytucji wynika, że Rosja jest państwem federalnym. Jednak już w 2000 roku Putin zapowiedział dyktaturę prawa. Jak dziś wiadomo, podczas swojej prezydentury konsekwentnie budował model scentralizowanej federacji. O ile więc

¹ A. Nowak, *Metamorfozy Imperium. Budowanie nowej Rosji*, „Europa” 2006, nr 41, s. 7; idem, *Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy wschodniej*, Kraków 2004, s. 255-256.

² J. Primakow, *Mieżdunarodnyje otnoszenija nakanunije XXI wieka. Problemy i pierspektiwy*, „Mieżdunarodnaja żizn” 1996, nr 10, s. 3-13.

³ B. Garncarz, *Nowa doktryna wojenna Kremla*, „Nowe Państwo” 2006, nr 4(364), s. 98-99.

⁴ K. Łastawski, *Koncepcje polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej*, [w:] *Federacja Rosyjska w stosunkach międzynarodowych*, pod red. A. Czarnockiego, I. Topolskiego, Lublin 2006, s. 65-67. Podobnie, ale na poziomie uzasadnień cywilizacyjno-kulturowych: S. Ławrow, *Rossija w globalnoj politike*, „Moskowskije nowosti” 3.03.2006.

⁵ Por. A. Talaga, *Imperium się skończyło, powstaje mocarstwo*, „Nowe Państwo” 2007, nr 1(365), s. 6.

w formie Rosja jest federacją, to w istocie jest krajem nie tylko scentralizowanym, ale i posiadającym jednolitą, pionową strukturę władzy państwowo-partyjnej. Od początku prezydentury Putina władze rosyjskie definiowały demokrację jako sterowaną, kierowaną, później suwerenną. Autorem tej ostatniej definicji jest Władisław Surkow. Na początku 2006 roku przedstawił podstawowe założenia swojej koncepcji aktywowi „Jedinoj Rossii”. W połowie 2006 roku oznajmił natomiast, że suwerenna demokracja jest formą swoistą dla Rosji i nie jest oparta na wzorach Zachodu. To Rosja zatem winna określać co jest demokratyczne, a co nie⁶. Suwerenność jest traktowana przez zwolenników tego sposobu myślenia jako idea niepodległego, wolnego narodu, który samodzielnie rozstrzyga problem władzy. Gdy zostanie ona zaakceptowana, wykluczy możliwość zmiany władzy przez czynniki zewnętrzne. Suwerenna demokracja polega bowiem na walce z zewnętrzną demokracją, traktując jednocześnie demokrację jako najważniejszą polityczną podstawę suwerenności⁷. Rozwijając tę myśl, Aleksiej Czadajew przestrzega przed importowaniem do Rosji obcych wzorów, co nazywa desuwerenizacją.

Najważniejszym, jedynym bezspornym, kreującym narodową tożsamość, jest mit narodu – wyzwoliciela Europy od faszyzmu. Z uwagi jedynie na niedostatek argumentów potrzebnych do wykreowania historycznej świadomości narodowej, Rosjanie wprowadzają mit wygnania przez lud rosyjski polskich okupantów z Kremla w 1612 roku. Mamy więc wroga oraz sakralizowany lud legitymizujący rosyjską władzę, a dzień 4 listopada (dzień wyzwolenia Moskwy) jest świętem państwowym. Najważniejsze jest bycie imperium wielo- i ponadetnicznym, nienacjonalistycznym, zawierającym w sobie cały świat i będącym koniecznym substytutem nieistniejącego narodu obywatelskiego⁸. Naród jest rozumiany jako byt nie tylko państwowy, ale i imperialny. Aleksiej Czadajew uważa, że Rosja posiada najwyższy typ suwerenności ze względu na posiadanie broni atomowej oraz własnej strefy wpływów. Protégowany Surkowa ucieka od zdefiniowania demokracji zajmując się zmianami po ataku w Biesłanie. Uważa, że zmiany wprowadzone przez Putina są sposobem na zwalczanie nie tyle terrorystów, co terroryzmu⁹. Zmiany, o których pisze, to likwidacja bezpośrednich wyborów gubernatorów, zmiana ordynacji wyborczej i wprowadzenie do systemu parlamentarnego Izby Społecznej złożonej częściowo z wirylistów. W ten sposób między innymi Putin eliminuje demokrację.

Wspomina Czadajew następnie o partii opozycyjnej wobec partii władzy, która powinna przygotować program na czas sprawowania władzy. Obie te partie powinny się wymieniać swoim statusem partii władzy i partii opozycyjnej¹⁰. Z działań Kremla wynika, że przygotowuje się do stworzenia systemu dwupartyjnego w Dumie. Istnienie silnej partii realizującej funkcje siły opozycyjnej wobec

⁶ R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina*, Toruń 2007, s. 71.

⁷ A. Czadajew, *Putin. Jego ideologia*, Moskwa 2006, s. 36-37.

⁸ R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne...*, op. cit., s. 74.

⁹ A. Czadajew, *Putin*, op. cit., s. 59-72.

¹⁰ Ibidem, s. 80-81.

rządu nie oznacza realnej alternacji władzy prezydenckiej. W najnowszej myśli rosyjskiej proponowany system określa się mianem demokracji sterowanej albo ściśle kontrolowanej, w której selekcjonuje się nie tylko struktury uprawnione do uczestnictwa w alternacji władzy, ale i dąży do posiadania prawa selekcji na poziomie wejścia do systemu politycznego. Po zapoznaniu się z myślą zwolenników Czadajewa staje się jasne, że najważniejsze wartości to: stabilność państwa, zdolność organów państwowych do efektywnego i – co ważniejsze – jednolitego działania oraz budowanie samoidentyfikacji państwowej ogółu ludności Rosji. Widoczna jest dominacja postrzegania świata w kategoriach geopolitycznych, natomiast brak pojęć typowych dla społeczeństw obywatelskich.

Według Dmitrija Orłowa suwerenność jest politycznym synonimem zdolności konkurencyjnej. Rosja, chcąc zachować suwerenną zdolność, musi w stabilny sposób zachowywać globalne bezpieczeństwo energetyczne, głównie poprzez dywersyfikację odbiorców surowców energetycznych oraz zbudowanie północno-europejskiego gazociągu po dnie Bałtyku. Chodzi o uniezależnienie się zarówno od największych stałych odbiorców, jak i od krajów tranzytowych. Celem strategicznym, zdaniem Orłowa, winno być przeznaczenie dochodów z dostaw surowców na rozwój wysoko rozwiniętych technologicznie gałęzi gospodarki tak, aby móc zachować w następnych dziesięcioleciach potęgę mocarstwową również na poziomie rozwoju ekonomicznego¹¹. D. Orłow opowiada się za opozycją parlamentarną oraz izolacją partii pozaparlamentarnych.

Dążenie do stabilizacji społecznej i politycznej, przy założeniu aktywnej roli państwa, jest traktowane przez Surkowa jako jedna z naczelných wartości. W ramach suwerennej demokracji znajdujemy na ten temat poglądy zróżnicowane, a nawet sprzeczne. Redaktor naczelny „Moskowskich nowosti”, Witalij Trietia-kow, z przesłania Putina deputowany do Zgromadzenia Federalnego w 2005 roku, przytacza stwierdzenie, że Rosja była, jest i będzie jednym z większych narodów europejskich. Przynależy ona do kultury chrześcijańskiej ze względu na praktykowane przez naród wartości, religię i ponad tysiącletnie dzieje. Surkow pisze o Europie krytycznie, uważając, że należy współpracować z Europą w zakresie eksportu surowców i korzystania z zasobów intelektualnych celem modernizowania Rosji. Z kolei Putin o koncepcji suwerennej demokracji wypowiada się bardzo ostrożnie, bez zobowiązań. Wymogi pragmatyzmu są dla niego oraz jego następcy o wiele ważniejsze od użyteczności tej koncepcji dla tworzenia wspólnej tożsamości ideowej całego aparatu władzy. Aleksander Cypko, dawny doradca i asystent Gorbaczowa, uważa suwerenną demokrację za jedyną sensowną próbę ratowania Rosji od zniszczenia. Jego zdaniem, pozwala ona na połączenie ważnych wartości – tradycji rosyjskiej państwowości oraz wolności i godności człowieka, a także narodu. Dla odmiany filozof Walentyn Tołstych z Instytutu Filozofii RAN traktuje demokrację suwerenną jako niedookreśloną. Nie znalazł odpowiedzi

¹¹ D. Orłow, *Politiczeskaja doktrina suwieriennoj diemokratii*, [w:] *Suwieriennaja diemokratija. Ot idiei k doktrinie. Sbornik statiej*, Moskwa 2007, s. 6-8; podobnie twierdzi redaktor naczelny czasopisma „Ekspiert” Walierij Fadijew, choć wspomina o mniejszym zakresie innowacyjności: W. Fadijew, *Rossija – eto eniergieticzeskaja swierchdierzawa*, [w:] N. Garadża (sost.), *Suwierieniet. Sbornik*, Moskwa 2006, s. 133-146.

na pytania: czy opowiada się za gospodarką wolnorynkową, czy sprawiedliwości społecznej? Czy Rosja jest częścią Zachodu, czy samodzielnym centrum siły, osobną cywilizacją?

Wydaje się, że niedookreśloność koncepcji demokracji suwerennej jest celowa. Jej autorzy pragną uzyskać poparcie wielu różnych ośrodków ideowych oraz zróżnicowanych zbiorowości społecznych. Politolog Aleksiej Małaszenko widzi dwa oblicza tej koncepcji: z jednej strony wpisanie Rosji we współczesny świat, z drugiej strony – ochrona struktur i kadr władzy państwowej. Społeczeństwem natomiast ma być imperium. Koncepcja suwerennej demokracji jest quasi-ideologią rosyjskiego aparatu władzy. Najwyraźniej uzasadnia roszczenia Rosji do posiadania statusu mocarstwa imperialnego¹².

Należy przypomnieć, że w samej Rosji spojrzenie na własny kraj jako supermocarstwo nie jest popularne. Rosyjskie elity polityczne, nie ukrywając faktu, że potrzebują „historycznego rewanzu” za niepowodzenie „wielkiego projektu państwa wielonarodowego” (ZSRR), zazwyczaj nie przyznają, że rewanz ten ma polegać na ekspansji imperialnej Rosji i osiągnięciu przez nią za wszelką cenę pozycji, która umożliwi jej podporządkowanie innych państw. Rosja ma się stać jednym z głównych centrów geopolitycznych, kształtujących nowy wielobiegunowy świat. O tych „prawdziwych”, prawie obsesyjnych zamierzeniach części elity politycznej nie mówi się w Rosji głośno. Władza rosyjska jest jedynym i jednolitym subjektem historii Rosji i jej substancją. Ciągłe obezwładnianie naród, redukuje go do stanu, który określam jako „społeczeństwo upaństwowione”, zaś współcześni badacze rosyjscy J. S. Piwowarow i A. I. Fursow – jako „populację”, a sam historyczny system rządzenia jako „Władzę Rosyjską”¹³. Dzisiejsza faktyczna doktryna Rosji brzmi następująco: „Co jest dobre dla państwa, jest też z konieczności dobre dla kraju, a wzmacnianie państwa jest głównym zadaniem społeczeństwa”¹⁴.

Historycznie uwarunkowana tradycja odrzucania przez elitę władzy dialogu z różnymi narodami wewnątrz państwa, powoduje dotychczas brak umiejętności jego prowadzenia (również na zewnątrz), co wynika również z nadal utrzymującej się stereotypowości wielkomocarstwowego myślenia. Monolog władzy wobec społeczeństwa i realizacja postawionych celów oraz rozwiązywanie problemów poprzez bezwzględną przemoc, stanowią ciągłość tradycji oficjalnej rosyjskiej kultury politycznej, wynikającej z przekonania, że wszystko można osiągnąć nie na drodze perswazji, lecz poprzez presję – zarówno na swoich, jak i obcych. W kategoriach „krótkiego trwania” polityki zwykle się sprawdzało, natomiast w kategoriach „długiego trwania” historii – kończyło się klęską¹⁵.

Rosja, która po puczu wyłoniła się z ZSRR i – według ówczesnych oświadczeń klasy politycznej – obrała drogę ku demokracji, w dwa lata później strzelała do własnego parlamentu, a następnie rozpoczęła trwającą do dziś wojnę w Cze-

¹² R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne...*, op. cit., s. 80-81.

¹³ A. W. Lipatow, *Rosja dzisiejsza. Między przeszłością a teraźniejszością*, Toruń 2007, s. 92.

¹⁴ Zob. L. Aron, *What Does Putin Want?*, „Commentary Magazine” 2006, November 29.

¹⁵ Szerzej zob. J. Łaptos, *Pamięć zbiorowa w procesie integracji Europy*, Kraków 1996, s. 11-12.

czeniu. Owa niezdolność do dialogu i sięganie do środków siłowych, odzwierciedlają nie tylko typ i poziom kultury elity rządzącej, ale i zmiany wewnętrzne, które szybko zaszły w samym jej składzie.

Początkowo znaczną część klasy politycznej, na czele z pierwszym prezydentem Rosji, stanowił ten odłam KPZR, który przekonał się o niewydajności oraz niereformowalności systemu „realnego socjalizmu” i w atmosferze kolejnej rosyjskiej „smuty” rozpoczął walkę o władzę. Cel został osiągnięty dzięki nawiązaniu dialogu z „płytką warstwą” społeczeństwa, która potrafiła nawiązać kontakt i zmobilizować rzesze ludności niezadowolonej z istniejącego stanu rzeczy. Po zdobyciu władzy post-KPZR-owski odłam władzy pozbył się tradycyjnie idealistycznych sojuszników inteligentnych. Przejście z dialogu na monolog oznaczało zerwanie nie tylko z tą nieliczną warstwą społeczeństwa, która mogła stanowić załączek społeczeństwa obywatelskiego, lecz również z nadziejami i potrzebami, które owe społeczeństwo wyrażało i broniło. Zamiast dialogu ze społeczeństwem, stosując socjotechniczne manipulacje, władza dała sobie godło państwowe, demokratom flagę, komunistom hymn, zaś krypto-komunistycznej generalicji flagę czerwoną. Było to pomyślane jako kompromis ogólnonarodowy, zgoda społeczna, uspokojenie umysłów, kojenie ran rozszarpanego społeczeństwa. Wszystko to utrwaliło w rosyjskiej rzeczywistości, tak realnie jak i symbolicznie, rozłam i podziały. Ogólny poziom kultury elity władzy sprawia, że jej praktyka daje coraz więcej powodów do rozprzestrzeniania się w kraju przeświadczenia o kolejnym etapie stagnacji, niemocy władzy państwowej, której – jak na razie – skutecznie udaje się tylko reprodukcja samej siebie¹⁶. Rozważając zmiany systemowe wprowadzane przez obecną elitę rządzącą, we współczesnej Rosji góruje ujęcie synchroniczne i wynikające stąd wyolbrzymienie osoby prezydenta, jakby przejęte z oficjalnych środków masowego przekazu, kontynuujących – zgodnie z tradycją Systemu Rosyjskiego¹⁷ – kult ojca narodu i paternalizm jego władzy.

Rosja od 1991 roku po dzień dzisiejszy przeżyła pełen cykl politycznej ewolucji. W miejsce liberalnej demokracji, zapoczątkowanej przez Borysa Jelcyna, Putin zafundował swemu narodowi surogat państwa prerogatywnego – autorytaryzmu z ograniczonymi rządami prawa i pozorów demokracji. Nikołaj Pietrow na określenie tej hybrydy zaproponował termin „przesterowana demokracja” (*overmenaged democracy*)¹⁸. Na przestrzeni kilku lat władze rosyjskie przekształciły prawie wszystkie instytucje demokratyczne, pozostawiając tylko ich formę. Zachowując pozory, wprowadzono substytuty instytucji demokratycznych, takich jak: biuro zażeń publicznych, program dialogu, tajne badanie opinii publicznej. Tworząc te instytucje pod bieżące potrzeby Rosji wzorowano się na państwie radzieckim. Rosja jednak różni się od swej poprzedniczki brakiem ideologicznej legitymizacji władzy. Widoczne jest jednak podobieństwo wynikające z dominacji państwa nad słabym i nie skonsolidowanym społeczeństwem. Rosyjska demokracja przestero-

¹⁶ A. W. Lipatow, *Rosja dzisiejsza*, op. cit., s. 109.

¹⁷ Ibidem, s. 110.

¹⁸ Zob. N. Petrov, *The Full Cycle of Political Evolution in Russia*, PONARS Policy Memo, No. 413 (2006), Carnegie Moscow Center, <http://www.carnegie.ru/en/pubs/media/74981.htm>.

wana oparta jest na wyborach, partiach politycznych i federalizmie. Zreformowany system wyborczy charakteryzuje uzależnienie komisji wyborczych, sterowanie sądami i zaangażowanie służb specjalnych przeciwko oponentom politycznym. Wprowadzono też daleko idące zmiany w zakresie rejestracji partii politycznych, ustanawiając progi finansowe, administracyjną możliwość likwidacji partii, a także zniesiono wybory gubernatorów prowincji i miast. Jak z tego wynika, prezydent – zaśnając się demokracją sterowaną – faktycznie wprowadził mianowanie gubernatorów kosztem wyborów. Władze chętnie korzystają ze zmian, traktując partie polityczne jako parawany chroniące tylko to i tylko tych, których akceptuje Kreml. Faktycznie cały rosyjski model opiera się na istnieniu jednej masowej partii władzy oraz kilku pomocniczych, monitorowanych przez rząd. „Jedinaja Rossija” jest związkiem zawodowym biurokratów państwowych. To ona steruje i zapewnia bezwzględną lojalność wobec władz. System federalny prawie całkowicie zlikwidowano, m.in. poprzez mianowanie gubernatorów i uzależnienie regionów od budżetu centralnego. Tym, czego władze centralne nie chcą lub nie są w stanie wykonać, obarcza się władze terenowe, nie zapewniając im jednak wystarczających środków finansowych. Władza kontroluje media elektroniczne poprzez właścicieli lojalnych wobec Kremla, natomiast dziennikarze kreują pozytywny wizerunek prezydenta według życzenia centrali. Prasa praktycznie nie jest nadzorowana. Można w niej spotkać wiele krytycznych artykułów. Ma to jednak swoje uzasadnienie, ponieważ telewizja dociera do 140 mln Rosjan, prasa tylko do 100 tys. – głównie w Moskwie¹⁹.

Według Andrieja Riabowa Rosję można postrzegać jako państwo naftowe [*petrol state*]²⁰. Uważa on, że gospodarka państwa naftowego zapewnia 1/3 Rosjan średni europejski poziom życia. Jednak utrzymanie władzy przez uprzywilejowaną klasę społeczną musi ograniczać konkurencję wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe. Zachowuje to konserwatywne postawy społeczne i ogranicza innowacyjność. Należy też pamiętać, że społeczeństwo rosyjskie nie przeszło rewolucji wartości i nie uzgodniło kompromisu co do celów transformacji. To główna przyczyna odmiennej oceny rosyjskiej rzeczywistości przez różne grupy społeczne. Nadrzędnym celem rządzącej elity było zintegrowanie się z przemysłem paliwowym. W tej przestrzeni gospodarczej rozwiązano problemy polityczne poprzez kontrolowanie i koncentrowanie znacznych środków materialnych do redystrybucji dla tej części społeczeństwa, która straciła na reformach Jelcyna. To sposób na legitymizowanie elity politycznej. Toteż, wraz ze wzrostem eksportu paliw, Kreml rozszerzał swoje poparcie, pomagając emerytom oraz innym grupom społecznym. W tych warunkach nie mogła i nie może wytworzyć się klasa średnia, a klasa rządząca skutecznie utrudnia powstanie nowej, konkurencyjnej struktury społecznej. Dzięki potencjałowi surowcowemu kraju i dobrej koniunkturze globalnej, wzmacnia się tradycyjne myślenie paternalistyczne w społeczeństwie rosyj-

¹⁹ Zob. więcej: J. F. Staniłko, *Czym jest Rosja?*, „Arcana” 2007, nr 1(73), s. 20-39.

²⁰ Zob. A. Ryabov, *The „Petrol State” in Contemporary Russia. The Way to Modernization or Stagnation*, <http://unifr.ch/pol-wiss/osteuropaforum/2006/Abstracts/Ryabov>.

skim. Cele działań elity władzy nie są celami narodowymi, lecz celami korporacyjnymi realizowanymi przez rząd. Dlatego reformy nie zmierzają w kierunku modernizacji społecznej, lecz do optymalizacji systemu formowanego przez Putina. Anatolij Czubajs uważa, że państwo rosyjskie jest instrumentem w rękę klasy posiadającej i dlatego jest istotnie zainteresowane przeciwdziałaniem liberalizacji gospodarki oraz powstrzymaniem powstania klasy średniej. Można zatem najogólniej powiedzieć, że Rosja jest rządzona przez ludzi „wyprutych z ideologii – nihilistów”, w zdecydowanej większości byłych i obecnych pracowników służb specjalnych, finansistów, urzędników, technokratów, wojskowych, wreszcie ludzi mafii. Są to ludzie cyniczni, wyzbyci z wartości oraz ideałów – typowi przedstawiciele elity komsomolskiej, postkomunistyczni technokraci, uformowani u schyłku komunizmu. Dmitri Trienin, podczas konferencji w American Enterprise Institute, sytuację panującą w Rosji scharakteryzował słowami: *Russia's business is overwhelmingly business*²¹. Jest więc Rosja obecnie jednym z najmniej ideologicznych państw, lecz panują w niej absolutnie interesy. Można powiedzieć, że najwyższe rosyjskie warstwy społeczne wyznają amerykańską zasadę: *In capital we trust*²². Geopolityka uprawiana przez polityków wywodzących się z tych warstw nosi wszelkie znamiona brutalnego biznesu. Przekaz, jaki płynie z Moskwy brzmi: „Nie ma żadnych specjalnych relacji z nikim. Koniec subsydiów. Każdy, kto może stać się zagrożeniem, zostanie zniszczony. Nie ma w tym nic osobistego”²³.

Socjologowie i ekonomiści wyróżniają kilka kryteriów społeczeństwa obywatelskiego, określanymi mianem kapitału społecznego. Jest on, według Roberta Putnama oraz Francisa Fukuyamy, zjawiskiem kulturowym i obejmuje obywatelskie nastawienie społeczeństwa, normy społeczne, a także zaufanie obywateli do instytucji. Przestrzenią, w której i poprzez którą funkcjonuje „trzeci sektor” – jak zauważa Janusz Czapiński – są dobrowolne organizacje pozarządowe oraz nierodzinne stowarzyszenia i fundacje. Zdaniem J. Rifkina, a także według wykładni oficjalnego dokumentu Centrum ds. Społeczeństwa Obywatelskiego *London School of Economics*: „Społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią dobrowolnego współdziałania na rzecz wspólnych interesów, celów i wartości. Działają w nim formalne instytucje charytatywne, prorozwojowe organizacje pozarządowe, wspólnoty, związki wyznaniowe, związki zawodowe, ruchy społeczne, stowarzyszenia przedsiębiorców, koalicje, grupy interesu, itp.”²⁴.

„Trzeci sektor” to jeden z nieodłącznych elementów społeczeństwa obywatelskiego, a poziom jego rozwoju określa stopień rozwoju tego społeczeństwa. Jeśli w danym kraju istnieją silne, niezależne od państwa organizacje, które potrafią oddziaływać na instytucje państwowe, to jest to jedna z podstawowych gwarancji trwałości demokracji w tym kraju. Zdaniem Kazimierza Dziubki, właśnie dzięki takiej sieci autonomicznych insty-

²¹ Jest to parafraza znanego bon motu prezydenta Calvina Cooleya: „*The main business of American people is business*”. Por. *Whither Russia's Oil?*, American Enterprise Institute, May 19, 2006; <http://www.aei.org/events/filter..eventID.1314/transcript.asp>.

²² Napis na godle amerykańskim brzmi: *In God we trust*.

²³ J. F. Staniłko, *Czym jest Rosja?*, op. cit., s. 37-38.

²⁴ L. Kacprzak, K. Pająk, *Społeczeństwo obywatelskie. Interdyscyplinarny wymiar problemu*, Piła 2006, s. 9.

tucji społecznych i stowarzyszeń „społeczeństwo obywatelskie posiada konkretne strukturalne granice i jest określone wewnętrznie przez różne podmioty. W tym rozumieniu funkcjonowanie struktur wewnętrznych społeczeństwa obywatelskiego jest ucieleśnieniem zasady reprezentacji, samorządności i pluralizmu”²⁵.

Po rozprawieniu się i podporządkowaniu partii politycznych, biznesu i mediów władzom centralnym, przyszedł w Rosji czas na ostatni niezależny od władz element społecznej aktywności – organizacje pozarządowe. Władze powróciły do zapomnianego elementu społecznej niezależności, gdy część organizacji coraz głośniej i skuteczniej zaczęła angażować się w pomoc dla czeczeńskich uchodźców oraz nagłaśniać sytuację w tej republice na forum międzynarodowym²⁶. Ostatecznym jednak powodem podjęcia przez władze rosyjskie radykalnych działań stały się wydarzenia na Ukrainie związane z „pomarańczową rewolucją”. Pierwsze sygnały o zainteresowaniu się władz rosyjskich „trzecim sektorem” pojawiły się już na początku kadencji Władimira Putina. Zaprosił on wówczas przedstawicieli organizacji pozarządowych na Kreml i przedstawił im projekt utworzenia tzw. Izby Obywatelskiej. Miała ona, jego zdaniem, ułatwić mu kontakt ze społeczeństwem obywatelskim. W rzeczywistości, zdaniem Ludmiły Aleksiejewnej z moskiewskiej Grupy Helsińskiej, chodziło o podporządkowanie „trzeciego sektora” i rozciągnięcie nad nim kontroli. obrońcy praw człowieka i ekolodzy postanowili, że co prawda wezmą udział w zorganizowanej przez prezydenta Forum Obywatelskim, ale nie będą wybierać spośród siebie władz i „nie dadzą się zorganizować pod dyktando”. „Rozumieliśmy, że taka organizacja dla władz byłaby rodzajem okna wystawowego, żeby chwalić się sektorem pozarządowym za granicą” – oświadczyła Ludmiła Aleksiejewna²⁷.

Gdy władze rosyjskie zorientowały się, że nie uda się podporządkować i kontrolować organizacji przez zbojkotowaną w dużym stopniu Izbę Obywatelską, porzuciły pomysł utworzenia Izby i postanowiły uderzyć w organizacje finansowo. Poprzez zmiany w prawie podatkowym zrównano je z organizacjami komercyjnymi. Musiały więc płacić podatki nie tylko od uzyskiwanych grantów, ale także od wszelkich akcji, które organizowały. Chcąc na przykład udzielić pomocy weteranom Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, zarówno organizacja podejmująca taką akcję, jak i odbiorcy jej pomocy musieli potem płacić podatek dochodowy, tak jak od zarobków. Zjednoczenie się wówczas organizacji pozarządowych oraz podjęta

²⁵ K. Dziubka, *Społeczeństwo obywatelskie: wybrane aspekty ewolucji pojęcia*, [w:] *Studia z teorii polityki*, pod red. A. W. Jabłońskiego i L. Sobkowiaka, t. 2, Wrocław 1997, s. 46.

²⁶ Organizacje te mają już spore sukcesy w walce o prawa poszczególnych jednostek. Przykładem może tutaj być decyzja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który uznał Rosję winną śmierci pięciu Czeczeńców zastrzelonych przez żołnierzy rosyjskich w czasie pacyfikacji Groznego. Moskwa ma wypłacić krewnym zamordowanych 220 tys. euro odszkodowania. Skargę wniosła rodzina Estamirowów, której pięciu członków (w tym kobieta w dziewiątym miesiącu ciąży i jej roczny syn) zginęło podczas pacyfikacji. Estamirowowie, którzy zebrali dowody rzeczowe, bezskutecznie żądali znalezienia i ukarania winnych w Rosji. Zawiodły wnioski kierowane do prokuratury, prokuratury generalnej i Rady Ministrów. Korzystając z pomocy organizacji Inicjatywa Prawna, skierowali skargę na władze Rosji do Strasburga. Organizacja ta skierowała już do Strasburga około stu kolejnych skarg, kilkaset następnych wysłało Stowarzyszenie Memoriał; <http://wschod.wordpress.com/category/1-spoleczenstwo-obywatelskie/> (5.01.2007).

²⁷ Zob. wywiad Marcina Wojciechowskiego z działaczką moskiewskiej Grupy Helsińskiej Ludmiłą Aleksiejewną; <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/l,34181,3170398.html> (17.02.2006).

przez nie walka doprowadziły do częściowego wycofania się władz z tych przepisów.

„Rozejm” między władzami a organizacjami nie trwał jednak długo. Po zakończeniu „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie władze rosyjskie, przekonane o spisku CIA oraz organizacji pozarządowych w tym państwie, postanowiły ostatecznie rozprawić się z „trzecim sektorem”. W grudniu 2005 roku w ekspresowym tempie przygotowano w rosyjskim parlamencie pakiet zmian do ustaw dotyczących tych organizacji. Po bardzo ostrej krytyce, z jaką ze strony społeczności międzynarodowej spotkały się te poprawki, 23 grudnia 2005 roku Rosyjska Duma uwzględniła poprawki zgłoszone przez prezydenta Putina. Przyjęte zmiany trzy dni później przegłosowała Rada Federacji. Pomimo dalszych zastrzeżeń wielu organizacji międzynarodowych oraz państw (w tym i Stanów Zjednoczonych), prezydent Putin podpisał nowy pakiet ustaw 10 stycznia 2006 roku. Uzasadniając ich uchwalenie stwierdził, że mają one na celu powstrzymanie terrorystów, „prania brudnych pieniędzy” oraz działalności szpiegowskiej wykonywanej pod przykrywką tychże organizacji²⁸.

Sam akt podpisania miał miejsce w całkowitej tajemnicy i nie był znany nawet goszczącej wówczas w Moskwie Angeli Merkel²⁹. Prezydent chciał w ten sposób uniknąć dalszej międzynarodowej debaty na temat tego kontrowersyjnego dokumentu.

Przegłosowane przez parlament i podpisane przez prezydenta prawo weszło w życie 17 kwietnia 2006 roku i dotyczy ono działalności już ponad 500 tys. organizacji pozarządowych działających w Rosji, wliczając w to blisko 5 tys. filii organizacji zagranicznych³⁰. Podstawowe i najbardziej kontrowersyjne zmiany, jakie niesie za sobą to prawo, dotyczą: odmowy rejestracji, rozszerzenia rządowej kontroli nad organizacjami, ograniczeń dotyczących podmiotów mogących zakładać krajowe organizacje pozarządowe. Aby podołać nowym obowiązkom, Ministerstwo Sprawiedliwości musiało dodatkowo zatrudnić blisko 5 tys. urzędników. Z kolei organizacje pozarządowe zobligowane zostały do przedstawiania każdorazowo szczegółowych raportów z prowadzonej działalności, wydatków finansowych (w tym i na artykuły biurowe), co zwiększyło koszty ich działalności³¹.

Zgodnie z nowym prawem, wszystkie organizacje pozarządowe – pod groźbą delegalizacji – zmuszone zostały do ponownej rejestracji do dnia 18 października 2006 roku. Urząd nie może, co prawda, odmówić rejestracji danej organizacji, ale może – wykorzystując nowe prawo – wydłużyć i skomplikować ten proces. Wśród rejestrujących się organizacji szybko pojawiły się głosy o „kuriozalnych” wymogach ze strony organu rejestrującego, domagającego się np. adresu domowego zało-

²⁸ 10 grudnia 2005 r. szef rosyjskich służb wywiadowczych oświadczył w rosyjskim parlamencie, że jest w posiadaniu dowodów szpiegowskiej działalności prowadzonej przez niektóre organizacje pozarządowe; <http://www.ncsj.org/AuxPages/120605NGO.shtml> (6.01.2007).

²⁹ Stosunek kanderz Niemiec do projektu tej ustawy był równie negatywny jak większości przywódców państw Europy Zachodniej.

³⁰ Russia's NGO Law: An Attack on Freedom and Civil Society; <http://www.heritage.org/Research/RussiaandEurasia/wml090.cfm> (6.01.2007).

³¹ Szerzej zob. <http://www.heritage.org/Research/RussiaandEurasia/wml090.cfm> (6.01.2007).

życiela danej organizacji (zmusiło to np. kilka brytyjskich grup obrony praw obywatelskich do przeszukiwania londyńskich archiwów z XVIII wieku). Z poprawnym wypełnieniem skomplikowanych wniosków nie potrafiły sobie poradzić nawet tak doświadczone organizacje jak Amnesty International, która – jak niedawno oświadczył szef jej moskiewskiego oddziału – nadal czeka na potwierdzenie rejestracji. Z rejestracji zrezygnował np. Światowy Fundusz Dzikiej Przyrody (WWF), który zdecydował się przyznawać Rosjanom granty z zagranicy, zamiast „męczyć się z legalizacją moskiewskiego biura”³².

Władze rosyjskie, chcąc jednak uniknąć międzynarodowego skandalu, oświadczyły 16 października 2006 roku na nowo interpretując prawo o organizacjach pozarządowych, że nie nakazuje ono delegalizacji organizacji, które nie zdążyły złożyć powiadomień w terminie. „Muszą [one – M.M.] tylko na krótko zawiesić działalność. Jestem przekonany, że w najbliższych tygodniach zaakceptujemy wnioski niemal wszystkich chętnych i wszystko wróci do normy” – stwierdził szef urzędu rejestracyjnego³³.

Dotychczas działało w Rosji około 500 tys. zarejestrowanych organizacji pozarządowych i około drugie tyle nie zarejestrowanych (do tej pory zezwalało na to rosyjskie prawo). Większość z tej liczby stanowiły organizacje rozrywkowe, sportowe, różne kluby, kółka, zespoły pieśni i tańca. Stopniowo jednak rosła liczba organizacji o charakterze społecznym, stawiających sobie za cel m.in. załatwianie konkretnych spraw inwalidów, kombatantów, kobiet, dzieci. Wcześniej organizacje te nie miały charakteru masowego, lecz skupiały wyłącznie aktywne jednostki. W ciągu ostatnich dwóch lat pojawiły się jednak organizacje masowe, którymi nikt nie zarządza, bo wyrastają ze spontanicznych, oddolnych oczekiwań społecznych. Do takich organizacji zaliczyć można Związek Automobilistów, czy Zrzeszenie Mieszkańców Byłych Hotelu Robotniczych. Działalność tych organizacji wskazuje, że pomimo braku tradycji, rozbudowującej się biurokracji oraz nacisków władz, społeczeństwo rosyjskie odchodzi od modelu typu *homo sovieticus* i coraz częściej przejawia gotowość do współpracy, a także zainteresowanie problemem wspólnego dobra. Wraz ze zmianami wprowadzonymi do rosyjskiego prawodawstwa, dotyczącymi organizacji pozarządowych, władze rosyjskie powróciły do koncepcji Izby Obywatelskiej – nazwanej tym razem Izbą Społeczną³⁴. Izba Spo-

³² „Gazeta Wyborcza” z 18 października 2006 r.

³³ Okazało się, że po upływie terminu rejestracji, czyli 18 października 2006 r., zarejestrowanych zostało 80 organizacji międzynarodowych, a 72 wnioski są nadal rozpatrywane. Pomimo wielokrotnie ponawianych prób nie udało się do tej pory zarejestrować jednej z najbardziej znanych organizacji praw człowieka na świecie – Human Rights Watch (HRW). Alison Gill, dyrektor Moskiewskiego oddziału organizacji oświadczyła, że pomimo braku potwierdzenia rejestracji zamierza dalej prowadzić działalność: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/6061702.stm> (6.01.2007). Niemiecka Fundacja Heinricha Bolla zmuszona została do zwołania posiedzenia rady, aby wnieść poprawki do statutu mówiące o działaniu jej filii w Rosji, zarejestrować je następnie w niemieckim sądzie i przetłumaczyć na rosyjski; „Gazeta Wyborcza” z 29 września 2006 r.

³⁴ Przykładem może być Związek Automobilistów. Protest przeciw masowemu używaniu przez rosyjskich urzędników „kogutów” (co powodowało gigantyczne korki) zakończył się częściowym sukcesem. Na Dalekim Wschodzie kierowcy wywalczyli prawo do jazdy z kierownicą po prawej stronie (masowo importuje się tam auta z Japonii), choć władze centralne starały się tego zabronić. Inną masową organizacją jest także Zrzeszenie Mieszkańców Byłych Hotelu Robotniczych walczące o możliwość wykupu lub otrzymania na własność mieszkań zbudowanych kiedyś przez ich zakłady pracy; <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34181,3170398.html> (6.01.2007).

łeczna zainaugurowała ostatecznie swoją działalność na początku 2006 roku. Ma ona reprezentować rosyjskie organizacje pozarządowe, związki twórcze, zawodowe i naukowe, a jej zadaniem będzie opiniowanie projektów ustaw pod względem respektowania w nich praw człowieka i obywatela oraz składanie własnych projektów praw chroniących wolności obywatelskie. Rosyjski parlament zobowiązał Izbę do obserwowania stanu wolności słowa w Rosji. O to samo zaapelował podczas inauguracji prezydent Putin.

Zarówno organizacje ekologiczne, jak i praw człowieka po raz kolejny skrytykowały inicjatywę utworzenia Izby, wskazując m.in. na niedemokratyczny charakter wyboru delegatów (dwie trzecie społecznych delegatów do 126-osobowej Izby mianuje prezydent, resztę wybiera sama Izba spośród regionalnych działaczy organizacji społecznych). Doprowadziło to do sytuacji, w której – według dwóch moskiewskich centrów analitycznych: Ośrodka Panorama oraz Centrum Technologii Politycznych – „tylko czterech członków Izby można uznać za osoby niekontrolowane przez Kreml”³⁵. „W składzie Izby jest m.in. [...] starzejąca się primadonna Ała Pugaczowa, choć nie słyszałam, by kiedykolwiek działała w sektorze pozarządowym. Silnie reprezentowani są także emerytowani sportowcy. Na 126 członków Izby znalazłam może 20 nazwisk ludzi rzeczywiście związanych z sektorem pozarządowym. Dlatego uznałam, że nie ma sensu brać udziału w fikcji” – oświadczyła w jednym z wywiadów Ludmiła Aleksiejewa z moskiewskiej Grupy Helsińskiej³⁶.

Przyszłość Rosji w znacznej mierze zależy nie tyle od polityków i urzędników instytucji państwowych, ile od rozwiązywania na drodze demokratycznej problemów wewnętrznych. Droga do pogłębiania europeizacji Rosji wiedzie przez demokratyzację tego kraju. Zmiany zapoczątkowane w rosyjskim społeczeństwie w wyniku rozpadu ZSRR koncentrowały się początkowo wokół problemów egzystencjalnych oraz przyswajania mechanizmów demokratycznych i wolnorynkowych. Państwo rosyjskie, po głębokim kryzysie początku lat dziewięćdziesiątych, posiadało z czasem zdolność do wypełniania swych podstawowych funkcji wobec społeczeństwa. Z kolei nowym wyzwaniem dla rosyjskiego społeczeństwa stał się – na przełomie wieków – powrót państwa, które zaczęło dążyć do przejęcia kontroli nad kolejnymi obszarami jego funkcjonowania. Państwo rosyjskie proponowało obywatelom „nie nowy” kontrakt paternalistyczny, który społeczeństwo rosyjskie w swej zdecydowanej większości gotowe jest zaakceptować. Jest to niewątpliwie czynnik hamujący proces formowania się w Rosji społeczeństwa obywatelskiego, jednak nie jest już w stanie zupełnie powstrzymać lub cofnąć jego rozwoju.

Z ogromną ostrożnością należy zatem w stosunku do Rosji używać takich pojęć jak: społeczeństwo obywatelskie, państwo prawa, klasy społeczne, podmiotowość polityczna, partie polityczne czy parlament w sensie nadawanym tym

³⁵ Zob. wywiad T. Bieleckiego, korespondenta „Gazety Wyborczej” w Moskwie, z demokratą Grigorijem Gawlińskim, „Gazeta Wyborcza” z 20 kwietnia 2006 r., <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34181,3292085.html> (7.01.2007).

³⁶ Ibidem.

pojęciom na Zachodzie. Jeśli przykładą się do rosyjskiej rzeczywistości siatkę kategorii stosowanych przy analizowaniu społeczeństw zachodniej Europy czy północnej Ameryki, nie sposób zrozumieć rosyjskiej demokracji. Rosję można pojąć rozumem, ale musi towarzyszyć temu namysł wykraczający poza intelektualne granice kultury zachodniej³⁷.

Jutrzejsza elita władzy dziś siedzi w ławkach wyższych uczelni w kraju i za granicą. Ma oczy otwarte na świat. Kurtyny ideologii tradycyjnej nie ograniczają jej widnokągu. Ta sytuacja kształtuje swobodny typ myślenia, który z natury swojej jest dialogiczny. Odmierna mentalność, inny rodowód oraz kultura następnego pokolenia elity władzy umożliwią jej – być może – nawiązanie dialogu ze społeczeństwem obywatelskim. Należy przypuszczać, że w Rosji powstanie samostępujący system społeczno-państwowy w miejsce montowanej obecnie sztywnej konstrukcji władzy.

(Tekst złożono w redakcji w grudniu 2008 roku)

³⁷ R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne...*, op. cit. , s. 298.

JAN KRZYSZTOF WITCZAK

LOSY SIERGIEJA PŁATONOWA W BOLSZEWICKIEJ ROSJI (1917–1933)

Za szeregiem rosyjskich historyków zajmujących się dziejami rodzimej historiografii (np. Aleksandrem Czernobajewem, Wiktozem Braczezem, Sigurdem Szmidem) można bez cienia przesady powtórzyć, że Siergiej Płatonow wchodzi w poczet najznakomitszych badaczy rosyjskiej przeszłości z przełomu XIX i XX stulecia. Wychowanek, a następnie wybitny kontynuator chlubnych tradycji historycznej szkoły petersburskiej¹, zdobył sobie trwałą i w pełni zasłużoną pozycję zarówno jako uczyony², jak i pedagog oraz nauczyciel. Będąc uczniem Konstantina Bestużewa-Rumina, Wasilija Wasilewskiego, Aleksandra Gradowskiego i Wasilija Siergiejewicza, w dużej mierze przyczynił się do ukształtowania wielu humanistów nadzwyczaj wysokiej próby (m.in. Aleksandra Presniakowa, Borysa Romanowa, Nikołaja Pawłowa-Silwanskiego, Siergieja Roźdiestwienskigo). Przez wzgląd na swój konsekwentny sprzeciw względem przemian, jakie zapoczątkowała w Rosji bolszewicka rewolucja, do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego stulecia o Płatonowie pisano albo bardzo niewiele³ i w sposób wysoce uproszczony, albo nieobiektywnie⁴, albo też wcale. Dopiero pierestrojka otworzyła szerokie pole do popisu dla uczonych, dysponujących już sposobnością wnikliwie-

¹ Szerzej zob. np.: B. W. Ananycz, W. M. Paniejach, *O pietierburskiej istoriczeskiej szkole i jejo sud'bie*, „Woprosy istorii” 2000, nr 5, s. 105 i nast.

² Zob. np.: E. P. Trifilew, *Tridcatiletie nauczno-piedagogiczeskiej dejatielnosti profiessora S. F. Płatonowa*, Odiessa 1913.

³ Zob. np.: A. Strażew, *Uczebnik istorii carskoj Rossii*, „Borba klassow” 1934, nr 5-6, s. 60 i nast.; *Istoriografija istorii SSSR s diewniejszych wriemion do Wielikoj Oktiabrskoj socjalisticzeskoj riewolucii (uczebnoje posobie)*, Moskwa 1961, s. 438 i nast.; *Oczerki istorii istoriczeskoj nauki w SSSR*, Moskwa 1966, t. 4, s. 305.

⁴ Zob. np.: G. Zajdel, M. Cwibak, *Klassowij wrag na istoriczeskom frontie (Płatonow, Tarle i ich szkoły)*, Moskwa–Leningrad 1931.

go i pełnego przybliżenia losów tej postaci⁵. Podobny proces zresztą zaistniał również w przypadku innych ojczyстых „miłośników Klio” (m.in. Pawła Milukowa, Aleksandra Kizevettera, Piotra Struvego, Dymitra Pietruszewskiego), o których w okresie radzieckim wypadało najczęściej pisać w określonym, częstokroć dalekim od faktycznego stanu rzeczy tonie.

Celem niniejszego tekstu nie jest prezentacja kompletnego, by tak rzec, kalendarium życia i działalności Siergieja Płatonowa, lecz ukazanie jego trudnych i dramatycznych zmagania z władzami bolszewickimi jako człowieka i historyka. Jesienią 2009 roku przypadła 80. rocznica zapoczątkowania tzw. sprawy akademickiej (1929–1931), czyli masowych w istocie prześladowań w kręgu niebolszewickiej inteligencji humanistycznej. Rola szczególna, jaką w sfabrykowanej, rzecz jasna, sprawie miał odegrać Płatonow, tym bardziej tłumaczy – w moim odczuciu – potrzebę zaznajomienia czytelnika z okolicznościami tych wydarzeń. Ponadto, nadarza się swego rodzaju okazja do przybliżenia polskiemu odbiorcy sylwetki, szerzej przecież w Polsce nieznanego, wielkiego rosyjskiego badacza i erudyty.

Przed 1917 rokiem trudno byłoby przypisać Płatonowowi jakąś szerszą aktywność polityczną; raczej zaliczał się on do grona uczonych, którzy posiadając sprecyzowane poglądy na temat sytuacji panującej w kraju – pragnęli pozostać poza zgiełkiem współczesności. Zapatrywania uczonego (o czym będzie jeszcze mowa) w dobie przedpaździernikowej ulegały ewolucji; z początku monarchista (choć bez żadnych apologetycznych zapędów wobec ostatnich władców Imperium), po 1905 roku tracił z wolna przywiązanie, które żywił dla tej właśnie formy ustroju Rosji, stając się ostatecznie zwolennikiem republiki. Nie oznaczało to jednak bynajmniej żadnej bezkrytycznej wiary w porządki zaprowadzone w Rosji po rewolucji lutowej: Płatonow coraz wyraźniej – wraz z postępem czasu – niepokoił się nad wyraz słabą pozycją Rządu Tymczasowego, oczekiwał reform, lecz również zachowania ram silnego, sprawnie funkcjonującego organizmu państwowego (czemu niejednokrotnie dawał wyraz w korespondencji)⁶. W burzliwym 1917 roku historyk ukończył 57 lat (urodził się 16 czerwca 1860 r.), zmierzając, jak sam konstatował, w stronę „spokojniejszej egzystencji, wolnej od natłoku funkcji administracyjnych”⁷. Jego autorytet naukowy był wówczas już bardzo mocno ugruntowany. Słynne, wznawiane do dzisiaj⁸ *Lekcje z zakresu historii rosyjskiej* doczekały się do upadku dynastii Romanowów dziesięciu wydań, wznawiano także kapitalne, wcześniejsze, fundamentalne w dorobku badacza rozprawy (*Driewnierusskije skazanija i powiesti o Smutnom wriemieni XVII wieka kak istoriczeskij istocznik*, 1888 oraz *Oczerki po istorii Smuty w Moskowskom gosudarstwie XVI–XVII wie-*

⁵ Zob. np.: W. S. Braczew, „Dielo” akademika S. F. Płatonowa, „Woprosy istorii” 1989, nr 5, s. 117 i nast.; idem, *Siergiej Fiedorowicz Płatonow*, „Otieczestwiennaja istorija” 1993, nr 1, s. 111 i nast.; W. A. Kołobkow, *Istocznikowiedczeskoje izuczenije pamiatnikow pis'miennej kultury w sobranijach i archiwach GPB*, Leningrad 1991, s. 62 i nast.; A. A. Czernobajew, *Siergiej Fiedorowicz Płatonow*, [w:] *Istoriki Rossii XVIII–XX wiekow*, red. A. A. Czernobajew, wyp. 2, Moskwa 1995, s. 13 i nast.

⁶ Zob. S. F. Płatonow, *Pieriepiska s istorikami w 2 tomach*, Moskwa 2003 („Pisma S. F. Płatonowa (1883–1930)”, t. 1).

⁷ Zob. np.: W. S. Braczew, *Stranicy žyjni akademika S. F. Płatonowa*, „Wiestnik AN SSSR” 1991, nr 9, s. 69.

⁸ Zob. S. F. Płatonow, *Lekcii po russskoj istorii*, Moskwa 1993.

kow, 1899). Prace i szkice mniejszego formatu wydano w roku 1903 w zbiorze zatytułowanym *Stati po russkoj istorii (1883–1902)* (w 1912 roku ukazało się powtórne wydanie, rozszerzone i uzupełnione nowymi artykułami). Nadzieje na możliwie spokojne oddanie się wyłącznie własnym zainteresowaniom badawczym (w 1916 roku Płatonow zrezygnował z zajmowanej dotąd funkcji dyrektora Żeńskiego Instytutu Pedagogicznego) naruszył wszak brzemienny w następstwa triumf Lenina i jego popleczników: rewolucja ponownie (podług słów historyka) „postawiła go w rzędzie pracowników dnia powszedniego”⁹.

„Przyznam, że nie sądziłem, by nasze pokolenie – pisał autor *Zarysu historii Smuty w państwie moskiewskim* w liście do przyjaciela I. Iwanowa (21.XII.1917 r.) – doczekało takiej katastrofy rosyjskiego państwa i społeczeństwa [...] co się tyczy socjalizmu [...] mogą weń uwierzyć tylko dzieci, albo obłąkańcy [...]”¹⁰. Jak już powiedziano, zarówno rewolucję bolszewicką, jak też kolejne popaździernikowe dekrety nowych władz uczony witał z nieufnością i wrogością. W rozmowie z Matwiejem Lubawskim, w głębi lat dwudziestych, kategorycznie podkreślał, że „wszelki wysiłek (w zaistniałych okolicznościach) podejmuje na rzecz ojczyzny i jej przyszłości [...] będąc przeciwnikiem poczynań partii bolszewickiej”¹¹. W. Braczew, powołując się na wiele podobnych konstatacji Płatonowa, słusznie podkreślił, że w pierwszych latach popaździernikowych „starych” historyków rosyjskich najbardziej niepokoiło niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia wielkiego dorobku dorewolucyjnej nauki oraz kultury rosyjskiej, ponieważ widząc w bolszewikach fanatyków sprawy rewolucji, groźbę zamachu na niezwiązane z ruchem rewolucyjnym dziedzictwo intelektualne uznawali za więcej niż prawdopodobną¹². Z tej właśnie przyczyny krytyczne ustosunkowanie się do realiów bolszewickiego państwa nie oznaczało braku podejmowania współpracy z reżimem. Początkowo (razem z bolszewikiem Dawidem Riazanowem) Płatonow aktywnie działał w celu reorganizacji piotrogrodzkich archiwów i bibliotek. Rosja i naród rosyjski nigdy nie były dla Płatonowa ściśle i bezwarunkowo związane z określonym układem sił politycznych, sprawujących władzę: kolejne rządy przychodzą i odchodzą, a naród pozostaje, służy się przeto zawsze umiejętnościami temu narodowi, ponieważ to on jest zjawiskiem stałym i niezniszczalnym¹³. W zdaniu tym, jak się wydaje, zawiera się kwintesencja stanowiska, jakie w perspektywie światopoglądowego wyboru zajmował uczony po 1917 roku: zamiast nihilistycznego buntu – możliwie konstruktywny wysiłek twórczy w imię najwyższych ideałów dobrze pojętego patriotyzmu, tj. zachowania kulturowej ciągłości w procesie rozwoju społeczeństwa. Jakby paradoksalnie to nie brzmiało, bolszewizm potraktował badacz jako sprawę uboczną względem nadrzędnej służby przyszłości Rosji i świata rosyjskiej kultury,

⁹ Zob. np.: S. O. Szmidt, *Dokład S. F. Płatonowa o N. M. Karamzinie 1926 g. i protivoborstwo istorikow*, [w:] *Archieograficzeskij jeżegodnik za 1992 g.*, Moskwa 1994, s. 46.

¹⁰ Zob. L. M. Sorina, „Biezo wsiakoj politiki”. *Pismo S. F. Płatonowa I. A. Iwanowu (Ijul 1918 g.)*, „Otieczestwiennye archiwy” 1998, nr 4, s. 81.

¹¹ Zob. np.: W. G. Buchert, *Iz wospominanii sowriemiennikow o S. F. Płatonowie*, [w:] *Archieograficzeskij jeżegodnik za 1998 g.*, Moskwa 1999, s. 303-304.

¹² Zob. W. S. Braczew, *Russkij istorik S. F. Płatonow*, Sankt-Pietierburg 1995, cz. 2, s. 229.

¹³ Zob. np.: W. S. Braczew, *Siergiej Fiedorowicz Płatonow*, op. cit., s. 119.

tzn. wartości wykraczających poza zasięg bolszewizmu, stanowiącego pewną tymczasowość w jej dziejach.

Pierwsze aresztowanie historyka nastąpiło w 1919 roku, lecz wówczas zwolniono go tego samego dnia w wyniku decyzji podjętej przez Grigorija Zinowjewa¹⁴. U progu NEP-u (Nowej Polityki Ekonomicznej) Płatonow dopuszczał jeszcze „nie-wielką wprawdzie, ale dającą jakieś nadzieje sposobność ewoluowania [bolszewickiego – J.W.] reżimu od utopii ku racjonalnemu spojrzeniu na położenie gospodarcze i społeczne kraju”. Swoimi refleksjami dzielił się podówczas m.in. z Eugeniuszem Tarle, lecz w ostatnich latach życia dostrzegał ich płonność¹⁵. „Pozostaje wierzyć – pisał w roku 1921 – że uniwersytet stanie się jeszcze na powrót miejscem, gdzie młodych ludzi uczy się otwartości na rozmaite racje, szacunku dla odmiennych poglądów; a przede wszystkim tego, że swoboda myślenia stanowi niezbywalny przywilej każdej jednostki”¹⁶. O charakterze przedsięwzięć podejmowanych przez Płatonowa po 1917 roku może dodatkowo świadczyć choćby znamieny epizod z Andriejem Wwiedeńskim, który (w 1925 r.), usiłując sprostać presji marksistowsko-leninowskiego podejścia do najnowszej historii Rosji, postanowił wygłosić na uniwersytecie leningradzkim mocno tendencyjny odczyt o rewolucji 1905 roku. „Płatonow – wspominał Wwiedeński – dowiedziawszy się o moim zamiarze kategorycznie zażądał zmiany owego odczytu wystąpieniem o Ikonie Stroganowskiej. Specjaliście z dziejów dawnej Rusi – argumentował – wprost nie przystoi zajmować się problematyką krańcowo odległą od jego zainteresowań: tak może zachowywać się publicysta, lecz nie poważny naukowiec”¹⁷. Zdecydowanie negatywnie oceniał historyk bolszewicką politykę zagraniczną (np. decyzję o zawarciu pokoju brzeskiego), a także wewnętrzną (tu przede wszystkim wobec wsi). „Jeszcze w latach dwudziestych – wspominał E. Tarle – uważał, że bolszewicy są przeciwnikami interesu rosyjskiego chłopstwa jako warstwy społecznej, gdyż pragną zlikwidować sferę własności indywidualnej”¹⁸. Późniejsza kolektywizacja wsi pokazała, że Płatonow miał całkowitą słuszość, gdyż cios zadany chłopstwu w jej trakcie był po prostu niewyobrażalny.

Analizując sytuację Płatonowa w latach dwudziestych można jednak powiedzieć, że poza nieobiektywnymi wystąpieniami na temat jego twórczości (ogólnie biorąc sporadycznymi i niegroźnymi), mógł funkcjonować i pracować bez żadnych większych przeszkód. Świadczy o tym dobitnie skala zajmowanych przezeń odpowiedzialnych stanowisk: 3 kwietnia 1920 roku wybrano go członkiem rzeczywistym AN, natomiast dwa lata później stanął na czele tzw. stałej komisji historycznej tejże Akademii. 1 sierpnia 1925 roku objął funkcję Dyrektora Domu im. A. Puszkina, a 22 sierpnia tego samego roku – analogiczne stanowisko w Bibliotece Akademii Nauk (oprócz tego był w latach 1918–1929 Przewodniczącym Ko-

¹⁴ Zob. np.: W. S. Braczew, *Opasnaja profiessija – istorik*, Sankt-Pietierburg 2005, s. 50.

¹⁵ Zob. W. S. Braczew, *Russkij istorik S. F. Płatonow*, cz. 2, op. cit., s. 332.

¹⁶ Zob. S. F. Płatonow, *Nieskolko wospominanij o studieneczeskich godach*, [w:] *Diela i dni*, kn. 2, Praga 1921, s. 133.

¹⁷ Zob. np.: G. Zajdel, M. Cwibak, *Klassowj wrag...*, op. cit., s. 321.

¹⁸ Zob. W. S. Braczew, *Russkij istorik S. F. Płatonow*, cz. 2, op. cit., s. 259-260.

misji Archeograficznej). Wciąż prowadził płodną pracę naukowo-badawczą i sporo publikował (m.in. w 1921 r. ukazała się praca *Borys Godunow*, w 1923 – *Iwan Groźny*, w 1925 – *Moskwa i Zachód w XVI–XVII w.*, w 1926 – *Piotr Wielki. Osobowość i działalność*). Wydał ponadto rozprawy dotyczące okresu Wielkiej Smuty i rosyjskiej kolonizacji¹⁹. Wszystkie te prace z biegiem lat stawały się obiektem coraz śmielszych (i ostrzejszych) ataków ze strony historyków orientacji bolszewickiej. Istotnie, twórczość naukowa badacza po październiku 1917 roku koncentrowała się na swoistej walce z koncepcjami Michaiła Pokrowskiego, czołowego wówczas uczonego – marksisty i leninowca) oraz jego podobnie żarliwie zaangażowanych politycznie zwolenników, jak np. Siergieja Pionkowskiego, Anny Pankratowej, Pawła Gorina. Ten autentyczny „pojedynek na froncie historycznym” pragnął jednak Płatonow prowadzić tradycyjną dla siebie metodą polemiki naukowej, możliwie dalekiej od argumentów pozanaukowych. Rzecz oczywista, dobór tematyki badawczej nie był tutaj absolutnie przypadkowy: wyżej wymienione rozprawy miały w swoim założeniu stanowić symboliczny protest przeciwko deprecjonowaniu chwalebnych aspektów przedpaździernikowej Rosji. Pozycja historyka wydawała się przy tym ciągle niezachwiana. Latem 1928 roku wziął udział w słynnym, berlińskim „tygodniu historyków radzieckich”, a 7 marca 1929 roku został dodatkowo Sekretarzem Wydziału Nauk Humanistycznych AN ZSRR, co należy uznać za moment szczytowy jego roli i znaczenia w rzeczywistości radzieckiego państwa, stojącego już u progu stalinizmu²⁰. Jednak równocześnie nastąpiły wydarzenia, które z obecnej perspektywy można uznać za swego rodzaju prolog do represji, jakich padł ofiarą. Jesienią 1928 roku Płatonow zrezygnował ze stanowiska Dyrektora BAN, zaś wiosną 1929 roku ustąpił z funkcji Dyrektora Domu im. A. Puszkina. Oprócz tego, bardzo prędko okazało się, że prestiżowe stanowisko Sekretarza Wydziału Nauk Humanistycznych AN zmusiło uczonego do pogrążenia się w gęstniejącej atmosferze wrogości pomiędzy ośrodkami władz bolszewickich a „starym” kierownictwem Akademii i jej bezpartyjnymi kadrami²¹. Pomimo to, do samego końca zdawał się wierzyć (jak to określił w rozmowie z Borysem Grekowem i Władimirem Piczetą w początkach stycznia 1930 r.) w „szczęśliwy obrót sprawy”²². Niestety, nadzieje okazały się bezpodstawne. Sfałszowane oskarżenia pod adresem Płatonowa pociągnęły za sobą lawinę podobnych oskarżeń, jakich obiektem stało się wielu znamienitych przedstawicieli inteligencji humanistycznej w Związku Radzieckim²³. Dość gwałtowne zerwanie z realizowaną polityką względnej tolerancji wobec wybitnych specjalistów niebolszewickiej (i niepartyjnej) proweniencji było zgodne z logiką i taktyką „Wielkiego Przełomu” Stalina

¹⁹ Zob. S. F. Płatonow, *Smutnoje wriemia. Oczerk istorii wnutriennogo krizisa i obszczestwiennoj borby w Moskowskom gosudarstwie XVI–XVII wiekow*, Piotrograd 1923; idem, *Prosztoje ruskogo siewiera. Oczerki po istorii kolonizacji Pomorja*, Piotrograd 1923.

²⁰ Zob. np.: S. O. Szmidt, S. F. Płatonow i „Dielo Płatonowa”, [w:] *Sowietskaja istoriografija*, red. J. N. Afanasiew, Moskwa 1996, s. 233.

²¹ Zob. np.: A. I. Alatorcewa, *Naczalo „diela” Akadiemii Nauk*, „Istoriczeskij archiw” 1993, nr 1, s. 79 i nast.

²² Zob. W. S. Braczew, „Dielo istorikow” 1929–1931 gg., Sankt-Pietierburg 1997, s. 45.

²³ Zob. *Akadiemiceskoje dieło 1929–1931 gg. Dokumenty i materialy sledstwiennogo dieła, sfabrikowanogo OGPU*. Wyp. 1: *Dieło po obwinieniju akadiemika S. F. Płatonowa* (pried. B. W. Ananycz, W. M. Paniejach, A. N. Camutali), Sankt-Pietierburg 1993, s. XI, XII.

oraz jego akolitów. Dotychczasowa koegzystencja ustąpiła miejsca skutecznemu zastraszaniu i terroryzowaniu niepokornych, wymuszaniu ich całkowitej lojalności względem rzeczywistej dyktatury jednostki.

Kulisy „sprawy akademickiej” odsonił w 1989 roku – jako jeden z pierwszych – wspomniany już Wiktor S. Braczew²⁴. Wydarzenia przebiegały następująco: 6 listopada 1929 roku leningradzka prasa poinformowała o zwolnieniu akademika S. F. Płatonowa z funkcji Sekretarza Wydziału Nauk Humanistycznych Akademii oraz o „umyślnym ukrywaniu w murach tej placówki ważnych dokumentów politycznych”. Tymczasem jeszcze 19 października tego roku do Specjalnej Komisji Rządowej trafiło podanie podpisane przez kilku pracowników AN, w którym stwierdzono, że „w niektórych ośrodkach (takich jak Dom im. A. Puszkina czy Komisja Archeograficzna) znajdują się dokumenty o wielkim znaczeniu politycznym”. Informację tę potwierdził w toku wstępnego śledztwa przewodniczący Specjalnej Komisji, członek Prezydium CKK WKP(b) J. Figanter²⁵. Istotnie, w Domu im. A. Puszkina natrafiono na korespondencję Mikołaja II z petersburskim (pietrogrodzkim) generał-gubernatorem Dymitrem Trepowem (dotyczącą m.in. wydarzeń ze stycznia 1905 r.), a także na archiwum moskiewskiego gubernatora i szefa żandarmerii P. Dżunkowskiego; w Komisji Archeograficznej natomiast znaleziono m.in. archiwum KC partii kadetów i eserów, materiały z archiwów Piotra Struwego i Aleksandra Kiereńskiego. Wkrótce potem Figanter wyruszył do Moskwy w celu złożenia sprawozdania dotyczącego tej kwestii ówczesnemu przewodniczącemu Rady Komisarzy Ludowych (RKL) Aleksiejowi Rykowowi. 30 października 1929 roku na zamkniętym zebraniu ogólnym Akademii Nauk ogłoszono rządowy telegram podpisany przez Rykova z żądaniem dymisji jej sekretarza Siergieja Oldenburga. Powierzając tę funkcję akademikowi Władimirowi Komarowowi przyjęto, zaproponowaną przez wiceprezydenta AN Aleksandra Fersmana, rezolucję w sprawie „wsparcia działań umożliwiających wyjaśnienie wszystkich zaistniałych okoliczności”. Uznawszy, że przechowywanie tego rodzaju dokumentów w murach Akademii było „niedopuszczalne”, wskazano na błąd Prezydium, które w stosownym czasie nie poinformowało o tym odpowiednich instytucji władzy radzieckiej. Na ogólnym zebraniu 30 października zabrzmiało wreszcie imię „winowajcy” całego zamieszania – członka Prezydium AN i sekretarza Wydziału Nauk Humanistycznych, akademika Siergieja Płatonowa²⁶.

²⁴ Zob. np.: W. M. Paniejach, *Spory wokrug sud'by S. F. Płatonowa*, „Otieczestwennaja istorija” 1998, nr 3, s. 137.

²⁵ Specjalna Komisja Rządowa pod przewodnictwem J. P. Figanterę swą działalność prowadziła od końca lipca do końca grudnia 1929 roku, a głównym jej celem było przeprowadzenie czystki personalnej w dotychczasowym składzie pracowników AN ZSRR (oprócz przewodniczącego, funkcjonariuszami OGPU w Komisji byli: J. Ch. Peters, Razorienow i Sadowski). Za sprawą szyfrogramu Figanterę do KC i CKK WKP(b) z 21.X.1929 r. w celu „przeprowadzenia dalszych przesłuchań i wskazania winnych zaniedbań w poszczególnych instytucjach AN” powołano osobną komisję, w skład której weszli wyłącznie funkcjonariusze OGPU (Figanter, Peters, Arganow). Formalnie utworzona na mocy postanowienia RKL ZSRR 5.XI.1929 r., w rzeczywistości rozpoczęła swą działalność już 24.X.1929 r. od przesłuchania Płatonowa. Efektem jej starań i ścisłej współpracy z Komisją Rządową stała się masowa czystka w AN, ofiarami której padło 640 osób na 960 w niej zatrudnionych. Zob. A. I. Ałatorcewa, *Naczało „diela”...*, op. cit., s. 79, 80, 107, przyp. 4, 5.

²⁶ Zob. *Akadiemiceskoje dielo...*, wyp. 1, op. cit., s. XXIV; W. S. Braczew, *„Dielo istorikow” 1929–1931 gg.*, op. cit., s. 31.

Historyk, od początku pewny swej niewinności, próbował się bronić. W liście wyjaśniającym (z 3 listopada 1929 r.) pisał, że manifesty Mikołaja II i jego brata Michaiła przechowywano pod kierownictwem zarządzającego oddziałem d/s rękopisów Wiaczesława Srezniewskiego. „Ponieważ dyrektor – argumentował Płatonow – nie ma po prostu fizycznej sposobności znać wielkiej zawartości oddziału rękopisów, ja przypadkowo dowiedziałem się o zawartości tej koperty. Obejrzawszy ją, natychmiast zawiadomiłem o tym sekretarza”²⁷ (w przekonaniu W. Braczewa reszta należała do Oldenburga, który powinien był poinformować o tym zarówno Prezydium AN, jak też Wydział d/s instytucji naukowych przy RKL ZSRR – czego najwidoczniej nie uczynił). „Zarówno sekretarz, jak i ja – kontynuował dalej uczony – nie nadaliśmy tym dokumentom znaczenia aktualności, postępując zgodnie z postanowieniem z dnia 16 [grudnia – J.W.] 1926 roku”²⁸. O tym, że rząd poszukuje tych dokumentów nie wiedzieliśmy. Co do oskarżeń o nielegalnym przechowywaniu materiałów policji, żandarmerii bądź partii kadetów czy eserów, to archiwami można je nazwać tylko względnie, dlatego że mówimy tutaj o oddzielnych grupach dokumentów tych instytucji i urzędów, które trafiły do AN jako część prywatnych zbiorów, albo były dostarczane pojedynczo przez osoby prywatne. Tow. Figanter nie rozróżnia terminu ‘archiwum’ i ‘materiały archiwalne’, nadużywając tego pierwszego”²⁹.

Momentem zwrotnym w rozwoju dalszych wydarzeń stało się postanowienie RKL z dnia 5 listopada 1929 roku, które powołało (wspomnianą wcześniej) osobną komisję w celu ukazania „winnych zaistniałych zaniedbań”. Usłużny wobec władz A. Fersman sporządził 6 listopada tego roku na polecenie Rykowa „Sprawozdanie dotyczące przechowywania dokumentów o znaczeniu politycznym w Akademii Nauk”, w którym główną winą obarczył Płatonowa. Według Fersmana, popełnił on szereg błędów natury administracyjnej i dopuścił się niewłaściwych działań związanych z „ujawnieniem, opracowaniem i przekazaniem do Archiwum Centralnego ZSRR znajdujących się w AN dokumentów o istotnej wadze politycznej [...] nieufny [Płatonowa – J.W.] stosunek do działalności Archiwum powodował celowe hamowanie przekazu najważniejszych dokumentów”. W takim stanie rzeczy Fersman zaproponował dymisję Płatonowa z zajmowanych stanowisk oraz zwolnienie W. Srezniewskiego z funkcji kierownika oddziału d/s rękopisów AN³⁰.

W konsekwencji Płatonow podał się do dymisji 8 listopada (dzień później przyjęło ją Prezydium Akademii), co ułatwiło i przyspieszyło proces czystki oraz konfiskatę materiałów archiwalnych z podległych mu wcześniej placówek (przekazanych teraz do Archiwum Centralnego i Instytutu im. W. Lenina). Bez wątpienia ważną (i negatywną) rolę w całej sprawie odegrały napięte stosunki pomiędzy

²⁷ Zob. W. S. Braczew, „*Dielo*” *akademika S. F. Płatonowa*, op. cit., s. 119.

²⁸ Było to postanowienie Specjalnej Komisji d/s Wspierania Badań i Przedsięwzięć AN pod przewodnictwem Awela Jenukidze, która czasowo wstrzymała przekazywanie majątku – zasobów Akademii odpowiednim instytucjom republik związkowych.

²⁹ W. S. Braczew, „*Dielo*” *akademika S. F. Płatonowa*, op. cit., s. 119. Płatonow podał tutaj błędną datę: decyzję ową podjęto nie 16.XI., lecz 16.XII.1926 roku. Zob. W. S. Braczew, *Opasnaja professija – istorik*, op. cit., s. 92.

³⁰ Zob. np.: *Akademiceskoje dielo...*, wyp. 1, op. cit., s. XXXI, XXXIII.

Akademią (i bezpośrednio – samym Płatonowem) a Archiwum Centralnym. Zaostrzyły się one po tym, jak nowe kierownictwo Archiwum na czele z M. Pokrowskim (po ustąpieniu jesienią 1920 roku bliskiego historykowi Dawida Riazanowa) zmusiło Płatonowa do dymisji ze stanowiska kierownika piotrogrodzkiego oddziału Archiwum (w maju 1923 r.).

Warto przypomnieć, że jeszcze 2 kwietnia 1918 roku z inicjatywy badaczy piotrogrodzkich utworzono Centralny Komitet d/s Zarządu nad Archiwami, który 1 czerwca tego roku został przekształcony w tzw. Główny Zarząd d/s Archiwów. Na jego czele stanął Dawid Riazanow, a oddziałowi Głównego Zarządu w Piotrogradzie przewodniczył Płatonow, mianowany również zastępcą Riazanowa. Konflikt między Płatonowem a Pokrowskim dotyczył reorganizacji oddziału piotrogrodzkiego i następujących w ślad za tym zmian personalnych³¹. W skład kolegium oddziału wprowadzono, mającego poparcie Pokrowskiego, T. Chareczkę, który przez kolejne miesiące montował intrygę godzącą bezpośrednio w Płatonowa. W wyniku tej intrygi (chodziło o obarczenie Płatonowa zarzutem bezprawnego przekazania na przemiał części archiwum kancelarii b. Ministerstwa Przemysłu i Handlu), 16 marca 1923 roku utworzono komisję specjalną w celu rozpatrzenia składu personalnego piotrogrodzkiego oddziału Głównego Zarządu d/s Archiwów. Komisja doprowadziła do dymisji niewygodnego przewodniczącego. Bezceremonialność, z jaką usunięto Płatonowa z pewnością uraziła jego dumę, natomiast wysokie stanowiska, które piastował w Akademii Nauk, zwiększały prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu między nim a Pokrowskim. W końcu doszło do sporów na szczeblu urzędowym³².

Wrogość Płatonowa do osoby Pokrowskiego wzmacniała się z powodu zapartytwań czołowego naówczas w Związku Radzieckim historyka-marksisty na zadania instytucji archiwalnych. Jako zdeklarowany bolszewik Pokrowski pragnął, by służyły one dziełu „kontynuacji rewolucji na polu naukowym”, Płatonow natomiast uważał, że nie powinny one służyć nigdy żadnym celom i przedsięwzięciom politycznym. O narastającej nieprzyjaźni pomiędzy historykami (istotne znaczenie miała tutaj także rywalizacja naukowa i względy ambicjonalne) wspominał w czasie „sprawy akademickiej” W. Piczeta, gdy opisywał przebieg berlińskiego „tygodnia historyków radzieckich” (1928 r.): „Płatonow mówił mnie i Lubawskiemu na temat Pokrowskiego w sposób obraźliwy i trzymał się z dala od niego, co zostało zauważone przez uczonych niemieckich”³³.

Zgodnie z propozycją Pokrowskiego RKL i WCIK (Wsierossijskij Centralnyj Ispolnitielnyj Komitet) przyjęły dekret „O zgromadzeniu w Archiwum Centralnym archiwów aktywnych działaczy kontrrewolucji oraz osób, które emigrowały w okresie od r. 1917” (z dn. 2 sierpnia 1923 r.)³⁴. Tego typu materiałami dysponowała

³¹ Zob. np.: S. O. Szmidt, *Siergiej Fiedorowicz Płatonow*, [w:] *Portriety istorikow. Wriemja i sud'by*, t. 1: *Otiaczestwiennaja istorija*, Moskwa 2000, s. 127 i nast.

³² Zob. np.: W. S. Braczev, *Opasnaja professija – istorik*, op. cit., s. 84 i nast.

³³ Zob. *Akadiemiczskoje dzieło...*, wyp. 1, op. cit., s. 53, 54.

³⁴ Zob. *Sobranije ukazanij i rasporiazenij Raboczego i Kriestjanskogo prawitelstwa*, Moskwa 1923, nr 72, s. 703.

Akademia Nauk, której autorytet naukowy powodował, że (w warunkach porewolucyjnego chaosu) dla wielu reprezentantów inteligencji (i arystokracji), jej Biblioteka była praktycznie jedynym bezpiecznym miejscem, w którym można było umieścić swoje archiwa i zbiory. W rezultacie Akademia zgromadziła przepotężną ilość najprzeróżniejszych materiałów prywatnych, których rejestracja i segregacja następowała powoli i stopniowo. Właśnie to, jak się następnie okazało, stanowiło główne niebezpieczeństwo, ponieważ w skład zgromadzonych materiałów wchodziły – w efekcie „kompromitujące” Akademię – nigdzie nie zarejestrowane dokumenty, które na podstawie dekretu z 12 września 1923 roku („O zgromadzeniu w Archiwum Centralnym archiwów Domu Romanowów”) nie powinny być przechowywane w murach Akademii³⁵. Jesienią 1923 roku najpewniej zniecierpliwiony Pokrowski zwrócił się do Prezydium AN z propozycją przekazania Archiwum Centralnemu wszystkich materiałów wyliczonych w przyjętych dekretach. W odpowiedzi (21 czerwca 1924 r.) otrzymał informację, że realizacja postanowień już się zaczęła, ale w związku z przeprowadzką Biblioteki AN³⁶ do nowego budynku ostatecznie rozstrzygnięcie zagadnienia może ulec opóźnieniu. O dodatkowych (a *de facto* pierwszoplanowych) motywach owej decyzji (mając na myśli przechowywanie dokumentów) Płatonow powiedział w trakcie śledztwa, konstatując otwarcie, że pracownicy AN uważali warunki panujące w Archiwum Centralnym za nie lepsze od tych panujących w Akademii. Stanowisko to należałoby, rzecz prosta, rozpatrywać jako ledwie maskowaną „rywalizację” Płatonowa i najbliższych mu współpracowników z młodymi placówkami radzieckimi w rodzaju Archiwum Centralnego (jakby nie zważając na dekret z 12 września 1923 roku zamierzano opóźnić realizację ogólnie przyjętych postanowień). Domyślając się tego, Pokrowski w liście do Prezydium WCIK ZSRR z 19 czerwca 1926 roku sugerował stanowcze zobligowanie Akademii do przekazywania materiałów.

Akademia najwyraźniej nie zamierzała ustąpić i zwróciła się do Komisji d/s Wspierania Badań i Przedsięwzięć AN pod przewodnictwem Jenukidze. 16 września 1926 roku S. Oldenburg wystąpił przed Komisją z wnioskiem o „uchylenie żądań wysuwanych przez Archiwum”. Wniosek został przyjęty. 16 grudnia 1926 roku Komisja postanowiła, że „do momentu podjęcia przez Prezydium WCIK ZSRR ostatecznej decyzji w kwestii przechowywania materiałów archiwalnych, żadne materiały znajdujące się w posiadaniu AN nie mogą być przekazane do innych muzeów ani archiwów republik związkowych”³⁷. Wierząc w siłę tego dokumentu, Płatonow przecenił wpływy i możliwości „niepokornej” Akademii. Nie przewidział także skutków tej historii.

Po dymisji Płatonowa kierownictwo AN miało nadzieję na rychłe zamknięcie sprawy. W konsekwencji był to dopiero jej początek: między listopadem 1929 roku a styczniem 1930 roku nastąpiły aresztowania historyków – członków Akademii

³⁵ Zob. W. S. Braczew, „*Dielo*” *akademika S. F. Płatonowa*, op. cit., s. 124. Nie wolno wszak zapomnieć, że dekret ten tracił swą moc obowiązującą w chwili podjęcia kolejnej decyzji w tej sprawie.

³⁶ Nową siedzibę Biblioteki Akademii Nauk otwarto w roku 1925, gdzie funkcjonuje do tej pory.

³⁷ Zob. W. S. Braczew, „*Dielo*” *akademika S. F. Płatonowa*, op. cit., s. 124, 125. Prośbę ową Oldenburg wystosował 16.IX., nie zaś 16.XII.1926 r.; zob. idem, *Opasnaja professija – istorik*, op. cit., s. 92.

(Aleksandra Andriejewa, Siergieja Roźdiestwienskigo i in.), a kilka miesięcy po zatrzymaniu autora *Lekcji z zakresu historii Rosji* kontynuowano aresztowania w środowisku historyków moskiewskich³⁸.

Płatonowa zatrzymano w nocy 12 stycznia 1930 roku razem z córką Marią (po dwóch dniach zatrzymana została także druga jego córka, Nina, pracownik Muzeum Rosyjskiego). Na podstawie opublikowanych, kompletnych materiałów z przebiegu śledztwa i przesłuchań istotnie można skonstatować, że uczony nawet na moment nie utracił poczucia godności osobistej i odwagi. Uznając fakt sprawowania władzy przez bolszewików podkreślił, że jest przeciwnikiem całego szeregu bolszewickich posunięć i decyzji. Podczas przesłuchania z 15 stycznia 1930 roku przyznał, że „swoboda jednostki, myśli oraz słowa – to zjawiska, jakich dotkliwie brakuje współczesnej Rosji”. Za jedną z ciężkich wad systemu uznał „niepohamowane pragnienie bezwzględnej podporządkowania nauki bieżącym interesom politycznym”³⁹. W toku śledztwa nie raz niezwykle krytycznie wypowiadał się o działalności Michaiła N. Pokrowskiego.

20 marca 1930 roku przedstawiono Płatonowowi oficjalne oskarżenie. Zgodnie z nim miał on być głównym organizatorem tajnego sprzysiężenia kontrrewolucyjnego, którego celem stanowiło „ustanowienie w ZSRR ustroju monarchiczno-konstytucyjnego, z pomocą elementów antyradzieckich”. W wyniku „ustaleń” OGPU (Obiedinennoje Gosudarstwiennojie Politiczeskoje Uprawlenije), funkcję monarchy zarezerwowano dla wielkiego księcia Andrieja Władimirowicza (1876–1956)⁴⁰. Płatonow odrzucił akt oskarżenia i w specjalnym piśmie, datowanym 12-14 kwietnia 1930 roku, ustosunkował się do całej kwestii⁴¹.

S. F. Płatonow

dn. 12.IV.1930 r.

Notatka

20.III. przedstawiono mi oskarżenie powtórzone następnie 31.III., zgodnie z którym stałem na czele organizacji kontrrewolucyjnej i antyradzieckiej. Odrzucając je, uznaję za stosowne przybliżyć moje zapatrywania na całą sprawę.

Z racji mojego wykształcenia i problematyki jaką się zajmowałem istotnie, przez długie lata „żyłem monarchią”, która stanowiła centrum moich zainteresowań naukowo-badawczych [...] Po 1905 r. upadł mój szacunek dla monarchii; z kolei śmierć rodziny panującej utwierdziła mnie w przekonaniu, że rola jaką miała do odegrania dynastia [Romanowów – J.W.] już się zakończyła a wszelka „dziedziczność” nie jest możliwa [...]. Ponieważ zdobyłem przekonanie, że monarchia skończyła się w Rosji bezpowrotnie, stałem się zwolennikiem wprowadzenia konstytucyjno-demokratycznego, republikańskiego ustroju społeczno-politycznego w pań-

³⁸ Zob. *Akademieskoje dieło 1929–1931 gg. Dokumenty i materiały śledstwiennego dieła, sfabrikowanogo OGPU*. Wyp. 2., cz. 1: *Dieło po obwinieniju akadiemika E. W. Tarle* (pried. B. S. Kaganowicz), Sankt-Pietierburg 1998, s. XLIV, XLV, XLVI.

³⁹ Zob. *Akademieskoje dieło...*, wyp. 1, op. cit., s. 33, 34, 37.

⁴⁰ Zob. np.: A. A. Czernobajew, *Siergiej Fiedorowicz Płatonow*, [w:] *Istoriki Rossii. Biografii*, red. A. A. Czernobajew, Moskwa 2001, s. 383.

⁴¹ Zob. *Akademieskoje dieło...*, wyp. 1, op. cit., s. 59-63.

stwie rosyjskim, jako najlepszego z możliwych; swoistym wzorem i przykładem w tej mierze była dla mnie Francja. O ruchu bolszewickim i bolszewizmie, przyznając, długo nie myślałem, a jego raptowny triumf w X. 1917 r. stanowił dla mnie zaskoczenie. Jak już informowałem śledczych, w niczym nie narusza to faktu akceptacji tego, co dokonano się w państwie, oraz faktu przyjęcia (m.in. za sprawą D. B. Riazanowa) pracy w Archiwum Głównym. Tym samym żadnymi monarchiczno-dynastycznymi mrzonkami się nie żywiłem uznając, iż są one absurdalne i nikomu poważnie rozumującemu niepotrzebne.

Mój światopogląd naukowy formował się w czasie panowania teorii ewolucji [...] znaczenie zagadnień społeczno-ekonomicznych od początku uznawałem za bardzo istotne w badaniach historycznych, stąd z uwagą odnosiłem się do doktryny materializmu ekonomicznego. Ekonomiczna interpretacja procesu historycznego dawnej Rusi została przeze mnie przeprowadzona w pracy *Zarys historii Smuty*, która przyniosła mi uznanie i rozślawiła moje nazwisko. Ten sam punkt widzenia towarzyszył mi również w szeregu pozostałych prac, m.in. tych traktujących o dziejach chłopstwa na Rusi Moskiewskiej. Nie byłem jednakże marksistą-teoretykiem, dlatego też nie potrafiłem przyswoić sobie różnicy między „metodą dialektyczną”, a zwykłą ewolucją, czy też innych aspektów spojrzenia na historię autorstwa M. N. Pokrowskiego [...] będąc historykiem-badaczem [...] oceniam spojrzenia na historię autorstwa M. N. Pokrowskiego jako ze wszech miar negatywnie wpływające na naukę historyczną.

Prawda, że nie jestem marksistą i nie należę do partii bolszewickiej; jasne zatem jest, że nie aprobuję wszystkich podejmowanych przez nią decyzji. Postronnie patrząc na działania przedsięwzięte przez rząd, uznałbym je za ryzykowne [...] w sensie dążenia do zintensyfikowanego komunizowania warunków życia. Jako indywidualista z charakteru i przekonania nie jestem skłonny do uznawania takiego modelu egzystencji za najlepszy i najbardziej prawidłowy. Chciałbym w tym miejscu powtórzyć, że niezależnie od mojego osobistego optymizmu czy pesymizmu, **przyjąłem** fakt istnienia i funkcjonowania władzy radzieckiej [...].

Podczas śledztwa nie raz pytano mnie o cel i charakter moich podróży zagranicznych w latach 20-tych; mogę z całą odpowiedzialnością zaznaczyć, że wszystkie te podróże były powodowane względami wyłącznie naukowymi, pragnieniem służenia nauce jak najlepiej [...]. Wszystko to robiłem w przekonaniu przysłużenia się ojczyźnie i dyscyplinie historycznej sądząc, iż podejmowane przeze mnie kroki są jej potrzebne [...]. Poza granice spraw naukowych i akademickich nigdy się nie posunąłem, pozostając dalekim od poruszania tematów politycznych, nawet w rozmowach z najbliższymi sobie ludźmi. Przejdę teraz do sprawy głównej, przedstawionych mi zarzutów:

Pod przysięgą stwierdzam, że:

1. W pracach czy działalności żadnej antyradzieckiej organizacji kontrrewolucyjnej nie uczestniczyłem i nie znam jej składu personalnego czy ewentualnych przywódców,
2. Żadnym działaniom w ramach takiej organizacji nie przewodziłem ani bezpośrednio, ani pośrednio,
3. Żadnych środków materialnych na rzecz takiej organizacji nie zdobywałem, ani nie otrzymywałem z rąk obcokrajowców i rodaków. Tego rodzaju działania uznałbym bowiem i uznaję za hańbiące, służące wzniecaniu niepokojów oraz waśni w kraju ojczystym.

Z wymienionych wyżej powodów nie mogę przyjąć ani potwierdzić żadnych kwestii dotyczących sprawy, gdyż każdorazowo byłoby to sprzeczne z prawdą. Nie przyjmuję tedy żadnego z przedstawionych mi zarzutów, ani pod groźbą zsyłki, ani wygnania, ani nawet śmierci. Przyznam, że pozostaje dla mnie niepojęte, kto i w jakim celu postępuje się moim nazwiskiem w całej tej sprawie [...] jakby nie było nie mam z tym absolutnie nic wspólnego [...].

dn. 14.IV.1930 r.

Podczas przesłuchania w dniu 6 czerwca 1930 roku Płatonow oświadczył śledczemu, S. Żupachinowi, że jako przeciwnik monopolu w nauce teorii marksistowskich wspierał tworzenie prac nie opartych na marksistowskiej interpretacji procesu historycznego, traktując niemniej podobne przedsięwzięcia w charakterze opozycji czysto teoretycznej, a nie politycznej⁴². W zeznaniach z 26 czerwca raz jeszcze stwierdził, że najlepszą formą ustrojową dla Rosji byłaby, w jego odczuciu, republika demokratyczna⁴³. Swoisty przełom w niezłomnej postawie badacza najpewniej nastąpił w końcu sierpnia 1930 roku. Od tego czasu był bowiem skłonny potwierdzać scenariusz przygotowany przez OGPU; 28 lipca przyznał na przykład, że „organizacja stworzona przez niego i bliskich jemu uczonych” [tj. Wszechnarodowy Związek Walki za Odrodzenie Wolnej Rosji – J.W.] była zdeterminowana w dążeniu do obalenia władz bolszewickich drogą interwencji zewnętrznej i powstania wewnątrzpaństwowego⁴⁴. „Stosunek członków Wszechnarodowego Związku – informował historyk 2 września 1930 roku – do państwa dyktatury klasy robotniczej był jednoznacznie wrogi, podjęte działania zmierzały zaś do likwidacji porządku marksistowsko-leninowskiego w Rosji przy pomocy Niemiec, Francji i Watykanu⁴⁵. Dalsze przesłuchanie, naturalną kolejną rzeczą, poświęcono „szczegółowym ustaleniom” w kwestii rzekomego funkcjonowania wspomnianej organizacji kontrrewolucyjnej; jednocześnie wszak Płatonow konsekwentnie (i zgodnie z faktami) podkreślał osobistą rezerwę wobec schematów marksizmu-leninizmu oraz ich wszechwładnej obecności w radzieckiej historiografii wprost konstatując, że „nie wyobraża sobie, by taka walka klas mogła wystarczać za osnowę całego procesu dziejowego⁴⁶”.

Kilka miesięcy później, 2 lutego 1931 roku, na ogólnym zebraniu „oczyszczającej” Akademii Nauk, Płatonowa – razem z Eugeniuszem Tarle, Matwiejewem Lubawskim i Nikołajem Lichaczewem – skreślono z listy członków rzeczywistych (mimo protestu Prezydenta Akademii Aleksandra Karpinskiego, który jako jedyny z obecnych zademonstrował swój sprzeciw). 10 lutego 1931 roku OGPU podjęło „ostateczną decyzję” w kwestii pierwszej grupy osób aresztowanych w ramach „sprawy akademickiej”, skazując ich na pobyt w łagrach (wyroki wahały się

⁴² Ibidem, s. 80, 95, 99.

⁴³ Ibidem, s. 82.

⁴⁴ Ibidem, s. 116.

⁴⁵ Ibidem, s. 53, 54.

⁴⁶ Ibidem, s. 198.

w przedziale od 5 do 10 lat). 10 maja rozstrzygnięto natomiast o losie drugiej grupy aresztowanych, których w większości skazano na 10 lat łagru. Los ostatniej grupy uwięzionych (w tym Płatonowa) wyjaśnił się 8 sierpnia 1931 roku: zgodnie z postanowieniem OGPU większość osób skazano na 5 lat zsyłki w różnych zakątkach państwa⁴⁷. W czasie, gdy Płatonow podążał na miejsce zesłania do Samary, w najlepsze trwała już kampania mająca na celu zdyskredytowanie uczonego w oczach opinii publicznej. „Towarzysze, mówiąc o tzw. szkole Płatonowa z satysfakcją możemy powiedzieć, że była to ostatnia szkoła – kuźnia burżuazyjnego spojrzenia na historię [...]. Wespół ze swymi stronnikami i współpracownikami Płatonow okazał się rzecznikiem interesów antybolszewickich grup kułactwa i pozostałych niedobitków dawnych klas panujących [...]”⁴⁸. Podobnym enuncjatom wtórował Maksym Gorki, który w artykule *Odpowiedź inteligencji*, opublikowanym na łamach „Prawdy” oraz „Izwesti” w maju 1931 roku, ostro skrytykował zachodnich uczonych „podnoszących lament z powodu monarchisty Płatonowa”, stwierdziwszy, iż „zrobiliby oni po stokroć lepiej, gdyby apelowali w imieniu wielu komunistów prześladowanych w ich państwach”⁴⁹.

Akademik Siergiej F. Płatonow zmarł w Samarze 12 stycznia 1933 roku, w trzy lata po aresztowaniu. Rehabilitacja badacza nastąpiła kilkadziesiąt lat po jego śmierci, wszakże na długo przed upadkiem Związku Radzieckiego: z oskarżeń o „działalność antyradziecką” oczyszczono Płatonowa postanowieniem Wojennego Kolegium Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 1967 roku, a tytuł akademika przywrócono mu pośmiertnie w wyniku decyzji Prezydium AN ZSRR z dnia 5 kwietnia 1968 roku⁵⁰. Można jedynie dodać, że sylwetka historyka w całej rozciągłości potwierdza, iż prawda oraz wierność prawdzie nigdy nie są i nie mogą zostać skazane na potępienie bezterminowe; zgodnie z refleksją badacza, w przeciwieństwie do eksperymentów polityczno-ideologicznych, wchodzą w skład kanonu wartości stałych i niezbywalnych.

Na zakończenie wypada jeszcze powiedzieć, że niezależnie od głębokiej, obopólnej nieprzyjaźni Płatonowa z Pokrowskim, ten ostatni nie był głównym inicjatorem represji, jakich ofiarą padł ostatecznie Płatonow⁵¹. Bezspornym duchem sprawczym całej intrygi było ścisłe kierownictwo partyjno-państwowe ze Stalinem na czele, Pokrowski odgrywał natomiast – niechlubną ma się rozumieć – rolę propagatora podejmowanych odgórnie inicjatyw. Zgodnie z logiką stalinowskiej teokracji, wszelkie decyzje były *summa sumarum* domeną dyktatora, a nie – często rozpaczliwie walczących o akceptację – lękliwie oglądających się za siebie bolszewickich entuzjastów.

⁴⁷ Ibidem, s. XLVII–XLVIII; W. S. Braczew, *Ispowied' uznika OGPU (nieizwiestnaja rukopis' S. F. Płatonowa)*, „Wiesticnik AN SSSR” 1991, nr 5, s. 120.

⁴⁸ Zob. G. Zajdel, M. Cwibak, *Klassowyj wrag...*, op. cit., s. 67 i nast.

⁴⁹ Zob. *Akademieskoje dzieło...*, wyp. 1, op. cit., s. XLIV.

⁵⁰ Zob. *Priezidium AN SSSR rieszył*, „Wiesticnik AN SSSR” 1990, nr 2, s. 157.

⁵¹ Zob. np.: A. A. Czernobajew, *Michaił Nikołajewicz Pokrowskij*, [w:] *Istoriki Rossii. Biografii*, op. cit., s. 453.

МЕЙРАМ С. САРЫБАЕВ

КАЗАХСТАНСКИЕ ИНВЕСТИЦИИ ЗА РУБЕЖОМ (2005–2007 ГГ.)

Одним из наиболее важных факторов развития экономики являются инвестиции, то есть долгосрочные вложения капитала для создания нового или совершенствования и модернизации действующего производственного аппарата с целью получения прибыли.

В экономической истории независимого Казахстана инвестиционная деятельность является одним из самых динамично развиваемых секторов экономики. Инвестиционная деятельность в Республике Казахстан направлена на оживление процесса воспроизводства за счет внутренних и внешних источников финансирования. Государство всемерно привлекает иностранный капитал. Принятые в Казахстане меры по созданию благоприятных условий для инвесторов способствовали притоку значительного объема иностранных инвестиций в казахстанскую экономику. Казахстан стал лидером среди государств СНГ по объему привлекаемых прямых иностранных инвестиций. К мерам государственной поддержки инвестиций относятся инвестиционные преференции, предоставляемые инвесторам при реализации инвестиционных проектов посредством заключения контракта с уполномоченным органом – Комитетом по инвестициям Министерства индустрии и торговли Республики Казахстан. Предоставление инвестиционных преференций регулируется Законом Республики Казахстан «Об инвестициях», принятым 8 января 2003 года¹. Данный закон определяет правовые и экономические основы стимулирования инвестиций, гарантирует защиту прав

¹ Закон Республики Казахстан «Об инвестициях», принятым 8 января 2003 г. А. «Юрист». 2003.

инвесторов при осуществлении инвестиций в Республике Казахстан, определяет меры государственной поддержки инвестиций, порядок разрешения споров с участием инвесторов.

Относительно успехов в экономике можно отметить, что благодаря последовательным реформам среднегодовой рост ВВП в течение 8 лет составляло 10%. Золотовалютные резервы превысили 50 миллиардов долларов. За годы независимости Казахстан привлек около 100 миллиардов долларов прямых иностранных инвестиций, что составляет 80% инвестиций, которые вложены в Центральную Азию. По итогам 2007 года лидером по объему прямых инвестиций в Казахстан стали Нидерланды. Из этой страны в республику поступило за год \$3072 млн., что составляет 17,6% всех прямых инвестиций в страну. Что касается США, обеспокоенными возможными ограничениями инвестирования в развивающиеся страны, то по итогам 2007 года по объему прямых инвестиций в Казахстан Америка занимает второе место. Из Соединенных Штатов в Казахстан поступило \$2441,6 млн. или 13,9% всех прямых инвестиций в республику.

В целом, по данным Национального банка, «инвестиционными гигантами» для Казахстана выступают следующие страны: Австрия (\$2344 млн.), Виргинские (британские) острова (\$1834,2 млн.), Франция (\$1022,6 млн.), Российская Федерация (\$760,1 млн.), Великобритания (\$725,9 млн.), Швейцария (\$633,7 млн.), Италия (\$517,2 млн.), Япония (\$405,3 млн.), Либерия (\$403,6 млн.), Китай (\$351,5 млн.), Канада (\$314,1 млн.), Южная Корея (\$262,2 млн.), Германия (\$163,9 млн.).

Среди стран, активно наращивающих объемы прямых инвестиций в Казахстан, следует выделить такие страны-инвесторы, как Виргинские (британские) острова, Япония, Российская Федерация, Либерия и Турция.

Турция, заметно увеличившая объем прямых инвестиций (с \$92,9 млн. в 2006 году до \$329,2 млн. в 2007-м), разделила лидерство в сфере гостиничного и ресторанного бизнеса с Виргинскими островами. Их отрасль, в свою очередь, продемонстрировала рост прямых иностранных инвестиций до \$49,2 млн. За 2007 год по сравнению с \$10,2 млн. в 2006-м. В других секторах лидирующие позиции разделились следующим образом: около половины общего объема прямых иностранных инвестиций в горнодобывающей отрасли принадлежит США, также значительной долей обладают Нидерланды и Виргинские острова. В сельском хозяйстве около 90% всех прямых инвестиций принадлежит Ливану. В обрабатывающей промышленности лидерство прочно поделили между собой Швейцария и Нидерланды. Лидирующие позиции Нидерланды также занимают в сфере операций с недвижимым имуществом, арендой и услугами предприятиям, транспорте и связи, образовании, здравоохранении и социальным услугам. И лишь в сфере финансовой деятельности они уступают Австрии². В общем, иностранные инвестиции поступают из более 40 стран мира. Наиболее при-

² «Капитал.kz» № 18(155), 8.05.2008 г., с. 7.

влекательной для зарубежных инвесторов является нефтегазовая отрасль. Потому что более 80% зарубежных инвестиций приходятся на эти отрасли.

Таким образом, привлекая инвестиции из-за рубежа, Казахстан за последние десятилетия достиг значительных успехов в стабилизации экономики, осуществлении рыночных и структурных преобразований. В стране наблюдается устойчивый экономический рост, национальная экономика интегрируется в мирохозяйственные отношения по линии международного движения капитала и интернационализации производства. Тем самым создаются объективные условия и предпосылки для инвестирования на внешние рынки.

Как известно для продвижения инвестиционного капитала за рубеж требуются внутренние, так и внешние условия. К внутренним условиям относятся: 1) масштабность национальной экономики, макроэкономический рост; 2) экономические реформы и функционирование государства со статусом «рыночная экономика»; 3) ресурсный потенциал (нефть, газ, руды черных и цветных металлов), достаточно емкий внутренний рынок; 4) благоприятная сырьевая конъюнктура, экспортная выручка; 5) стабильная политическая система и общеэкономическая обстановка.

К внешним факторам относятся: 1) специфика глобальной экономики; 2) открытость рынков, положительно влияющая на развития экономики; 3) предполагаемое вступление страны в ВТО; 4) международная и региональная экономическая интеграция; 5) возможность аккумуляции средств на мировых товарных рынках.

К факторам выхода капитала на внешние рынки относятся: 1) наличие сбережений, которые могут быть источником инфляции; 2) развитый корпоративный сектор, наличие в стране крупных и сильных компаний; 3) динамично развивающийся финансовый сектор и дальнейшая модернизация финансовой системы страны, избыточная ликвидность; 4) наличие крупных национальных компаний, которые могут быть использованы с целью экспансии национального капитала; 5) высокие доходы государственного бюджета, растущий объем государственных активов, аккумулирующихся в различных институтах (Национальный фонд, Национальный банк и др.); 6) наличие мощных структурированных государственных институтов (Государственный холдинг «Самрук», Фонд устойчивого развития «Казына»)³.

Таким образом видим, что Казахстан становится не только инвестируемой страной, но и имеющий возможность инвестировать экономики других государств. Более 80% казахстанских инвестиций приходится на страны постсоветского пространства. Главными казахстанскими инвесторами, осваивающими внешние рынки являются и как национальные компании, так и частный капитал. Например, «КазМунайГаз», «КазТрансГаз», Фонд устойчивого развития «Казына», БТА банк (Банк Туран Алем), Халык банк, Каз-

³ Д. Ш. Намазбаев, Международная практика государственного регулирования экспорта капитала // Вестник НАН РК, 2005, № 5.

коммерцбанк. Наиболее активный период инвестиционной деятельности Казахстана приходится в основном на 2005–2007 годы.

В центральноазиатском пространстве казахстанский капитал больше привлечено в Кыргызскую Республику. Поступление прямых инвестиций из Казахстана в экономику Кыргызстана только за первое полугодие 2005 года достигло 14,1 миллионов долларов, что составило 71% от общего объема инвестиций из стран СНГ⁴.

Одним из крупных инвесторов в Кыргызской Республике является АО БТА банк (БанкТуранАлем). Имея признанный международный опыт, казахстанские коммерческие банки стремятся активно участвовать в развитии банковского сектора и, в целом, экономики Кыргызстана. Казахские банки, эффективно действуя на финансовом рынке республики, применяя соответствующие мировым стандартам прогрессивные и современные банковские услуги, содействуют динамичной реализации правительственных программ Кыргызстана, от своевременного осуществления которых зависит улучшение благосостояния народа. Этому будет содействовать ратифицированное обеими сторонами и вступившее в силу 1 июня 2005 года межправительственное Соглашение о поощрении и взаимной защите инвестиций. Дальнейшее увеличение притока казахстанского капитала в экономику Кыргызстана, конечно, зависит от стабилизации внутривнутриполитической ситуации в этой стране. В июле 2006 года Президент Кыргызской Республики К. Бакиев во время встречи с президентом Республики Казахстан Нурсултаном Назарбаевым в Астане заверил, что благоприятные условия для казахстанского бизнеса создаются на самом высоком уровне. Тогда же президенты объявили, что Казахстан инвестирует в экономику Кыргызстана 2,5 миллиарда долларов (включая крупнейший проект по завершению строительства Камбаратинских гидроэлектростанций стоимостью около 2 миллиардов долларов). Тем самым Бишкек создал самые благоприятные условия для казахстанских инвесторов, снизив налоги на прибыль до 10% и установив нулевую ставку НДС на ввозимое из Казахстана оборудование.

22 сентября 2006 г. в Алматы состоялся бизнес-форум «Казахстан-Кыргызстан: новые возможности для бизнеса», где обсуждали перспективы двусторонних инвестиционных проектов. В частности, было заявлено о том, что казахские инвестиции в экономику Кыргызстана в 2006 году выросли по сравнению с аналогичным периодом 2005 года в 2,3 раза, достигнув цифры в 28 миллионов долларов США.

Несмотря на продолжающуюся политическую нестабильность в Бишкеке, казахские инвестиции в экономику Кыргызстана росли. Таким образом Казахстан остался основным инвестором в Кыргызстан. Казахские инвесторы за 2007 год вложили \$177,9 млн., или 45,2% всего объема прямых иностранных инвестиций в Кыргызскую Республику.

⁴ Казахские инвестиции в экономику Кыргызстана в 2005 году составили 71% от общего объема вложений из стран СНГ 27.08.2005 // www.inform.kz (24.09.2008).

С 2004 по 2007 год казахстанские инвестиции в экономику Кыргызстана возросли более чем в 8 раз – с \$16 млн. до \$133 млн. в год (по данным Национального банка РК). На конец 2006-го общий объем инвестиций Казахстана в соседнюю республику (накопленный итог) составил \$309 млн., на конец 2007 года – \$474 млн. Относительно объемов казахстанской экономики эти цифры невелики, но для Кыргызстана наша республика в последние годы стала инвестором №1, занимая более 40% в общем объеме иностранных инвестиций в эту страну. Казахские инвесторы контролировали более 60% банковской системы Кыргызстана, владели активами в ключевых секторах промышленности и в энергетике⁵.

В свою очередь другая центральноазиатская страна, как Узбекистан заинтересована в участии казахстанских инвесторов в широкомасштабной приватизации около 1500 предприятий. Однако для привлечения инвестиций узбекская сторона должна принять меры по устранению барьеров для зарубежного бизнеса.

Во время двухдневного визита в Ташкент 26 июля 2007 году премьер-министр Казахстана Карим Масимов призвал казахстанских предпринимателей принять активное участие в приватизации предприятий и экономических объектов Узбекистана и подписал стратегию экономического сотрудничества до 2016 года с премьером Узбекистана Шавкатом Мирзиевым. «Я согласовал данный вопрос с президентом Узбекистана и хочу официально сообщить казахстанскому бизнес – сообществу, что в Узбекистане ждут инвесторов из Казахстана», – сказал Масимов. Согласно постановлению президента Ислама Каримова от 20 июля 2007 года, правительство страны намерено приватизировать примерно 1,500 предприятий до 2011 года с целью привлечения инвестиций, включая таких энергогигантов, как девять ТЭЦ «Узбекэнерго», «Узбекнефтепродукт», «Узбекнефтедобыча», Ферганский завод химволокна, Кокандский текстильный комбинат. Среди стран СНГ Казахстан является вторым крупным инвестором в Узбекистане после России.

Но есть некоторые сомнения в возможности резкого увеличения казахстанских инвестиций в Узбекистан из-за трудностей с конвертируемостью иностранной валюты, так как заработанный компаниями капитал невозможно вывести из Узбекистана, в связи с трудностями обмена узбекского сума на американский доллар⁶.

Также большая часть казахстанских инвестиций отправилась в Российскую Федерацию. Президент Казахстана Нурсултан Назарбаев призвал Россию пользоваться казахстанскими инвестициями. "Казахстанские банки накопили средства, которые перегревают экономику Казахстана. Кому как не близким соседям воспользоваться их инвестициями", – сказал Назарбаев на проходившем здесь форуме приграничных областей двух государств в 2006

⁵ Казахстанские инвестиции в Кыргызстан 25.09.2006 // www.inform.kz (15.09.2008).

⁶ Узбекистан борется за крупные казахстанские инвестиции 2.08.2007 // www.inform.kz (02.10.2008).

году⁷. На 12 регионов России, граничащих с Казахстаном, приходится более 60% двустороннего товарооборота. Казахстан является крупнейшим торговым партнером Курганской, Оренбургской, Челябинской областей, Алтайского края, одним из ведущих торговых партнеров Астраханской, Омской, Новосибирской, Кемеровской областей. Растет инвестиционное сотрудничество российских регионов и Казахстана, имеются значительные казахстанские инвестиции в Челябинской и Омской областях, Краснодарском крае, предполагается реализация крупных казахстанских инвестиционных проектов в Московской области. В приграничных регионах России и Казахстана действует более 300 совместных предприятий. Для Томской области Республика Казахстан является одним из основных торговых партнеров. В 2005 г. на долю Казахстана приходилось 53,4% товарооборота Томской области со странами СНГ и 6,8% общего внешнеторгового оборота. На территории области действуют 9 предприятий с участием казахстанских инвестиций, основная сфера деятельности которых – экспорт древесины⁸.

От Казахстана инвестиционных вложений ожидали также страны кавказского региона, такие как Грузия, Азербайджан, Армения.

Экспансия казахстанского капитала на рынки Кавказа берет свое начало с 2005 года во время визита президента Казахстана Нурсултана Назарбаева в Грузию, где вместе с президентом Грузии Михаилом Саакашвили и представителями АО "Банк Туран Алем" ныне БТА банк, финансировавшего реконструкцию гостиницы "Иверии" и комплекса Площади Республики, участвовали в торжественной церемонии закладки памятного камня новой гостиницы. Нурсултан Назарбаев представил собравшейся общественности Председателя совета директоров АО "Банк ТуранАлем" (БТА банк) Мухтара Аблязова и первого заместителя Председателя правления банка Еркина Татишева. Затем он продемонстрировал собравшимся на площади эскизы обновленной гостиницы "Иверия" и комплекса Площади Республики. Назвав банк "ТуранАлем" первой компанией, вошедшей на рынок в кавказском регионе, Нурсултан Назарбаев озвучил планировавший БТА банком объем инвестиций – 100 млн. долларов США.

Казахстанский лидер выразил надежду на то, что правительство Грузии поддержит инвесторов из Казахстана и банк ТуранАлем.

В 2006 году казахстанская компания «Казтрансгаз» стала владельцем тбилисской газораспределительной сети «Тбилгаз» за 12,5 млн. долларов. На текущий момент туда уже направлено около 50 млн. долларов инвестиций, в планах еще 30 млн. на модернизацию системы. С казахстанскими инвестициями в нефтехимический комплекс связаны также планы по развитию второго города Грузии – Батуми, население которого, согласно прогнозам, должно увеличиться в три раза в течение пяти лет. Практически в то же

⁷ Назарбаев предлагает казахстанские инвестиции // Россия. Регионы, 16 апреля 2006, с. 2.

⁸ Активизация интеграционного взаимодействия с Украиной, Белоруссией и Казахстаном: роль российских регионов 21-06-2007 // www.mid.ru (12.10.2008).

время началось нашествие казахстанских банков на грузинский финансовый рынок. В марте 2005 года Банк ТуранАлем выкупил в Грузии 49 процентов акций банка Silk Road Bank (в настоящее время переименован в БТА банк). Спустя пять месяцев в Тбилиси появилось свое представительство БТА-банка. Кроме финансового сектора, БТА вошел также в телекоммуникационную сферу, приватизировав за 90 млн. долларов Объединенную телекоммуникационную компанию Грузии, а также в сферу туризма. Компания Development Solution (аффилированная с БТА) ведет работы по модернизации 21 туристического объекта в Аджарии, причем речь идет о привлечении в регион таких международных операторов, как сеть отелей Radisson (проект стоимостью примерно 100 млн. долларов). Казахстанская компания-застройщик также реконструирует ряд отелей в Батуми. Общая стоимость проекта составляет около 200 млн. долларов.

Эстафету Мухтара Аблязова подхватил и другой отечественный гигант. В начале текущего года Халык банк получил лицензию Национального банка Грузии для создания своей дочерней компании «Халык банк Грузия». Согласно бизнес-плану собственный капитал банка в 2008 году составит 10 млн. долларов и будет увеличиваться за счет реинвестированной прибыли и последующего увеличения уставного капитала. Банком планируется достижение 5-процентной доли по ключевым сегментам рынка или 5 процентов в активах коммерческих банков на конец 2010 года.

Кроме этих двух секторов, отечественный капитал входит и в другие сегменты грузинской экономики. Казахстанские компании сооружают в черноморском порту Батуми нефтеперерабатывающий завод, а в Поты – другом черноморском порту к северу от Батуми – зерновой терминал.

В апреле 2007 года Грузию и Азербайджан с официальным визитом посетил премьер-министр К. Масимов. Впервые в правительственной делегации было немало представителей казахстанского бизнеса. Так, глава АО «Астана групп» Нурлан Смагулов сообщил, что после анализа азербайджанского и грузинского рынков они приняли решение построить в столицах двух кавказских республик – в Баку и Тбилиси – супермаркеты, аналогичные открывшемуся в 2006 году Алматы мегацентру. «Мы намерены построить здесь также завод по производству макаронных изделий из казахстанского зерна, которое славится своим качеством» добавил Н. Смагулов.

А глава одного из крупных частных казахстанских банков заявил о том, что его финансовое учреждение также намерено открыть свои представительства в Баку и Тбилиси, которые будут финансировать крупные совместные проекты. Это строительство четырех- и пятизвездочных отелей на побережье Черного моря, жилых комплексов, предприятий. По данному поводу власти Грузии для казахстанского инвестора, который ведет строительство отеля Radisson, предоставили место в самом центре Тбилиси.

В целом, по данным статдепартамента Грузии, в первой тройке крупнейших инвесторов этой страны – Великобритания, США и Казахстан, на долю которых приходится почти половина всего объема инвестиции. В частности,

объем британских вложений в 2006 году составил 182,1 миллиона долларов США, американских – 181,9 миллиона. Что касается Казахстана, то объем инвестиций из нашей страны, который в 2005 году равнялся нулю, в 2006 году составил 152,3 миллиона долларов.

И если мы сможем осуществить планы наших бизнесменов и реализацию таких крупных проектов, о которых договорились президенты Назарбаев и Саакашвили, строительство зернового терминала в Поти и нефтеперерабатывающего завода в Батуми, то есть реальная возможность того, что Казахстан в этой тройке лидеров станет первым. Общая сумма инвестиций РК в Грузию по состоянию на 2007 год составляла около 700 млн. долларов. Основными сферами приложения инвестиций являются: энергетика, банковская сфера, транспорт, туризм, строительство гостиниц, развлекательных и бизнес-комплексов, работы в батумском порту, батумском терминале, приобретение телефонно-коммуникационных сетей города Тбилиси и ряд других проектов⁹.

В свете августовских событий 2008 года между Грузией и Россией встал вопрос о безопасности казахстанского бизнеса в Грузии. Несмотря на то что Казахстанские инвестиции в Грузии защищены двусторонними соглашениями, данный вопрос был направлен казахстанскими журналистами в МИД РК. На этот счет последовал ответ МИДа: "Что касается зоны свободной торговли, то казахстанские инвестиции в Грузии в должной мере защищены двусторонними соглашениями, и мы не ожидаем какого-либо коренного пересмотра отношения к ним", – сказал официальный представитель МИД Республики Казахстан Е. Ашикбаев¹⁰.

Армения также рассчитывает на увеличение казахстанских инвестиций в свою экономику, об этом еще в 2006 году заявлял президент Армении Роберт Кочарян в ходе двусторонней встречи с главой Казахстана Нурсултаном Назарбаевым, состоявшейся в ноябре расширенном составе. "Мы внимательно следим за инвестиционной активностью казахстанских деловых кругов, нам очень интересно и мы приветствуем, что в нашем регионе появился казахстанский бизнес. Надеюсь, что данный визит подтолкнет активизацию казахстанской инвестиционной деятельности"¹¹.

Из стран дальнего зарубежья казахстанскими инвестициями заинтересованы также страны дальнего зарубежья такие как, Монголия, Болгария, Словакия, Босния и Герцеговина, Израиль, Польша и др.

Сфера основных интересов потенциальных казахстанских инвесторов в отношении экономики Монголии включает горнорудную промышленность, энергетику, банковский сектор и сельское хозяйство – по части животноводства и биотехнологий. Большие надежды возлагала монгольская сторона на

⁹ К. Кобырова, Казахстан идет в гору // Экспресс К. – 2007. – 10 апр. – С. 3.

¹⁰ Казахстанские инвестиции в Грузии защищены двусторонними соглашениями – МИД РК 18.08.08, "Казахстан Сегодня" // www.inform.kz (20.08.2008).

¹¹ Р. Кочарян, Армения рассчитывает на увеличение казахстанских инвестиций в экономику 6 ноября 006 // www.kz-today.kz (15.09.2008).

итоги поездки бывшего министра иностранных дел К. Токаева в Улан-Батор. По оценкам К. Токаева, инвестиции казахстанских предпринимателей в экономику Монголии могут составить около 1 миллиарда долларов. Цифра немалая даже по казахстанским меркам. «Наши предложения сводятся к тому, чтобы инвестировать примерно 1 миллиард долларов в экономику Монголии», – сказал Токаев, выразив уверенность, что «возможности для инвестирования в монгольскую экономику существуют»¹².

Президентом Монголии Намбарыном Энхбаяром предпринимаются шаги в сфере инвестиционного сотрудничества и создания совместных предприятий. По данным на конец 2007 года, на территории Монголии зарегистрированы 34 совместных предприятий с казахстанскими инвестициями. Мероприятия, организованные в Монголии в декабре 2007 года казахстанским Фондом устойчивого развития «Казына», стали хорошим стартом для взаимного ознакомления деловых кругов двух стран с возможностями сотрудничества в области инвестиций и горнорудной отрасли. Монгольская сторона изучает предложения казахстанской стороны по развитию инвестиционного сотрудничества. «Нам хотелось бы, чтобы казахстанская экономика приняла к сведению и поддержала предложения наших хозяйственных организаций о привлечении казахстанских инвестиций в автомобильный сектор, создании малых предприятий по производству битума, подписании соглашения о сотрудничестве в области туризма» – сказал президент Монголии¹³.

Казахстан, инвестируя за рубежом свой капитал, вкладывает не только в энергетические и банковские сферы, но и в сферы высоких технологий, подобные вложения были сделаны в Израиле и Германии.

Первый опыт приобретения акций был осуществлен в начале 2007 года, когда АО "Национальный Инновационный Фонд" приобрел акции компании SAFE ID Solutions AG (Германия), работающей в сфере инновационных персонализационных решений по созданию высокозащищенных паспортов и удостоверений личности. Германия в свою очередь заинтересована в инвестициях из Казахстана. Об этом заявил заместитель министра по внешней экономике ФРГ Карл-Эрнст Браунер на прошедшем в Берлине Казахстанско-германском экономическом форуме. «Мы поддерживаем казахстанские инвестиции в Германию, и будем активно содействовать казахскому бизнесу в ФРГ», – отметил Браунер¹⁴.

В свою очередь в конце 2007 года в Иерусалиме в рамках визита председателя правления АО "Фонд" устойчивого развития "Казына" Кайрата Келимбетова в Израиль состоялся брифинг. В нем приняли участие глава посольства РК в Израиле Вадим Зверьков, председатель правления АО "Нацио-

¹² Г. Бегеева, Золотой миллиард для монгольской экономики: Визит главы МИДа РК К.Токаева в Монголию // Экспресс К. – 2006. – 16 нояб. – С. 4.

¹³ Мы – за расширение двусторонней торговли с Казахстаном – интервью с президентом Монголии // www.inform.kz (12.10.2008).

¹⁴ Федеральное правительство Германии придает большое значение сотрудничеству с Казахстаном // www.kz-today.kz (15.09.2008).

нальный инновационный фонд" Нурбек Раев, председатель совета директоров АО "Национальный инновационный фонд" Элизер Сандберг, глава венчурного фонда Vertex Venture Capital (Израиль) Йорам Орон. Как отметил К. Келимбетов, со II полугодия 2006 года Фонд устойчивого развития "Казына" активно развивает экономическое сотрудничество с Израилем. В рамках сотрудничества в октябре 2006 года Национальный инновационный фонд (НИФ), входящий в государственный холдинг "Казына", инвестировал 5 млн. долларов в венчурный фонд Vertex III Fund L.P, основанный в начале 90-х годов при поддержке израильской государственной программы Yozma.

Для оперативной работы с зарубежными венчурными фондами и высокотехнологичными компаниями с 2007 года открыто представительство НИФ в г. Тель-Авив. Одна из его важных задач – это поиск перспективных start-up компаний (т.е. компаний на ранней стадии развития) для казахстанских венчурных фондов и для трансферта технологий.

Необходимость приобретения акций start-up компаний продиктована желанием Казахстана активно участвовать в международном бизнесе трансферта технологий. Как отмечал Глава Казахстана Н.А. Назарбаев в ежегодном послании от 1 марта 2006 года, "Казахстан в дополнение к собственным научным ресурсам должен проявить инициативу по участию в международном бизнесе высоких технологий, в том числе на самом начальном, учредительском уровне. И здесь очень важна роль Инновационного фонда, который будет отвечать за эту работу. Мы могли бы последовать примеру других стран, которые приобретали пакеты акций новых или формирующихся высокотехнологичных компаний по всему миру для овладения передовыми технологическими идеями в наиболее "прорывных" направлениях экономического развития".

Во второй половине 2007 года АО "НИФ" с целью трансферта технологий заключены сделки по покупке акций 3-х start-up компаний в Израиле, работающих в сфере информационных технологий и телекоммуникационных решений. В их числе Extricom (разработка высокопроизводительных технологий беспроводных ЛВС (WLAN) стандарта 802.11 a/b/g для учрежденческого рынка; EthOS Networks Ltd. (разработка и производство телекоммуникационного оборудования, в частности производство коммутаторов для Metro Ethernet сетей); WiNetworks, Ltd. (беспроводные телекоммуникационные решения, и производство оборудования для мобильного WiMax).

Как сказал Н.Раев, "Инвестиции являются долгосрочными. В ближайшие 2-3 года мы будем осуществлять трансферт технологий данных компаний в Казахстан путем создания совместных предприятий с казахстанскими инвесторами"¹⁵.

В европейском направлении Казахстан рассматривает возможность инвестиций в нефтеперерабатывающие предприятия и газораспределительные сети Болгарии. Казахстан направил в Болгарию своих экспертов с целью

¹⁵ Инвестиции Казахстана в Hi-tech-компании Израиля // www.kz-today.kz (15.09.2008).

изучения возможности для инвестиций. Болгария представляет для Казахстана значительный интерес и не только в качестве рынка, но и как окно в Европейский союз. Как известно, Казахстан стремится войти в десятку ведущих стран-экспортеров нефти к 2015 году, когда он планирует утроить производство "черного золота" до 180 млн. тонн в год (3,55 млн. баррелей в сутки). Поэтому, вложение капитала в вышеназванные отрасли понятны¹⁶.

В Словакии немало отраслей, требующих иностранных инвестиций. Так, к примеру, для казахстанских бизнесменов неплохим капиталовложением стало бы приобретение одного из лучших отелей в центре Братиславы или участие в развитии словацких горных курортов. Для казахстанской стороны было бы весьма перспективным создание в Центральной Европе авиационного cargo-центра для транспортировки казахстанских экспортных товаров в страны ЕС. Например на базе Братиславского аэропорта, находящегося на перекрестке авиационных, наземных и железнодорожных путей и "открывающего", по сути, всю Европу, сказал Чрезвычайный и Полномочный Посол Словацкой Республики в Республике Казахстан Душан Подгорски¹⁷.

Казахстан также активно сотрудничает с Боснией и Герцеговиной в инвестиционной сфере. Это подтверждает встреча министра энергетики и минеральных ресурсов РК Измухамбетова Б.С. с министром энергетики и горнодобывающей промышленности Боснии и Герцеговины Вахидом Хечо 25 мая 2007 г., где были объявлены итоги тендера по выбору стратегического партнера в энергетических проектах Боснии и Герцеговины, согласно которым АО «КазТрансГаз» стал победителем данного тендера. В августе 2006 г. АО «КазТрансГаз» получило публичное приглашение от министерства энергетики, индустрии и добывающей промышленности Федеральной Республики Босния и Герцеговина к стратегическому партнерству по реализации новых инвестиционных проектов в энергетическом секторе данного региона.

Проект будет реализовываться путем создания международного консорциума с государственными компаниями, работающими на рынке Боснии и Герцеговины в различных проектах энергетического сектора.

«КазТрансГаз» был выбран стратегическим партнером по двум объектам: ТЭЦ «Тузла» и ТЭЦ «Какань», включая угольное месторождение. Компания в качестве стратегического партнера обеспечит вклад в реализацию Проекта путем использования своего опыта управления аналогичными энергетическими проектами в РК, предоставления высококвалифицированного технического персонала, опыта РК в реформировании рынка электроэнергии, опыта работы с международными финансовыми институтами и инвесторами.

Ведение электроэнергетического бизнеса в этом регионе представляет значительный интерес, принимая во внимание имеющийся здесь дефицит

¹⁶ Казахстан вложит средства в топливный комплекс Болгарии, 25 июля 2006 г. // www.inform.kz (02.10.2008).

¹⁷ Г. Арбабаева, Словакия и Казахстан: в поиске путей взаимодействия // *Kazakhstan*, № 3, 2006, с. 12.

электрической мощности в объеме 8000 МВт. Участие «КазТрансГаза» в приватизации электростанций «Тузла», «Какань» позволит не только работать на международных рынках электроэнергии, получать дополнительные доходы, сформировать эффективную схему поддержки ведения несырьевого экспорта, но и создаст условия для интеграции Казахстана с европейскими электроэнергетическим рынком¹⁸.

В казахстанских инвестициях заинтересована также давний партнер Казахстана Литва. Товарооборот за 2006 год между Казахстаном и Литвой составил 72,9 миллиона долларов, а в 2005 год – 97,8 миллиона долларов США, что, по мнению участников межправительственной комиссии, свидетельствует о неиспользуемом потенциале. По данным статистического агентства РК, по состоянию на март 2007 года Казахстан инвестировал в экономику Литвы 3,8 миллиона долларов США.

В свою очередь, на заседании межправительственной комиссии министр хозяйства Литвы Витас Навицкас сказал, что литовская сторона приветствует казахстанские инвестиции в различные сферы экономики. «Хотелось бы надеяться, что в дальнейшем приток инвестиций Казахстана будет более весомым», – сказал он, отметив, что в Литве создаются все необходимые условия для увеличения потока иностранных инвестиций. Вместе с тем он подчеркнул, что Литва поддерживает стремление Казахстана вступить во Всемирную торговую организацию и готова поделиться своим опытом в этом вопросе¹⁹.

Одним из интересующих Казахстан стран ЕС является Польша, этот интерес взаимен. Этот интерес был проявлен в ходе встреч глав государств в 2007 году в Астане.

Польша давно стала одним из важных торгово-экономических партнеров Казахстана в Европе. Не в последнюю очередь дружественный характер отношений определяется давними историческими связями между нашими народами. В Казахстане проживает значительная польская диаспора, которая играет особую роль в укреплении культурных, гуманитарных, деловых связей между нашими странами.

Во время встреч президентов обеих республик Нурсултана Назарбаева и Леха Качыньского в рамках переговоров были обсуждены состояние двустороннего сотрудничества и перспективы его развития, также рассмотрели возможности взаимной инвестиционной деятельности.

Взаимный товарооборот за 2007 год составили свыше 884 млн. долл. США при динамике роста, составляющего 38%. При этом импорт Казахстана составил 472,6 млн., экспорт – 411,5 млн. долл. с положительным сальдо Польши 60,41 млн. долл.

На этой встрече Президент Польши Лех Качыньский заявил: «Польша располагает двумя крупными нефтяными концернами. Думаю, что можно

¹⁸ КазТрансГаз дошел до Европы. Exclusive № 10, 2007, с. 25.

¹⁹ Н. Майер, Вильнюс и Кабул: сферы интереса // www.dknews.kz (25.10.2008).

вести переговоры о сотрудничестве с ними. В настоящее время в нашей стране около 1000 государственных предприятий, подлежащих приватизации. Мы заинтересованы в том, чтобы казахстанский капитал принял участие в этом процессе. Мы также считаем необходимым расширять сотрудничество, в том числе инвестиционное, в сфере высоких технологий. Мы обладаем немалыми ресурсами в области информатики, здесь у нас есть квалифицированные кадры, которые пользуются большим спросом в мире. Однако ни одна страна не может жить лишь высокими технологиями. Очень важно развивать базовые секторы экономики. Уровень инвестиций в Польшу после нескольких лет стагнации начал расти. Объем внешних капиталовложений достиг более 10 миллиардов долларов. Но мы в состоянии принять значительно больше инвестиций. В то же время наши компании предпринимают попытки инвестировать в экономику Казахстана. Мы с господином Президентом признали эти процессы естественными в рамках развития равноправного торгово-экономического сотрудничества двух стран»²⁰.

Из этого сказанного видим, что Польша готова принять казахстанский бизнес, как и Казахстан польский.

В свою очередь в Казахстане инвестиционные потоки за рубеж координирует внешнеполитическое ведомство. Новые правила коснулись национальных компаний, институтов развития и предприятий с государственным участием. Такое заявление было сделано главой внешнеполитического ведомства страны Маратом Тажиным в феврале 2007 года. Только таким способом можно регулировать усилившуюся экспансию на внешние рынки с более высокой скоростью окупаемости вложений. При этом, находясь на страже национальных интересов, государство не будет вмешиваться в хозяйственную деятельность госкомпаний²¹.

Таким образом, видим, что Казахстан добившись экономического роста и стабильности внутри страны, активно начал осваивать внешние рынки. Несмотря на проделанные успехи, 2008 год стал не лучшим для казахстанских компаний инвестирующие зарубежные рынки, так как мировой финансовый кризис, отразился и на их деятельности. В виду возникших внутренних проблем, а также снижение цен и спроса на мировых рынках на энергетические товары и металлы, многие инвестиционные планы за рубежом немного свернуты. Банки в свою очередь из-за нехватки средств и прекращения выдачи дешевых кредитов зарубежными партнерами вынуждены сокращать расходы своих дочерних компаний за рубежом. Несмотря на данную негативную тенденцию, есть надежда, что в будущем Казахстан займет достойное место в рядах крупных инвесторов, вкладывающих свои средства для развития экономики не только инвестируемых государств, но и своей страны.

²⁰ Совместная пресс-конференция Президента Казахстана Н. Назарбаева и Президента Польши Л. Качыньского. Астана, 29 марта 2007 года // www.zakon.kz (20.09.2008).

²¹ Казахстанские инвестиции за рубежом будет координировать МИД республики. 20.02.2007 // www.mfa.kz (25.08.2008).

DARIUSZ PIOTR KUCHARSKI

KOMUNIŚCI POLSCY W SOWIECKIEJ AGENTURZE W RZECZYPOSPOLITEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Już w okresie rewolucji październikowej okazało się, że część działaczy utożsamianych z polską lewicą (PPS-Lewica, SDKPiL) działało w strukturach organizacyjnych władz rewolucyjnych, poczynając od urzędów, służb cywilnych po wojsko oraz służby wywiadowcze. Ich ciekawą charakterystykę zawarto w *Księgach Polaków uczestników Rewolucji Październikowej*: „Wyróżnia się zdecydowanie grupa członków i działaczy SDKPiL i PPS-Lewicy, których internacjonalistyczne wychowanie, zdobyte w szeregach swych partii, zdecydowało, iż sprawę rewolucji rosyjskiej traktowali od chwili jej wybuchu jako ich, polskich rewolucjonistów, własną sprawę. Tak też postępowali ci Polacy, którzy od lat przebywając w Rosji na długo przed Rewolucją Październikową związali swój los z partią bolszewików.

Obok nich – i ci licznie przeważali – byli tacy, których dopiero szybko następujące po sobie wydarzenia rewolucyjne aktywizowały w tempie właściwym okresom wielkich przemian i politycznie obojętnych wczoraj – przekształcały w bojowników o lepsze jutro”¹.

Polscy działacze lewicowi od początku rewolucji wyraźnie określili się po stronie bolszewickiej. Znaczna ich część natychmiast rozpoczęła walkę i działalność po tej właśnie stronie, pozostali stopniowo przechodzili pod te same sztandary. Grupa tych pierwszych obejmowała ważne funkcje i nadawała ton środowisku. W sposób zdecydowany tworzyli nowe realia, a swoim działaniem starali się obejmować środowiska polskie i polonijne, w szczególności miejskie i robotnicze

¹ *Księga Polaków uczestników Rewolucji Październikowej 1917–1920. Biografie*, pod red. A. Kochańskiego, Warszawa 1967, s. 6; W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*, Warszawa 1967, s. 29 i nast.

w Piotrogradzie, Moskwie, Charkowie, Odessie, Kamienskoje, Kijowie². Swoje wpływy rozciągali na szerokie kręgi tych środowisk.

Od początku działacze ściśle przestrzegali wytycznych propagandy rewolucyjnej. Szybko budowano bazę informacyjną również o swoich zwolennikach. Gromadzono o nich wszystkie dane. Wymowny jest tu okólnik z 15 maja 1919 roku, wystosowany z kijowskiego KPU(b) o gromadzeniu danych o towarzyszach-agentach wysyłanych za front. Okólnik był skierowany do polskiej grupy komunistycznej:

„Prosimy Was o przestrzeganie ogólnych zasad zbierania następujących informacji o wszystkich towarzyszach delegowanych za granicę lub do innej pracy:

1. Od którego roku jest członkiem partii?
2. Jakie obejmował posady partyjne i radzieckie oraz gdzie [je pełnił]?
3. Zawód wykonywany przed wojną.
4. Czy był członkiem innej partii lub związków politycznych, jakich i gdzie?
5. Wykształcenie.
6. Znajomość literatury komunistycznej.
7. Czy posiada przygotowanie teoretyczne, jakiego rodzaju?
8. Do jakiej pracy jest rekomendowany przez grupę?
9. Kto towarzysza osobiście rekomenduje?”³

Działacze polscy, w ramach Komitetu ds. Polskich Jeńców Wojennych (tzw. *Polwojenplen*), prowadzili także szeroką agitację wśród jeńców polskich. Nadzorowali ją: Władysław Matuszewski i Sergiusz Konarski⁴. Do tej pracy byli oddelegowani m.in.: Feliks Kon, Pawieniecki, Jan Miller, Marcin Pakosz, Władysław Szczeciński, Jan Działczyk, Antoni Lebedziński, Jan Paszkowski, Dudkowski, Józef Kozłowski, Ireneusz Sikorski, Pozner, Kazimierz Stefanowski, Bank, Słomiński, Rutkowski, Józef Podliński, Smiech, Miedziński, Jan Niewierowski, Jużwiako⁵. Nawet wśród wyrobionych politycznie żołnierzy i oficerów często udawało się im wprowadzić zamęt. Wywoływało to uzasadnione oburzenie części polskich żołnie-

² Ibidem, s. 29 i nast.; Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław 1978, s. 81 i nast.; R. Bender, *Dzierżyński Feliks*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. V, Radom 2001, s. 183; Z. Kusiak, *Marchlewski Julian Baltazar*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. XI, Radom 2003, s. 268-270; *Komunizm w Polsce. Zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*, Kraków 2005, s. 46-55.

³ *Pismo KP(b)U w sprawie działalności polskich komunistów na terenie Ukrainy*, 1919, 15 maja, Kijów, [w:] *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. 1, pod red. S. Stępnia, Przemyśl 1998, dok. nr 12, s. 59.

⁴ *Sprawozdanie sekretarza Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Sergiusza Konarskiego o działalności wśród jeńców polskich na Ukrainie*, 1921, 1 września, Kijów, [w:] *Polacy na Ukrainie*, op. cit., cz. 1, t. 1, dok. nr 17, s. 66-72.

⁵ Ibidem; A. Pacholczykowa, *Kon Feliks*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, pod red. B. Leśnodorskiego, Wrocław [et al.] 1967–1968, t. XIII, s. 439 i nast.; *Księga Polaków uczestników...*, op. cit., s. 7. W bolszewickim sekretariacie działali F. Dzierżyński, Bronisław Wesołowski. W Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad był Franciszek Grzelszczak. Na czele polskiego Komisariatu Ludowego ds. Narodowości stał Julian Leński (wł. Leszczyński) i pracowali: Kazimierz Cichowski, Stanisław Bobiński, Edward Próchniak, Wacław Miller, Stanisław Pestkowski. W dyplomacji sowieckiej służyli: Julian Marchlewski, Karol Radek (wł. Karol Sobelsohn), Paweł Łapiński, Wacław Worowski. Pierwszymi komunistycznymi formacjami polskimi w Armii Czerwonej dowodzili: Stefan Żbikowski, Samuel Łazowert, Marcin Pakosz, Roman Łągwa, Edward Kowalski. CzeKa utworzyli i zarządzali: Feliks Dzierżyński i Władysław Mienziński.

rzy i kadry dowódczej, która energicznie reagowała na „czerwoną, chwytną” propagandę⁶.

Agitacja bolszewicka była wszechobecna. Z tego też względu zakazywano w jednostkach polskich istniejących na obszarze Rosji organizowania Rad Żołnierskich. Dodatkowej siły dodawała propagandzie przewrotna w swoim założeniu i oddziaływaniu „Deklaracja o samostanowieniu narodów Rosji” z 15 listopada 1917 roku⁷.

Do znacznego wykrystalizowania się postaw doszło dopiero po utworzeniu 11 listopada 1918 roku załączka państwa polskiego, z Józefem Piłsudskim jako Naczelnikiem na czele. Organizowanie się dwóch odrębnych państw: polskiego i sowieckiego, stworzyło możliwość jasnych i prostych wyborów, sympatii i poparcia. Państwa te, o dwóch całkowicie odmiennych systemach gospodarczych, społecznych i politycznych, wyzwały inwencję w działaniu, a tworzący się nowy system sowiecki nie pozwalał pozostawać obojętnym w stosunku do zachodzących zmian.

Wielu funkcjonariuszy – określających się działaczami polskiej lewicy – nie było narodowości polskiej, lecz ze względu na miejsce urodzenia, znajomość języka i kultury, a także i z uwagi na braki kadrowe i to, że funkcjonowali jako tzw. zawodowi komuniści – zostało zaliczonych do grupy „polskich działaczy”. Część z nich stanowiła szczególnie oddaną ideologicznie grupę – egzekutywę rewolucji, działającą w duchu pełnego internacjonalizmu, nie utożsamiającą się z polskością. Widzieli dla siebie olbrzymią szansę kariery w aparacie władzy, a społeczność polską – zarówno w kraju, jak i pozostającą w Sowietach – traktowali najczęściej instrumentalnie. Działalność ich była prowadzona w różnych kierunkach, zawsze zależnie od potrzeb systemu sowieckiego, poczynając od ogólnych zadań i problemów nurtujących państwo sowieckie, po działalność obejmującą ludność polską, jej kulturę, religię i sprawy bieżące. Stanowili mobilną grupę międzynarodowego aparatu, w ramach którego funkcjonowali. Polskie środowisko komunistyczne związane z KPRP – później z KPP, KPZU i KPZB – funkcjonowało zgodnie ze statusem Komunistycznej Międzynarodówki, a dokładniej jego 16 punktem: „wszystkie uchwały Kongresów Międzynarodówki Komunistycznej, jak również uchwały Komitetu Wykonawczego są obowiązujące dla wszystkich partii należących do M.K.”⁸.

⁶ J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii 1-go Polskiego Korpusu*, cz. 1, Warszawa 1918, s. 19 i nast.; *List Feliksa Kona do KC KP(b)U*, 1920, 20 listopada, Charków, [w:] *Polacy na Ukrainie*, op. cit., dok. nr 16, s. 64-65. Feliks Kon zawiadamiał w nim o bardzo złych warunkach zdrowotnych i bytowych przetrzymywanych żołnierzy i sugerował wzmoczenie agitacji. Pisał, że podjął „wszelkie starania wystania do pracy w środowisku jeńców szeregu odpowiedzialnych polskich pracowników politycznych”. Często doprowadzało to do buntów, niesubordynacji, dezercji w polskich szeregach.

⁷ J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii...*, op. cit., s. 19-32; D. R. Marples, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, Wrocław [etc.] 2006, s. 57; N. N. Burjenok, *Polskoje obrazowanie w Pietrogradzie – Leningradzie w 1918–1938 gg.*, „Sprawy Wschodnie” (Poznań) 2003, z. 2-3 (3-4), s. 91.

⁸ *Plan działalności Centralnej Rady Związku Wojujących Bezbożników Ukrainy na 1933 rok w zakresie działalności wśród mniejszości narodowych*, 1932, 31 grudnia, Charków, [w:] *Polacy na Ukrainie*, op. cit., dok. nr 93, s. 259; *Międzynarodowy ruch robotniczy w świetle dokumentów (1918–1943)*, pod red. A. Reissa, J. Teleszyńskiego, Warszawa 1981, s. 58 i nast.; W. Balcerak, *Wpływ rewolucji październikowej na międzynarodowe uwarunkowania powstania niepodległego państwa polskiego*, [w:] *Z historii stosunków polsko-radziec-*

Od początku istnienia państwa sowieckiego, co już uwidoczniło się w czasie konfliktu zbrojnego z Polską, pewna grupa działaczy pochodzących z ziem polskich ściśle współpracowała z władzami sowieckimi, prowadząc działalność agitacyjno-propagandowo-dywersyjną i jednocześnie będąc na usługach sowieckiego wywiadu wojskowego (Razwiedupr) oraz politycznego (CzeKa)⁹. Jedynie część z nich przebywała stale w ZSRS. Większość po okresie szkoleń, zapoznania się z dalszymi planami, opuszczała Sowiety i obejmowała różne placówki agitacyjno-dywersyjne. Dla agentów prowadzono w Związku Sowieckim kursy wywiadowcze. Trwały one od kilku tygodni do pół roku. Odbływały się w specjalnie przygotowanych ośrodkach w kijowskim Światoszynie i w Saratowie. Zajęcia obejmowały dziesięć przedmiotów, na które przeznaczano od 50 do 100 godzin: w tym na techniki fortyfikacji i wywiad wojskowy – 100 godzin, wywiad sztabowy – 75 godzin, wywiad kawaleryjski – 55 godzin, lotniczy i agenturalny – po 50 godzin. Po kolejnych 100 godzin przeznaczano na geografię danego państwa, organizację jego administracji i – w przypadku Polski – na naukę języka polskiego, a także na naukę jazdy różnymi pojazdami i zasad walk ulicznych. Około 200 godzin przeznaczano na zajęcia z ogólnej taktyki. Był czas także na dokształcanie ideologiczne¹⁰.

kich 1917–1977, pod red. I. I. Kostiuszki, L. Bazylowa, Warszawa 1987, s. 25 i nast.; M. Smoleń, *Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, Suplement, t. XIX, Radom 2005, s. 184–185; idem, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, Suplement, t. XIX, op. cit., s. 185–187. KPRP – Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, KPP – Komunistyczna Partia Polski, KPZU – Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, KPZB – Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi. KPP powstała 16 XII 1918 na zjeździe w Warszawie z połączenia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy z Polską Partią Socjalistyczną – Lewica, jako KPRP, a w 1925 r. zmieniono nazwę na KPP. Jako jedyni negowali już w czasach walk o niepodległość powstanie wolnej Polski. Jej satelitami były KPZB, KPZU oraz Komunistyczna Partia Górnego Śląska. W ramach KPP najważniejszy był Wydział Wojskowy, nadzorujący akcje terrorystyczne, wywiadowcze i sabotaż. Komórka ta podlegała bezpośrednio wywiadowi sowieckiemu. Nakaz likwidacji KPP wydał Stalin już w grudniu 1937 r., co potwierdzono w sierpniu 1938 roku. KPZU działała od X 1923 do 1938 roku. Powstała z połączenia Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej z mniejszymi organizacjami komunistycznymi rejonu. Miała wydział młodzieżowy – Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy. Jedynie pewne poparcie zdołała uzyskać na Wołyniu. KPZB – istniała od X 1923 do VIII 1938 roku. W 1924 r. Sowieci usunęli z jej struktur osoby niepewne i przysłali na polskie ziemie północno-wschodnie wyszkolonych i oddanych działaczy z Mińska. Do spektakularnych działań o dużej skali należy zaliczyć próbę wzniecenia zamieszek – powstania antypolskiego (VII 1924 do IV 1925 r.), siłami grup dywersyjno-sabotażowych przerzuconych z podmińskiej bazy szkoleniowej w Łoszyca. Zginęło wówczas kilkaset osób. Dla przykładu, tylko w 1927 r. Sowieci wydali na ich działalność pół miliona rubli. Ogółem w 1935 r. cały ruch komunistyczny na terenie RP skupił około 13 tys. członków (był to najwyższy stan osobowy w okresie międzywojennym).

⁹ R. Bender, *Dzierżyński Feliks*, op. cit., s. 182; *Komunizm w Polsce*, op. cit., s. 45 i nast.; I. I. Kostiuszko, *Polskoje nacjonalnoje mienszinstwo w SSSR (1920-e gody)*, Moskwa 2001, s. 10; A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 109 i nast.; N. N. Burjenok, *Polskoje obrazowanie...*, op. cit., s. 92. W 1918 r. wśród członków piotrogrodzkiej organizacji WKP(b) było 6,3% Polaków. 3 grudnia 1917 r. utworzono Ogólnorosyjską Nadzwyczajną Komisję do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem, znaną jako WCzK, Cze-Ka lub Czerezwyczajka. Razwiedupr – wywiad wojskowy, powstał najpierw jako Zarząd Rozpoznawczy Sztabu Operacyjnego Republiki – Registrup w 1918 roku. M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa–Wrocław 1991, s. 143 i nast. Działacze ci oddawali swoje usługi, będąc już w strukturach KPRP–KPP, w ramach których prowadzono cały system formacyjny, kontrolny, naboru, pozyskiwania informacji wywiadowczych. Jedną z uchwał III Zjazdu KPRP w Wiedniu z wiosny 1925 r. mówiła o „prowadzeniu jak najbardziej zakonspirowanej agitacji wśród wojska za pośrednictwem stworzonych w tym celu jaczejek”, czyli małych rejonowych komórek wywiadu i terroru.

¹⁰ A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 115, 166 i nast. Na kursach wywiadowczych wykłady prowadzili także polscy funkcjonariusze: Karol Świerczewski, Feliks Kon, Józef Unslicht.

Polskie organizacje komunistyczne, jak wspomniana KPRP (później KPP oraz KPZU i KPZB), pełniły funkcje agenturalne¹¹. Partie komunistyczne w Rzeczypospolitej, jak i w innych krajach, będąc powiązane z Sowietami działały w ramach Kominternu, przy którym istniała tajna sekcja wywiadowcza, składająca się z oddelegowanych agentów sowieckich, komórka dywersyjno-wywiadowcza – *Otdiel Mieźdunarodnych Swiaziej – OMS*, czyli Oddział Łączności Międzynarodowej. Jego agenci działali w pełnym zakonspirowaniu, często nawet przed innymi działaczami na danym terenie. Najczęściej „pracowali” w ramach sowieckich służb dyplomatycznych, pod których osłoną zaopatrywano grupy komunistyczne w broń, pieniądze, dokumenty, środki techniczne. Ważnymi punktami przerzutowymi była czeska Praga i teren Wolnego Miasta Gdańska. W oparciu o zorganizowaną siatkę dopuszczano się również bezpośrednich akcji terrorystycznych. Np. słynny agent Mieczysław Łoganowicz – Polak z Kielc, był wysokim funkcjonariuszem wywiadu i WczK, odpowiedzialnym osobiście za wykonanie szeregu zamachów w Polsce. Po jednej z takich akcji, tym razem „[...] po nieudanej próbie wysadzenia w powietrze sztabu generalnego [polskiego], Łoganowskiemu przyszła do głowy jeszcze inna myśl. Marszałek Piłsudski mieszkał wtedy w Sulejówku. Ochronę stanowiło kilku ludzi spośród jego zwolenników. [...] Plan jego był nadzwyczaj prosty: przebrać za studentów część bojówki komunistów warszawskich. „Studenci” więc dokonają nocnego napadu na willę Piłsudskiego w Sulejówku i zamordują Marszałka [...]”. Plan – zdawało się – prosty i wykonalny. Jednak kierujący wówczas sowiecką Ogólnorosyjską Nadzwyczajną Komisją do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem (CzeKa), Feliks Dzierżyński, stanowczo się temu sprzeciwił z obawy przed poważnymi reperkusjami międzynarodowymi. W konsekwencji do zamachu nie doszło¹².

Wielu polskich działaczy w ramach struktur CzeKa pełniło istotne funkcje w systemie centralnym: Bronisław Bortnowski (ps. Bronkowski), Władysław Mienżyński, Władysław Hibner, Adam Sławiński, Stefan Żbikowski, Ernest Grinberg-Górski, Józef Unszlicht, Zofia Unszlicht-Osińska, Franciszek Grzelszczak, Stefan Martens-Skulski, Leon Purman, a inni, jak np. Feliks i Zofia Dzierżyńscy, Julian Marchlewski, nadzorowali i pomagali w realizacji sowieckich planów, w pełni je aprobując¹³. Pragnąc zwiększyć swoją rolę i znaczenie, komuniści polscy zaczęli uwzględniać w swoich planach polską społeczność pozostałą w Związku Sowieckim. Zwiększenie wpływów widzieli też w zorganizowaniu polskiej autono-

¹¹ Ibidem, s. 168 i nast.; M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 149 i nast. Przy KC KPP funkcjonowała agenda wywiadu sowieckiego w postaci komórki Centralnego Wydziału Wojskowego, która nadzorowała i organizowała całą pracę wywiadowczo-terrorystyczną w porozumieniu z centralą. Kierowali nią również Bronisław Bortnowski, Stefan Żbikowski, Adam Sławiński.

¹² P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 34-35; W. Lizak, *Rozstrzelana Polonia. Polacy w ZSRR 1917–1939*, Szczecin 1990, s. 23; Z. Kusiak, *Unszlicht Józef*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płom”*, t. XVII, Radom 2006, s. 289. Agentura sowiecka działała szeroko i wielotorowo. W 1923 r. w Niemczech przygotowywała wywołanie rewolucji.

¹³ Ibidem, s. 288 i nast.; R. Bender, *Dzierżyński Feliks*, op. cit., s. 181; *Komunizm w Polsce*, op. cit., s. 72 i nast.; A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 115, 166 i nast.

mii w ramach państwa sowieckiego. Miała ona być miejscem naboru kadr dla przyszłej republiki¹⁴.

Najważniejszym organem koordynującym działalność polskich komunistów w Związku Sowieckim były Biura Polskie z ich główną siedzibą przy moskiewskiej centrali WKP(b). Na pozór mało ważne w hierarchii władzy, lecz przez bliskość z centralą Biura Polskie zyskiwały na znaczeniu. Przywódcy Biur Polskich już w czasie wojny rosyjsko-niemieckiej usilnie nalegali na to, by prowadzić działania militarne przeciw Polsce, widząc w tym dla siebie drogę do władzy w polskiej republice. Po wojennych niepowodzeniach komuniści polscy nadal konsekwentnie podejmowali agitację wśród społeczeństwa polskiego w Rzeczypospolitej. To wyraźnie określało ich postawę i drogę wyboru. Pragnęli doprowadzić do globalnej rewolucji, aby zapewnić sobie władzę w „swojej” republice oraz uzyskać silną pozycję pośród bolszewików. Taka postawa hierarchizowała i podporządkowywała całe polskie środowisko lewicowe ujednoliconemu systemowi, bez prawa odstępstw od założeń płynących i przekazywanych z centrali sowieckiej. Miało to zapewnić lepszą kontrolę, konsolidację, penetrację i podległość organizacyjną najwyższej władzy w Moskwie¹⁵.

Aż do marca 1921 roku polscy aktywiści komunistyczni czynnie uczestniczyli – szczególnie na obszarach kontrolowanych przez wojska sowieckie – w propagowaniu ideałów rewolucyjnych, korzystając z pomocy prasy, broszur, wieców, a także organizując manifestacje w zakładach pracy, szkołach, urzędach oraz w wojsku¹⁶. W okresie po 18 marca 1921 roku nadal prowadzili wzmożoną działalność agitacyjno-wywiadowczą wśród Polaków na wschodzie – w ich miejscach zamieszkania, przebywania oraz w punktach zbiorczych i punktach repatriacyjnych, w których składano wnioski o powroty do Polski. Punkty te wykorzystywano do celów agitacyjnych. Działali tam intensywnie agenci sowieccy, a repatriację wykorzystywano jako drogę przerzutu do Polski¹⁷.

W tym czasie w ZSRS następowała rozbudowa oddziałowych i rejonowych Biur Polskich (BP), których liczba sięgnęła 96. Podporządkowano je silnemu nadzorowi w ramach Wydziału Agitacji i Propagandy KC RKP(b). Biura Polskie, łącznie z centralnym przy KC RKP(b) w Moskwie, miały nadzorować, koordynować, tworzyć i kierować nowymi organizacjami polskimi i ich placówkami, głównie

¹⁴ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 161 i nast. „Patriotyczne polskie nastroje wsi kresowej stały się przyczyną podjęcia przez władze wzmożonych wysiłków, mających na celu zorganizowanie rozległego systemu indoktrynacyjno-propagandowego, skierowanego na zakorzenienie w świadomości Polaków nowych wartości ideowych. Z tych względów praca ideologiczna podjęta przez władze wśród ludności polskiej włączonej w system 'polskiej autonomii socjalistycznej' była prowadzona na znacznie większą skalę, aniżeli wśród innych mieszkańców dalszych Kresów. Opór polskiej społeczności był znaczący, co ma swoje potwierdzenie w pismach sowieckich, a [...] oficjalne dokumenty partyjne z lat dwudziestych ujawniały liczne przykłady uchylania się komunistów polskich od pracy ideowej wśród polskiej ludności kresowej. Twierdzili oni, że o wiele lepiej pracuje się im z ludnością białoruską, czy ukraińską”.

¹⁵ Ibidem, s. 165 i nast.; N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, wyd. 2 dodruk, Kraków 2009, s. 87.

¹⁶ W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*, op. cit., s. 46 i nast.; *Księga Polaków uczestników...*, op. cit., s. 418 i nast. Feliks Kon kierował polską sekcją Wydziału Agitacji i Propagandy Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Republiki.

¹⁷ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 166; A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 150 i nast.

w Kraju Rad, a także być bazą do pracy zewnętrznej. Ich samodzielność faktycznie była ograniczona. Biura te w rzeczywistości nie mogły korygować i wnosić o jakiegokolwiek zmiany w dotychczasowej polityce. Musiały stosować się do wytycznych, określających główną linię partii; posiadały rolę wykonawczą¹⁸. W latach 1921–1930 w centrali Biura Polskiego zasiadali: Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Adam Sławiński (Kaczorowski), Julian Leński (Leszczyński), Karol Radek (Sobelsohn), Feliks Kon, Józef Unszlicht, Stanisław Budzyński, Stanisław Bobiński, Adam Próchniak. Sekretarzami generalnymi tego Biura byli: w latach 1921–1924 Stefan Heltman, w latach 1924–1928 Zofia Dzierżyńska, w latach 1928–1930 Jan Nejman. Białoruskim Biurem Polskim kierowali: w latach 1921–1922 Jan Cieślak, w latach 1923–1925 Stefania Przeddecka, a w latach 1925–1929 Piotr Wnorowski, natomiast do jego pracowników należeli: Jan Kłys, Piasko, Ładowski oraz wspomniany Sławiński. Ukraińskim Biurem Polskim w latach 1921–1922 kierował Bronisław Skarbek, w latach 1923–1939 Samuel Łazowert, a także działali w nim: Konstanty Wiszniewski, B. Marchewski, J. Szejn, S. Saulewicz, Józef Teodor i Sawicka¹⁹.

Zakończenie oficjalnej repatriacji stanowiło bodziec dla komunistów polskich do zintensyfikowania agitacji wśród polskiej społeczności pozostającej w Związku Sowieckim. Wielu polskich komunistów i działaczy rewolucyjnych zadeklarowało się po stronie sowieckiej i otrzymało tam obywatelstwo. Część z nich oddała się pracy w administracji, gospodarce, wojsku, aparacie partyjnym, nie interesując się sprawami miejscowych społeczności polskich – byli to typowi internacjonalisci. Grupa ta nie współpracowała z ludnością polską, a wręcz traktowała ją obojętnie i kierowała się w swoich działaniach nadrzędnością interesów sowieckich²⁰. Większość stronników rewolucji, działaczy komunistycznych wyjechała do Polski w trakcie wspomnianej repatriacji. Tam najczęściej działali w ramach organizowanych partii komunistycznych. Duża ich część, nawet tylko czasowo przebywając w Związku Sowieckim, odbywała kursy wojskowo-wywiadowczo-sabotażowe i szkolenia, celem kontynuowania działalności poza granicami. Stanowili oni większą część działaczy, którzy posiadali specjalny status „zawodowych” funkcjonariuszy – tzw. funków. Za swoją „pracę” otrzymywali stałą pensję w wysokości od 200 do 450 złotych miesięcznie, a nawet – jak mecenas Teodor Duracz – około 1500 złotych. Otrzymywali również dodatkowe środki, nie tylko finansowe, na prowadzenie wrogiej działalności w Polsce²¹.

Polska zajmowała istotne miejsce w polityce wywiadowczo-agenturalno-terrorystycznej władz sowieckich. Miała na to wpływ doktryna sowiecka nastawio-

¹⁸ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 166.

¹⁹ Ibidem, s. 168; N. Davies, *Orzeł biały...*, op. cit., s. 89 i nast.; F. Tych, *Marchlewski Julian Baltazar Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław [et al.] 1974, t. XIX, s. 535 i nast.; *Księga Polaków uczestników...*, op. cit., s. 86, 106, 492 i nast., 418 i nast., 767 i nast.

²⁰ Z. Kusiak, *Unszlicht Józef*, op. cit., s. 288-289; M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 163 i nast.

²¹ A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 272 i nast.; „Biuletyn IPN” (Warszawa) 2008, nr 11-12, s. 94; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*, op. cit., s. 44. Dla porównania urzędnik administracji polskiej w latach 30. zarabiał około 200–400 zł miesięcznie, co zabezpieczało w sposób wystarczający rodzinę. Robotnik przemysłowy otrzymywał mniej więcej połowę tej kwoty. Oprócz tych wyżej podanych „pensji” dodawano im specjalne uposażenie na wydatki operacyjne.

na na współpracę z Niemcami, całkowite nieuznanie państwa polskiego (propagowanie hasła o okupacji Śląska i Pomorza przez Polaków), torpedowanie planów polskich, mających na celu utworzenie silnego bloku polityczno-militarnego państw środkowoeuropejskich z Polską na czele. Polskie placówki dyplomatyczne w depeszach do kraju informowały o celowym antagonizowaniu i prowokowaniu waśni narodowościowych tak w ZSRS, jak i za granicą. Pisały, że „[...] wszelkie napięcie stosunków z Polską (ze strony ZSRR, a także i Niemiec) idzie na rękę radzieckiemu ‘nacjonalizmowi’ ukraińskiemu, wrogowi nieubłaganemu dzisiejszej państwowości polskiej, o czym świadczy chociażby fakt niechętnego w swoim czasie stosunku rządu USRR do otwarcia konsulatu sowieckiego we Lwowie, jako widomej oznaki ‘uznania państwowości polskiej na terenie Małopolski Wschodniej’ [...]”²². Do tego dokładały się jeszcze osobiste niechęci środowisk komunistycznych, a osobiście także Józefa Stalina. Wynikało to z położenia Polski i jej roli, jaką odegrała w 1920 roku w zatrzymaniu pochodu bolszewików na zachód.

Polskie służby, dość sprawne w działaniu, miały duże problemy z szeroko zakrojoną ingerencją agentów sowieckich w wewnętrzne sprawy Polski. Działalność ta zmierzała do destabilizacji państwa polskiego i osłabienia jego organów przez propagandę, wszczynanie strajków, prowokowanie zajęć i bójek, prowadzenie inwigilacji środowisk administracyjnych, przemysłowych, wojskowych, werbunek do swoich struktur, aż po destrukcję i stosowanie sabotażu – włącznie z akcjami terrorystycznymi, jak np. wysadzenie składu na cytadeli warszawskiej, zabójstwo ministra Bronisława Pierackiego, sabotaż na kresach²³.

Agentura sowiecka działała szczególnie w najważniejszych miastach i ośrodkach gospodarczo-administracyjnych. Wielką wagę przywiązywała do inwigilacji środowiska wojskowego. W tym celu, po przeszkoleniu i przetruceniu do Polski, agenci mieli zgłaszać swój akces do pracy w Wojsku Polskim. Zakładane tam placówki wywiadowcze nazywali „jaczekami”. W każdej ważniejszej jednostce polskiej miała istnieć taka placówka, licząca od jednego do kilku agentów. W 1923 roku agenci sowieccy byli obecni w blisko 28% polskich oddziałów, a w 1938 roku szacowano, że posiadali swój aktyw w 33% jednostek. Część z nich udało się zneutralizować. Działali także w portach morskich i zakładach o istotnej roli oraz nowoczesnej produkcji. Byli tam pracownikami-agentami w uśpieniu, przeszkolonymi do działań sabotażowych. Zbierali i gromadzili dane o zmianach konstrukcyjnych, nowościach itp. Inni dokumentowali stan obiektów produkcyjnych, administracyjnych, drogowych, kolejowych. Werbowali pracowników administracji, policji, wojska, sięgając nawet do ministerstw. Szczególnie duże nasycenie agentami zauważano w strefie przygranicznej, gdzie zajmowali się przetrucaniem ludzi i sprzętu, legalizacją pobytu przybyłych z ZSRS i dywersją²⁴. Niestety, jak już wspomniano, każda z partii komunistycznych, działających w Polsce, była ele-

²² *Analiza sytuacji politycznej na Ukrainie Radzieckiej przeprowadzona przez Konsulat Generalny RP w Charkowie, 1931, 2 czerwca, Charków, [w:] Polacy na Ukrainie, op. cit., cz. 1, t. 1, dok. nr 77, s. 222-223.*

²³ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*, op. cit., s. 33-38; A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 115, 270 i nast.

²⁴ *Ibidem*, s. 150 i nast., 171.

mentem pracy wywiadowczej, zresztą bardzo dobrze rozbudowanej, z większością członków jako zawodowymi funkcjonariuszami. Przechodzili oni wspomiane już szkolenia w Związku Sowieckim, skąd byli kierowani najczęściej do dalszych działań agenturalnych w Rzeczypospolitej lub w innych krajach.

Władze sowieckie „dbały” i „opiekowały się” organizacjami komunistycznymi w Polsce. Każda ich komórka organizacyjna była zarazem punktem agitacyjno-terrorystycznym. Miały one prowadzić szeroką akcję destrukcyjną, szczególnie na kresach Rzeczypospolitej, wykorzystując lub prowokując animozje między miejscową ludnością. Ślady ich działalności można było dostrzec w różnych neuralgicznych punktach Polski – także na Pomorzu i Śląsku²⁵. Skaptowany agent sowiecki Józef Mitzenmacher vel Mieczysław Redyka vel Jan Alfred Reguła w swoim opracowaniu: *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, podaje, że liczba działaczy sięgała nawet kilkunastu tysięcy osób. Przy ich oddaniu i podległości centrali, była to sieć bardzo rozbudowana i niebezpieczna²⁶.

W ZSRS najintensywniejszą działalność ideologiczno-propagandową komunistów prowadzili w rejonach polskich, używając do tego także kadry obcej narodowo. Szczególny nacisk kładziono na działalność oświatowo-wychowawczo-ideologiczną²⁷. Sami aktywiści oddelegowani do pracy w polskich środowiskach bardzo często mówili o niechęci i obcości, z jaką się spotykali. Czuli się oni poza nawiasem tych środowisk, całkowicie nieakceptowani²⁸. Rekrutacja działaczy spośród miejscowej ludności była natomiast niewielka. Najszybciej, choć w sumie rzadko, udawało się zyskać przychylność w środowiskach przemysłowych, głównie robotniczych, m.in. Moskwy czy Dnieprodzierżyńska. Całość tych działań miała stworzyć podstawy dla przyszłej administracji i organizacji Rad w Polsce. Agitacją obejmowano Polaków żyjących zarówno w kraju, jak i w Związku Sowieckim.

Działania i propaganda komunistów w tzw. środowiskach polskich byłaby niemożliwa bez zaplecza: tak kadrowego, finansowego, jak i logistycznego Związku Sowieckiego. Propaganda, wywiad i sabotaż, które stanowiły podstawę działalności komunistów – tak poza granicami państwa sowieckiego, jak i w jego gra-

²⁵ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 169; A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 166 i nast. Znamienne jest, że na działalność szczególnie CWW KC KPP zwiększono środki płynące z ZSRS. W ramach jej komórek tworzone w Polsce grupy zbrojne, dzisiaj zwane terrorystycznymi, które miały na swoim koncie szereg zamachów i akcji zbrojnych na obszarach państwa polskiego. Regułą było również, że w momencie zagrożenia agentów w miarę możliwości sprowadzano ich do Związku Sowieckiego celem „przechowania, wypoczynku”; w rzeczywistości – po sprawdzeniu – podlegali dalszym szkoleniom i działalności operacyjnej. Inną metodą ściągnięcia do Sowietów zdekonspirowanych agentów w Polsce były wymiany polityczne, do których dochodziło między RP a ZSRS. Często, będąc w Sowietach, pracowali wśród miejscowej ludności polskiej i w aparacie administracyjnym i represyjnym (NKWD).

²⁶ J. A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, wyd. 3, Toruń 1994, s. 283.

²⁷ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 162. Wiece, manifestacje, tzw. pogadanki dla dzieci, młodzieży i dorosłych uświadamiające nowe wartości państwa sowieckiego. Już w 1927 r. działały w Kijowie i Żytomierzu filie partyjnych szkół i placówek przygotowujące kadry – agitatorów do działań ideologiczno-wychowawczych.

²⁸ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 160 i nast. Mimo wielu pokretnych zabiegów miejscowe społeczności polskie utożsamiały ich z władzą rosyjsko-sowiecką, odbieraną jako antypolską, antykatolicką i im wrogą.

nicach – polegała na stałej inwigilacji społeczeństwa. Z jednej strony komuniści uważali ludność polską za nastawioną wobec nich opozycyjnie, z drugiej natomiast strony spośród tej ludności chcieli zorganizować swoje zaplecze kadrowe. Inwigilacja tej ludności odbywała się w ramach służb sowieckiego wywiadu wojskowego i cywilno-politycznego²⁹. Każda placówka partii komunistycznej w powiecie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej posiadała stałą siatkę łącznikową wywiadu. Przy każdej placówce była też zorganizowana specjalna grupa terrorystyczna (około 3 osób), zajmująca się akcjami zbrojnymi. Zaopatrywanie i szkolenie tych grup odbywało się w ośrodkach sowieckich na wspomnianych wyżej kursach. Sieć wywiadu sowieckiego organizowała grupy, wręcz bandy zbrojne, działające czynnie ze szczególnym natężeniem na polskich kresach, najaktywniej na terenach południowo-wschodnich. Pojedyncze osoby lub większe grupy były przetrzucane do Polski często przez granicę polsko-sowiecką w ścisłej tajemnicy. Szczególnie obawiano się ludności polskiej żyjącej w pasie przygranicznym po obu stronach granicy³⁰. Do tych polskich wsi w pasie przygranicznym wprowadzano dla inwigilacji element komunistyczny i silną agenturę GPU (Państwowy Zarząd Polityczny)³¹.

Członkowie partii – agenci, funkcjonowali w ramach całego systemu jako zawodowi funkcjonariusze. Gdy zostali zdemaskowani, uciekali bądź byli przetrzucani do ZSRS albo do bezpiecznych i współpracujących z nim Niemiec, bądź na Litwę lub do Czechosłowacji, a stamtąd dalej do Sowietów. Tu, po rutynowych czynnościach sprawdzających, nie mogąc już wrócić do akcji operacyjnej, zajmowali ważne stanowiska w aparacie władzy i strukturach administracji sowieckiej³². Część agentów złapanych przez polskie władze i aresztowanych, podlegała wymianie za osoby przetrzymywane w Związku Sowieckim – duchownych, działaczy społecznych, czy polskich wywiadowców³³. Gorszy los czekał komunistów wciągniętych do współpracy z polską „dwójką”. W celu obrony, ale i zastraszenia działaczy z szeregów KPP, KPZU, KPZB, funkcjonowała sowiecka komórka wytępianych agentów, zajmująca się fizyczną likwidacją niewygodnych lub skompromitowanych funkcjonariuszy partyjnych. Podobne grupy działały praktycznie

²⁹ A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 146 i nast.; D. P. Kucharski, *Ludność polska w państwie rosyjskim i sowieckim*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” (Leszno) 2008, t. XXIX, s. 31; M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 169; Archiwum Akt Nowych, AW A-II-89/1, Organizacja wydziału wywiadowczego, k. 496-500.

³⁰ J. J. Kasprzyk, *Pieracki Bronisław Wilhelm*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. XIV, Radom 2004, s. 125-126; A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 147. Grupy zbrojne napadały na organizacje i punkty funkcjonowania administracji państwowej Polski, ludność cywilną. Wykonywali wyroki śmierci, np. na ministrze gen. B. Pierackim. Ich zuchwałość i bezkarność stała się powodem podjęcia decyzji o zorganizowaniu dobrze strzeżonego miejsca przetrzymywania na czas wyroku więźniów w Berezie Kartuskiej, w miejscu trudno dostępnym tak do ucieczki, jak i do ataku terrorystycznego.

³¹ *Sprawozdanie z objazdu okręgów Prawobrzeżnej Ukrainy sporządzone przez pracownika Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie*, 1929, 10 października, Kijów, [w:] *Polacy na Ukrainie*, op. cit., cz. 1, t. 1, dok. nr 66, s. 179.

³² H. Wajn, *Więźniowie polityczni w Polsce w latach 1918–1939*, „Z pola walki” (Warszawa) 1965, nr 4, s. 22 i nast.; M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 169.

³³ W. Materski, *Polsko-radziecka wymiana więźniów politycznych w latach 1921–1937*, „Z pola walki” (Warszawa) 1977, z. 1, s. 38 i nast.; T. Feder, *Wyznania więźniów politycznych w 1923 r., wspomnienia*, „Z pola walki” 1960, R. III, nr 3/11, s. 111 i nast.

we wszystkich państwach. Do takich „specjalnych” działaczy zaliczali się m.in. Mendel Kossoj vel Wacław Komar, Stanisław Waldenberg vel Jerzy Grabowski, Rachnil Zambrowski vel Rafael Waksman³⁴. Część aktywnych wywiadowców sowieckich często wyjeżdżała do Związku Sowieckiego na doszkolenie, po odbiór dyrektyw, wytycznych oraz na tzw. wyciszenie, uspokojenie atmosfery wokół nich, po którym często wracali do nowych czynności operacyjnych³⁵. Przymusowo opuszczający granice Polski (również w ramach uzgodnionych wymian polsko-sowieckich), najczęściej witani byli jak bohaterowie, co szczególnie nagłaśniano w prasie. Jeśli wcześniej nie posiadali, nadawano im uroczyste obywatelstwo sowieckie oraz angażowano do pracy państwowej. Ich „spalenie się” za granicą nie przeszkadzało w dalszym funkcjonowaniu w Kraju Rad. Wielu, jeśli przeżyli czystki lat trzydziestych, byli zaangażowani w „robotę” na ziemiach polskich podczas i po II wojnie światowej.

Stalinizacja życia w Związku Sowieckim wpłynęła na coraz to większe zaostanie się wzajemnych – często i tak nie najlepszych – stosunków w aktywie, w tym również i w środowisku polskich komunistów. Wzajemne oskarżenia i donosy były codzienną formą walki. Krzepnięcie władzy w ręku Stalina, a dodatkowo ujawniające się coraz bardziej fiasko planów sowietyzacji społeczności polskiej w ZSRS, napawało wrogością nie tylko do tej społeczności, lecz również do aktywu polskiego, któremu powierzono zadanie, z którego się nie wywiązał. Fiasko operacji agitacyjno-destrukcyjnej w Polsce, przejście wielu agentów sowieckich, ich współpraca z „dwójką”³⁶, brak postępów ideologicznych, a szczególnie fiasko kolektywizacji polskich wsi³⁷, nie mające sobie równych w skali sowieckiej, stały się przyczyną do przeprowadzenia przez Stalina gry, która w rzeczywistości wzmocniła jego pozycję i osłabiła potencjalnych wrogów. Pokazano im, że są trybem walca sowieckiego, który prze do przodu i niszczy wszystko na drodze. Jak pokazał czas, także działaczy polskich.

Dla polskich komunistów Kraj Rad był matecznikiem i schronieniem. Tu powstawały plany działań. Pod względem ilościowym osób zaangażowanych w działalność systemu władzy, stanowili oni siódmą grupę narodową. Wręcz nieproporcjonalnie wysoki procent polskich komunistów pracował w strukturach partyjnych Białoruskiej SRS, gdzie w 1924 roku było ich aż 10,9% stanu osobowego aparatu. Natomiast 5,6% było członkami CKW BSRS. Na Ukrainie Polaków we władzach CKW USRS było aż 2,6%, a w strukturach KP(b)U zajmowali również eksponowane stanowiska³⁸. W opracowaniu *Polacy Związku Radzieckiego*, Władysław Tęgoborski (właśc. Tomasz Dąbał) w oparciu o spis partyjny z 1927 roku

³⁴ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza*, op. cit., s. 38-39; L. Żebrowski, *Komar Wacław*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*, Supplement, t. XIX, Radom 2005, s. 178-180; A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 167-168.

³⁵ *Ibidem*, s. 147 i nast.

³⁶ Powołując się na informacje zawarte w pracy H. Pająka i S. Żochowskiego, *Rządy zbirów 1940–1990*, Lublin 1996, s. 27, autorzy napisali o operacji „Koł Trojański” – „gigantycznej akcji szpiegowskiej i dywersyjnej przeciwko Polsce, w wykonaniu tych trzech zbrodniczych agentur Moskwy [KPP, KPZB, KPZU] [...]”.

³⁷ Taką próbą było utworzenie dwóch polskich rejonów autonomicznych: Marchlewszczyzny i Dzierżyńszczyzny.

³⁸ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany*, op. cit., s. 158 i nast. Polacy w tym czasie stanowili 14-tą największą grupę narodową ZSRS.

podał liczbę 12 181 komunistów polskich, działających w większości w RFSRS. Z tego grona tylko 5786 zadeklarowało język polski jako rodzimy³⁹. Polacy i osoby poczuwające się do związków z polskością, nie garnęli się do struktur władz sowieckich. W tzw. polskim aparacie, znaczny odsetek stanowili Żydzi, Ukraińcy, Niemcy i Białorusini⁴⁰.

W początku lat trzydziestych XX wieku zaczęły pojawiać się pod adresem polskich komunistów oskarżenia o trockizm, współpracę z polskim wywiadem oraz prowokacje. Początek zorganizowanej przeciw nim akcji dała prośba skierowana 15 maja 1929 roku do GPU o skontrolowanie prawdziwości wymienionych zarzutów. Był to efekt wewnętrznych rozgrywek w łonie środowiska polskich działaczy⁴¹. Innym wydarzeniem, nadającym akcji oficjalną formę, była „Uchwała Prezydium Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej”, w której mówiono o niszczeniu i dewastacji, jaka płynęła ze środowiska polskich komunistów, postrzeganych oficjalnie jako agentów polskiego faszyzmu.

„[...] Banda szpiegów i prowokatorów, która usadowiła się w kierownictwie Komunistycznej Partii Polski i z kolei rozmieszczała swoją agenturę w terenie, systematycznie wydawała wrogowi klasowemu najlepszych synów klasy robotniczej i po roku, dzięki organizowanym wyspom, niszczyła organizacje partyjne zarówno w rdzennej Polsce, jak też na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie. [...] Za pośrednictwem swych agentów defensywa polska rozniecała walkę frakcyjną w partii, i to zarówno w grupie Kostrzewy-Warskiego, jak też w grupie Leńskiego-Henrykowskiego [...]”⁴².

26 stycznia 1936 roku Prezydium WKP(b) przyjęło dyrektywę o szukaniu, tropieniu i ściganiu obcej agentury. Na pierwszy ogień poszło KPP, jej satelity, a także pozostali działacze polscy. Było to podyktowane fiaskiem sowieckiej polityki zmierzającej do budowania sieci agenturalnej w Polsce. 27 listopada 1936 roku w Sekretariacie partii przyjęto wniosek o odsunięciu wszystkich działaczy polskich od pełnionych urzędów, bez prawa do obejmowania jakichkolwiek innych⁴³.

³⁹ Opracowanie: „Polskie rejony na Ukrainie i Białorusi”, przygotowane dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, 1939, 3 marca, Warszawa, [w:] *Polacy na Ukrainie*, op. cit., cz. 1, t. 1, dok. nr 123, s. 299-301; I. I. Kostiuszko, *Polskoje nacjonalnoje mienszinstwo*, op. cit., s. 92. Już w 1923 roku polscy komuniści stanowili znaczną grupę wśród aktywu partyjnego, sięgającą aż 7,9% ogółu. Język polski, jako rodzinny, deklarowało zaledwie 47,8%, często nawet nie znając go biegle.

⁴⁰ Z. J. Winnicki, *Szkice kojdanowskie. Kojdanowsko-Polski Rejon Narodowościowy w BSSR. Uwagi o genezie oraz przesłankach funkcjonowania. Stan badań problematyki*, Wrocław 2005, s. 94.

⁴¹ J. S. Jaźborowska, *Wyrobotka strategii antyfaszystowskiej borby i riepriessirowanie jeje polskich uczestnikow*, [w:] *Polskaja ssyłka w Rossii XIX–XX wiekow: Rieionalnyje centry*, pod red. R. M. Walłejewa, I. I. Szarifżanowa, Kazań 1998, s. 258.

⁴² „Uchwała Prezydium Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej”, [w:] *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, pod red. J. Maciszewskiego, Warszawa 1989, s. 219-222. Podpisy pod nią złożyli: Dymitrow, Manuilski, Moskwin, Kuusinen, Florin, Ercoli.

⁴³ J. S. Jaźborowska, *Wyrobotka strategii...*, op. cit., s. 258 i nast.; Z. Kusiak, *Unszlicht Józef*, op. cit., s. 289. Była to znana procedura pojawiająca się od początku władzy sowieckiej. Już w lipcu 1922 r. trzyosobowa komisja z J. Unszlichtem, L. Kamieniem, D. Kurskim, sporządziła listy „niepewnych politycznie” intelektualistów rosyjskich (kilkadziesiąt tysięcy osób) z nakazem ich wydalenia poza granice sowieckie. Pierwsza grupa z tego grona była wyrzucona już we wrześniu 1922 roku.

To zapoczątkowało likwidację KPP, a w konsekwencji rozpoczęło szerokie akcje represyjne przeciwko polskim działaczom. Wszyscy oni byli poddawani represjom, a w końcu likwidacji⁴⁴. Wstrzymano też pomoc finansową dla organizacji komunistycznych w Polsce. Aktywiści przestali być etatowymi funkcjonariuszami. Jako formę oczyszczenia się proponowano im wyjazd do Hiszpanii. Alternatywą było więzienie w Polsce, które dawało szansę przeżycia czystek. W rzeczywistości, skazani wyrokami sądów polskich, odbywający kary w RP, przeżyli i później – po 1944 roku – zasili szeregi władz komunistycznych w Polsce. Nieświadomi sytuacji, chcąc złożyć wyjaśnienia, docierali do Związku Sowieckiego, a tam byli aresztowani i skazywani na śmierć. Wielu wybrało hiszpańską drogę rehabilitacji⁴⁵. Wariant ucieczki do ZSRS i samooczyszczenia się był najniebezpieczniejszy. Aktyw, ufny we władzę sowiecką, nie zdawał sobie z tego sprawy. Represjom poddano praktycznie wszystkich działaczy polskich w Sowietach, w tym także około 3 tys. przebywających tam członków KPP, z których życie straciło 69%. Represjom podlegały również przybyłe z nimi rodziny, tak dzieci jak i dorośli⁴⁶.

Represje i czystki wśród działaczy i pracowników aparatu były zauważane i odnotowywane w Polsce⁴⁷.

„[...] Stalin i jego poplecznicy w tej krwawej masakrze, naprzód Jagoda i Wyszyński, a później Jeżow i Wyszyński, nie liczyli się nawet z absurdalną sytuacją, jaka wskutek tego powstała. Okazało się, że przeszło połowa Centralnego Komitetu Partii, członkowie Politbiura, większość komisarzy ludowych, prawie całe dowództwo armii, cały kierowniczy aparat GPU–NKWD, to 'byli' już od niepamiętnych czasów złoczyńcy, szpiedzy, trucidiele, kryminaliści. Jakaż więc była wartość moralna tej rewolucji, którą tacy właśnie ludzie reprezentowali? Jakaż wartość idei, którą narzucili milionom ludzi i usiłowali narzucić pozostałej ludzkości? [...]”⁴⁸.

Doskonałym dopełnieniem są tu słowa twórcy systemu, Lenina:

„Zadaniem sądu nie jest zapobieganie terrorowi. Sąd powinien terror uzasadniać w sposób pryncypialny, bez fałszu i upiększeń. Tylko rewolucyjne sumienie może decydować o jego stosowaniu”⁴⁹.

⁴⁴ L. Kieszczyński, *Represje wobec kadry kierowniczej KPP*, [w:] *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, op. cit., s. 200 i nast. Szereg oddanych państwu sowieckiemu działaczy było represjonowanych, m.in.: Gustaw Henrykowski (Saul Amsterdam), Bronisław Bortnowski (ps. Bronkowski), Stanisław Burzyński, Kazimierz Cichowski, Jerzy Czeszejko-Sochacki, Konstanty Graeser, Franciszek Grzelszczak, Stefan Królikowski, Henryk Lauer, Antoni Lipski, Roman Matys, Henryk Walecki (Maksymilian Horwitz), Maria Kostrzewa-Koszutska, Julian Leński (Leszczyński), Adolf Piotrowski (Zalberg), Jan Paszyn-Bielewski, Mieczysław Redens, Miron Zajączkowski, Mirosław Zdziarski, Tadeusz Żarski, Wiktor Żytkowski, Jan Hempel. Karano również dzieci represjonowanych, np.: Brunona Jasieńskiego, Pawła Komandera. Można natrafić też na dokumenty i listy wskazujące na wzajemne oskarżanie i oczernianie się, i to w wielu przypadkach jeszcze przed aresztowaniami.

⁴⁵ J. S. Jazborowska, *Wyrobotka strategii...*, op. cit., s. 260.

⁴⁶ Ibidem, s. 261; L. Kieszczyński, *Represje wobec kadry...*, op. cit., s. 200.

⁴⁷ „18 nieboszczyków”, „Na Szerokim Świecie”, nr 12 z 20 marca 1938 r., s. 3; *Nowy proces polityczny w Moskwie*, „Na szerokim świecie”, nr 23 z 5 czerwca 1938 r., s. 2.

⁴⁸ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa 2007, s. 65.

⁴⁹ R. Bender, *Dzierżyński Feliks*, op. cit., s. 183.

Komunistyczni działacze byli całkowicie dyspozycyjni wobec centrali w Moskwie. Wszelkie, nawet niewytłumaczalne zwroty w sowieckiej polityce zewnętrznej i wewnętrznej (które były wypadkową stosunków z Niemcami, jak traktat w Rapallo i układ berliński, a także zainteresowanie innymi problemami międzynarodowymi, w które się celowo angażowali, by je antagonizować, jak konflikt polsko-litewski i niemiecko-czechosłowacki, czy stosunki między krajami środkowoeuropejskimi), były przekazywane w formie wytycznych do respektowania i realizowania. Działalność ta była całkowicie podporządkowana decyzjom płynącym z Moskwy. Tam byli szkoleni, stamtąd opłacani. Dla państwowości polskiej stanowiło to olbrzymie zagrożenie. Dlatego realna ocena ich działań powodowała, że podlegali stałej obserwacji, a w kręgu polskich służb byli uważani jako element wrogi, antypaństwowy. Trudno też określić, ile szkód wyrządzili.

Poczynania agentury sowieckiej, a wraz z nimi komunistów polskich, należy postrzegać całościowo, na płaszczyźnie ich działań zarówno w ZSRS, jak i na terytorium Polski. W działalność tę wpisuje się przedmiotowe traktowanie Polaków żyjących po obu stronach granicy, kordonu do 1939 roku, w czasie II wojny światowej, jak i po 1944 roku⁵⁰. Działania te miały wyraźnie skoordynowany i kompleksowy charakter.

⁵⁰ D. P. Kucharski, *Ludność polska w państwie rosyjskim i sowieckim*, op. cit., s. 31-37; idem, *Polacy w Rosji i Sowieciech. Wspomnienie Kresów*, Krzeszowice 2009, s. 37.

TOMASZ REMBECKI

POLSKA I ZACHÓD OCZAMI FIODORA DOSTOJEWSKIEGO. ROSYJSKIE SPOJRZENIE

*„Un vrai Russe, un Calmouk!”
(fr. Prawdziwy Rosjanin, Kałmuk!)
(Fiodor Dostojewski, Gracz)*

Antypatię Fiodora Dostojewskiego wobec Polaków należy uznać za truizm. Bogata twórczość pisarza dostarcza wystarczająco wiele przykładów, by powyższe stwierdzenie przyjąć za aksjomat. Odkrywając piękno ludzkiej duszy – nawet w najgłębszym upadku – wobec Polaków pisarz pozostawał nieprzejednany. Próżno szukać empatii w twórczości tego wielkiego humanisty wobec przedstawicieli narodu polskiego, pojawiających się na kartach jego powieści. Dostojewski, gdy traktuje o Polakach – używając słów Czesława Miłosza – „zdumiewa siłą nienawiści, do której potrafi zniżyć się równie wielki pisarz”¹. Nie sposób nie zadać sobie pytania, jak wielki pisarz i humanista, z taką precyzją odmalowujący stany ludzkiej duszy, mógł w tak groteskowy, pozbawiony krzty współczucia sposób nakreślić obraz uciskanego narodu polskiego.

Zasadne wydaje się przekonanie, że u podstaw niechęci Fiodora Dostojewskiego wobec przedstawicieli polskiej nacji leżało przeświadczenie o zachodnio-europejskim charakterze polskiej kultury i mentalności. Polacy uchodzili w oczach Dostojewskiego, jak i współczesnych mu Rosjan, za część świata zachodniego, do którego w Cesarstwie Rosyjskim żywiono uczucia w najwyższym stopniu ambiwalentne. Wybitny brytyjski historyk, Edward Carr, stwierdził kiedyś: „Cywilizowany człowiek, tak jak człowiek prymitywny, uformowany jest przez społeczeństwo w takim samym stopniu, w jakim społeczeństwo formowane jest przez nie-

¹ Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992, s. 90.

go”². Na miejscu wydaje się zatem pytanie, w jakim stopniu recepcja Zachodu w społeczeństwie rosyjskim ukształtowała poglądy Dostojewskiego i jego postrzeganie polskości. Niniejsze rozważania dotyczą zatem zagadnienia środowiska społecznego, przekazującego pewne uproszczone, a niekiedy wręcz fałszywe obrazy rzeczywistości zwane stereotypami³. Pod nieprecyzyjnym pojęciem „Zachód” rozumieć należy terytoria zachodniej Europy oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które funkcjonowały w rosyjskiej świadomości XIX i XX wieku jako „Zachód”⁴.

Rozdarcie ruskiej duszy między Wschodem a Zachodem, modernizacją a tradycją, stało się widoczne za panowania cara reformatora, Piotra I. Wzniesione przez niego w 1703 roku, według europejskich wzorców, miasto Sankt Petersburg stało się namacalnym symbolem owej dychotomii. Nowoczesny Sankt Petersburg oraz prastara, pełna cerkwi Moskwa znalazły się na przeciwległych biegunach rosyjskiej emocjonalności, odwołując się do odmiennych wizji rozwoju tego państwa. Reformatorskie poczynania Piotra I były oceniane przez samych Rosjan niejednoznacznie, co nie powinno dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę szerokie spektrum interesów społecznych rozległego państwa rosyjskiego. Raskolnicy, stanowiący odłam prawosławia przeciwny reformom patriarchy Nikona, widzieli w Piotrze I Antychrysta⁵. Natomiast dla kolejnych władców Rosji Zachód jawił się odległym, na poły nierzeczywistym ideałem postępu, do którego dążenie było ich celem. Katarzyna II, chcąc uchodzić na zachodzie Europy za władczynię oświeconą, utrzymywała ożywione kontakty z przedstawicielami francuskiego Oświecenia: d’Alembertem, Diderotem i Wolterem⁶.

Istotnym momentem w kształtowaniu się rosyjskiej świadomości był niewątpliwie rok 1812, kiedy Zachód przybrał dla Rosjan postać ponad 600-tysięcznej, wielonarodowej Wielkiej Armii szturmującej granice Cesarstwa. Wraz z Francuzami przeciwko Rosji walczyły wojska dwunastu narodów, m.in.: Polacy, Włosi, Belgowie, Szwajcarzy, Austriacy, Holendrzy, Niemcy i Hiszpanie⁷. Zmagania z najeźdźcą, określane mianem wojny ojczyźnianej, zostawiły trwałe ślady w rosyjskiej umysłowości, zapoczątkowując późniejszy syndrom oblężonej i zagrożonej Rosji. W efekcie niefortunnej kampanii Napoleona, Rosja stała się niejako zmuszona do ingerencji w sprawy europejskie na niespotykaną wcześniej skalę, utwierdzając tym samym swoją pozycję głównego rozgrywającego na arenie europejskiej. Wkroczenie rosyjskich żołnierzy do Europy dało asumpt do zapoznania się ze zdobyczami cywilizacyjnymi zachodniej Europy, co w rezultacie doprowadziło do formułowania żądań przeprowadzenia reform w Cesarstwie. Andrzej Andrusiewicz nie waha się w tym kontekście mówić o zderzeniu cywilizacji, które po kongresie wiedeńskim zaowocowało lękiem przed umocnieniem Imperium Rosyjskiego

² E. H. Carr, *Historia, czym jest?*, Poznań 1999, s. 45-46.

³ Z. Ziemiński, *Elementy socjologii*, Poznań 1994, s. 23.

⁴ W. Szczukin, *Zapad kak prostranstwo „romanticzeskogo pobiega” (Zamogilnyje zapiski Władimira S. Pieczerina)*, „Slavia Orientalis” 1994, 2, s. 220.

⁵ O. Figes, *Taniec Natasy. Z dziejów kultury rosyjskiej*, Warszawa 2007, s. 222.

⁶ W. A. Serczyk, *Katarzyna II carowa Rosji*, wyd. 3, Wrocław 1989, s. 163.

⁷ A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 2, Warszawa 2005, s. 241.

i poddaniem Europy wpływom azjatyckim⁸. Stłumienie ruchu dekabrystów rozpełtało na Zachodzie antyrosyjską propagandę, posługującą się stereotypami Rosji jako państwa głodu, pijaństwa i policyjnego terroru⁹. Do przeszłości odeszły czasy, w których głowa Cesarstwa rosyjskiego nazywana była przez intelektualistów europejskich „Gwiazdą Polarną najjaśniej świecącą na niebie”¹⁰, jak pisał o Katarzynie II Wolter. Zaledwie pięć lat po dramatycznych zajściach na Placu Senackim, Rosją wstrząsnęło kolejne zbrojne wystąpienie – powstanie listopadowe. Wybuch powstania na ziemiach polskich miał związek ze wzrostem nastrojów rewolucyjnych w całej Europie. Stefan Kieniewicz tak opisał stosunek Europy do powstańców polskich:

„We Francji, Belgii, Niemczech i Włoszech wiedziano, że Polacy stawiając czoło caratowi udaremniłi zbrojną interwencję rosyjską, a tym samym wzmocnili szanse ruchów narodowyzwoleńczych na Zachodzie. Wszędzie też rewolucyjne elementy odnosiły się z sympatią do Polaków i entuzjasmowały ich zwycięstwami”¹¹.

Symboliczne poparcie mocarstw europejskich, udzielone powstańcom polskim, miało w większym stopniu na celu uspokojenie wzburzonej opinii publicznej, niż realne wsparcie sprawy polskiej. Należy także dodać, że nawet te skąpe gesty solidarności przynosiły efekt odwrotny od zamierzonego. Najmniejsza nawet ingerencja mocarstw europejskich w wewnętrzne sprawy Cesarstwa Rosyjskiego prowadziła do natychmiastowego usztywnienia rosyjskiego stanowiska. W 1831 roku Aleksander Puszkina napisał wiersz *Oszczercom Rosji*, w którym tak wyrażał rosyjską odpowiedź na oburzenie Europy Zachodniej:

O czym szumicie wy, narodnyie witi?
Zaczym anafemoj grozicie wy Rossii?
Czto wozmutilo was? Wolnienija Litwy?
Ostaw'tie: eto spor slawjan mieźdu soboju,
Domasznij, staryj spor, už wzwiesziennyj syd'boju,
Wopros, kotorogo nie razrieszitie wy¹².

Puszkina, jak pisał Hans Kohn¹³, dostrzegał w sympatii Europy dla polskiego zrywu nie tyle wolę niesienia pomocy uciemiężonemu narodowi, co niewdzięczną nienawiść wobec Rosji, która nie ugięła się przed Napoleonem, ratując europejską wolność, honor i pokój. Polska emigracja popowstaniowa usiłowała utrwalić na Zachodzie negatywny wizerunek Rosji, a także doprowadzić do konfliktu Europy z carskim Imperium, co stało się jedną z przyczyn zmiany stosunku rosyjskiej

⁸ Ibidem, s. 247.

⁹ Ibidem, s. 262.

¹⁰ W. A. Serczyk, *Katarzyna II...*, op. cit., s. 164.

¹¹ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, wyd. 2, Warszawa 1969, s. 106.

¹² A. S. Puszkina, *Izbrannyye proizwiedienija*, t. 1, Moskwa 1970, s. 184.

¹³ H. Kohn, *Dostoevsky's Nationalism*, „Journal of the History of Ideas” 1945, 4, s. 388.

elity do sprawy polskiej¹⁴. W oczach Rosjan, polskie zabiegi o uzyskanie pomocy na obcych dworach uchodziły za zdradę, nie tylko samego Imperium Rosyjskiego, ale i całej szeroko rozumianej słowiańszczyzny. Wątek ten w późniejszym okresie był intensywnie eksploatowany przez ugrupowanie słowianofilów.

Należy zatem zadać sobie pytanie, czy XIX-wieczni Rosjanie czuli się częścią Europy? Sądzę, że wystarczająca ilość przesłanek wskazuje na poczucie przynależności Rosjan do rodziny narodów europejskich, czego nie zmieniło dziedzictwo jarzma tatarskiego, czy chrześcijaństwa w obrządku wschodnim. Celem rosyjskiej edukacji europejskiej było to, aby Rosjanie czuli się równie swojsko w Paryżu, jak w Petersburgu¹⁵. Nadgorliwość niektórych rodziców w tym względzie prowadziła do groteskowych sytuacji, kiedy dzieciom wolno było mówić po rosyjsku tylko w niedzielę i święta, co zresztą powodowało, że wielu Rosjan z trudem posługiwało się w mowie i w piśmie językiem rosyjskim¹⁶.

Niezwykłe gwałtowna dyskusja o miejscu Rosji w Europie rozgorzała w Cesarstwie rosyjskim w połowie lat trzydziestych XIX wieku, za przyczyną *Listu filozoficznego* Piotra Jakowlewicza Czaadajewa, opublikowanego w czasopiśmie „Teleskop”. Po publikacji tego listu inteligencja rosyjska podzieliła się na dwa przeciwstawne obozy: słowianofilów i okcydentalistów¹⁷. Korzeniami ruch słowianofilski sięgał końca XVIII wieku i obrony starej ziemiańskiej kultury Moskwy przed europeizującym państwem Piotra Wielkiego¹⁸. Ugrupowanie słowianofilów, ukształtowane w latach trzydziestych XIX wieku pod wpływem niemieckiej myśli romantycznej, programowo negowało myśl zachodnioeuropejską¹⁹. Idee niemieckiego romantyzmu, wyprowadzone z doświadczeń okresu walk z armiami Napoleona, znalazły wielu zdeklarowanych zwolenników w Cesarstwie rosyjskim. Patriotyczne oraz głęboko nacjonalistyczne treści romantyzmu niemieckiego wsparte były ideami solidaryzmu, wyrażanymi przez sentymentalną „miłość” ludu, ludowość oraz kult folkloru²⁰. Zarówno okcydentaliści (nazywani w Rosji zapadnikami), zwolennicy czerpania z uniwersalnych wartości Europy Zachodniej, jak i słowianofile, związani byli intelektualnie z myślą europejską. Pierwsi słowianofile byli wychowankami uniwersytetów niemieckich, bezpośrednimi lub pośrednimi uczniami Hegla lub Schellinga. Słowianofile pierwsi wyartykułowali w drugiej połowie XIX wieku obszerną ideę odrębności rosyjskiej tożsamości narodowej²¹. Wydaje się, że istota sporu zawarta była w próbie odkrycia istoty rosyjskości, a nie jedynie określenia drogi, którą w mniemaniu adwersarzy winna podążać Rosja. Przedmiotem zainteresowań słowianofilów i okcydentalistów pozostawała

¹⁴ A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 2, op. cit., s. 299.

¹⁵ O. Figes, *Taniec Nataszy*, op. cit., s. 41.

¹⁶ Ibidem, s. 49.

¹⁷ A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego. Poczwiennictwo*, Łódź 2000, s. 50.

¹⁸ O. Figes, *Taniec Nataszy*, op. cit., s. 45.

¹⁹ Ibidem, s. 11.

²⁰ H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, wyd. 4, Warszawa 1978, s. 228.

²¹ S. Rabow-Edling, *The Political Significance of Cultural Nationalism: The Slavophiles and Their Notion of a Russian Enlightenment*, „Nationalities Papers” 2004, 2, s. 443.

„kwestia rosyjska”, „problem rosyjski”, „pytanie o Rosję”²². Słowianofile uznawali lud rosyjski za najpełniejszego wyraziciela „ducha rosyjskiego” w odróżnieniu od „nierosyjskiej” zeuropeizowanej inteligencji²³. Słowianofile w swych poszukiwaniach prawdziwej rosyjskości zbliżyli się do granic śmieszności, gdy – jak pisze Stanisław Mackiewicz – „Szyli sobie nakrycia głowy i kaftany mniej więcej według własnych pomysłów i utrzymywali, że to są stroje prarosyjskie”²⁴. Antoni Czechow w opowiadaniu *Kabotyni* wykiął przeświadczenie słowianofilów o niezwykłości rosyjskiego ludu, wkładając w usta jednego z bohaterów znamienne słowa: „Oto ich masz! Ruś, bracie ty mój! Prawdziwa Ruś! Orzech w orzech! Jacy ludzie! Jaki drań, z przeproszeniem Niemiec czy Francuz mógłby im sprostać? W porównaniu z naszymi to przecie wszystko świnię, robactwo!”²⁵

Według Andrzeja Ostrowskiego, pytania filozofów o tożsamość narodową świadczą o kryzysie tożsamościowym, o kryzysie statusu Rosjanina²⁶. Poczucie rozdarcia wynikało w dużej mierze z odrębnej drogi rozwojowej, jaką podążała Rosja. Należy podkreślić, że Rosja, znajdując się niegdyś w orbicie wpływów Konstantynopola, przejęła w dużej mierze dziedzictwo Cesarstwa bizantyjskiego w postaci apologetyki państwa, czy braku podmiotowości społeczeństwa. Dziedzictwo Konstantynopola, jak również tatarskiego jarzma, czyniło Rosję krajem niepodobnym do zachodnioeuropejskich krajów kręgu cywilizacji łańskiejskiej. Odrzucenie przez Zachód rodziło urazę. Rosjanie, nie mogąc stać się częścią „Europy”, zaczęli odczuwać dumę ze swej odmienności²⁷. Kohn twierdził, że Rosjanie przejawiali względem Europy ambiwalentne uczucia, będące połączeniem fascynacji i nienawiści, poczucia niższości i wyższości²⁸. Diagnoza Kohna pozostaje zresztą aktualna także i dziś. Zarówno w przypadku słowianofilów, jak i okcydentalistów, widać wyraźnie kompleks względem Zachodu. W przypadku słowianofilów przejawia się on w podkreślaniu własnej nieeuropejskości, a w przypadku zapadników – w dążeniu do Europy, której częścią najwyraźniej się nie czuli²⁹. Pytanie zasadnicze brzmiało, czy Rosja stanie się częścią Europy, czy podąży za Europą akceptując jej wartości i standardy, czy też może będzie kultywować swoją odmiennosc?³⁰ Odpowiedź nie była ani prosta, ani jednoznaczna, stąd też nie dziwi fakt, że dyskusja intelektualistów nad miejscem Rosji w Europie trwała niemalże wiek, a w pewnym sensie trwa po dziś dzień. Interesującą myśl wyraził rosyjski filozof Mikołaj Bierdiajew twierdząc, że Rosja nie przynależy ani do Europy, ani do Azji, lecz stanowi odrębną część ziemskiego globu, olbrzymi Wschodo-Zachód³¹.

²² T. Stefaniuk, *Europa a świat słowiański – ujęcie panslawistyczne*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio I: Philosophia-Sociologia”, t. 27, 2002, nr 6, s. 106.

²³ A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego*, op. cit., s. 48.

²⁴ S. Mackiewicz, *Dostojewski*, Warszawa 1957, s. 112.

²⁵ A. Czechow, *Kabotyni*, [w:] idem, *Opowiadania*, Warszawa 1984, s. 41.

²⁶ A. Ostrowski, *Europa w filozofii Włodzimierza Sołowjowa – zarys problemu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio I: Philosophia-Sociologia”, t. 27, 2002, nr 7, s. 126.

²⁷ O. Figes, *Taniec Nataszy*, op. cit., s. 50.

²⁸ H. Kohn, *Dostoevsky's Nationalism*, op. cit., s. 389.

²⁹ A. Ostrowski, *Europa w filozofii Włodzimierza Sołowjowa*, op. cit., s. 127.

³⁰ H. Kohn, *Dostoevsky's Nationalism*, op. cit., s. 388.

³¹ M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, wyd. 2 popr., Warszawa 1999, s. 8.

W oczach Rosjan Europa utożsamiana ze światem zachodnim zaczynała się od Polski³². Archetypiczną granicę podziału wyznaczał obszar wpływów bizantyjskich i łacińskich³³. W granicach Cesarstwa rosyjskiego, nazywanego w wieku XIX więzieniem narodów, zamieszkiwało wiele nacji. Według danych zgromadzonych w 1870 roku, Rosjanie stanowili 72,5% mieszkańców imperium³⁴. Polacy, w odróżnieniu od nadbałtyckich Niemców czy Finów, zajmowali najniższy szczebel w hierarchicznej drabinie lojalnościowej³⁵. Rosjanie, pamiętając o polskim wkładzie w moskiewską wyprawę Napoleona oraz nieustannej działalności konspiracyjnej Polaków, zarówno w kraju jak i za granicą, formułowali pod adresem Polaków oskarżenia o zdradę. Polak stał się synonimem spiskującego wroga wewnętrznego. Nieprzypadkowo w 1830 roku, podczas rozruchów w ogarniętym epidemią cholery Petersburgu, wmawiano żołnierzom, że bunt jest skutkiem „polskiej intrygi”³⁶. Pod rządami skrajnie konserwatywnego cesarza Mikołaja I Rosja oddaliła się od Europy, wchodząc na drogę izolacjonizmu. Zjednoczeniu społeczeństwa rosyjskiego wokół tronu służyć miała sformułowana przez Sergiusza Uwarowa teoria oficjalnej ludowości, oparta na trzech filarach: prawosławiu, samodzierżawiu i ludowości. Pod enigmatycznym pojęciem „ludowości” rozumiano specyficzne przymioty charakteru Rosjanina, odróżniające go w sposób zasadniczy od mieszkańców Europy Zachodniej. Rosjanin miał z natury być łagodnym, pokornym i – co najważniejsze – uległym oraz posłusznym woli cara³⁷. Według Andrzeja de Lazari, pojawienie się formuły Uwarowa związane było z powstaniem listopadowym i raportami carskich urzędników o wpływie Kościoła katolickiego oraz polskiej kultury na świadomość narodową mieszkańców „Zachodniego Kraju”³⁸. W gruncie rzeczy, triada Uwarowa – zarysowująca w wyraźny sposób granicę „swój-obcy” – stanowiła w istocie narzędzie obrony Imperium przed rozprzestrzenianiem się prądów europejskich. Dostojewski podzielał pogląd o szkodliwości polskich wpływów, uznając za swoją misję powstrzymanie penetracji kultury polskiej do Rosji³⁹. O nieufnym stosunku władz względem Polaków dobitnie świadczą wypowiedziane przez Mikołaja I słowa: „Ach, ci Polacy, zawsze tacy sami; uratować nas od tych szubrawców może tylko jedno – przemoc”⁴⁰.

Wybuch powstania styczniowego przyniósł w Rosji eskalację nastrojów antypolskich, ujawniając skrywane w niektórych kręgach społeczeństwa rosyjskiego uprzedzenia i ksenofobię. Ton antypolskiej kampanii nadawało czasopismo „Ruskij Wiestnik”, redagowane przez jednego z najbardziej wpływowych rosyjskich publicystów drugiej połowy XIX wieku Michała Katkowa. Ten liberalny okcydentalista typu anglofilskiego, pod wpływem polskiego powstania zmienił się w propa-

³² A. Ostrowski, *Europa w filozofii Włodzimierza Sołowjowa*, op. cit., s. 127.

³³ Ibidem.

³⁴ M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, Warszawa 2000, s. 611.

³⁵ A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 2, op. cit., s. 296.

³⁶ W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy (1825–1855)*, Warszawa 1965, s. 74.

³⁷ Ibidem, s. 136.

³⁸ A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego*, op. cit., s. 47.

³⁹ S. Mackiewicz, *Dostojewski*, op. cit., s. 223.

⁴⁰ W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy*, op. cit., s. 201.

gatora szowinistycznego nacjonalizmu⁴¹. Oskarżał on Polaków, że walcząc o niepodległą Polskę dążą jednocześnie do unicestwienia Rosji⁴². Zarzucał Polakom, uważającym się za awangardę cywilizacji zachodniej, chęć odizolowania Rosji od Europy Zachodniej⁴³.

Na skutek tej kampanii Polacy zaczęli być postrzegani jako przedstawiciele „zgniłego Zachodu” rozsadzającego Rosję wewnątrznie⁴⁴. Apele polskich działaczy niepodległościowych do państw europejskich o czynne wsparcie powstańczej sprawy budziły w społeczeństwie rosyjskim oburzenie i oskarżenia o zdradę. Pamięć o klęsce doznanej przez Rosję podczas wojny krymskiej zrodziła w Rosjanach przekonanie o niebezpieczeństwie zjednoczenia się Zachodu przeciw Imperium. Jedną z reperkusji powstania styczniowego był rozpad porozumienia francusko-rosyjskiego. Rywalizacja rosyjsko-francuska zaowocowała natomiast ideą zepchnięcia Rosji do Azji⁴⁵. Zadanie to miała wykonać Polska, której dziejową rolę upatrywano w obronie Europy przed Wschodem⁴⁶.

Polskie powstanie pogodziło wykształconą część społeczeństwa z rządem. Okcydentaliści i słowianofile, liberałowie i reakcyjniści, aprobowali poczynania rządu, oskarżając Polaków o niewdzięczność⁴⁷. Reakcję tę, przebywający na emigracji Aleksander Hercen nazwał „patriotycznym syfilisem”⁴⁸. Mikołaj Danilewski, rosyjski teoretyk panslawizmu, twierdził, że Polska – nazywana przez niego „Judaszem Słowiańszczyzny” – biorąc przykład z germano-romańskiej zachodniej Europy, oddaliła się od „ducha Słowiańszczyzny”, deprawując ogólny pierwiastek słowiański⁴⁹. Danilewski, przeciwstawiając germano-romańskiemu światu katolicyzmu i protestantyzmu słowiańsko-grecki świat prawosławny, *de facto* odmawiał Polakom słowiańkości⁵⁰. Według niego, Europa i cywilizacja germano-romańska to synonimy, w związku z czym „ani prawdziwa skromność ani prawdziwa duma nie pozwala Rosji uważać się za Europę”⁵¹.

W podobnym duchu pisał jeden z ideologów ruchu słowianofilskiego, Jurij Samarin. Twierdził on, że latynizm – w imię którego Polska poświęciła słowiańskie elementy swojej natury – zaszczerpił Polsce niezgodną z jej naturą walkę z resztą Słowiańszczyzny⁵². Natomiast Mikołaj Strachow w artykule *Fatalna sprawa*, opublikowanym na łamach czasopisma „Wriemia”, podkreślał, że najistotniejszym schorzeniem kultury polskiej jest brak w niej elementów narodowości słowiańskiej, czego – jak twierdził w dalszych wywodach – przyczynę stanowi europejskość

⁴¹ L. Piątkowski, *Sprawa polska w myśli politycznej Michała Katkowa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F: Historia”, t. 54/55, 1999/2000, s. 56.

⁴² Ibidem, s. 4.

⁴³ Ibidem, s. 6.

⁴⁴ A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 2, op. cit., s. 361.

⁴⁵ Ibidem, s. 300.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, op. cit., s. 613.

⁴⁸ E. Radziński, *Aleksander II. Ostatni wielki car*, Warszawa 2005, s. 171.

⁴⁹ T. Stefaniuk, *Europa a świat słowiański*, op. cit., s. 108 i n.

⁵⁰ N. Danilewskij, *Rossija i Ewropa. Wzgljad' na kulturnyje i politiceskije otnoszenija Sławjanskago mira k' Germano-Romanskomu*, Sankt Pietierburg 1895, s. 348 i n.

⁵¹ Ibidem, s. 59-61.

⁵² M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, op. cit., s. 613.

polskiej kultury⁵³. W innych artykułach Strachow twierdził, że Polacy reprezentują kulturę zapożyczoną, antynarodową cywilizację arystokratyczno-szlachecką⁵⁴. Stanowisko to odzwierciedlało pogląd o istnieniu Polski szlacheckiej, dążącej do odbudowania historycznej państwowości oraz Polski ludowej, która najpewniej znajdzie wspólny język z Rosją⁵⁵. Jurij Samarin, jeden z ideologów ruchu słowiańofilskiego, konstatował, że Polska ma duszę słowiańską i łańską, i dąży do dominacji nad światem słowiańskim w imię szerzenia zachodniej cywilizacji⁵⁶. Dla Rosjan Polacy stali się uosobieniem wszelkich zwyrodnień: byli zarówno Słowianami, jak i katolikami, poddanymi cara, lecz przez pewien czas posiadali parlament⁵⁷.

Analiza poglądów politycznych Fiodora Dostojewskiego wskazuje, że były one daleko mniej oryginalne niż można było się spodziewać. Światopogląd Dostojewskiego w dużej mierze ukształtował się w okresie panowania Mikołaja I, nazywanym „złotym wiekiem rosyjskiego nacjonalizmu”⁵⁸. Jednakże złożoność osobowości Dostojewskiego uniemożliwia formułowanie jednoznacznych i kategorycznych sądów.

Fiodor Dostojewski nie darzył sympatią przedstawicieli polskiej narodowości. Niechęci tej dał wyraz w licznych powieściach, przedstawiając Polaków jako złodziei, oszustów, hochsztaplerów i nikczemników. Przywiązany do idei prawosławnej Słowiańszczyzny, Dostojewski skłonny był uznawać Polaków za element obcolemienny, należący do cywilizacji łańskiej. Zasadnym wydaje się zatem pytanie, jakie uczucia żywił Dostojewski względem innych narodów europejskich. Jeden z jego petersburskich przyjaciół wspominał, że Fiodor Michajłowicz, odwiedzający w początku lat czterdziestych XIX wieku pewną rodzinę Niemców „[...] niespodziewanie dla wszystkich wzburzył się, wygłosił tak gwałtowną filipikę przeciwko cudzoziemcom, że zdumieni goście, uznali go za wariata [...]”⁵⁹. Skonfundowany przyjaciel uznał zajście za przejaw uprzedzeń żywionych przez Dostojewskiego wobec cudzoziemców⁶⁰. Nienawiść do Niemców, powszechna w rosyjskim społeczeństwie już za panowania Elżbiety Pietrowny, nie stanowiła zjawiska odosobnionego⁶¹. Nadreprezentacja urzędników pochodzenia niemieckiego w rosyjskim aparacie biurokratycznym, stanowiąca cechę charakterystyczną okresu panowania Mikołaja I, nie przysparzała popularności Niemcom urodzonym w Rosji, bądź w prowincjach nadbałtyckich. Według danych z 1870 roku Niemcy, którzy stanowili 1,3% społeczeństwa rosyjskiego⁶², zajmowali aż 57% kierowniczych stanowisk w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i 46% w Ministerstwie

⁵³ A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego*, op. cit., s. 79-80.

⁵⁴ Ibidem, s. 82.

⁵⁵ A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2003, s. 109.

⁵⁶ E. Przybył, *Rosyjski antykatolicyzm, antypolskie fobie*, „Więź” 2005, 12, s. 105.

⁵⁷ M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, op. cit., s. 561.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ J. Sieliezniew, *Dostojewskij*, Moskwa 1981, rozdz. I, Biblioteka Maksima Moskwa: http://az.lib.ru/d/dostoevskij_f_m/text_0560.shtml (30.06.2008).

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ I. Wołgin, *Na skraju otchłani. Dostojewski a dwór carski*, Warszawa 2001, s. 37.

⁶² M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, op. cit., s. 611.

Wojny⁶³. O stosunku Dostojewskiego wobec Niemców najdobitniej świadczą słowa, zanotowane przez Annę Dostojewską, pod datą 2 czerwca 1867 roku: „Fiedia jakby znajdował przyjemność w besztaniu Niemców”⁶⁴. Dostojewska wspomina także, że podczas spotkania z Iwanem Turgieniewem Dostojewski miał wyrazić opinię, że „u Niemców zauważył tylko tępotę i bardzo często fałsz [...]”, czym zamieszkujący w Baden-Baden Turgieniew poczuł się osobiście dotknięty⁶⁵. Według Dostojewskiego, Niemców przybywających do Rosji charakteryzowała bezgraniczna wyniosłość wobec Rosjan⁶⁶. Niewiele cieplejsze uczucia żywił pisarz wobec Francuzów, których niezwykle zjadliwą charakterystykę zamieścił w powieści *Gracz*.

„Des Grioux był taki jak wszyscy Francuzi, czyli wesoły i grzeczny, kiedy to potrzebne i wygodne, a nieznośnie nudny, kiedy nie trzeba było być wesołym i grzecznym. Francuz rzadko jest z natury grzeczny; jest grzeczny jakby z nakazu, przez wyrachowanie [...]. Naturalny Francuz ma w sobie tylko najbardziej mieszczkański, drobiazgowy, pospolity pozytywizm – słowem, jest to istota najnudniejsza w świecie”⁶⁷.

W *Dzienniku pisarza* natomiast nazywa Dostojewski Francuzów nadętymi gadułami z przerośniętą miłością własną⁶⁸. Jeszcze za życia oskarżano pisarza o antysemityzm, czemu uznał on za stosowne dać odpór na kartach *Dziennika pisarza* w marcu 1877 roku. W rozdziale *Ewriejskij wopros* Dostojewski odniósł się do powtarzanych przez krytyków twierdzeń, że nienawidzi Żydów jako plemienia, a nie jedynie jako nosicieli pewnych domniemanych przywar⁶⁹. Dowodził, że próżno szukać nie tylko w nim, ale i w całym społeczeństwie rosyjskim, apriorycznej, tępej, religijnej nienawiści względem Żydów⁷⁰. Trudno zgodzić się z tym zdaniem w kontekście wzrostu uprzedzeń wobec Żydów w Rosji na tle ujawnianych rzekomych mordów rytualnych w latach 1827–1952⁷¹. Dostojewski wspomina jednak, że chociaż o nienawiści względem Żydów mowy być nie może wśród Rosjan, to przecież może występować „niesympatia [...] miejscami nawet bardzo silna”⁷². Wizja Żydów Dostojewskiego sprowadzała się do stereotypu mówiącego, że gubią oni prosty lud wódką⁷³. *Expressis verbis* wyraził to, pisząc: „Żydki będą pić krew ludu, żywić się jego rozpustą i poniżeniem”⁷⁴. Jak zauważył Andrzej de Lazzari: „Poza narodem rosyjskim nie było właściwie takiego, o którym Dostojewski

⁶³ Ibidem, s. 549.

⁶⁴ A. Dostojewska, *Mój biedny Fiedia. Dziennik*, Warszawa 1971, s. 146.

⁶⁵ Ibidem, s. 230.

⁶⁶ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 1: 1847–1874, Warszawa 1982, s. 49.

⁶⁷ F. Dostojewski, *Gracz*, Wrocław 2005, s. 45.

⁶⁸ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 1, op. cit., s. 50.

⁶⁹ F. Dostojewskij, *Dniwnik pisatiela*, Sankt-Pietierburg 2005, s. 277.

⁷⁰ Ibidem, s. 285.

⁷¹ M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, op. cit., s. 297.

⁷² F. Dostojewskij, *Dniwnik pisatiela*, op. cit., s. 286.

⁷³ Ibidem, s. 283.

⁷⁴ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 1, op. cit., s. 367.

wypowiadałby się z sympatią⁷⁵. Nawet narody prawosławne, jak bułgarski czy grecki, podejrzewał o zdradę i przeniwierstwo⁷⁶. Szowinizm Dostojewskiego skłonił niektórych badaczy – takich jak Anna Makolkin – do formułowania daleko idących wniosków, czyniących z niego prekursora europejskiego faszystu⁷⁷. Według Makolkin, Dostojewskiego – wyrażającego esencję ideologii nacjonalistycznej związanej z ekskluzywnością i nienawiścią do obcych – można umieścić w jednym szeregu z Arthurem de Gobineau, twórcą doktryny rasizmu⁷⁸.

Chyba jednak trudno tak kategorycznie wypowiadać się o twórcy miary Fiodora Dostojewskiego: człowieka z jednej strony postulującego przesiedlanie Tatarów Krymskich, z drugiej natomiast strony wyrażającego przekonanie, że „*Krasota spasiot mir!*”.

Czy można zatem uznać Dostojewskiego, jak pisze de Lazari, za nacjonalistę w pejoratywnym tego słowa znaczeniu, nietolerancyjnego wobec innych poglądów?⁷⁹ Bezsporny szowinizm Dostojewskiego pozwala na udzielenie twierdzącej odpowiedzi. Pisząc o obcokrajowcach i obcoplemieńcach, zasiedlających cesarstwo rosyjskie, „umacniających się w odrębności własnych elementów obcoplemiennych”⁸⁰, pisarz stawiał się na pozycjach zbliżonych do ksenofobicznych słowianofilów. Według Bierdiajewa, Dostojewski fanatycznie nie znosząc Żydów, Polaków czy Francuzów, skłaniał się ku nacjonalizmowi⁸¹. Jak zauważył Kohn, Dostojewski – dostrzegający złożoność istoty ludzkiej – w przypadku spraw politycznych i narodowych stosował prosty kontrast czerni i bieli⁸². Odczuwając głębokie współczucie dla grzeszników, nie okazywał najmniejszej tolerancji dla politycznych adwersarzy⁸³. Zdaniem Bohdana Urbankowskiego, przedstawiając Polaków w negatywny sposób Dostojewski sugerował, że Rzeczpospolita upadła dzięki własnym wadom⁸⁴. Iwan Siergiejewicz Aksakow twierdził natomiast, że antysemityzm może stać się spoiwem jednoczącym naród rosyjski⁸⁵. Trudno oprzeć się wrażeniu, że pogląd taki był Dostojewskiemu bliski. Kreśląc negatywny obraz Europy i Europejczyków, starał się skłonić Rosjan do powrotu do ludowej, prawosławnej, prawdziwie rosyjskiej gleby. Należy jednak zaznaczyć, że cesarstwo rosyjskie – określane na Zachodzie mianem „więzienia narodów”, było państwem stosunkowo tolerancyjnym. Kariera w wojsku, czy w administracji państwowej, stała otworem przed przedstawicielami mniejszości narodowych, bez względu na pochodzenie czy wyznanie, pod jednym tylko warunkiem – bezwarunkowej lojalności. Jak pisze Andrusiewicz, narodowi rosyjskiemu obce było poczucie etnicznej wyższości⁸⁶.

⁷⁵ A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego*, op. cit., s. 117.

⁷⁶ A. Lazari, *Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem? Studia o nacjonalizmie rosyjskim*, Katowice 1996, s. 14.

⁷⁷ A. Makolkin, *Tyranny of nationality: Puskin, Dostoevskij and Berdjaev*, „Russian Literature” 2000, 46, s. 307.

⁷⁸ Ibidem, s. 308-309.

⁷⁹ A. Lazari, *Czy Moskwa będzie...*, op. cit., s. 88.

⁸⁰ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 1, op. cit., s. 364.

⁸¹ M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, op. cit., s. 73.

⁸² H. Kohn, *Dostoevsky's Nationalism*, op. cit., s. 398.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ B. Urbankowski, *Dostojewski – dramat humanizmów*, Warszawa 1978, s. 19.

⁸⁵ A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 2, op. cit., s. 424.

⁸⁶ Ibidem, s. 280.

Stosunek Fiodora Dostojewskiego do Zachodu, był – jak się wydaje – daleko bardziej złożony, niż się powszechnie sądzi. Peter Normann Waage zauważa, że Dostojewskiego charakteryzowały sprzeczne uczucia względem Europy: z jednej strony pisał o głębokim uwielbieniu dla Europy Zachodniej, z drugiej zaś wypowiadał wiele krytycznych sądów o panującym w niej burżuazyjnym porządku⁸⁷. Anna Makolkin natomiast dostrzegała w jego twórczości jedynie głęboką *Westphobie*⁸⁸.

W drugiej połowie XIX wieku w Europie Zachodniej, pod naciskiem rozwijającej się burżuazji, tradycyjne definicje statusu społecznego, takie jak klasa, rodzina czy identyfikacja z ziemią, poczęły gwałtownie ustępować miejsca bezosobowemu czynnikowi twardej konkurencji⁸⁹. Słowianofile, dostrzegając wyraźny dystans cywilizacyjny dzielący Rosję od uprzemysłowionych państw Europy Zachodniej, uczynili ze słabości siłę – przeciwstawili zachodniemu materializmowi rosyjskiego ducha. Wyjątkowość rosyjskiego ducha miała odróżniać Rosję od przepojonego materializmem, odhumanizowanego Zachodu. Pogląd ten w całej rozciągłości podzielał też Dostojewski, co ideologicznie zbliżało go do obozu słowianofilów. Pomógł on Rosjanom pozbyć się kompleksu niższości względem Europejczyków, ofiarowując teorię o rosyjskiej wyjątkowości i wyższości⁹⁰. Pogardę dla pieniędzy i dobrobytu uczynił pisarz cnotą, która niosła bogactwo rosyjskiego ducha narodowego⁹¹. Europie zarzucał Dostojewski brak zrozumienia istoty rosyjskości, twierdząc, że „Księżyc jest teraz dokładniej zbadany niż Rosja”⁹². W *Dzienniku pisarza* z 1876 roku pisał: „Europa nas wybitnie nie kocha i nigdy nie kochała; nigdy nie uważała nas za swoich, za Europejczyków, lecz zawsze tylko za niemyłych intruzów”⁹³.

Poczucie odrzucenia poczęło zwolna rodzić w Rosjanach głęboką nieufność, nie tylko względem samej Europy, lecz także wobec wartości i instytucji postrzeganych jako europejskie. W płynących z Zachodu ideach liberalizmu, socjalizmu, kapitalizmu oraz parlamentaryzmu, Słowianofile dostrzegali zjawisko niezwykle szkodliwe i destrukcyjne dla świata słowiańskiego. Od roku 1860 zaczęły coraz wyraźniej pojawiać się w twórczości Dostojewskiego akcenty apokaliptyczne. Miało to bezpośredni związek z rosnącą świadomością natury stosunków społecznych panujących w Europie⁹⁴. Warto podkreślić, że dwie najbardziej apokaliptyczne powieści Dostojewskiego powstały podczas jego pobytu w zachodniej Europie w latach 1867–1871⁹⁵. W oczach Dostojewskiego Londyn jawił się jako pozbawiona człowieczeństwa maszyna pełna ofiar industrializacji⁹⁶. W imię zachodniego industrializmu społeczeństwo przemieniono w ogromne mrowisko,

⁸⁷ P. N. Wogie, *Dostojewskij: swierzenie idolow*, Sankt Pietierburg 2003, s. 85.

⁸⁸ A. Makolkin, *Tyranny of nationality...*, op. cit., s. 309.

⁸⁹ R. Anderson, *The Idiot and the Subtext of Modern Materialism*, „Dostoevsky Studies” 1988, nr 9.

⁹⁰ A. Makolkin, *Tyranny of nationality...*, op. cit., s. 308.

⁹¹ Ibidem.

⁹² F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 1, op. cit., s. 47.

⁹³ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 2: 1876, Warszawa 1982, s. 126.

⁹⁴ W. J. Leatherbarrow, *Apocalyptic imagery in „The Idiot” and „The Devils”*, „Dostoevsky Studies” 1982, nr 3.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ P. N. Wogie, *Dostojewskij*, op. cit., s. 86.

zasiedlone przez głodne, sprzedajne matki, cynicznych geszefciarzy oraz nie-szczęśliwą, wpółobłąkaną masę ludzi⁹⁷. Europa w publicystyce Dostojewskiego stała się symbolem upadku współczesnego człowieka⁹⁸. Siłą motoryczną cywilizacji Zachodu stanowił – w opinii pisarza – burżuazyjny indywidualizm rozrywający więzi wspólnoty⁹⁹. Adam Kuź w artykule *Syndrom Szatowa* podkreśla, że dla Dostojewskiego źródłem demonicznych idei materializmu, liberalizmu czy katolicyzmu był Zachód, postrzegany przez pisarza jako wylęgarnia zabójczych dla Rosji doktryn¹⁰⁰. Materializm, określany przez pisarza jako „korzenie się ludzi przed pieniądzem” czy „kult zysku bez pracy, przyjemność bez wysiłku”¹⁰¹, w drugiej połowie XIX wieku przestał być problemem wyłącznie Zachodniej Europy. Na kartach *Dziennika pisarza* Dostojewski pisał, że „wśród ludu zaczęło się jakieś niesłychane zepsucie połączone z powszechnym kultem materializmu”¹⁰². Słowianofile i *poczwiennicy*, włączając Dostojewskiego, postrzegali zachodni materialistyczny egoizm jako upadek moralny, którego rozprzestrzenianie się na zdrowe społeczeństwo rosyjskie należało powstrzymać¹⁰³. Według Dostojewskiego, zachodni liberalizm i racjonalizm stanowiły moralne zagrożenie, gdyż uwalniając człowieka od jego zależności od Boga i porządku moralnego, prowadziły do zwątpienia i amoralności¹⁰⁴. Diagnozując chorobę toczącą współczesną mu Europę, Dostojewski pisał o „namiętej żądzy życia i użycia i utracie wyższego sensu życia”¹⁰⁵.

Uprzedzenia Dostojewskiego wobec świata Zachodu posiadały w dużej mierze podłoże polityczne i odzwierciedlały napięte stosunki pomiędzy imperium rosyjskim a państwami europejskimi. Petersburg – już od czasu stłumienia powstania węgierskiego w 1849 roku – postrzegano na Zachodzie jako symbol nowego Rzymu, stolicę absolutyzmu i światowego niewolnictwa¹⁰⁶. Skala niezrozumienia przez otoczenie cara nastrojów społecznych panujących na Zachodzie w XIX wieku jest zaskakująca. Tłumiąc powstanie węgierskie, rosyjskie władztwo szczerze wierzyło, że po raz kolejny niesie ratunek zrewoltowanej Europie, restytuując stary porządek. Oskarżenia o tyranję i wsteczność, kierowane pod adresem imperium rosyjskiego, odbierano zatem w Rosji jako szczególnie przejaw niewdzięczności. Podczas wojny krymskiej społeczeństwo rosyjskie z oburzeniem przyjmowało fakt, że chrześcijańskie państwa europejskie walczą ramię w ramię z muzułmańską Turcją przeciw Rosji niosącej pomoc uciśnionym braciom Słowianom. W pewnym sensie stanowiło to dla pisarza dowód bezideowości upadłego Zachodu przesiąkniętego materializmem. Mimo że rosyjskim działaniom przyświecała nie tylko idea wyzwolenia Słowian spod tureckiego jarzma, lecz także

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ W. J. Leatherbarrow, *Apocalyptic imagery...*, op. cit.

⁹⁹ A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 455.

¹⁰⁰ A. Kuź, *Syndrom Szatowa*, „Frona” 1998, 11/12, s. 82.

¹⁰¹ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 2, op. cit., s. 33.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ R. Anderson, *The Idiot and the Subtext...*, op. cit.

¹⁰⁴ H. Kohn, *Dostoevsky's Nationalism*, op. cit., s. 398.

¹⁰⁵ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 2, op. cit., s. 116.

¹⁰⁶ A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 2, op. cit., s. 321.

chęć poszerzenia wpływów Rosji kosztem słabnącego imperium osmańskiego, rosyjskie społeczeństwo postrzegało wojnę w kategoriach altruistycznie niesionej pomocy. W wierszu *Na wydarzenia europejskie 1854 roku* Dostojewski ukazał prawosławną Rosję, nosicielkę ideałów chrześcijańskich, przeciwstawioną niewiernemu Zachodowi, gotowemu poświęcić Chrystusa i wesprzeć mahometan przeciwko chrześcijańskiej Słowiańszczyźnie¹⁰⁷. Wypowiadając się o szeroko rozumianej kwestii słowiańskiej, Dostojewski pisał w 1876 roku: „Wszystkich jednocy piękne wielkoduszne uczucie: chęć bezinteresownej, wielkodusznej pomocy przybijanym do krzyża braciom. Ale Europa nie wierzy temu, nie wierzy ani w szlachetność Rosji, ani w jej bezinteresowność”¹⁰⁸. Przyczynę niechętnego stosunku Europy wobec sprawy Słowian wyraził Dostojewski w taki oto sposób: „Trzeba zaznaczyć, że jeżeli Europa patrzy na Słowian obecnie tak obojętnie, to oczywiście dlatego, że i Rosjanie są Słowianami”¹⁰⁹.

W oczach zachodnich publicystów i myślicieli, stłumienie powstania węgierskiego oraz roszczenia do Konstantynopola stanowiły potwierdzenie mitu o rosyjskim zagrożeniu, przedstawiającego Rosję jako półazjatycki kraj pragnący utopić we krwi słabnącą Europę¹¹⁰. Można oczywiście uznać za wysoce naiwne powoływanie się w drugiej połowie XIX wieku na chrześcijańską więź państw europejskich, jednakże w przepojonej prawosławnym mistycyzmem Rosji idea jedności chrześcijaństwa w walce z muzułmańską Turcją była nadal żywa.

Wrogość Europy wobec Rosji była dla Dostojewskiego truizmem. W *Dzienniku...* pisarz zawarł taką oto myśl: „Przez całe te półtora wieku po Piotrze nie robiliśmy właściwie nic innego, tylko staraliśmy się zbliżyć ze wszystkimi ludzkimi cywilizacjami, z ich dziejami, ideałami. Uczyliśmy się i przyzwyczajaliśmy kochać Francuzów i Niemców i wszystkich tak, jakby byli naszymi braćmi, mimo że oni nigdy nas nie kochali i postanowili nigdy nie kochać”¹¹¹. Dostojewski tłumaczył tym fakt, że podczas procesu niedoszłego zabójcy cara Aleksandra II, polskiego zamachowca Antoniego Berezowskiego, adwokat oskarżonego wśród oklasków publiczności lżył Rosję¹¹². Brak szacunku dla cesarza imperium rosyjskiego – którego, jak pisała Anna Dostojewska, pisarz „kochał i szanował”¹¹³ – dowodził, jak wielki dystans w sensie ideologicznym i światopoglądowym dzielił Rosję od Zachodu.

Czy zatem można uznać, że Dostojewski nienawidził Europy i wszystkiego co sobą reprezentowała? Wydaje się, że odpowiedź powinna być przecząca. Analiza *Dziennika pisarza* wyraźnie wskazuje, jak żywo pisarz interesował się sprawami europejskimi. Formułowane przez niego sądy, dotyczące Europy, mimo że są niemal zawsze głęboko krytyczne, charakteryzuje troska o przyszłość kontynentu europejskiego. Należy też podkreślić, że w odróżnieniu od części słowianofilów,

¹⁰⁷ A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego*, op. cit., s. 76.

¹⁰⁸ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 2, op. cit., s. 244.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 188.

¹¹⁰ W. Bagno, *K historii idlei na Zapadie: „Russkaja idieja”*, „Toronto Slavic Quarterly” 2005, 12.

¹¹¹ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 2, op. cit., s. 188.

¹¹² E. Radziński, *Aleksander II*, op. cit., s. 229.

¹¹³ A. Dostojewska, *Mój biedny Fiedia*, op. cit., s. 131.

czy panslawistów, Dostojewski chciał zbawienia Europy, co – w jego opinii – miało się dokonać przy udziale Rosji. Swój stosunek względem Europy Dostojewski wyraził najdobitniej pisząc na kartach *Dziennika...*: „My Rosjanie, mamy dwie ojczyzny: naszą Ruś i Europę, nawet w tym wypadku, gdy nazywamy się słowianofilami [...]. Największą z największych misji, już uświadomioną przez Rosjan w ich przyszłości, jest misja ogólnoludzka, jest służba całej ludzkości”¹¹⁴.

¹¹⁴ F. Dostojewski, *Dziennik pisarza*, t. 2, op. cit., s. 167.

DOROTA SULA

POLACY W ODESSIE W LATACH 1795–1923

Początki obecności Polaków w Odessie sięgają momentu założenia miasta, czyli 1794 roku. Miasto rozwijało się dosyć szybko, a jego szczególny rozkwit przypadł na pierwszą połowę XIX wieku. Wówczas też zaczęła ściągać do niego polska magnateria, która budowała swoje rezydencje nad brzegiem morza. Polacy włączyli się również do działalności handlowej. W 1802 roku Tadeusz Czacki – wspólnie ze Stanisławem Sołtykiem, Józefem Drzewieckim i Michałem Walickim – założyli Polskie Towarzystwo Handlowe, które posiadało własną flotę. Przewożono nią zboże do portów europejskich, głównie do Triestu i Marsylii. Polacy byli właścicielami największych domów handlowych i magazynów zbożowych Odessy. Pierwszy teatr miejski, który powstał w Odessie w 1806 roku, był teatrem polskim; istniał do 1814 roku. Salę teatralną zorganizowano w byłym magazynie zbożowym hr. Rzewuskiej, a artystów sprowadzono z Kijowa i Wilna¹.

W gronie studentów założonego w 1865 roku Uniwersytetu Noworosyjskiego znajdowało się wielu Polaków. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych było ich ponad 50, co stanowiło około 16% ogółu, w 1903 roku – co najmniej 90, a w roku akademickim 1915/1916 – już około 130 (4,5% ogółu słuchaczy). Również wśród wykładowców znajdowali się Polacy, m.in. profesor zwyczajny filologii rzymskiej Władysław Jurkiewicz (w latach 1868–1871 dziekan Wydziału Historyczno-Filologicznego); docent, a od 1868 roku profesor astronomii i geodezji Leopold Borkiewicz; profesor chemii Aleksander Weryho; profesor botaniki Franciszek Kamieński, który od 1895 roku był również dyrektorem Ogrodu Botanicznego w Odessie. Profesorami botaniki tegoż Uniwersytetu byli również: Władysław Rother i Bolesław Hryniewiecki. Ten ostatni prawdopodobnie od 1914 roku był kolejnym dyrektorem Ogrodu Botanicznego. Dużym uznaniem cieszyły się wykłady profesora

¹ Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław 1978, s. 38.

zwyczajnego filologii starożytnej greckiej Leopolda Wojewódzkiego i profesora nadzwyczajnego ekonomii politycznej i statystyki Leona Fiedorowicza. Wysoką pozycję naukową osiągnęli także matematycy: Jan Śleszyński i Cezary Russjan, Bronisław Weryho (profesor fizjologii), Eugeniusz Wałkowski (profesor prawa cywilnego), geograf Piotr Rudzki, Franciszek Emilian Bokujemski (docent medycyny), Konrad Dynowski (docent prawa rzymskiego) i Czesław Chęciński, specjalizujący się w anatomii patologicznej².

Ogromny wkład w życie naukowe Odessy wniósł wymieniony już Aleksander Weryho, który współorganizował uniwersyteckie laboratorium chemiczne, w którym skupił kilku młodych uczonych, co zaowocowało powstaniem szkoły badawczej. W 1880 roku z własnych środków zorganizował pierwsze w Rosji laboratorium kontroli żywności, a następnie zajął się organizacją Centralnego Laboratorium Ministerstwa Finansów w Odessie, powołanego do studiów nad technologią wytwarzania i wykorzystania spirytusu etylowego.

Warto wspomnieć, że od połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku przez 15 lat mieszkał i pracował w Odessie architekt Mikołaj Tołwiński. Według jego projektów wybudowano m.in. Sąd Okręgowy, Izbę Sądową, Bibliotekę Uniwersytecką, Instytut Anatomiczny, laboratoria Wydziału Lekarskiego, Instytut Fizyki i Chemii, zakład kąpielowy, żeńską szkołę zawodową, szkołę im. Efrussi, szpital dr. Begneau, pałac księcia Brusowa i obserwatorium magnetyczno-meteorologiczne³. Pod koniec XIX wieku zamieszkał w Odessie inny architekt, Władysław Dąmbrowski, który wybudował wiele monumentalnych budowli, m.in. gmach poczty, Dom Pracy, cerkiew w stylu romańskim. Zaprojektował też nowy szpital miejski z oddziałem dla umysłowo chorych. Za miastem wzniesiono wówczas 20 dużych pawilonów z zastosowaniem najnowszych instalacji wentylacyjnych i nowych zdobyczy w dziedzinie nasłonecznienia i higieny. Ostatnią jego wielką budowlą w Odessie był nowy kościół polski pod wezwaniem św. Klemensa – imponujący rozmiarami i stylem romańskim. Po ukończeniu w 1908 roku budowy tego kościoła W. Dąmbrowski przeniósł się do Moskwy⁴.

W 1849 roku środowisko lekarzy założyło Towarzystwo Odeskich Lekarzy. Zarówno wśród założycieli, jak i późniejszych działaczy znaleźli się Polacy. Wnieśli oni niemały wkład w rozwój opieki medycznej w mieście. Panującym chorobom i śmiertelności w Odessie sporo uwagi poświęcał Karol Kaczkowski. Natomiast z inicjatywy Józefa Moczutkowskiego w 1874 roku powstało w tym mieście Towarzystwo Balneologiczne. Józef Moczutkowski ufundował też ambulatorium dla dzieci. W latach 1897–1902 prezesem Towarzystwa Odeskich Lekarzy był chirurg Gustaw Duchnowski. Pracował on jako konsultant w szpitalu wojskowym. Był lekarzem popularnym, którego pomocy szukali mieszkańcy „wielu południowych miast”. Przez kilka miesięcy (koniec 1892 roku – pierwsza połowa 1893 roku) stacją bakteriologiczną kierował pierwszy polski bakteriolog Odo Feliks Bujwid, który

² J. Różiewicz, *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe (1725–1918)*, Wrocław 1984, s. 243-247.

³ A. Kijas, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 2000, s. 360, 368.

⁴ *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 30-31.

w Odessie wygłosił również serię odczytów na temat cholery⁵. W każdym większym rosyjskim mieście działały polskie apteki. Podobnie było w Odessie, gdzie w latach 1890–1894 było 197 aptek, z czego 34 (17%) należały do Polaków, a w następnych latach ich liczba jeszcze się zwiększyła. I tak, w okresie 1900–1904 Polacy byli właścicielami 39 aptek (19% – wszystkich było 209), zaś w latach 1900–1914 należało do nich 56 aptek (22% – wszystkich było 256)⁶.

W 1882 roku Konstanty Wołodkowicz, Juliusz Ławiński i ks. Reichert „wyjednali” zatwierdzenie pierwszego w Rosji Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, które od 1 sierpnia rozpoczęło swoją działalność. Początkowo w skład zarządu weszli Polacy i cudzoziemcy. Dopiero w 1903 roku nastąpiła zmiana i w składzie zarządu znaleźli się sami Polacy. W pierwszych latach istnienia Towarzystwo opiekowało się szkołą przy kościele i założyło internat. W 1889 roku otwarto warsztat ślusarski dla uczniów kończących szkołę, a w 1892 – ochronkę. Dzięki zaangażowaniu prezesa Władysława Janiszewskiego i ofiarności odeskich Polaków, w 1898 roku wybudowano trzypiętrowy gmach, w którym siedzibę znalazła ochronka i internat dla 40 dziewcząt. Dla społeczności polskiej instytucje te miały ogromne znaczenie, a pomoc jaką niosły była nie do przecenienia. Dość wspomnieć, że w trakcie 14 lat istnienia ochronki wydano ponad 392 tys. obiadów. W pierwszym roku jej funkcjonowania z posiłków korzystało 20 dzieci. Od 1899 roku w Towarzystwie zaczęły powstawać sekcje i wydziały. Najpierw powstało kółko pań, które szyły ubrania dla dzieci z ochronki, następnie – Komitet Damski, opiekujący się dziećmi ze szkoły parafialnej. Komitet organizował ciepłe śniadania, obuwie, ubrania, a w czasie wakacji wysyłał 120 dzieci na kolonie. Kolejną sekcją był Patronat nad ubogimi pracownikami i rzemieślnikami szukającymi pracy, którym nie tylko pomagano w znalezieniu zatrudnienia, ale kupowano narzędzia i maszyny, a także udzielano pożyczek. W 1906 roku Towarzystwo liczyło 136 członków honorowych i 335 rzeczywistych. Tylko w ciągu tego jednego roku dyżurujący członkowie zarejestrowali 3076 próśb o wsparcie i przyjęli 650 osób szukających pracy, spośród których znaleziono posady 309 kobietom i 27 mężczyznom. Ponadto 313 dzieciom wydano blisko 57 tys. obiadów, a dla 80 dzieci zorganizowano kolonie. Oprócz internatów Towarzystwo utrzymywało 10 dzieci. Fundusze pozyskiwano ze składek członków, dochodów z widowisk i zabaw, a także ofiar⁷. W 1905 roku Konstanty Wołodkowicz zapisał Towarzystwu 30 tys. rubli na utrzymanie istniejącej szkoły parafialnej lub budowę nowej⁸.

Pierwsze w Rosji gniazdo „Sokoła” zorganizowano właśnie w Odessie w 1888 roku. Twórcami tego polskiego stowarzyszenia gimnastycznego była grupa polskiej młodzieży akademickiej, z Józefem Konieczką i znanym później marynistą i generałem Mariuszem Zaruskim na czele. Stowarzyszenie, oprócz gimnastyki,

⁵ W. Konstantin, *Polaki w Odessie: wraczi i farmacevty (do 1920)*, [w:] *Polaki na piwdni Ukraini*, red. T. Ciesielski, W. Kuszniir, Odesa 2006, s. 111-121.

⁶ *Ibidem*, s. 122-123.

⁷ *Kalendarz Domu Polskiego w Odessie. Rok 1, 1908*, s. 167-170.

⁸ T. Epsztejn, *Mecenat polskiego ziemiaństwa Wołynia, Podola i Ukrainy w latach 1864–1914*, [w:] *Europa nieprowincjonalna*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 188.

gry w piłkę nożną, szermierki oraz wycieczek pieszych i rowerowych, prowadziło działalność patriotyczno-oświatową w duchu narodowym. Organizowano tzw. środy, czyli spotkania towarzyskie z odczytami na różne tematy, deklamacjami i wieczorkami muzycznymi. Jednak po sześciu latach działalności konspiracyjnej gniazdo zostało zlikwidowane, a jego członkowie stanęli przed sądem. Mariusz Zaruski został wtedy skazany na półtora roku więzienia i pięć lat zesłania na Syberię⁹.

Revolucja 1905 roku zaktywizowała środowisko polskie w Rosji, tym bardziej że zachwiany carat zmuszony był do pewnych ustępstw. W połowie maja 1905 roku zostały unieważnione „ukazy”, które od 1864 roku nie pozwalały Polakom kupować ziemi na obszarach za Bugiem¹⁰. Carski Manifest, ogłoszony 17 (30) października 1905 roku, rozszerzał prawa mniejszości narodowych żyjących w Rosji. Dotyczyło to również ludności polskiej. Zniesiono wówczas ograniczenia językowe, chociaż już w 1911 roku rozpoczęto kampanię przeciwko szkolnictwu polskiemu, ponieważ w większości szkół nauczanie odbywało się w języku ojczystym uczniów.

20 listopada 1905 roku, z inicjatywy Andrzeja Kalenkiewicza i Feliksa Kona, odbył się w Odessie wiec z udziałem 3000 Polaków. Wkrótce po nim Kalenkiewicz wystąpił z inicjatywą założenia polskiego klubu. Uroczyste otwarcie „Domu Polskiego” nastąpiło 17 września 1906 roku. Jak napisał jego założyciel: „Dom Polski chcąc być stowarzyszeniem polskim, ściśle bezpartyjnym, szanuje wszelkie poglądy religijne i filozoficzne”¹¹. Celem działalności „Domu Polskiego” było „zrzeszanie i uspołecznianie szerszych warstw kolonii polskiej w Odessie; rozniecanie światła wiedzy w umysłach nieświadomych, a pozbawionych możliwości nabywania inną drogą wiadomości naukowych”. Powyższe cele zamierzano osiągnąć poprzez:

1. zakładanie bibliotek, księgarń, szkół dla dzieci i dorosłych, biur informacyjnych, porady prawnej i lekarskiej, jadłodajni ludowych, herbaciarni, stowarzyszeń wzajemnej pomocy;
2. urządzenie odczytów, pogadarek, dysput, kursów naukowych, bazarów, przedstawień teatralnych, koncertów;
3. wydawanie książek, broszur, pism i gazet¹².

Sam Andrzej Kalenkiewicz „oddął się pracy nad Domem Polskim całkowicie. Wszystkie swe książki ofiarował do biblioteki, swoją maszynę do pisania, swój telefon przeniósł do stowarzyszenia”. W momencie powstania „Dom Polski” liczył 162 członków, a po kilku tygodniach – 548¹³, co niewątpliwie świadczyło o dużym zainteresowaniu, ale i zasadności powołania takiego stowarzyszenia. Składało się ono z pięciu sekcji: gospodarczej, szkolnej, bibliotecznej, widowisk i zabaw oraz odczytowej. Początkowo największym powodzeniem cieszyły się pogadanki

⁹ M. Szczerbiński, B. Woltmann, K. Zdanewicz, *Stan i potrzeby badań nad kulturą mniejszości polskiej w Rosji*, [w:] *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, pod red. H. Kubiaka [et al.], Wrocław 1992, s. 416-417; A. Kijas, *Polacy w Rosji...*, op. cit., s. 392-393; Z. Łukawski, *Ludność polska...*, op. cit., s. 129.

¹⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2: 1914–1939, Gdańsk 1990, s. 520.

¹¹ J. Mioduszewski, *Andrzej Kalenkiewicz założyciel pierwszego w Rosji Domu Polskiego w Odessie*, Odesa 1914, s. 19-22.

¹² *Kalendarz Domu Polskiego...*, op. cit., s. 171.

¹³ J. Mioduszewski, *Andrzej Kalenkiewicz...*, op. cit., s. 20, 24.

i dysputy. Między połową września 1906 roku a majem 1907 roku odbyły się 53 odczyty, w których wzięło udział 8191 osób, a więc średnio na jeden odczyt przychodziły 154 osoby. Tematy były różnorodne: od literatury (np. „Czego można nauczyć się z literatury powszechnej”, „Twórczość Adama Asnyka”), poprzez historię („Upadek Polski i Tadeusz Kościuszko”, „O stosunkach polsko-rusińskich w Galicji”), a skończywszy na medycynie („O szkarlatynie”, „Higiena warsztatów i mieszkań robotniczych”, „O bakteriach chorobotwórczych i walce z nimi”). Księgozbiór Domu Polskiego został skompletowany z darowizn, na dzień 1 stycznia 1907 roku liczył 2622 pozycje. Z biblioteki korzystało ponad 140 osób¹⁴.

Władze miejscowe niechętnie patrzyły na polskie stowarzyszenie, toteż zaczęły stopniowo wprowadzać różne ograniczenia. W 1908 roku zabroniono urządzania odczytów, a na początku 1910 roku „Dom Polski” został zamknięty na mocy cyrkularza Ministra Spraw Wewnętrznych. Po pewnym czasie udało się doprowadzić do wznowienia jego działalności pod nieco zmienioną nazwą „Dom Polski w Odessie”. W 1912 roku zakończono budowę własnego obiektu¹⁵.

Pierwszym powstałym w Odessie polskim stowarzyszeniem było „Ognisko”. Zgodnie z zatwierdzoną 17 stycznia 1906 roku ustawą, celem „Ogniska” było jednoczenie Polaków, bez względu na ich wyznanie, stan czy przekonania polityczne. Stowarzyszenie miało stwarzać nie tylko możliwość przyjemnego spędzania czasu, ale przyczyniać się do kulturalnego rozwoju i szerzenia oświaty. O jego popularności świadczy niewątpliwie liczba członków: 21 maja 1906 roku było ich 330, a pod koniec tego roku liczba członków wzrosła do 382. „Ognisko” składało się z wydziałów: literackiego, muzyczno-dramatycznego i gimnastyczno-sportowego. Oprócz zwykłych wokalnie-muzycznych wieczorów sobotnich, organizowano specjalne wieczory poświęcone jakiemuś wybitnemu Polakowi czy Polce. Jednym z piękniejszych takich wieczorów był wieczór urządzony na cześć Elizy Orzeszkowej¹⁶.

20 lutego 1906 roku w Odessie rozpoczęło działalność muzyczno-dramatyczne stowarzyszenie „Lira”. Już 17 października wystawiono pierwsze przedstawienie dramatyczne i to na własnej scenie. Celem „Liry” było „podniesienie poziomu artystycznego mas, wszczepianie szczerego zamiłowania do piękna i sztuki, stworzenie stałej sceny polskiej w Odessie, a wreszcie założenie polskiej szkoły dramatycznej”. Prezesem „Liry” był reżyser polskiej sceny amatorskiej Władysław Stanisławski. W 1906 roku wystawiono ponad 50 sztuk teatralnych, wśród których znalazły się utwory Bałuckiego, Korzeniowskiego, Zapolskiej, Słowackiego i Żuławskiego¹⁷.

Ważnymi ośrodkami kultury polskiej były w Odessie księgarnie. Pierwsza polska księgarnia została założona w tym mieście przez Antoniego Zwierowicza. Przy księgarni zorganizowano w 1880 roku czytelnię i wypożyczalnię (ul. Św. Katarzyny, dom Kościelny). W 1891 roku księgozbiór liczył ponad 3 tys. woluminów,

¹⁴ *Kalendarz Domu Polskiego...*, op. cit., s. 172-174.

¹⁵ Z. Łukawski, *Ludność polska...*, op. cit., s. 150-151.

¹⁶ *Kalendarz Domu Polskiego...*, op. cit., s. 175-176.

¹⁷ *Ibidem*, s. 177-178.

z czego aż 85% stanowiły publikacje w języku polskim. Powstała też filia księgarni Koreywy. Jej kierownikiem w 1893 roku został Edward Ostrowski, który po czterech latach nabył ją na własność. Rozwinął on też działalność edytorską. Mając tytuł dostawcy Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego w Odessie, zaczął wydawać kalendarze, katalogi biblioteki Domu Polskiego w Odessie, druki okazjonalne (zawiadomienia, afisze), a na krótko przed wybuchem wojny wydawał również nuty – głównie kompozycje rodzimych autorów. Wybuch wojny przerwał na pewien czas działalność edytorską Ostrowskiego, do której wrócił w 1917 roku, publikując cztery historyczne prace Edwarda Rucińskiego, w tym cieszącą się największym zainteresowaniem *Konstytucję Trzeciego Maja 1791 roku*. Pod koniec 1918 roku Ostrowski wrócił do Polski¹⁸.

Do 1906 roku w Odessie nie wychodziło żadne polskie pismo, głównie ze względów politycznych. Dopiero reforma prawa prasowego w 1905 roku umożliwiła zmianę tego stanu rzeczy. 28 maja 1906 roku ukazał się pierwszy, sześciostronicowy tygodnik pt. „Życie Polskie”. Jego założycielem i redaktorem był adwokat Jan Mioduszewski. Początki były trudne, ponieważ w Odessie nie było drukarni posiadającej dostateczną ilość polskich czcionek. Tak więc drukowanie pierwszych numerów trwało 18-22 godzin. W tygodniku zamieszczano informacje o udziale Polaków w życiu ekonomicznym i społecznym miasta oraz okolicy, o działalności polskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, a także wiadomości o życiu Polaków pod zaborem rosyjskim i austriackim. Niestety, 8 stycznia 1907 roku z rozkazu generał-gubernatora „Życie Polskie” zostało zawieszona na czas stanu wojennego. Jednak redakcja tygodnika nie pozostawała bezczynna i skupiła się na wydawaniu jednodniówek („Tydzień Noworoczny”, „Na Posterunku”, „Naprzód”, „Reforma”), a wkrótce – od marca 1907 roku – zaczęto wydawać nowy tygodnik „Nowiny Polskie”, uzupełniony o specjalny „Dodatek dla dzieci”. Żywot „Nowin Polskich” również nie był długi, bowiem ostatni numer ukazał się 1 marca 1908 roku¹⁹.

Na początku 1907 roku zaczął ukazywać się „Kurier Odeski”, który – według zamierzeń redakcji – miał być dziennikiem. Jednak pismo wydawane było nieregularnie – raz lub dwa razy w tygodniu. Poza wiadomościami z Odessy i okolic zamieszczano w nim stałe korespondencje pt. „Listy z Warszawy” oraz doniesienia z Galicji. Na łamach „Kuriera” publikował jeden z najznakomitszych dziennikarzy polonijnych, poeta Remigiusz Kwiatkowski.

Ostatecznie jednak trudności finansowe i cenzura sprawiły, że od początku 1908 roku do 1912 w Odessie nie ukazywało się żadne polskie pismo. Rolę informatora o życiu Polaków w Odessie, a także w Rosji, pełnił „Kalendarzyk Odeski” wydawany przez Jana Mioduszewskiego. Po czteroletniej przerwie zaczął ukazywać się „Dziennik Odeski”, który pobudzał odeskich Polaków do pracy w stowarzyszeniach: „Domu Polskim”, „Ognisku” czy „Lirze”. Na łamach pisma podejmowano też polemiki z niektórymi prawnymi organami prasy rosyjskiej.

¹⁸ J. Kusztejko, *Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1993, s. 131-132, 161.

¹⁹ Z. Kmiecik, *Prasa polonijna w Odessie w latach 1906-1919*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, nr 3, s. 142-145.

Niestety, i w tym przypadku kłopoty finansowe stały się przyczyną likwidacji „Dziennika” w styczniu 1914 roku²⁰.

Wraz z rozwojem miasta powiększała się także polska kolonia. Spis z 1897 roku wykazał, że w Odessie mieszka 17 395 Polaków. W roku 1913 było ich już 25 tysięcy²¹. Wybuch I wojny światowej i ewakuacja z Królestwa Polskiego w 1915 roku spowodowała napływ do Odessy znacznej liczby ludności polskiej. Stworzyło to konieczność powołania do życia polskiej gazety. 1 listopada 1915 roku ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Odeskiego”. W słowie od redakcji czytamy m.in.: „Stoimy przed 30 tysięczną kolonią polską w Odessie, przed coraz zwiększającą się falą wygnańców tułaczy, piastując najdroższy skarb mowę ojczystą, myśl polską”. Nic więc dziwnego, że na łamach „Tygodnika” ukazywały się artykuły nawołujące i wskazujące różne drogi pomocy wygnańcom. Nie obyło się jednak bez nieporozumień między redakcją „Tygodnika” a przedstawicielami wygnańców. Prawdopodobnie tygodnik ukazywał się do końca marca 1917 roku²². Próbowano go zastąpić dwa efemeryczne wydawnictwa – „Głos Polski w Odessie” i „Hasło Polskie”. Od lutego do 22 marca 1919 roku Antoni Radzewicz wydawał „Przegląd Polski”. Była to próba kontynuacji dziennika wydawanego w Kijowie i zamkniętego z polecenia władz niemieckich. 31 sierpnia 1919 roku wyszedł pierwszy numer tygodnika „Odrodzenie”, redagowanego przez cenionego nauczyciela Mieczysława Taszyckiego. Czasopismo reprezentowało kręgi radykalnej inteligencji sceptycznie nastawionej do odradzającego się państwa polskiego. Tego bezpłatnie rozpowszechnianego tygodnika ukazało się jedynie 10 numerów; ostatni ukazał się 16 listopada 1919 roku. W tym samym roku pojawiło się ostatnie polskie pismo w Odessie – „Życie Polskie”, wydawane i redagowane przez działacza PPS i ówczesnego komendanta czarnomorskiego okręgu POW, Mariana Scheitza²³.

Prawdopodobnie na początku marca 1918 roku powstało Polskie Towarzystwo Wydawnicze „Oświata”, mające na celu popularyzację wiedzy poprzez wydawnictwa oraz popieranie prasy na kresach²⁴.

W pierwszych dniach marca 1915 roku w Odessie odbyło się posiedzenie rady zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu na południu Rosji, podczas którego rozpatrywano możliwość przeniesienia łódzkich fabryk do rejonu odeskiego. Opracowano plan, który miał umożliwić ściągnięcie fabrykantów i postanowiono doprowadzić do udzielenia przez zarząd miasta szerokich przywilejów chcącym osiedlić się w Odessie²⁵.

W Odessie zakładano też organizacje mające na celu niesienie pomocy poszkodowanym w wyniku działań wojennych, jak i uchodźcom. Pierwszą tego typu organizacją był Polski Komitet miasta Odessy, powołany 16 sierpnia 1914 roku przez „Dom Polski”, klub „Ogniwo”, stowarzyszenie „Lira”, Katolickie Stowarzy-

²⁰ Ibidem, s. 145-147.

²¹ Z. Łukawski, *Ludność polska...*, op. cit., s. 84, 91.

²² Z. Kmieciak, *Prasa polonijna w Odessie...*, op. cit., s. 147-150.

²³ A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915–1919)*, Warszawa 1968, s. 343, 516.

²⁴ „Wyzwolenie” nr 11 z 11 (24) marca 1918, s. 8.

²⁵ Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw w Moskwie (dalej: RGWA), fond 483: Politiceskije organizacyi Polsku perioda pierwoj mirowoj wojny, op. 1, d. 229, s. 192; „Russkoje słowo” nr 42 z 6 marca 1945.

szenie Dobroczynności oraz założoną w 1914 roku „Ligę Równouprawnienia Kobiet Polskich”. Do Komitetu weszło 30 osób, a na jego czele stanął C. Chęciński. Jego działania szły w dwóch kierunkach: z jednej strony organizował pomoc dla Królestwa Polskiego, z drugiej zaś wspierał docierających do Odessy uchodźców. Zarówno pieniądze, jak i różnego rodzaju dobra Komitet pozyskiwał poprzez organizowane zbiórki. Tylko od 6 października 1914 roku do 1 kwietnia 1915 roku udało się zgromadzić na rzecz Królestwa Polskiego 36 983 rb. 65 kop., a także 504 pudy towarów (m.in. 1300 kołder, 1300 łyżek, talerze emaliowane, materace). Pomoc przekazywano za pośrednictwem Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Natomiast w samej Odessie, poprzez swoją sekcję opieki nad bezdomnymi, Komitet przeznaczył 1200 rb. na potrzeby ludzi pozbawionych dachu nad głową. Ponadto, zorganizował przytułki dla biedaków, w których do 1 stycznia 1915 roku schronienie znalazły 122 osoby. Komitet pomógł też znaleźć pracę 33 osobom w Odessie, 31 – w Mikołajewie i 63 – w innych ośrodkach²⁶.

23 lutego 1915 roku został założony oddział Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. Jednak napływ uchodźców, a co za tym szło – wzrost zapotrzebowania na pomoc, obnażył słabość obydwu organizacji opiekuńczych. Stąd też postanowiono zjednoczyć swoje wysiłki. 31 października 1915 roku, podczas walnego zgromadzenia członków obu organizacji zawarto porozumienie, które zaowocowało podjęciem od 1 listopada wspólnej działalności w ramach odeskiego oddziału PTPOW. Jednocześnie za jego członków uznano tych, którzy należąc do Polskiego Komitetu miasta Odessy płacili miesięcznie co najmniej 50 kop. składki. Przedstawiciele obu organizacji weszli w skład prezydium. Pomoc, jaką niosła nowa instytucja, była niemała. Dość wspomnieć, że na przedmieściach Odessy Towarzystwo prowadziło pięć schronisk dla ubogiej ludności i jedno dla inteligencji, udzielało pomocy mieszkaniowej, a wydział żywnościowy wydawał uchodźcom 350 obiadów dziennie. Począwszy od 1 listopada 1915 roku Towarzystwo wydawało miesięcznie średnio 40 tys. rubli na pomoc dla swoich podopiecznych. Jeszcze na początku ostatniego kwartału 1917 roku, mimo licznych trudności spowodowanych sytuacją wewnętrzną Rosji i braku dotacji państwowej, Towarzystwo nadal prowadziło 10 schronisk dla 1000 bezdomnych, szkołę dla 400 dzieci, jadłodajnię i kilka ochron²⁷. W 1917 roku Towarzystwo wydawało biuletyn „Pomoc Rodakom”²⁸.

Mimo wielu działań Towarzystwo nie cieszyło się poparciem polskiej społeczności.

Prawdopodobnie w maju 1917 roku doszło do poważnego konfliktu między wygnańcami a pracownikami oddziału PTPOW. Sytuacja była na tyle poważna, że zdecydowano o zawieszeniu działalności i 1 czerwca oddział został zamknięty. 19 czerwca wznowiono działalność, ale Komitet Obywatelski miasta Odessy

²⁶ M. Korzeniowski, *Polacy w Odessie w latach I wojny światowej*, [w:] *Polacy na południowej Ukrainie XVII–XX wiek*, red. T. Ciesielski [et al.], Olsztyn 2007, s. 90.

²⁷ *Ibidem*, s. 92.

²⁸ A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji...*, op. cit., s. 131.

wydelegował komisarzy: Ludwika Narkiewicza, Kartellego i Wilsona, aby pomogli w uregulowaniu stosunków z wygnańcami i rozważenia ich pretensji²⁹.

W tym czasie zaczęto też zastanawiać się nad pewnymi zmianami organizacyjnymi, zwłaszcza dotyczącymi kwestii oświatowych. Wydział szkolny Towarzystwa proponował, by działania mające na celu szerzenie oświaty i rozwijanie szkolnictwa polskiego w Odessie zostały skoncentrowane w jednej stałej instytucji, jaką mogła być Polska Macierz Szkolna, powołana w ramach Towarzystwa. Macierz miała skupiać wydział szkolny, ochronny i kulturalno-oświatowy³⁰.

Należy wspomnieć, że pomoc polskim uchodźcom i ofiarom wojny niósł również Komitet w. ks. Tatiany Mikołajewnej. W styczniu 1916 roku pomocą tą zostało objętych 13 056 przebywających wówczas w Odessie Polaków³¹.

Pomoc kobietom szukającym pracy świadczyło Towarzystwo Polskie Opieki nad Kobietami i Dziewczętami założone w 1916 roku z inicjatywy hr. A. Potockiej, Zakrzewskiej i ks. Liszewskiego. W kwietniu 1917 roku powstał oddział piotrogrodzkiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Polskich (TWPPP). Wśród celów jakie stawiała sobie organizacja było m.in. zorganizowanie powrotu do kraju, a także obrona interesów ekonomicznych, zawodowych, prawnych i kulturalnych swoich członków. W ramach tej instytucji działało Koło Handlowców i Koło Techników³².

Jak zauważył M. Korzeniowski, „niemal natychmiast po obaleniu caratu doszło do utworzenia instytucji nadającej ton, porządkującej działalność organizacji oraz kształtującej funkcjonowanie społeczności polskiej w Odessie. Dnia 29 marca 1917 r. odbył się w mieście wiec polski, na którym zebrani przedstawiciele polskich organizacji społecznych, politycznych, kulturalnych, oświatowych i zawodowych utworzyli Polski Komitet Wykonawczy”. Był on instytucją niezależną i nie wchodzącą w skład Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Starał się mieć wpływ zarówno na życie polityczne, jak i społeczne polskiej kolonii. Komitet zachęcał Polaków do wzięcia udziału w wyborach do Konstytuanty ukraińskiej. Pod koniec kwietnia 1917 roku rozpoczął wydawanie tygodnika społeczno-polityczno-literackiego „Wyzwolenie”. Komitet działał prawdopodobnie do końca marca 1918 roku³³.

W dniach 17-18 marca 1918 roku odbyło się zebranie przedstawicieli siedemnastu polskich instytucji, w czasie którego powołano Radę Polskich Organizacji. Zakładano, że ta nowa instytucja będzie bezpartyjna i demokratyczna, a do jej zadań miała należeć przede wszystkim obrona interesów i praw społeczności polskiej w mieście, a także nawiązanie łączności z krajem. Rada Polskich Organiza-

²⁹ Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi w Moskwie, fond 5115: Polskije organizacyi pomoszczi biżencam, op. 1, d. 115, s. 2: Pismo do Głównego Komitetu Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny w Piotrogradzie z 12 VII 1917.

³⁰ Ibidem.

³¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół: Organizacje Polskie w Rosji 1915–1920, sygn. 3: Komisja Przewozowo-Reewakuacyjna, s. 4. Statystyka Komitetu Tatiany.

³² M. Korzeniowski, *Polacy w Odessie...*, op. cit., s. 94.

³³ Ibidem, s. 96-97.

cji przestała istnieć w październiku, kiedy znaczna część jej aktywnych członków wyjechała do Kraju³⁴.

W okresie I wojny Odessa była silnym ośrodkiem szkolnictwa polskiego, o czym świadczy liczba szkół. W mieście istniały dwa gimnazja, do których uczęszczało 800 uczniów i sześć szkół początkowych, w których naukę pobierało 1595 dzieci³⁵. Jedną szkołę średnią zorganizowało Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny³⁶. Również Polska Macierz Szkolna od końca października 1917 roku prowadziła szkołę na Mołdawance dla 80 dzieci. Ponadto różne organizacje podejmowały działania edukacyjne, jak np. Polski Związek Nauczycielski, który z dniem 1(14) czerwca 1917 roku rozpoczął sześciotygodniowe Polskie Kursy Pedagogiczne, mające przygotować kadry do nauczania w polskich szkołach niższego szczebla. Pamiętano także o dorosłych, dla których od października 1917 roku zorganizowano kursy wieczorowe. Zainteresowanie nauką w szkole polskiej było tak duże, że nawet w okresie dominacji bolszewickiej w Odessie w 1919 roku zaledwie garstka polskiej młodzieży uczęszczała do rosyjskich placówek oświatowych. Skomplikowana sytuacja w mieście, trudności finansowe, a wreszcie wyjazd uczniów do Kraju, doprowadziły do połączenia istniejących szkół średnich. Nowa placówka zaczęła funkcjonować od 3 października 1919 roku, a uczęszczało do niej 400 uczniów³⁷.

Młodzież polska skupiała się też w różnych organizacjach, a przede wszystkim w ruchu skautowym. Pierwsze konspiracyjne męskie zastępy harcerskie powstały jesienią 1915 roku, a drużyna żeńska – w styczniu 1917 roku. Wiosną liczyła 12 zastępów, a na przełomie lat 1917–1918 – już 16. Harcerki uczestniczyły w utworzeniu polskiej szkoły średniej, prowadząc akcję informacyjną wśród polskich uczniów. Natomiast studenci założyli pod koniec października 1917 roku Zjednoczenie Młodzieży Narodowej, składające się z sekcji: odczytowej, publicystycznej, kulturalno-oświatowej, pracy społecznej, naukowej z wydzielonym kołem medyków Uniwersytetu Noworosyjskiego. Za przeciwwagę tej organizacji należy uznać Związek Demokratyczny Polskiej Młodzieży³⁸.

Wraz z obaleniem caratu zaktywizowały się również środowiska lewicowe oraz robotnicy, czego przejawem było m.in. zakładanie polskich stowarzyszeń i organizacji robotniczych. Powstał wówczas Polski Socjalistyczny Związek Robotniczy i Polski Związek Socjalistyczno-Ludowy „Spójnia”³⁹, nadal działały też SDKPiL oraz sekcje PPS-Lewicy i PPS. Przewodniczący odeskiej grupy SDKPiL, Jan Wiemuth-Grzelak, w czasie okupacji francusko-angielskiej zorganizował w katakumbach pod Odessą nielegalną drukarnię, natomiast po zajęciu miasta przez bolszewików w kwietniu 1919 roku przekształcił miejscową grupę SDKPiL

³⁴ Ibidem, s. 97-98.

³⁵ S. Sopocki, *Omówienie pracy Jana Korneckiego „Oświata polska na Rusi w czasie wielkiej wojny światowej”*, [w:] *Pamiętnik Kijowski*, t. 4, Londyn 1980, s. 202.

³⁶ W. Grabski, A. Żabko-Potopowicz, *Ratownictwo społeczne w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Polska w czasie wielkiej wojny (1914–1918)*, t. 2, Warszawa 1932, s. 88.

³⁷ M. Korzeniowski, *Polacy w Odessie...*, op. cit., s. 100-101.

³⁸ Ibidem, s. 95.

³⁹ Ibidem.

w „odeską grupę komunistów polskich” i stanął na czele komitetu redakcyjnego jej organu zatytułowanego „Komuna”⁴⁰.

9 sierpnia 1917 roku założono w Odessie Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego (TPŻP), mające być przeciwwagą dla Związku Wojskowych Polaków opanowanego przez żywoły lewicowe. Organizacja miała nieść pomoc żołnierzom polskich oddziałów, które formowały się w Odessie⁴¹. W styczniu 1918 roku w mieście było około 3 tys. żołnierzy, w tym 500–1000 oficerów. Większość z nich była w okropnym stanie. Nękały ich choroby – puchlina, tyfus plamisty, byli bez pieniędzy, odzieży, marli z głodu. Sytuacja ta czyniła ich szczególnie podatnymi na bolszewickie idee⁴². A ugrupowania lewicowe rozwijały silną akcję propagandowo-agitacyjną. Tylko z grudnia 1918 roku znane są trzy odezwy, podpisane przez te ugrupowania. Pierwsza, rozplakatowana 10-11 grudnia w całym mieście, podpisana była przez komitety odeskiej grupy SDKPiL, sekcji PPS-Lewicy oraz PPS. Wzywano w niej żołnierzy – „synów ludu wolnego”, by zerwali z reakcją i przyłączyli się do robotników. W drugiej odezwie SDKPiL nawoływała polskich żołnierzy pod czerwone sztandary i pójścia „śladami 1 pułku komunistów polskich walczących w Rosji”⁴³.

1 grudnia 1918 roku do Odessy dotarła Samodzielna Brygada Strzelców Polskich. Mając nadzieję na bliski powrót do Kraju oraz licząc się z możliwością napływu ochotników, gen. Lucjan Żeligowski rozwiązał Dowództwo Wojsk Polskich na Wschodzie, a wszystkie oddziały, którymi dowodził, ponownie weszły w skład 4 Dywizji Strzelców. Jednak wbrew oczekiwaniom, dywizja została zatrzymana w Odessie i wciągnięta w wir walk, które rozgorzały w mieście oraz jego okolicach. Po rozpoczęciu okupacji południowej Rosji przez wojska koalicji, dywizja przeszła pod rozkazy i na etat francuski, wchodząc formalnie w skład Armii Polskiej we Francji dowodzonej przez gen. Józefa Hallera, stanowiąc wraz z oddziałami koalicji załogę Odessy. Gdy w końcu stycznia 1919 roku przybył do Odessy z Noworosyjska drugi transport z kawalerią i artylerią, wszystkie oddziały 4 Dywizji Strzelców zostały wreszcie połączone. Wcześniej, w drugiej połowie 1918 roku, do Odessy dotarła również część Brygady Kaukaskiej, która dołączyła do 4 Dywizji Strzelców⁴⁴. Mimo walk, jakie dywizja musiała staczać z nieprzyjacielem w Odessie, nieustannie prowadzono prace nad organizacją i wyszkoleniem⁴⁵. Sztab 4 Dywizji wydawał dwie gazetki polowe: „Biuletyn Sztabu IV Dywizji” oraz „Legionistę”, oceniane krytycznie przez działaczy endeckich. Kontynuowano też wydawanie założonych w Kijowie „Wiadomości Wojskowych”. Ich redaktorem był nadal Henryk Bagiński⁴⁶.

⁴⁰ W. Najdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971, s. 180, 182.

⁴¹ M. Korzeniowski, *Polacy w Odessie...*, op. cit., s. 94.

⁴² AAN, Komitet Narodowy Polski w Paryżu, sygn. 80. Sekretariat Generalny. Korespondencja ogólna, s. 98.

⁴³ W. Najdus, *Lewica polska...*, op. cit., s. 181.

⁴⁴ *Materiały do historii polskiej oddzielnej brygady na Kaukazie 1917–1918 w Centralnym Archiwum Wojskowym*, oprac. Z. G. Kowalski, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1996, nr 19, s. 55.

⁴⁵ J. Woyno, *Materiały archiwalne do dziejów polskich formacji wojskowych w Rosji (1914–1920)*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2002, nr 25, s. 18–20.

⁴⁶ A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji...*, op. cit., s. 348.

W Odessie działała też Polska Organizacja Wojskowa, która w swojej pracy opierała się na kadrach ruchu postępowo-niepodległościowego⁴⁷. POW, oprócz prowadzonego wywiadu wojskowego, zainicjowała powstanie agencji prasowej, skupiającej „żywoły polityczne różnych narodowości”, oraz polsko-rosyjskiej agencji handlowej, której celem było nawiązanie przez Polskę stosunków handlowych ze Wschodem⁴⁸. Bardzo aktywna była również sekcja morska POW, dążąca do odrodzenia polskiej marynarki, a szczególnie zorganizowania żeglugi handlowej. POW działała prężnie jeszcze w 1919 roku, choć brak łączności z krajem, wiadomość o rozwiązaniu organizacji przez komendanta głównego, a także sytuacja w samym mieście, pozwalająca na legalne prowadzenie prac społecznych i coraz większe zainteresowanie ludności polskiej sprawami narodowymi, nakazywały podjęcie decyzji o rozwiązaniu miejscowych placówek⁴⁹. Ostatecznie dopiero wykrycie placówki przez sowietów doprowadziło do jej upadku. Na skutek prowokacji, zorganizowanej przez CzeKa, kilkudziesięciu Polaków zostało rozstrzelanych. Na początku października 1920 roku aresztowano kolejnych, którzy zostali rozstrzelani 29 października. Mimo obietnic uratowania życia, nikt z całej grupy nie złożył zeznań dotyczących pracy organizacji na terenie Rosji. Warto zaznaczyć, że w Odessie POW organizowała oddział pod dowództwem płk. C. Rybińskiego⁵⁰, który wziął udział w odsieczy Lwowa.

Zwycięstwo bolszewików dla wielu Polaków wiązało się z represjami. Rzekomo była to reakcja na masowe rozstrzeliwania mieszkańców, do jakich miało dochodzić na zajętych przez wojsko polskie terenach Litwy i Białorusi⁵¹. W nocy z 21 na 22 czerwca 1919 roku w Odessie zaaresztowano ponad 150 Polaków, przedstawicieli różnych zawodów i grup społecznych. Wśród aresztowanych były matki samotnie wychowujące dzieci, młodzież i starcy. Ostatecznie, w odpowiedzi na starania rodzin o uwolnienie aresztowanych, część odzyskała wolność. Natomiast 49 osób przewieziono 12 lipca do Kijowa, gdzie skierowano ich do ciężkich robót, m.in. do „czyszczenia ustępów, mycia wagonów”. 12 sierpnia zostali wysłani do Moskwy i tam ślad po nich się urwał. W sprawie zakładników interweniował dr Tumim, stojący na czele odeskiego oddziału Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Wkrótce jednak po wywiezieniu zakładników do Kijowa, przedstawiciele Czerwonego Krzyża zostali aresztowani, a dr Tumim jako szantażysta – rozstrzelany⁵². Również na początku sierpnia do Moskwy wysłano 43 zakładników z Odessy. Wśród aresztowanych znaczną grupę stanowili studenci⁵³.

⁴⁷ W. K. Wierzejski, *Fragmenty z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834–1920*, Warszawa 1939, s. 134.

⁴⁸ RGWA, fond 482 k: Polskije nacyonalisticeskije i wojenno-diwersionnyje organizacyi, op. 5, d. 168, Położenie w Rosji i na Krymie, s. 1-2.

⁴⁹ Ibidem, op. 5, d. 1132: POW, s. 22.

⁵⁰ *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. 4, pod red. S. Stępnia, O. Rublowa, Przemysł 2004, s. 104, 153, 179.

⁵¹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: *Listopad 1918–kwiecień 1920*, Warszawa 1961, s. 258.

⁵² Ibidem, s. 103-104; Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 285, Korespondencja w sprawie jeńców, uchodźców i zakładników, pozostających w obozach na terenie kraju lub za granicą, s. 48-49.

⁵³ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie 1918–1939. Dep. Polityczno-Ekonomiczny. Wydział Wschodni (dalej: MSZ. DPE. WW), sygn. 6857. Aresztowania Polaków przez władze sowieckie, s. 121-124.

W lipcu 1918 roku w wyniku porozumienia z niemieckimi i austriackimi władzami okupacyjnymi zorganizowano również w Odessie oddział Wydziału Reemigracyjnego⁵⁴. Nie wiadomo jednak nic o funkcjonowaniu tej instytucji. Nie wykluczone jednak, że jej żywot zakończył się około 2-4 kwietnia 1919 roku, gdy w obliczu zbliżania się wojsk bolszewickich doszło do ewakuacji Odessy. 9 września 1919 roku – z inicjatywy Rady Organizacji Polskich – powstał Komitet Remigracyjny, na czele którego stanął B. Szulc-Rembowski. Celem Komitetu było ułatwienie formalności związanych z wyjazdem, wyszukiwanie środków transportu oraz koordynacja działań wszelkich instytucji, które podejmowały trud zorganizowania reemigracji ludności polskiej. Ponieważ drogi powrotu wiodły przez Rumunię (m.in. przez Gałac i Bendery), do Bukaresztu pojechali pełnomocnicy Komitetu, aby usprawnić wyjazd. Dzięki działaniom Komitetu udało się wysłać do Rumunii kilka większych grup, np. w październiku 1919 roku na statku „Lozaraw” odpłynęło z Odessy 1000 Polaków⁵⁵.

W związku z napływem do Odessy kolejnych rzesz uchodźców, Komitet Reemigracyjny urządził kilka nowych schronisk, ale ponieważ ich liczba była wciąż niewystarczająca, Komitet poszukiwał kolejnych lokali oraz środków finansowych⁵⁶.

Co najmniej od grudnia 1918 roku działał w Odessie polski konsul. Bardzo szybko skupiło się wokół niego grono osób z miejscowych sfer przemysłowo-handlowych, zabiegających o zorganizowanie polskiej żeglugi handlowej⁵⁷.

Od 14 października 1919 roku konsulem w Odessie był Stanisław Srokowski, w gestii którego znajdował się obszar południowo-zachodniej Ukrainy. Zastąpił on hr. Zenona Brzozowskiego, „który przemęczony ciężkimi przejściami podczas pierwszej ewakuacji Odessy [...] pragnął jak najszybciej wyjechać wraz z rodziną do Polski”. Stanisław Srokowski przyznał, że „sprawy polskie w Odessie znalazły w stanie nienajgorszym. Działały polskie stowarzyszenie, szkoły, a nawet wychodziło niezłe redagowane pismo polskie *Odrodzenie*. Z stowarzyszeń i organizacji: Macierz, Polski Związek Robotniczy, Ognisko, Towarzystwo Dobroczynności, Dom Polski, Sokół, Rada Organizacji Polskich, Związek Nauczycielski. Gimnazjum imienia Aleksandra Jabłonowskiego czynne zrazu pod dyrekcją Mieczysława Taszyckiego, a potem Karola Krzyżanowskiego, schronisko i zakład wychowawczy dla dzieci ‘Dom Marii’ pod kierunkiem Marii Drzewieckiej. *Odrodzenia*, tłoczono w Drukarni Polskiej przy ulicy Polskiej nr 10, ostatni 10 numer wyszedł 16 listopada 1919 r. Redaktorem jego był Mieczysław Ptaszycki, który w tym czasie opuścił Odessę. Nieduże spustoszenia, jakie w życiu kolonii polskiej w Odessie poczynić były w stanie rządu sowieckiego, przypisać można w znacznej części gruzińskiemu konsulowi Uszweridze, który w czasie panowania bolszewików został na miejscu, a rozporządzając sporą garścią swoich na wszystko zde-

⁵⁴ AAN, Prezydium Rady Ministrów w Warszawie – Akta Numeryczne (dalej: PRMwW–AN), sygn. 15272/19. Budżet miesięczny Oddziałów Wydziału Reemigracyjnego, s. 1.

⁵⁵ M. Korzeniowski, *Polacy w Odessie...*, op. cit., s. 104.

⁵⁶ *Schronisko dla uchodźców*, „*Odrodzenie*”, nr 10 z 6 listopada 1919, s. 3.

⁵⁷ RGWA, fond 482 k: Polskije nacyonalisticeskije..., op. 5, d. 1132: POW, s. 22.

cydowanych rodaków wziął w opiekę żywiol polski”⁵⁸. Po objęciu konsulatu Stanisław Srokowski uruchomił pocztę polską z własnymi znaczkami pocztowymi⁵⁹.

Pogłoski o panicznej ucieczce wojsk Denikina z centralnej Rosji oraz zdobycie przez bolszewików Kijowa sprawiły, że w Odessie, a szczególnie w konsulacie, szukały schronienia władze zwijanych w pośpiechu agentur konsularnych⁶⁰. Do miasta zjeżdżali też uchodźcy, a nieuzasadnione i szerzące się pogłoski, jakoby można było stamtąd wracać do ojczyzny na koszt rządu polskiego, potęgowały ich napływ⁶¹. Powiększyło to chaos i ujawniło niewydolność wielu urzędów. Doszły do tego trudności aprowizacyjne, a okres zimy spotęgował epidemię tyfusu do tego stopnia, że dziennie umierały setki osób⁶². Sytuacja w mieście stawała się dramatyczna. Uchodźcy, po załatwieniu formalności paszportowych w tamtejszym konsulacie, mogli wyjeżdżać, jeśli udało im się dostać do jednego z dwóch pociągów, jakie odjeżdżały dwa razy w tygodniu do Tyraspola⁶³. Gdy natomiast Rumuni zamknęli granicę, pozostała już tylko droga morska, która także najeżona była licznymi pułapkami, a ostatecznie okazywała się „ślepą uliczką”. Oddaje to dobrze sprawozdanie członka Misji Zagranicznej Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu JUR, Jerzego Kurnatowskiego.

21 stycznia 1920 roku odpłynął z Odessy statek „Rumiancew”. Na pokładzie znajdowało się 398 Polaków, w tym 53 dzieci do lat 10. Jeszcze tego samego dnia statek przyплыł do Suliny, ale pasażerom nie pozwolono opuścić statku, tłumacząc decyzję koniecznością odbycia kwarantanny. Trwała ona do 23 stycznia, po czym okazało się, że statek nie zostanie przepuszczony do Gałaczu. Mimo interwencji, pasażerom nie dostarczono żywności. Po trzech dniach prób negocjacji, jakie podejmował Jerzy Kurnatowski z władzami rumuńskimi, dowódca statku otrzymał rozkaz powrotu do Odessy. Jedynym sukcesem było to, że na statek dostarczono żywność. Stosownie do zapowiedzi, „z opodał stojącego rumuńskiego statku wojennego dano armatni strzał ślepym ładunkiem, jako ostrzeżenie, iż statek będzie ostrzelany, jeżeli nie podda się rozkazowi opuszczenia portu”. 27 stycznia rano statek odpłynął z powrotem do Odessy, gdzie przybył tego samego dnia. Pasażerowie jednak nadal nie mogli opuścić statku, albowiem w związku z zarządzeniem miejscowych władz wojskowych mieli być dokładnie sprawdzeni. Ponoć ta kontrola została spowodowana informacją otrzymaną od Rumunów, jakoby na statku znajdowało się wielu bolszewików. „Szczegółowe badanie” zostało zakończone dopiero 28 stycznia rano i nie przyniosło żadnych rezultatów, ponieważ pasażerowie posiadali dokumenty w jak najlepszym porządku⁶⁴.

⁵⁸ S. Srokowski, *Z dzikich pól. Wspomnienia z zimy 1919/1920 na południu Rosji*, Poznań 1925, s. 6-7.

⁵⁹ Ibidem, s. 14.

⁶⁰ *Z Odessy do kraju*, „Gazeta Warszawska” nr 56 z 26 lutego 1920, s. 6.

⁶¹ *Kronika Odeska. Reemigracja*, „Życie Polskie” nr 1 z 28 grudnia 1919, s. 4.

⁶² S. Srokowski, *Z dzikich pól*, op. cit., s. 22.

⁶³ Centralne Archiwum Wojskowe, Komisarz Rządowy ds PCK, sygn. 305. 5. 36, Powrót Polaków z południa Rosji i Rumunii, b. p. Raport do Zarządu PCK z 20.12.1919 r.

⁶⁴ AAN, PRMwW-AN, sygn. 19618/20. Kontrola polityczna nad powracającymi z Rosji jeńcami i uchodźcami, s. 114-116. Sprawozdanie – do Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Odessie; S. Srokowski, *Z dzikich pól*, op. cit., s. 33-40.

Opisane zdarzenie pokazuje wręcz rozpaczliwe położenie polskich uchodźców. W rezultacie, ostatni pociąg ewakuacyjny z uchodźcami i pracownikami konsulatu wyjechał z Odessy 3 lutego 1920 roku. Niewątpliwie warto podkreślić w tym miejscu, że konsulat pozyskał środki na pokrycie akcji repatriacyjnej przez zorganizowanie zbiórki pieniężnej, namawiając do składania datków co zasobniejsze osoby. W ten sposób zebrano około 1 200 000 rubli miejscowych⁶⁵. Z pomocą konsulowi Srokowskiemu przyszła również POW, która pośredniczyła w załatwieniu kredytu w wysokości 500 tys. rubli potrzebnych na pokrycie kosztów związanych z ewakuacją polskiej kolonii⁶⁶.

Przymusowa ewakuacja i reemigracja zmieniła oblicze kolonii polskiej w Odessie. Ostateczne opanowanie Odessy przez bolszewików w lutym 1920 roku uniemożliwiło prowadzenie działalności przez polskie organizacje. Nowe władze zlikwidowały bądź podporządkowały sobie polskie instytucje i organizacje, a chęć poddania ludności polskiej całkowitej kontroli oraz jej indoktrynacji zaowocowała powołaniem 29 lutego 1920 roku Biura Polskiego, tzw. Polbiura, przy odeskim gubernialnym Komitecie Partyjnym KP(b)U. Do jego głównych zadań należało prowadzenie „agitacji i propagandy wśród ludności polskiej, dążąc do uświadomienia mas pracujących”⁶⁷. Niechęć bolszewików do Polaków przejawiała się m.in. w licznych aresztowaniach. W grudniu 1920 roku, pod zarzutem nielegalnej działalności, rozstrzelano kilkudziesięciu Polaków, wśród których byli też księża⁶⁸.

W roku 1920 uaktywniło się środowisko robotnicze, czego przejawem było zorganizowanie klubu robotniczego. Na jego otwarcie – 1 maja – przybyło 800 osób⁶⁹.

W roku szkolnym 1920/1921 w mieście działało jeszcze siedem szkół polskich. Istniał także „kolektor – izolator” dla 400 bezdomnych dzieci, trzy przedszkola i dwa internaty. W placówkach tych, jak i w szkołach, pod opieką polskich działaczy oświatowych uczyło się i wychowywało 4463 dzieci. W 1921 roku przy teatrze w Odessie uruchomiono szkołę dramatyczną⁷⁰.

Według danych ze stycznia 1921 roku wynika, że w Odessie mieszkało jeszcze 18 728 Polaków⁷¹, ale w raporcie Poselstwa Polskiego w Charkowie z 25 września 1923 roku wymienia się już tylko 5-6 tys. Polaków; stąd wniosek, że około 12 tys. skorzystało z możliwości wyjazdu na mocy układu o repatriacji. Ci, którzy pozostali, to „w większości element bardzo biedny, drobno rzemieślniczy lub drobno urzędniczy. Pozostało jeszcze kilka osób z inteligencji, które zajmują dosyć poważne stanowiska profesorów, lekarzy, inżynierów. Łączność inteligencji tej z szarą masą Polaków w Odessie jest bardzo słaba [...], podkreślić należy, iż nieliczna inteligencja polska bardziej dostosowała się do stosunków sowieckich, aniżeli masa polska. Jak wszędzie, tak i w Odessie większość Polaków grupuje się dokoła pa-

⁶⁵ S. Srokowski, *Z dzikich pól*, op. cit., s. 70-71, 90.

⁶⁶ RGWA, fond 482 k: Polskije nacyonalisticeskije..., op. 5, d. 168, Położenie w Rosji i na Krymie, s. 2.

⁶⁷ T. Ciesielski, G. Hryciuk, *Polacy w Odessie w latach dwudziestych XX wieku*, [w:] *Polacy na południowej Ukrainie...*, op. cit., s. 109.

⁶⁸ *Mord Polaków w Odessie*, „Gazeta Warszawska” nr 16 z 17 stycznia 1921, s. 3.

⁶⁹ W. Najdus, *Lewica polska...*, op. cit., s. 392.

⁷⁰ Ibidem, s. 393, 395-396.

⁷¹ T. Ciesielski, G. Hryciuk, *Polacy w Odessie...*, op. cit., s. 108.

rafii katolickiej⁷². Na czele obydwu parafii katolickich w Odessie stali niemieccy księża, mówiący po polsku i nie tylko rozumiejący potrzeby parafian, ale także „lojalni względem polskości”. W jednym z domów należących do kościoła miała swoją siedzibę czteroklasowa szkoła, zarządzana i utrzymywana przez rodziców. Ponadto, przy „nowym kościele” znajdował się przytułek dla starców, który faktycznie był „zamaskowanym domem dla sierot”. Przebywało w nim 8 staruszek i 6 starców oraz 35 dzieci w wieku od 4 do 15 lat. Domem tym z ogromnym zaangażowaniem kierował młody ksiądz Aszeberg, pochodzący ze Żmudzi. Dzieci były wychowywane w duchu narodowym i katolickim. Społeczność polska czyniła też starania, aby przy starym kościele otworzyć jeszcze jedną szkołę z programem dostosowanym do programu polskiej szkoły średniej. O dziwo, ze strony władz nie napotymano na przeszkody. Jedynymi trudnościami, z jakimi borykali się pomysłodawcy, były wówczas problemy finansowe. W tym czasie istniała jeszcze w Odessie trzecia szkoła polska, również z internatem, mieszcząca się w dawnym zakładzie dla dziewcząt M. Drzewieckiej. Przebywało w niej 130 dzieci od 3 do 16 lat. Placówką kierowała Elkner – „dobra polka-patriotka, która przystosowawszy na zewnątrz szkołę do wymagań sowieckich, wewnątrz prowadzi ją w duchu polskim”. Szkoły i kościoły były już wówczas jedynymi „ogniskami kultury”. Jak w swoim raporcie podkreślał polski *chargé d'affaires*, nie bez znaczenia był fakt, że w Odessie „nie istniała żadna polska sekcja komunistyczna i kolonia polska pod względem narodowym nie ulega destrukcyjnym wpływom polskich komunistów⁷³. Autor tego raportu nie do końca miał rację, albowiem w Odessie byli komuniści, lecz – jak się okazało – nie byli szczególnie zaangażowani, stąd też nie mogli wywrzeć wpływu na polską społeczność. W 1920 roku w mieście przebywało około 120 komunistów władających polskim językiem, ale wśród stosunkowo dużej liczby nie było prawie nikogo odpowiedniego do pracy. Rok później aktywnością wykazywało się zaledwie 20 z 80 członków, wśród których było zaledwie kilku „agitatorów z zapalem”. W 1922 roku na 90 komunistów Polaków w zebraniach uczestniczyło jedynie 10-15 osób. Natomiast w 1924 roku komunistów polskich było 96, do aktywu zaliczano 21, ale czynnie pracowało tylko 11⁷⁴.

Według oficjalnych danych z 1 stycznia 1926 roku w Odessie zamieszkiwało jeszcze 8600 Polaków; było to drugie po Kijowie (12 900) skupisko ludności polskiej⁷⁵, jednak z dużej kolonii, tętniącej życiem i aktywnie uczestniczącej w życiu miasta stało się niewiele znaczącą społecznością.

⁷² AAN, MSZ. DPE. WW, sygn. 6773. ZSRR. Polacy w Odessie, s. 19.

⁷³ Ibidem, s. 19-22.

⁷⁴ T. Ciesielski, G. Hryciuk, *Polacy w Odessie...*, op. cit., s. 112.

⁷⁵ A. Kryński, *Polacy na Ukrainie sowieckiej*, „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 3-4, s. 383.

MATERIAŁY

JEFIMIJ PRIWRODSKI¹

HISTORYCZNO-STATYSTYCZNY OPIS CERKWI I PARAFII DEKANATU BIŁGORAJSKIEGO EPARCHII CHEŁMSKO-WARSZAWSKIEJ. WIEŚ BISZCZA

Nieznany jest czas powstania prawosławnej parafii we wsi Biszczka². Można tylko, mniej lub bardziej dokładnie, określić czas budowy biskiej cerkwi dzięki znakom i napisom na niektórych cerkiewnych przedmiotach, które oszczędził czas. I tak, w górnej części framugi zewnętrznych wejściowych drzwi obecnie istniejącej cerkwi wyryto: „поку Бж. [Bożoho] AXMF [litery te, zaopatrzone dodatkowo: A – specjalnym znakiem diakrytycznym, M – tytłem, oznaczają rok 1643] (HI [krzyżyk] KA)”, na dzwonie odlano: „Vox mea in avribus [auribus] Tuis, Domine, 1668”, a na jednym ze słupów dzwonnicy, widocznie pierwotnie użytym w nagrobku, znalazł się napis dotyczący pochówku 19 kwietnia 1674 roku sług bożych – Piotra i Marii. Te dane, jakże mocno, utwierdzają nas w przekonaniu, że obecna cerkiew zbudowana została nieco wcześniej niż w 1668 roku, zapewne w 1643 roku. Potwierdzeniem powyższej propozycji [datowania] może być nadanie gruntów parafii biskiej w akcie da-

¹ Część druga cyklu: Materiały nt. nieistniejących cerkwi Królestwa Polskiego na łamach „Chołmsko-Warszawskiego Jeparchialnego Wiestnika” – J. Priwrodskij, *Istorko-statisticzeskoje opisanije cerkwi i prichodow Biłgorajskago błagoczijnija Chołmsko-Warszawskoj Jeparchii. Sieło Biszczka*, „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” 1892, nr 3, s. 44-46.

² Parafia Biszczka należała do prawosławnego dekanatu tarnogrodzkiego diecezji przemyskiej, która ostatecznie przystąpiła do unii w 1692 roku. W latach 1809–1818 dekanat tarnogrodzki został usytuowany w strukturze diecezji chełmskiej (w unii już od 1596 r.). Była ona jedyną diecezją unicką leżącą na terenie Królestwa Polskiego. W 1866 r. dawny dekanat tarnogrodzki wraz z Biszczką stał się częścią greckokatolickiego dekanatu biłgorajskiego. W 1875 r. wszystkie parafie diecezji chełmskiej tego Kościoła stały się prawosławnymi. Zob.: W. Kołbuk, *Granice i sieć parafialna greckokatolickiej diecezji przemyskiej na przełomie XVIII i XIX w.*, [w:] *Studia z dziejów grekokatolickiej diecezji przemyskiej*, pod red. S. Stępnia, Przemysł 1996 (seria „Polska – Ukraina. 1000 Lat Sąsiedztwa”, t. 3), s. 110.

rowizny z 1674 roku przez hrabiego Stanisława na Konicopolu i zamku (ostrogu) koniecpolskim i jej opisanie z bezpośrednim wskazaniem, że uznaje się za czas budowy cerkwi rok 1643, a budowniczego jednego z hrabiów Koniecpolskich³.

Do naszych czasów zachowało się pięć opisów Pokrowskiej cerkwi [Matki Boskiej Opieki] we wsi Biszczca: 1. Inventarium z 1788 roku (po łacinie), 2. Inwentarz z 1818 roku, 3. Wizyta dziekańska z 1829 roku, 4. Protokół instalacji z 1830 roku i 5. Spis tabelaryczny z 1860 roku. W wymienionych dokumentach wygląd Pokrowskiej cerkwi został tak przedstawiony: budynek drewniany, ale na kamiennym fundamencie, dach gontowy, u góry którego kopuła, pokryta blachą, ściany obite deskami [oszalowane].

Wzrok pielgrzyma zatrzymuje się z miłym zadziwieniem na bogatym i wspinałym ikonostasie o pięciu rzędach, rzeźbionym ze złoceniami. Na Carskich Wrotach [Królewskiej Bramie] znajdują się wyobrażenia Zwiastowania Przenajświętszej Dziewicy Maryi i ewangelistów, na południowych drzwiach – św. Jana Teologa [Ewangelisty] i północnych – św. Józefa Oblubieńca. Prawą stronę ikonostasu, w pierwszym rzędzie, zajmują ikony Chrystusa Zbawiciela i Opieki Przenajświętszej Bogarodzicy, a po lewej – ikony Matki Bożej i św. Mikołaja Cudotwórcy; w drugim rzędzie, nad Carskimi Wrotami, Mandylion (Nierukotworienny Obraz Gospodień), ikony 12 świętych i wyobrażenia cudów Chrystusa; w trzecim – Ostatnia Wieczerza, 12 świętych, cuda i objawienia Zbawiciela; w czwartym – apostołowie, w piątym – prorocy, a na całej szerokości dwóch ostatnich rzędów – ikona Chrystusa Zbawiciela w chwale [Spas w sławie]⁴. Wspomniane wyżej obrazy namalowane ściśle według zasad bizantyńskiego malarstwa ikonowego, malowane na drewnie z rytym złotym tłem. Przed ikonostasem cztery niewielkie ołtarze, z oddzielną dla każdego ikoną; na widocznym miejscu ambona dla kaznodziei, natomiast po bokach ławki, nad drzwiami wejściowymi chór z organami. Takie wewnętrzne wyposażenie cerkwi istniało do 1871 roku, gdyż w 1819 roku, chociaż był przeprowadzony remont, dotyczył on tylko powiększenia rozmiarów budowli, wewnętrzny wystrój pozostał nietknięty. Wtedy też, to jest w 1819 roku, dodano przedsionek długości 4 arszynów i szerokości 6 arszynów, powiększono środkową część świątyni do 22 1/3 arszyna długości i 10 szerokości, ołtarz⁵ zajął 8 arszynów długości i 10 szerokości⁶.

Urządzenie cerkwi, jak wyraźnie powiedziano, nie było zgodne z duchem prawosławia – miało ono charakter kościelny. Dlatego na usunięcie wszystkiego

³ Wieś Biszczca, należąc do dóbr krzeszowskich, wchodziła w skład Ordynacji Zamoyskiej od początku jej istnienia, tj. od 1589 roku. Po bezpotomnej śmierci III ordynata Jana Zamoyskiego w 1665 r. miał miejsce spór o Ordynację. Uczestniczyli w nim: siostra Jana Zamoyskiego – Gryzelda Wiśniowiecka, syn drugiej siostry zmarłego ordynata – Stanisław Koniecpolski oraz Marcin Zamoyski. Choć w 1674 r. sejm przyznał Ordynację przedstawicielowi młodszej linii Zamoyskich – Marcinowi, Stanisław Koniecpolski nadal władał Ordynacją aż do 1676 r. (po śmierci Gryzeldy Wiśniowieckiej w 1672 r.). Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 14, Warszawa 1895, s. 379-380; P. Sasanka, *U źródeł kariery Jana Sobieskiego*, „Wiadomości Historyczne”, 1/2003, s. 16-17.

⁴ Spas w sławie – przedstawienie Chrystusa w okrągłej lub owalnej mandorli z symbolami ewangelistów. Zob.: E. S. Smirnowa, W. K. Laurina, E. A. Gordijenko, *Zywopis Wielikogo Nowgoroda (XV wiek)*, Moskwa 1982, s. 194-195.

⁵ Ołtarz – cs. *altar* to przestrzeń w cerkwi za ikonostasem.

⁶ 1 arszyn = 71,1 cm.

co niepotrzebne i niestosowne władze asygnowały w 1871 roku 2393 ruble 38 kopiejek i w tym też roku, pod kierunkiem zawiadującego cerkiewnymi budowlami pułkownika sztabu generalnego Moskwina, urządzenie jej w widoczny sposób zmieniło się stosownie do reguł i potrzeb prawosławnej liturgii⁷. Niszcząca cerkiew nie przestała być przedmiotem troski proboszcza i parafian: w 1877 roku i w 1882 roku przeprowadzono w niej, przy pomocy skarbu [państwa], remonty, bynajmniej jednak nie zażegnując [tym] nieuchronnego, niszczycielskiego wpływu czasu, doprowadzającego cerkiew blisko upadku.

Niszcząca też zbudowana jednocześnie z cerkwią drewniana dzwonnica, która [obecnie] kończy swoje istnienie, ponieważ osłabione są tak jej podpory, że chwieje się podczas dzwonienia i wiatru. [Znajdują się] w niej cztery dzwony: jeden z zatartymi wyobrażeniami, być może świętych, i dwa z napisami: „Vox mea in avribus [auribus] Tuis”, z tą tylko różnicą, że na jednym zaznaczono rok odlewu 1664, a na drugim [tylko] 1668, a na czwartym odlano: „Sonet vox mea in avribuz [auribus] Tuis 1864 roku”. Zgodnie z zarządzeniem władz eparchii, dwa z nich, rozbite i nie działające, sprzedano w 1890 roku za 75 rubli 55 kopiejek, a w zamian za nie nabyto za cerkiewne i częściowo parafialne środki dwudziestodwujęciopudowy⁸ [dzwon], w cenie 529 rubli 55 kopiejek, na pamiątkę cudownego wydarzenia z 17 października 1888 roku⁹. Odlany w Węgrowie, w zakładzie Włodkowskiego, z czerwonej miedzi i angielskiego ołowiu z czytelnymi napisami: „Na pamiątkę 17 października 1888 roku. Wielki jesteś, Panie, i cudowne są Twoje dzieła”. Na powierzchni dzwonu znalazły się odlane reliefowo oblicza Aleksandra Newskiego, Marii Magdaleny, Mikołaja Cudotwórcy i Opieki Przeświętej Bogarodzicy¹⁰.

Cerkiewny cmentarz otoczony jest drewnianym ogrodzeniem, zbudowanym za parafialne środki w 1874 roku; do cmentarza przylega domek dla stróża.

Za najstarszy akt nadziału parafii ziemiami cerkiewnymi uznaje się erekcję z 1674 roku, uznajemy [więc] za niezbędne dokładnie go przetłumaczyć z języka polskiego na rosyjski, dla poznania przez niego osoby fundatora. Oto ten tekst: „Stanisław na Koniecpolu i zamku, koniecpolski hrabia na Tarzowie i Jarosławiu, wojewoda sandomierski i starosta domiński. Ogłaszam wszystkim i każdemu

⁷ Pułkownik D. F. Moskwina czuwał nad realizacją planu przygotowanego w 1865 r. przez ks. W. A. Czerkaskiego wzniesienia przez władze rosyjskie 31 nowych i remontu 129 cerkwi dla unitów na terenie Królestwa Polskiego. Po zbudowaniu 47 nowych cerkwi i naprawieniu 113 prace budowlane oficjalnie zakończono w 1875 roku. Był to też rok likwidacji Kościoła greckokatolickiego w Królestwie. Zob.: P. Cynałewska-Kuczma, *Architektura cerkiewna Królestwa Polskiego narzędziem integracji z Imperium Rosyjskim*, Poznań 2004, s. 77-78.

⁸ 1 pud = 16,38 kg.

⁹ Uratowanie Aleksandra III i jego rodziny z katastrofy kolejowej na trasie Kursk–Charków (w pobliżu miasteczka Borki) w 1888 r. traktowano jako „cud sprawiony łaską Boga”.

¹⁰ Kult Aleksandra Newskiego uznany został za wszechrosyjski od soboru w 1547 r., upowszechnił się dopiero za Piotra I. Zwycięstwa Aleksandra Newskiego nad Szwedami, kawalerami mieczowymi były symbolem oporu przeciwko szerzeniu się katolicyzmu na wschód oraz znakiem budującej się państwowości rosyjskiej. W XIX w. jako patronowi domu Romanowów poświęcano wiele cerkwi i pojawiały się liczne wizerunki głoszące chwałę Imperium i rosyjskiego prawosławia. Zob.: P. Klimow, *Ikona Aleksandra Newskiego w religijnym malarstwie rosyjskim XIX i początku XX wieku. O związkach kultu, kultury i polityki w sztuce rosyjskiej*, [w:] *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950. Materiały z konferencji...*, pod red. D. Konstantynowa, R. Pasiecznego, P. Paszkiewicz, Warszawa 1998, s.119-120.

osobno, kto powinien wiedzieć, że obdarzam pełnego czci ojca Daniła Tichoniewicza, duchownego biszczkańskiej cerkwi, w rodowej mojej wsi na całe życie jego, jak i jego przyszłych następców, Plucińską Polanką i zwalnim go z wszelkich podatków Rzeczypospolitej i moich. Dla wiarygodności i znaczenia tego zatwierdzam swoim podpisem i pieczęcią". W 1711 roku działka „Plucińska Polanka” [?] została zamieniona przez hrabiego Zamoyskiego na „Kopciuchowską Zagródkę” [?], a tę w 1720 roku zamieniono na 2 ½ zagonu ziemi na „Ćwierkowskiej Polance” [?]¹¹; prawo posiadania tej ostatniej części ziemi potwierdzono w 1737 roku, z powodu roszczonych do niej pretensji przez kapitana polowych dragonów Andrzeja Poruczkowskiego. Hrabiowie Zamoyscy nadali duchownym parafialnym biskiej cerkwi dużą ilość gruntów rolnych. Zgodnie z opisem inwentarzowym z 1788 roku, zatwierdzonym przez władze austriackie w 1795 roku, proboszczowie biskiej cerkwi użytkowali już pięć kawałków ziemi, wyszczególnimy [je więc]. Miejscowy plac, Zagumienki z łąkami i Zarzecze z łąkami (dwa bez nazwy). Według sporządzonego w 1819 roku planu i zgodnie z pomiarem, całej ziemi cerkiewnej, oprócz ogrodów, jest obecnie: ornej 83 morgi i 84 pręty¹² z naddatkiem, łąk 17 morgów 283 pręty, a ogółem 101 mórg z naddatkiem. Ziemia ta, ze względów ekonomicznej wygody parafialnych duchownych połączona dzięki zamianom kilku części w jeden kawałek, szeroko rozpościera się za parafialnymi budowlami. Oprócz tego, probostwo otrzymuje z pańskich lasów materiał na naprawę i odnowienie budowli, na miarę zaistniałych potrzeb, i 108 fur drewna sosnowego na opał, no i jeszcze korzysta z praw serwitutu na wypas. Oprócz tego, w dawnych czasach proboszcz każdego roku otrzymywał do 40 kop żyta od parafian, tak zwanej dziesięcinnej składki, albo cztery razy do roku: w Boże Narodzenie, pośród Wielkiego Postu, przed Paschą i po chramowym świątce po bułce chleba od domu za odwiedziny parafian z modlitwą, diacy (psalmiści) otrzymywali oddzielnie dwa razy do roku po bułce chleba od domu, a paramonarz po garncu żyta. Ogólnie biorąc, nie bacząc na zbyt skromne utrzymanie duchowieństwa parafialnego ze skarbu (duchowny otrzymywał od 72 do 100 złotych), mogło ono dostatnio egzystować. Wraz z podwyższeniem kwoty utrzymania dla duchownego, parafianie przestali dawać jemu dziesięcinę i nie uznali za obowiązujące dary w naturze. Serwitutowe i dotyczące wypasu prawa pozostały w mocy do obecnych czasów i zostały zapewnione cerkwi postanowieniem komisarza z 23 sierpnia 1869 roku nr 502, zatwierdzonym przez lubelską komisję do spraw włościańskich w drugiej instancji 24 lutego 1870.

Domy mieszkalne i budynki służbowe dla probostwa, składającego się z proboszcza, jego pomocnika i dwóch psalmistów, istnieją; jest nawet pomieszczenie dla cerkiewnego stróża.

Do 1820 roku biska parafia składała się z mieszkańców wsi Biszczy i Bukowiny, a po nowym rozdziale ziem w Ordynacji Zamoyskiej, który miał miejsce około 1830 roku, i pozwoleniu na osiedlanie się na nich, w skład parafii stopniowo

¹¹ Nazw wymienionych gruntów nie można zidentyfikować.

¹² Pręt = 1/30 morgi; morga (nowopolska używana w Królestwie) = 5599 m².

weszły powstające wsie: Wólka Biska, Bojary, Okury i Suszka. Okolica, zasiedlona tymi wsiami, leśna, pagórkowata i piaszczysta, bardziej nadająca się na pastwiska, niż na uprawę ziemi, dlatego miejscowa ludność, porzuciwszy sochę, chlebobawcę chłopa, zajmuje się hodowlą bydła. W Suszce, z powodu piaszczysto-gliniastej gleby, zajmują się wyrobem glinianych naczyń, powszechnie używanych przez chłopów, w ten sposób wchodząc do miłej chaty, można zobaczyć pod powałą, wzdłuż ściany, osobliwe półki z przesychniętymi naczyniami, dlatego wieś otrzymała nazwę „Suszka”. Na ile okolica biskiej parafii mało urodzajna, można sądzić dlatego, że chłopci wsi Okury sieją jeden tylko owies i żywią się „okurą” – owsianym jedzeniem. Wszystkich parafian w 1788 roku było 2030 dusz, w obecne czasy liczba ich wzrosła do 3608 dusz obu płci.

Zarządzanie biską prawosławną parafią od 1674 do 1788 roku dziedzicznie przechodziło od jednej do drugiej osoby z rodziny Cichoniewiczów i dopiero od grudnia 1788 roku wyznaczony zostaje proboszczem nie spokrewniony z poprzednimi duchownymi – Michał Bojarski. Następnie duchownymi w Biszczu byli: Onufry Bojarski, Andrzej Bojarski, Dymitr Zański, Bazyl Jasiński, Konstanty Aleksiewicz, protojerej Ignacy Chojnacki (d. wykładowca chełmskiego seminarium duchownego i członek konsystorza chełmskiego)¹³; w obecnych czasach proboszczem tam jest duchowny Michał Ochocki z pomocnikiem, duchownym Janem Czyżewskim.

W 1912 roku stanęła we wsi Biszczka duża, murowana cerkiew. Zbudowano ją dzięki środkom z państwowego funduszu cerkiewno-budowlanego. Tę nową świątynię zaprojektował Stanisław Edward Koczorowski. W 1919 roku rekonyliowano ją na kościół rzymskokatolicki p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa. W latach 1972–1974 została przebudowana.

*Opracowanie i tłumaczenie:
Paulina Cynalewska-Kuczma*

¹³ **Michał Bojarski** (1770–1842) – wyświęcony w 1796 r., był proboszczem w Babicach w latach 1796–1842, dziekanem tarnogrodzkim, kanonikiem katedry w Chełmie; **Onufry Bojarski** (1793–1845) – wyświęcony w 1815 r., był proboszczem w Biszczu w latach 1830–1845; **Andrzej Bojarski** (1808–1858) – wyświęcony w 1835 r., był administratorem parafii w Sopocie i proboszczem w Biszczu; **Dymitr Zański** (1835–1867) – wyświęcony w 1858 r., był proboszczem w Sopocie, w Biszczu, a w latach 1855–1867 – dziekanem tarnogrodzkim; **Bazyli Jasiński** (1815–1884) – wyświęcony w 1843 r., od 1867 był administratorem w Biszczu, przed śmiercią – proboszczem w Orchówku; **Konstanty Aleksiewicz** (1849–1891) – wyświęcony 1874 r., był administratorem w Pratulinie, proboszczem w Biszczu i Miączynie; **Ignacy Chojnacki** (1840–1908) – wyświęcony 1863 r., był członkiem konsystorza diecezji przemyskiej, od 1869 – członkiem konsystorza diecezji chełmskiej; był proboszczem w Biszczu i Bortatyczach. Dane biograficzne za: W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992, s. 118, 120, 122, 135 i 175.

HISTORIA PEWNEJ RODZINY REWOLUCJONISTÓW W MIEŚCIE TELAWI OKRĘGU TBILISKIEGO W GRUZJI

Przedmowa

Wspomnienia, które przedstawiamy Czytelnikowi są autorstwa Mariny Sakwarelidze z domu Nanukaszwili (1892–1969). Matka Mariny Sakwarelidze, Nadieżda Kulwanowska, była z pochodzenia Polką. Wedle tradycji rodzinnej, Kulwanowscy zostali zesłani na Wyspy Kurylskie po powstaniu styczniowym 1863 roku. Ojciec Mariny Sakwarelidze, Dawid Nanukaszwili, pochodził z Raczy, górskiego regionu położonego w zachodniej Gruzji. Nadieżdę Kulwanowską poznał w Gruzji, dokąd rodzinie Kulwanowskich pozwolono się przesiedlić, bowiem Gruzja w owym czasie również uznawana była za miejsce zesłań.

Marina Sakwarelidze była z wykształcenia i powołania pedagogiem. Całe życie nauczała języka rosyjskiego i literatury, była również nauczycielką w przedszkolu. Była tak oddana dzieciom, że gotowa była całkiem bezpłatnie uczyć je języka i dawać im indywidualne lekcje.

Marina Nanukaszwili w połowie lat dwudziestych XX wieku wyszła za mąż za znanego w całej Kachetii (Wschodnia Gruzja) uczonego agronoma Michaiła (Gieorgija) Sakwarelidze (1882–1952). Mieli jedyną córkę Irinę Sakwarelidze (1927–2005), z wykształcenia także biologa, kandydata nauk, moją matkę.

Co bardzo interesujące, Michaił Sakwarelidze wyższe wykształcenie zdobył w Polsce, w Puławskim Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa (w ówczesnej Nowoj Aleksandrii, jak po powstaniu listopadowym władze carskie przemianowały miasto). Jego świadectwo z 1910 roku o pomyślnym ukończeniu pełnego kursu pierwszego stopnia tego Instytutu do dziś przechowywane jest w zbiorach rodzinnych.

Życie Mariny Sakwarelidze przypadło na niezwykle skomplikowane czasy. Przeżyła dwie rewolucje (1905 i 1917 roku) oraz jeden przewrót (październik 1917), a także była świadkiem dwóch wojen światowych. W czasie I wojny światowej zaangażowała się jako siostra miłosierdzia. W tym samym charakterze pracowała także w czasie krótkotrwałego konfliktu gruzińsko-ormiańskiego (1918). Była też świadkiem bolszewickiego podboju Gruzji.

Niestety, nie wszystkie z tych wydarzeń znalazły pełne odzwierciedlenie w jej wspomnieniach. Bez wątpienia było to spowodowane faktem, że Marina Sakwarelidze miała nadzieję na opublikowanie tych wspomnień jeszcze za życia w okresie rozkwitu władzy radzieckiej.

We wspomnieniach widoczna jest pewna fascynacja antycarskim ruchem rewolucyjnym (choć Marina Sakwarelidze nigdy nie należała do żadnej partii). Aby oddać sprawiedliwość autorce należy dodać, że podobnej fascynacji uległa cała czołowa inteligencja początku XX wieku. Otrzeźwienie nadeszło później...

Swoje pamiętniki Marina Sakwarelidze spisała niedługo przed śmiercią, w końcu lat sześćdziesiątych XX wieku.

Uważam, że podniesione przez autorkę problemy i dziś budzą zainteresowanie historyków i szerszych kręgów społeczeństwa.

I na koniec, uważam za swój obowiązek przekazanie moich serdecznych podziękowań profesorowi Uniwersytetu Szczecińskiego Andrzejowi Furierowi za współpracę w przygotowaniu tekstu i inicjatywę jego opublikowania.

Dr n. hist., prof. Waża Kiknadze

ИСТОРИЯ ОДНОЙ РЕВОЛЮЦИОННОЙ СЕМЬИ В Г. ТЕЛАВИ ТБИЛИССКОГО ОКРУГА В ГРУЗИИ

Отец мой Давид Георгиевич Нанукашвили (Нануков в эпоху обрусения) родился и вырос в г. Они Кутаисского р-на¹; очень рано ослеп. Приблизительно к этому времени моя бабушка Анна Семеновна Кульвановская (акушерка – фельдшерица) с дочерью Надеждой и сыном Николаем с Курильских островов, где работала до того времени, была переведена в Они. Познакомившись и подружившись, вместе обсуждали положение слепого молодого человека, отца моего. Решили что лучше всего и доступнее стать ему юристом. Мать моя стала читать вслух юридические книги и сама вместе с отцом, пройдя весь курс юриста поверенного по судебным

¹ Г. Они, районный центр в Западной Грузии, исторической провинции Рача. Сохранился «формулярный список» коллежского асессора Георгия Нанукашвили, отца Давида Нанукашвили. Согласно формуляру, Давид (отец Марины Давидовны) родился в 1851 г. Матерью его была Нина Дидебулидзе.

делам, вместе с ним и сдала экзамены и оба получили это звание частного поверенного по судебным делам. Позднее, пожившись, переехали в Тионеты², а еще позднее в г. Телав³ где купили дом и дожили до самой смерти с большой семьей. Нас было детей 8 душ да отец с матерью, тетка воспитавшая отца, и дочь ее воспитавшая всех нас, 2 двоюродные сестры да троюродный брат, да бабушка (мать матери) и две тетки; да еще готовила у нас на всю ораву вдова Екатерина Априимова с 3-мя детьми до 12 лет. Садилось нас за стол иногда больше двадцати человек. Отец принимая народ, большею частью бедноту, выспрашивал их а я девчонка лет 12-ти сидела и записывала сведения для будущих дел; мать писала бумаги более серьезные, для переноса дел во II-ую инстанцию суда. Потом я с отцом отправлялась в суд, где в канцелярии он мне поручал сделать выписки из дел для подготовки его к защите на следующий день. Его я оставляла в зале заседания, где он и защищал дела, а сама сидела за работой в канцелярии.

В подвале нашего дома в 1905 году была типография для печатания листовок, где каждый вечер три сестры мои Валерия, Елена и Нина печатали их, а я занавешивала вход в подвал декорациями и репетировала детские пьески заглушая шум типографии. А утром рано я с братом Рафаилом обтянутые листовками, надевали сверху пальто и бежали к Авксентию Сидамонидзе сдавать ему для последующего их распространения. Утром опять сестра Валерия (Валя) садилась на нашу желтую лошадь, оседланную дамским седлом и снова отправлялась в село для агитации и это весь приалязанский район, начиная от Ахалсопели⁴ и кончая Земо Ходашени⁵; ежедневно, возвращаясь снова в подпольную типографию. Кроме этого в нашем флигеле была организована ткацкая мастерская, где работницы весело распевали песню «Буба какучела»⁶. Вели мы борьбу за ликвидацию неграмотности и малограмотности⁷.

В то время террор, как средство ликвидации врага, считался обязательным для революционера и сестре Елене было поручено убить пристава Апушкина, про которого мы знали, что он секретно от полиции помогал народу и понятно, как трудно было поэтому исполнить это. Жили они, Апушкины совсем близко от нас, рядом с революционной семьей Ростомашвили, сына которых Давида сестра моя Валя должна была как-нибудь секретно проводить, отправить в Тбилиси; она сама уселась в тройку (в пору дилижансов), доехала до Вардисубанской временной⁷ речки, усадила его со

² Тионети – согласно новой орфографии – Тианети, районный центр в Восточной Грузии.

³ Телав – Телави, Древний город, центр Кахетии. До объединения Грузии (XI в.) и после ее распада на отдельные царства (XV в.) был стольным городом Кахетинских царей.

⁴ Ахалсопели (бывшее Дзвели Гавази), село в Кварелском р-не Кахетии.

⁵ Земо Ходашени – Верхнее Ходашени, село в Ахметском р-не Кахетии.

⁶ Древняя хоровая грузинская песня.

⁷ И все это бесплатно (приписка на поле рукописи).

⁷ «Временная речка», имеется в виду пересыхающая летом речка; такие речки характерны для низинной части Кахетии. Вардисубани – село в близи г. Телави.

спутником, а сама вернулась домой. Я была как раз в этот день у Ростомашвили и вдруг их оцепил пристав Апушкин со стражниками; мать Давида – Елизавета Ростомашвили от неожиданности и волнения так и застыла на балконе, прислонясь к столбу. Стражники переверочили все вверх дном и все это время пристав напряженно смотрел то на стражников, то на нее; вот стражники полезли в амбразуру⁸ для постели и мать Давида побледнела; это не ускользнуло от пристава и он сразу со свирепым видом кинулся к амбразуре и растолкав стражников со словами: «Как вы ищете? Неужели до сих пор ничего не нашли?» и полез в амбразуру сам; нащупав запеленатую в тряпье тяжесть, понял что там, и также свирепо крикнув «всякую дрянь хранят дома» – швырнул сверток матери Давида, которая, поймав его, так и продержала его до конца обыска, у себя на груди. Пристав казался страшно обозленным, что ничего не нашли и отозвав стражников, ушел; уже были сумерки; дети ея и мы после ухода полиции, без слов щупали револьвер в тряпье и также без слов отходили, удивленные. Если б не факт, никто бы не поверил; вот мы и Ростомашвили, только две семьи и знали об этом; полиции тоже не должно было быть известно. Вот моя сестра и мучилась и выполнить ей было трудно и отказаться тоже никак было нельзя. Решила покончить с собой. Написала прощальные записки друзьям и пошла в аптеку к провизору Феликсу, у которого был револьвер и попросила его немного погулять с ней за городом, т. к. она очень расстроена и не может успокоиться. Напомнив ему, как молодежь была напугана перестрелкой, посоветовала взять револьвер; он, ничего не подозревая, взял его; до леса надо было перейти кладбище и они уселись на могильный камень; побеседовали и сестра спросила его какой системы у него револьвер и Феликс, ничего не подозревая, достал его, но она начав рассматривать, вдруг взяла его и, приложив к груди, выстрелила; прострелила артерию; прожила еще день и умерла. Феликс был так огорчен и взволнован, что на допросе все говорил, что он сам виноват, что не ожидал никак этого. Все мы конечно очень тяжело пережили это горе. Очень было ее жаль, что создалось такое положение. Позднее террор этот выполнить взялся Авксентий Сидамонидзе⁹.

В Телаве тогда было женское сред. учебное заведение с пансионом¹⁰, где училась Катя Джапаридзе, дочь Сигнахского¹¹ нотариуса, которую брали домой в Сигнах только на летние каникулы, а до того мы ее брали в свою семью и очень дружили. 24 ноября 1905 г. в день ея именин я собралась идти в пансион с подарком; подошли к нам к этому времени пристав с дочерью, которая тоже дружила с ней и мы пошли вместе, побыли у нее,

⁸ «Амбразура для постели» – имеется в виду ниша в стене дома.

⁹ По сообщению грузинской прессы 1908 года, Авксентии Сидамонидзе был застрелен на улице г. Телави. Видимо, это была месть со стороны полиции которой была известна его роль в убийстве пристава Апушкина.

¹⁰ Училище носило имя Святой Нино, просветительницы Грузии. В нём воспитывались все известные деятельницы XIX начала XX веков.

¹¹ Сигнахи один из красивейших городов Южной Кахетии. Восстановлен и превращён в туристский центр в 2007.

порадовались и ушли; по дороге зашли в магазин, куда за нами вошли два, как нам показалось, лезгина в лохматых шапках; лохмы спускались на лицо и его не было видно; темнело и когда мы вышли, не заметили, куда они делись, а когда поравнявшись с нашим домом я протянула руку проститься, вдруг раздался выстрел, и мы увидели за плечами пристава эти две папахи; дочь его вскрикнула «Папа!»*, а я схватила ее и побежала с ней к нашему подъезду; сильно застучала; мать моя вышла и я сдала ее плачущую маме, а сама вернулась на место происшествия; он (пристав) упал в сторону спуска с улицы в переулок и мы с женщинами, выскочившими на улицу на шум, подтащив поправили его; он глубоко вздохнул и умер. Вот тут женщины и сказали, что один из двоих (за приставом) был Сидамонидзе, в папaxe¹².

* * *

Отец, имея организаторские способности, сумел убедить крестьян села Шалаури¹³ купить у Чолокаевых¹⁴ на товарищеских началах участок леса, где и организовать товарищество (сруб и доставку в город по очереди на их же арбах и скоте). Бригадиром был избран крестьянин Соломон Одошавили, у которого был большой двор и помещение для скота. Лес купили в Кисисхевской¹⁵ даче; скот с арбами доставлялся с вечера во двор Одошавили, где оставался один из товарищей, что бы за ночь скоту задать корм и осмотреть годность арб, а утром приходили все выделенные к этой работе люди с топорами и на своих арбах отправлялись в лес. Заготовив лес, наложив на арбы отправлялись с ними в войсковую часть или на станцию железной дороги, смотря кто заказывал доставить дрова. Вести учет опять-таки приходилось больше мне. Отец входил в это товарищество на одинаковых правах с крестьянами. Средства эти распределялись так, чтобы была учтена как тяговая сила, сама арба, и труд каждого. Это получился настоящий коллек-

* Она крикнула «Папа, папа!», а один из «лезгин» отозвался: «рара, рара, гаRa рара, рарам tyvia gadau-lara!» («Папа, папа, что за папа! Папа пулю проглотил!»).

¹² Видный деятель социал-федералистской партии Реваз Габашвили (1882–1969) в своих воспоминаниях (впервые опубликованы в Мюнхене 1959 году) писал, что временно вернувшись из эмиграции (из Льежа) в Грузию в 1905 году, был неприятно поражен разгулом тупого террора со стороны революционеров. Он вспоминает, что к нему в Сигнахи явились две верзилы в черкесках, папахах и патронташами через плечо. Они объявили ему что являются членами социал-демократической партии и направлены в Сигнахи для учинения террора. Реваз Габашвили пишет, что еле отвязался от них и тогда те отправились в Телави («Что я помню», серия книг «Возвращение», книга 3, Тбилиси, 1992, с. 62; на груз. языке). Далее, в своих воспоминаниях Р. Габашвили пишет о том, что случайно оказался в г. Телави, когда убили пристава Апушкина: «Было наверное 5-6 часов пополудни, я пил чай у знакомых (в Телави, В. К.) когда вдруг на улице раздался выстрел. Тогда это было обычным делом и мы даже не обратили на него серьезного внимания; но через несколько минут кто то ворвался (в дом) и с волнением крикнул: «Убили Апушкина!». Тут уж все поскакали с мест и рванулись на улицу; там, приблизительно в ста метрах от нас, увидели распортертого пристава, который плавал в луже крови <...> Я совершенно не знал Апушкина, только видел его, но никогда не слышал чего-нибудь особо дурного о нем» (Ibid; с. 70-71). Таким образом, это как раз то убийство, которое в деталях описано в представленных воспоминаниях.

¹³ Шалаури – село недалеко от г. Телави.

¹⁴ Чолокаевы – русифицированная форма известного княжеского рода Кахетии – Чолокашвили.

¹⁵ Кисисхеви – село поблизости от г. Телави.

тив, каковые впоследствии организовывались также с уточнением некоторых его сторон, премирование в соревновании и т. п. Это был 1-ый коллектив в Кахетии на товарищеских началах. Вот меня и послали на бухгалтерские курсы в Тбилиси, каковые я окончила и вернувшись, продолжала работать по учету в 1-ом коллективе по доставке леса нуждающимся в нем. Позднее меня заменил брат Рафаил, а я поехала в 1915 году в Петербург, где тогда жила моя старшая сестра Валя с семьей¹⁶; она устроила меня вольнослушательницей Камено-Островских высших сельскохозяйственных курсов. Занятия шли нормально в 15/16 гг. и полгода в 17-м году; когда революция уже была в разгаре, все здоровое студенчество ушло на фронт, а оставшиеся тоже больше занимались общественной и революционной работой. С государственной армии солдаты перебежали в народную; надо было их накормить и наша студенческая столовая переключилась на эту работу. В пору эту хлопотать о грузовике для доставки провианта не представлялось возможным и люди просто захватывали их и похищали; так добыли грузовик и наши, – поэтому надо было его охранять и по 3 человека дежурили, охраняя двор с 3-х сторон; мне выпало дежурство с товарищами в 2 часа ночи, при морозе выше 25⁰ и не ходить, а бегать пришлось целых 2 часа, обтирая поминутно лицо и руки. Нам же пришлось принимать оружие от отходивших от своих обязанностей полицейских, которые к нам шли сами, чтоб не попасть в подвал, где их народ топил, напуская воду.

А когда прошел слух, что сегодня предложат царю государю Николаю II-му отойти от престола¹⁷, народ повалил на улицу, забывая детей и запоры, бежали встретить машину с новостями и когда узнали, что он отошел, даже с удовольствием, с криком «ура», бежали, сами не зная куда, падали, перелезали друг через друга и снова бежали, забывая все остальное на свете. Я тоже была рада, но удивлялась, как сильно переживал все это народ. Это было море из людей и волны на нем.

Одновременно я работала в кассе взаимопомощи студентов учетчицей, где начальником моим был студент по фамилии Чмут. Все здоровое студенчество ушло на фронт поддержать его, т. к. он совсем уже распадался и нас группами отправляли засеивать фронтную полосу и заготавливать фураж для лошадей; направили нас на станцию Молодечно, где немедленно же мы приступили к заготовлению и отправке на фронт фуража, а потом перебросили нас на станцию Антоновка, юго-западных железных дорог, в организацию Союза городов, где у нас был полеводческий отряд. В марте 1918 года война была окончена; стали разъезжаться; приехали мы с фронта в Москву, где не застали ни одного пассажирского (поезда)^{*}, а санитарные стояли без дела; вот и посадили нас в санитарный и отправили с удобства-

¹⁶ Старшая сестра Марины Давидовны – Валентина так и осталась жить в России. Она вышла замуж за Георгия Мажникова, с которым познакомилась ещё в Грузии.

¹⁷ Описываются события 2 марта 1917 года когда депутаты Государственной Думы А. Гучков и В. Шульгин явились в Псков и предложили находившемуся там Николаю II-му отречься от престола.
^{*} Этого слова в тексте не хватает.

ми, которые нам впоследствии обошлись очень дорого. На станции Тихорецкой¹⁸ повалили в поезд солдаты, проверяя, почему это здоровые люди сидят в санитарных, а когда нас стали грабить, мы поняли, что это банды. С нами ехал с Москвы с семьей (с женой и двумя маленькими: одному год, а другому около 3-х лет) офицер Церетели вот они и придрались к этой фамилии «Это царь Этели, которого везут прятать на Кавказ; вот потому это им устроили, когда пассажирские идут набитые, и снаружи нанизаны вещами как бусами от самой трубы, на веревке. Решили всех нас расстрелять; укатили наш поезд куда-то в тыл, велели вылезать с вагонов и буквально катится по насыпи вниз. Я сидела в вагоне как раз с Церетели и возилась с детьми, поэтому взяла старшего за ручку и мы пошли за их матерью, но когда солдат стал нас еще подталкивать и мальчик чуть не скатился, я не утерпела, раскричалась и объяснила, что никаких тут царей нет, а это просто грузинская фамилия немного схожая с их выдумкой, что все люди в этом поезде такие же как все труженики в борьбе за мир и благополучие; наработались, им тоже надо отдохнуть и не следует так расходиться, что без разбору уничтожат самим своих же. А у меня голос сильный, смотрю солдаты слушают. Спустились мы и ждем, переживаем что будет. Вдруг с насыпи громкий голос: «товарищи уже вечер; не следует нам сегодня делать такую ошибку, чтобы наши защитники на фронте гибли теперь от нашей руки. Идите все по домам; завтра посмотрим документы. Разберемся тогда и будет видно как поступить». Не понравилось им это, стали прикладами о землю бить, а когда садили снова в вагоны, первые 2 вагона набивали людьми, коленкой вталкивая их, когда уже не было места; от духоты падали в обморок. Я с несколькими только вошла в вагон, как увидели что и сюда идут солдаты с передней двери; испугались сначала, но они нас успокоили «мы от начальника станции; никто больше вас не тронет, бегите в первые вагоны, разгрузите, подайте им первую помощь, успокойтесь и ложитесь отдыхать». Так и сделали и только тогда вспомнили, что не ели ничего; подкрепились кто чем мог и задумались, что снами дальше будет. Вдруг поезд двинулся; мы снова заволновались: куда теперь нас везут? Темно, ничего не поймешь. Через час подъезжаем к освещенной станции; и начали верить, что нас поставили на наш путь. Оказывается нас отправил начальник станции, а его (бедного) убили. Так он бедный стал жертвой нашего спасения. Доехали мы до Владикавказа – Орджоникидзе. Здесь опять была задержка; пришлось наш багаж грузить на уже груженные фургоны, а самим идти пешком; но мы так переживали свое спасение что и этому были рады и всю Военно Грузинскую дорогу прошли пешком, танцами и песнями и вошли в Тбилиси, на родину, где полно друзей и родственников. Оказалось

¹⁸ Эта ж. д. станция находилась где-то недалеко от г. Ростова на Дону. В этом р-не орудовали банды разной политической окраски от анархистов до большевиков. Похожую историю, с упоминанием вымышленного «Царя Этели» (исковерканная форма фамилии «Церетели»), воспроизводит в своем автобиографическом романе «Гора Мборгали» («Перекасти-поле») известный писатель Ч. Амирджоби.

что в Тбилиси еще не было переворота и только в 1921 году вошли большевики и здесь пришлось жизнь перестроить по новому, чтобы быстрее жизнь становилась для всех зажиточнее и стройнее¹⁹.

К этому времени в газете появилось воззвание к молодым женщинам идти на позиции досматривать раненных (воевала Грузия с Арменией)²⁰ и с Телава я одна попала добровольцеи, сестрой милосердия. Комиссар обрадовался, вывел меня на балкон и оттуда, показывая на меня говорит: «вы себя уродуете что-б не пойти в армию, пальцы срезаете, а вот женщина добровольца, берите с нея пример!».

В вагоне ж.д. при просмотре документов, не верили мне спрашивали и другие документы, а в Тбилиси я попала в группу добровольцев, сестер с разных уголков нашей родины и нас сразу же направили на фронт, вернее на позицию. Только подошел наш поезд как сразу стали привозить раненных, пришлось прямо с вагонов сносить перевязочный материал и тут-же в ночи делать первые перевязки. К вечеру нашли избу куда временно стали класть раненных. Дежурила я там одна и день и ночь что бы с поездом направлять их в госпиталь. Дней через 10 война кончилась и всех нас отпустили по домам.

Подтвердят все это: химик Екатерина Константиновна Джапаридзе-Джим-шеридзе, Кетевана Мерабовна Иашвили²¹, Гаианэ Михайловна Оганова, Иван Михайлович Априамов и др.²².

Марина Сакварелидзе

¹⁹ Еще раз надо напомнить что, писались «воспоминания» в разгар Советского владычества, и автор надеялась, что их удастся опубликовать при ее жизни. Поэтому, Марина Давидовна старалась «срезать острые углы». Несмотря на это, у нее невольно проскальзывает выражение «В Грузии не было переворота». Этим выражением, она подтверждает тот факт, что в 1917 году в России был совершен большевистский переворот а не революция. Что же касается Грузии, то большевики в нее и впрямь «вошли» т. е. имело место интервенция (25 февраля 1921 года).

²⁰ Речь идет о кратковременном военном конфликте между Арменией и Грузией. 9 декабря 1918 года Армянские воиска, без объявления войны вторглись в Борчалинский уезд (Южная Грузия). Грузинские воиска, по началу, были вынуждены отступить. От полного разгрома Армянские воиска спасла Английская миссия в Закавказье. Мир был заключен 25 декабря 1918 года.

²¹ Кетевана Иашвили известнаи косметолог и меценат. Она подарила родному г. Телави прекрасную художественную коллекцию картин, состоявшую из десятков полотен известных русских, грузинских и западно-европейских художников.

²² Этот абзац в воспоминаниях оказался вклиненным в рассказ о грузино-армянском конфликте, поэтому мы переставили его в конец текста. После этого, в тексте три строки совершенно не связанных с предыдущем повествованием и фактически без смысловой нагрузки. Поэтому, считаем возможным их пропустить.

KOMUNIKATY I SPRAWOZDANIA

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „Z DZIEJÓW PEWNEGO EKSPERYMENTU. PARLAMENTARYZM ROSYJSKI NA PROGU XX STULECIA W KONTEKŚCIE KSZTAŁTOWANIA SIĘ ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ NARODÓW IMPERIALNEJ ROSJI”

Niedawno ukazały się dwie książki, będące pokłosiem międzynarodowej konferencji naukowej „Z dziejów pewnego eksperymentu. Parlamentaryzm rosyjski na progu XX stulecia w kontekście kształtowania się świadomości politycznej narodów imperialnej Rosji”. Konferencja odbyła się w dniach 8-9 października 2008 roku w Lublinie i w Radomiu, a jej organizatorami byli: Radomskie Towarzystwo Naukowe, Zakład Historii Krajów Europy Wschodniej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” w Radomiu. Miejsca obrad znalazły odbicie również w publikacjach, jako że jedna z nich – *Kompromis czy konfrontacja? Studia z dziejów parlamentaryzmu rosyjskiego początku XX wieku* – została wydana w 2009 roku w Lublinie, natomiast tytuł drugiej, która ukazała się jeszcze w 2008 roku w Radomiu, brzmi identycznie jak temat konferencji. O ogromnym zainteresowaniu problematyką świadczy niewątpliwie liczba osób biorących udział w konferencji. W ciągu dwóch dni zostało wygłoszonych 37 referatów.

W pierwszym dniu, otwierając obrady plenarne, Mieczysław Tanty omówił rozwój instytucji prawodawczych w Rosji do momentu powstania Dumy Państwowej, zwracając uwagę na opóźnienie w tworzeniu instytucji parlamentarnych w zestawieniu z Wielką Brytanią czy Francją, a także z przedrozbiorową Polską. Przedstawił również stosunek historyków do Dumy Państwowej, podkreślając widoczną ewolucję poglądów badaczy rosyjskich. Do rozpadu Związku Radzieckiego w 1991 roku Dumę oceniano bardzo krytycznie, co wynikało z postawy bolszewików, którym zdecydowanie nie odpowiadał model parlamentu nawiązującego do europejskich wzorców. Po rozpadzie ZSRR zaczęto dostrzegać pozytywne

wartości i zaczęto podkreślać ustawodawczą rolę Dumy w modernizowaniu różnych obszarów działalności państwa. Zupełnie inną postawę niż historycy ZSRR reprezentowali ich zachodni koledzy, którzy zwracali uwagę na pozytywne przemiany, jakie dokonały się w Rosji w czasach istnienia Dumy Państwowej.

O stanowisku gruzińskich deputowanych Dumy Państwowej wobec kwestii polskiej i fińskiej mówił Niko Javakhishvili. We wszystkich kadencjach Dumy zasiadało w niej 18 posłów gruzińskich, z których większość otwarcie broniła narodowych interesów Polaków i Finów. Z kolei Malika C. Arsanukajewa omówiła kwestię górali, mieszkańców Północnego Kaukazu, w pracach I i II Dumy. Zarówno bowiem w I, jak i II Dumie sporo uwagi poświęcano problemom różnych grup etnicznych i religijnych zamieszkujących rosyjskie imperium. O prawa górali w Dumach dwóch pierwszych kadencji upominał się deputowany – Czeczeniec Tasztemir Eldarhanow. Już w pierwszym swoim wystąpieniu skrytykował carską politykę na Północnym Kaukazie. Jak podkreśliła referentka, mimo że postulaty zgłaszane przez Eldarhanowa nie zostały zrealizowane, to sam fakt poruszenia na forum Dumy kwestii górali miał ogromne znaczenie.

Z racji sporej liczby wystąpień, dalsza część obrad toczyła się w dwóch sekcjach.

W trakcie posiedzeń pierwszej z tych sekcji głos zabrało dziewięciu referentów. Piotr Chomik przedstawił referat poświęcony „Dumie Bojarskiej w czasach Iwana Groźnego”. Car ten zablokował proces reform ustrojowych w Rosji, ograniczając jednocześnie prerogatywy Dumy; Jarosław Przychoda z kolei, omawiając „Ogólny plan reformy państwa Michała Sperańskiego z 1809 roku” przyznał, że Sperański niezbyt wiele uwagi poświęcił Dumie Państwowej i pozostałym organom władzy ustawodawczej. Jarosław Nieścioruk skupił się na stosunku III Dumy do projektu wprowadzenia instytucji ziemstw w guberniach „Kraju Zachodniego”, w których przeważało polskie ziemiaństwo. Ów projekt, którego autorem był Piotr Stołypin, nie szczędzący zabiegów, by przekonać do niego posłów, został ostatecznie przez Dumę odrzucony. Z kolei Janusz Budziński omówił stosunek III i IV Dumy wobec bałkańskiej polityki Rosji przed wybuchem I wojny światowej. Sytuacja na Bałkanach stała się po raz pierwszy przedmiotem obrad Dumy 4 kwietnia 1908 roku. Większość ugrupowań politycznych zgadzała się, by rosyjska polityka na Bałkanach była aktywna, lecz ostrożna. Jedyne socjaldemokraci podkreślali, że polityka zagraniczna Rosji zawsze miała charakter awanturniczy, za co ostatecznie nie płacił rząd, lecz naród rosyjski. Jeszcze kilkakrotnie problem ten był dyskutowany na forum Dumy. Koncepcja rządu carskiego, polegająca na zwiększeniu wpływów rosyjskich na Bałkanach, a szczególnie w rejonie cieśnin czarnomorskich, zyskiwała poparcie większości posłów.

Niżej podpisana przedstawiła referat na temat Partii Konstytucyjno-Demokratycznej w Rosji w latach 1905–1907, a więc w okresie jej największej aktywności i sukcesów. Partia została proklamowana w trakcie pierwszego zjazdu w Moskwie w połowie października 1905 roku, a w kwietniu 1906 roku funkcjonowało już ponad 360 lokalnych organizacji, skupiających około 70 tysięcy osób. W kadetach upatrywano wyrazicieli szeroko pojętych ogólnonarodowych interesów, a także

szansę na polityczną stabilizację. Do sukcesów wyborczych tej partii w niemałym stopniu przyczynili się również Polacy. Niewątpliwie interesujące było wystąpienie Marka Białokura, zilustrowane prezentacją multimedialną, a poświęcone sprawom polskim w parlamencie rosyjskim na progu XX stulecia w publicystyce politycznej Joachima Bartoszewicza, który polityką zajmował się zarówno praktycznie, jak i teoretycznie. Swoje komentarze publikował on przede wszystkim na łamach „Dziennika Kijowskiego”, którego przez sześć lat był redaktorem naczelnym. Także przez cały okres międzywojenny Bartoszewicz pisał do najważniejszych ideowych pism obozu narodowego. W swoich komentarzach sporo uwagi poświęcił wyborom do Dumy, a w tym kontekście i partiom politycznym. Ostatecznie Bartoszewicz nie ukrywał rozczarowania działalnością większej części polskich posłów do Dumy z Litwy i Rusi.

Z wystąpieniem Marka Białokura korespondował referat Mariusza Korzeniowskiego „Duma Państwowa na łamach Dziennika Kijowskiego w latach 1906–1914”. Pismo to niewątpliwie przez wiele lat miało ogromny wpływ na formowanie postaw politycznych i rozbudzanie świadomości Polaków, przede wszystkim mieszkańców guberni ukraińskich, a szczególnie społeczności polskiej Kijowa. Na łamach „Dziennika” publikowano nie tylko relacje ze spotkań przedwyborczych, czy informacje o przebiegu obrad Dumy, lecz także zamieszczano obszernie stenogramy z jej posiedzeń. Zarówno działalność Dumy Państwowej, jak i obecność w niej posłów polskich, stanowiły jeden z ważnych i stałych tematów „Dziennika Kijowskiego”.

Z kolei Piotr Bednarz zajął się kwestią aspiracji politycznych narodów zachodnich rubieży Rosji w IV Dumie Państwowej w świetle prasy szwajcarskiej 1914–1917. Problemy narodowościowe na zachodnich rubieżach imperium rosyjskiego wzbudzały zainteresowanie szwajcarskiej opinii publicznej, czułej na kwestie wolnościowe. Stąd też w szwajcarskiej prasie sporo uwagi poświęcano aspiracjom politycznym Ukraińców, Rusinów, Polaków i Litwinów. Ostatni referat w sekcji pierwszej dotyczył kwestii istotnej w każdym czasie – wolności słowa w Dumie Państwowej. Jak zaznaczył Piotr Bałabuch, lata 1906–1914 zdaniem niektórych badaczy rosyjskiej sceny politycznej stanowią jedyny okres w historii, w którym Rosja cieszyła się wolnością słowa. Już w I Dumie złożono projekt poselski w zakresie prawa prasowego, opracowany przez kadetów. W kolejnych latach podejmowano próby opracowania nowego projektu prawa prasowego. W tym celu 27 lutego 1913 roku powołano nawet specjalną komisję, składającą się z 33 posłów z 10 frakcji parlamentarnych. Jej prace trwały prawie rok, jednak opracowany projekt nigdy nie został rozpatrzony przez Dumę.

Obrady w drugiej sekcji zainaugurował referat Dariusza Szpopera i Przemysława Dąbrowskiego, w którym naświetlono stanowisko konserwatystów i narodowych demokratów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego podczas wyborów do rosyjskiej Dumy na przestrzeni lat 1906–1917. Jak wykazali referenci, oba te ugrupowania aktywnie uczestniczyły w wyborach do poszczególnych Dum, upatrując w tym możliwość uczestniczenia w życiu polityczno-społecznym.

Na problem uzyskania mandatu poselskiego przez duchownego katolickiego, na przykładzie biskupa Edwarda Roppa, zwróciła uwagę Antonina Kozyrka. Dzięki nowej ordynacji, ogłoszonej ukazem Mikołaja II z 11 grudnia 1905 roku, prawa wyborcze uzyskali duchowni wszystkich wyznań, w tym katolicy. Kościół zachęcał kapłanów do skorzystania z tych praw. W I Dumie znalazło się w gronie posłów sześciu duchownych katolickich, w tym jeden biskup – wileński Edward Ropp. Kilkakrotnie zabierał on głos w istotnych kwestiach, m.in. popierał zniesienie kary śmierci, opowiadał się za uznaniem praw poszczególnych narodowości do autonomii, wskazywał na potrzebę powołania samorządów regionalnych, obarczał odpowiedzialnością za pogrom żydowski w Białymstoku administrację, wojsko i policję. Swoją postawą, determinacją i odwagą naraził się rządowi, płacąc za to w przyszłości wysoką cenę.

O wpływie wyborów do Dumy Państwowej na świadomość polityczną Polaków białoruskich (na przykładzie guberni mińskiej) mówił Dariusz Tarasiuk, wskazując na znaczne wyrobienie polityczne polskich elit. Polacy bardzo szybko potrafili się zorganizować i przeprowadzić kampanię wyborczą w duchu solidaryzmu narodowego, co zaowocowało ogromnym sukcesem, szczególnie w wyborach do I Dumy. Na udziale Polaków i Rosjan z guberni mińskiej i kijowskiej w wyborach do Rady Państwa w 1909 roku skoncentrował się natomiast Roman Jurkowski. Rosyjskie środowiska nacjonalistyczne, nie chcąc, by doszło do powtórzenia sukcesu wyborczego Polaków z 1906 roku, podejmowały szereg działań, mających na celu wykluczenie polskich ziemian z Rady Państwa. Odpowiedzią Polaków na te działania był m.in. pomysł, który pojawił się wśród posłów polskich do Rady Państwa w okresie zbliżającej się kampanii wyborczej (w połowie 1909 roku). Uzgodniono mianowicie, by powierzyć kilka mandatów bezstronnym Rosjanom, zwolennikom równouprawnienia. Jak podkreślił referent, wybory do Rady Państwa w 1909 roku w guberni mińskiej i kijowskiej były ostatnią próbą polskich konserwatywnych środowisk ziemiańskich przeciwstawienia się nacjonalizmowi rosyjskiemu.

Również na temat wyborów do wyższej izby parlamentu rosyjskiego, tyle że w Królestwie Polskim w latach 1909–1910, mówiła Agnieszka Kidzińska. Wybory do Rady Państwa, którą uważano za mniej ważną izbę parlamentu rosyjskiego nie cieszyły się zainteresowaniem opinii publicznej ani wyborców. Na ziemiach polskich liczba posiadaczy czynnego i biernego prawa wyborczego do Rady Państwa była niewielka, co wynikało z wielu ograniczeń: majątku, wieku (40 lat) i posiadania wyższego wykształcenia.

Próbie wykazania, że po rewolucji październikowej 1917 roku w Rosji kształtował się parlamentaryzm, podjęła Ludmiła Najmuszina. Jej zdaniem już na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich zostały stworzone państwowe organy kierownicze, przyjęto też pierwsze akty, mające dla nowej władzy znaczenie fundamentalne i konstytucyjne. Z kolei Dorota Michaluk nakreśliła powstanie, organizację i działalność Rady Białoruskiej Republiki Ludowej w latach 1918–1919, z którą wiążą się początki białoruskiego parlamentaryzmu. Rada Białoruskiej Republiki Ludowej wyłoniona została z Rady I Wszech-

białoruskiego Zjazdu, obradującego w grudniu 1917 roku, a więc w momencie, gdy do władzy dochodzili już bolszewicy. Wystąpienie Romana Wysockiego, poświęcone początkom parlamentaryzmu ukraińskiego XX wieku, zakończyło obrady w drugiej sekcji. Wyznaczniakiem parlamentaryzmu ukraińskiego było powstanie 17 marca 1917 roku Ukraińskiej Centralnej Rady (UCR), która na przestrzeni kilkunastu miesięcy ewoluowała, przechodząc od stadium organizacji społecznej do stadium parlamentu ukraińskiego. Mimo że działała tylko nieco ponad rok, odegrała kluczową rolę w narodzinach niepodległościowych dążeń Ukraińców w XX wieku.

Drugi dzień obrad w Radomiu rozpoczął się od referatu „Przemiany ustrojowe Rosji w latach 1905–1907 i nowa redakcja Ustaw Zasadniczych”, wygłoszonego przez Jana Sobczaka. Zdaniem referenta, ogłoszenie 19 października (1 listopada) 1905 roku Manifestu Październikowego niosło za sobą ogromne zmiany w ustroju państwowym Rosji. Powołanie Dumy Państwowej, reorganizacja Rady Państwa oraz ustanowienie zjednoczonej Rady Ministrów, spowodowały konieczność częściowego zrewidowania Ustaw Zasadniczych Cesarstwa Rosyjskiego. Ostatecznie ograniczona została władza monarchy w dziedzinie ustawodawstwa, choć pozostawiono mu pełnię władzy wykonawczej. Władzę prawodawczą natomiast miał on sprawować w łączności z Radą Państwa i Dumą Państwową. Jak podkreślił J. Sobczak, w Ustawach ani razu nie użyto słowa „konstytucyjny”. Mimo że obawiano się tego określenia, Ustawy były „swoistą konstytucją rosyjską”.

Mówiąc o „Blaskach i cieniach Dumy Państwowej”, Leszek Piątkowski zwrócił uwagę na krótki żywot Dumy, bowiem funkcjonowała tylko jedenaście lat, a to zbyt mało czasu na naukę i wypracowanie podstawowych zasad parlamentaryzmu. Ostatnim referatem, kończącym obrady plenarne, było wystąpienie Eleny W. Iwoninej na temat organizacyjno-prawnego początku rosyjskiego parlamentu w działalności Centralnego Banku Federacji Rosyjskiej.

Następnie, tak jak i pierwszego dnia, obrady kontynuowano w dwóch sekcjach. W trakcie posiedzenia pierwszej sekcji głos zabrało 7 referentów. Paweł Olszewski omówił przeobrażenia polityczne na południowym Kaukazie w latach 1905–1907. Zmiany ekonomiczne, urbanistyczne, socjologiczne i kulturowe, zachodzące pod koniec XIX i na początku XX wieku w tym regionie, w znacznym stopniu wpłynęły na obraz rewolucji z lat 1905–1907. Przyczyniła się ona do ożywienia aktywności politycznej tamtejszej ludności, a jej efektem było wykrystalizowanie się partii politycznych, stanowiących reprezentację ludności azerskiej, gruzińskiej i ormiańskiej.

Działalność posłów – Żydów w Dumie Państwowej przedstawił Konrad Zieliński. Społeczeństwo w Rosji było nieprzychylnie zarówno Żydom wyborcom, jak i potencjalnym deputowanym, a nastroje antyżydowskie podsycane były przez władze. W tej sytuacji Żydzi z wyborami do Dumy wiązali nadzieje na równouprawnienie. We wszystkich Dumach kwestie żydowskie były z reguły omawiane na marginesie innych zagadnień. Szowinistyczne i nacjonalistyczne nastawienie większości deputowanych uniemożliwiło liberalizację przepisów ograniczających prawa ludności żydowskiej.

Referat o generacji w składzie rosyjskiej Rady Państwa na początku XX wieku przedstawił Mariusz Kulik, wskazując na jednolitość tej grupy pod kątem zawodowym i prezentowanych poglądów politycznych. Natomiast Marcin Golema skupił się na wewnętrznej polityce Rosji w latach 1904–1905 w publicystyce czołowych działaczy Narodowej Demokracji. Mimo iż endecy przyjmowali z pewną nadzieją perspektywę demokratyzacji ustroju Rosji, to jednak działali ostrożnie, do czego skłaniały ich pierwsze doświadczenia wyniesione z Dumy, uświadamiające, że nie można liczyć nawet na małe ustępstwa ze strony cara.

Sylwetki posłów do Dumy zaprezentowało dwóch referentów. Postać Juliusza Florkowskiego, związanego z Narodową Demokracją, deputowanego do Dumy z guberni lubelskiej, przypomniał Artur Borzęcki. Natomiast Mariusz Nowak przedstawił czołowego działacza kieleckich ugodowców – Jana Popiela, kładąc nacisk na jego aktywność polityczną w okresie kampanii wyborczej do Dumy w latach 1906–1907. Piotr Tusiński natomiast omówił kariery polityczne polskich deputowanych, których 142 przewinęło się w latach 1906–1917 przez obie izby parlamentu rosyjskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, najbardziej naturalnym polem aktywności byłych posłów była służba w aparacie państwowym. W okresie II Rzeczypospolitej w ławach sejmowych i senackich zasiadło 27 byłych posłów do rosyjskiej Dumy i Rady Państwa. Działali także w rządzie (np. dziewięciu zostało ministrami), w dyplomacji, sądownictwie oraz na niwie naukowej.

Obrazy w drugiej sekcji rozpoczęło wystąpienie Andrzeja Szabaciuka na temat genezy utworzenia stanowiska przedstawiciela ludności prawosławnej Chełmszczyzny i Podlasia w Dumie Państwowej. W wyniku starań bractwa św. Bogurodzicy, wspartych akcją petycyjną, 11 grudnia 1905 roku car wydał ukaz, w którym nadawał chełmskiemu zgromadzeniu wyborczemu prawo wyboru przedstawiciela, reprezentującego ludność rosyjską Chełmszczyzny i Podlasia w Dumie. Procedurę wyboru takiego przedstawiciela zastosowano dopiero w trakcie wyborów do II Dumy. Jak podkreślił autor referatu, jeden przedstawiciel ludności rosyjskiej eparchii chełmskiej był czasami postacią bardziej wpływową niż całe Koło Polskie.

Ze stanem materiałów źródłowych w Archiwum Państwowym w Płocku, dotyczących wyborów do Dumy Państwowej w latach 1905–1907, zapoznała uczestników konferencji Krystyna Grochowska-Iwańska. Okazuje się, że część dokumentów (np. poszyt „Przeprowadzenie wyborów do Dumy Państwowej” z zespołu Akt Miasta Płocka) nie była dotąd przedmiotem badań. W świetle zachowanych źródeł, wybory do Dumy były ważnym wydarzeniem zarówno dla społeczności lokalnej, jak i dla administracji rządowej, która wybory organizowała i przeprowadzała. Również problem wyborów do Dumy Państwowej – tyle, że w oparciu o dokumenty znajdujące się w Archiwum Państwowym w Radomiu – przedstawiła Małgorzata Comber. Na stosunkowo bogaty zbiór składają się przede wszystkim dokumenty wytworzone przez poszczególne organy administracji. Zachowane dokumenty pozwalają dosyć dobrze odtworzyć przebieg wyborów na terenie guberni radomskiej od strony organizacyjnej.

Tematem wystąpienia Kazimierza Bogusza był rosyjski parlamentaryzm w świetle komentarzy i korespondencji „Kuriera Warszawskiego” z lat 1905–1907. Przemiany, do jakich doszło w Rosji w okresie 1905–1907, były bacznie obserwowane przez publicystów „Kuriera”, którzy wiązali z nimi duże nadzieje. Wprawdzie pierwsze komentarze były dość ostrożne, lecz z czasem ulegało to zmianie. Kolejne artykuły odzwierciedlały zwątpienie, ale też były wyrazem krytyki – zwłaszcza „biurokracji”, w której upatrywano głównego wroga rozwoju parlamentaryzmu. Z kolei działalność parlamentu rosyjskiego w latach 1906–1912 w przedstawieniu prasy lubelskiej omówił Marcin Kruszyński. W Lublinie dużym zainteresowaniem cieszyły się relacje z posiedzeń Dumy. Także w związku z kampaniami wyborczymi ujawniało się na łamach prasy wiele emocji.

Jako ostatni referent wystąpił Stefan Dmitruk. Przedstawił on obraz Dumy Państwowej w prasie prawosławnej diecezji chełmskiej. Powstaniu w sierpniu 1905 roku prawosławnej diecezji chełmskiej towarzyszyła aktywna działalność wydawnicza. Ukazujące się artykuły miały na celu zaktywizowanie wiernych Cerkwi prawosławnej. Po wyborach do IV Dumy, kiedy w jej szeregach zasiadł ks. Aleksander Budiłowicz, prasa prawosławna, funkcjonująca na terenie diecezji chełmskiej, stała się jego tubą propagandową.

Dyskusje po wygłoszeniu referatów sprawiły, że żadna z sekcji nie zakończyła pracy w przewidywanym czasie. Uczestnicy konferencji zgadzali się co do potrzeby dalszych badań i szerszej dyskusji nad problematyką parlamentaryzmu rosyjskiego oraz zmian ustrojowych w Rosji na początku XX wieku. Ponadto wyrażano nadzieję, że opublikowane referaty będą wartościowym podsumowaniem dotychczasowego stanu wiedzy, ale też będą stanowić punkt wyjścia do pogłębionych badań. Można więc stwierdzić, że konferencja w Lublinie i Radomiu okazała się pełnym sukcesem zarówno pod względem organizacyjnym, jak i naukowym.

Dorota Sula

**KONFERENCJA NAUKOWA
„WSCHÓD – ZACHÓD. OBLICZA DIALOGU”,
INSTYTUT WSCHODNI UNIWERSYTETU
IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU**

W dniach 29 i 30 stycznia 2009 roku odbyła się w Poznaniu konferencja naukowa „Wschód – Zachód. Oblicza dialogu”, zorganizowana przez Instytut Wschodni UAM. W trakcie konferencji wystąpili z referatami przedstawiciele m.in. Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, a także z uczelni kieleckiej,

łódzkiej, toruńskiej oraz z Olsztyna i Białegostoku. W uroczystej inauguracji udział wzięli: Prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. dr hab. Jacek Witkoś, dyrektor Instytutu Wschodniego UAM prof. dr hab. Krzysztof Pietkiewicz, a także przedstawiciel konsula generalnego Federacji Rosyjskiej w Poznaniu, Jurij Rożkow-Juriewski.

Wieloaspektowość samego dialogu, jak i wieloznaczność tytułu konferencji, pozwoliły referentom na swobodny dobór przedstawianej tematyki, obejmującej zarówno zagadnienia międzynarodowych stosunków gospodarczych czy politycznych, jak i istotne kwestie z pogranicza myśli filozoficznej i teologicznej.

Konferencję otworzył referat Mariana Brody z Uniwersytetu Łódzkiego „Pytań o Piotra, Rosję, Europę... Przypadek A. Kara-Murzy i L. Poliakowa”. Referent podniósł w nim problem miejsca Piotra I w dziejach Rosji, a także przybliżył tę kwestię w ujęciu współczesnych znawców myśli rosyjskiej: A. Kara-Murzy i L. Poliakowa. Podkreślił również referent znaczenie kwestii utrzymania lub odzyskania tożsamości narodowo-kulturowej przez Rosjan, dla których czysta „rosyjskość”, bądź „europejskość” pozostają zmitologizowanymi konstrukcjami myślowymi. Poliakow i Kara-Murza wskazywali na polaryzację ocen panowania Piotra I i dokonanych przezeń zmian. Reformy Piotra Wielkiego doprowadziły do rozpadu tradycyjnych więzi środowiskowych, do zachowań skrajnych, wreszcie do wzrostu wykorzenia i atomizacji jednostek, czego skutki zaobserwować można jeszcze i dziś. Rosja – uważają Poliakow i Kara-Murza – po 1991 roku powróciła do granic sprzed panowania Piotra. Poliakow sądzi, że Piotr umniejszył znaczenie świadomości kolektywnej, prawosławie zaś hamowało modernizację ówczesnego społeczeństwa, kultywując mit Świętej Rusi, pierwotne, archaiczne *ego* (Poliakow nawiązywał do Freuda), wzmacniając rolę wojska (będącego przykładem identyfikacji archaicznej). Piotr Wielki dokonał „zamiany” kolektywnego *ego* na narcystyczne *ego* władcy. Zdaniem natomiast Kara-Murzy, spór o Piotra – to spór o Piotra nadczłowieka i superzwierzę zarazem, który tkwił mentalnie w zwierzęcej, przedpiotrowej Rusi. Kara-Murza wskazuje przy tym na potrzebę pojawienia się nowego Jeźdźca Miedzianego w Rosji postradzieckiej. Historia zatoczyła krąg: Rosja znów znalazła się w katastrofalnej sytuacji i znów musi wybierać pomiędzy gwałtownym „skokiem” w nowoczesność a przywiązaniem do tradycji, czyli kosmologicznej koncepcji świata – konkludował prof. Broda.

Kolejny referat: „Rosja – Polska – Europa w memoriale Zygmunta Krasińskiego do Piusa IX” przedstawił Adam Bezwiński. Podkreślił on na wstępie znaczenie wątku biograficznego w stosunku Zygmunta Krasińskiego do Rosji. Twierdził on, że XIX-wieczna Rosja nadal nosiła znaną „przetatarszczoną”, barbarzyńską Rusi Moskiewskiej. Człowiek w Rosji był traktowany przez wszechobecny rząd jak roślina czy kamień. Referent zwrócił przy tym uwagę na arystokratyczne pochodzenie Krasińskiego oraz jego eurocentryzm. W koncepcji Krasińskiego szlachta jawiła się jako moralna siła ciemzonego narodu polskiego – lud bez szlachty skazany był na zaturę. Rosja natomiast, marząc o opanowaniu Zachodu, dążyła do unicestwienia Polski. Tymczasem Polska – zauważał Krasiński w memoriale skierowanym do papieża – chroni Europę przed wdzieraniem się do cywilizacji

europejskiej pierwiastka barbarzyńskiej Azji, czyli Rosji. Historia Polski, twierdził Krasiński, to tysiąc lat walki ze Wschodem, walki z prawem śmierci.

W wystąpieniu zatytułowanym „Zachodnia *sobornost'*, rosyjski liberalizm” Janusz Dobieszewski (Uniwersytet Warszawski) zaproponował przełamanie klasycznego podziału na zachodni liberalizm i wschodnią *sobornost'*. Referent wskazał, że linia podziału może przebiegać odmiennie. W Europie obecne są elementy wschodniej wspólnotowości, co znalazło wyraz chociażby w jednym z haseł na sztandarach rewolucji francuskiej (braterstwo). Rosja i Europa są od siebie uzależnione, a ich związek jest znaczący, chociażby zaprzeczali temu myśliciele rosyjscy czy zachodnioeuropejscy. Referent zauważył paralelę pomiędzy ideami komunitarian a słowianofilską koncepcją *sobornosti*. Przywołał przy tym opinię Siemiona Franka, uważającego, że *sobornost'* odznacza się tym samym, co zachodni liberalizm. W ten sposób zasadne jest twierdzenie o znaczącym miejscu myśli liberalnej w twórczości filozofów rosyjskich. Wspólna w tradycji Zachodu i tradycji rosyjskiej jest też koncentracja na kwestii Absolutu, ujmowanego dynamicznie, którego konceptualizacja osiągnęła swoją dojrzałość przykładowo w systemach Hegla czy Schellinga, z których inspirację czerpała z kolei myśl rosyjska. Z drugiej strony zaobserwować można w kulturze Zachodu wpływy myśli Wschodu, co miało miejsce począwszy co najmniej od Platona, poprzez gnozę, epokę kształtowania się myśli chrześcijańskiej, różne kształty mistyki chrześcijańskiej i pozachrześcijańskiej, aż po refleksję Schopenhauera. Filozofia rosyjska przynależy do pewnej trwałej linii rozwojowej filozofii powszechnej, jest kontynuatorką linii rozwojowej osieroconej przez najnowsze tendencje myśli europejskiej, jest spadkobierczynią neoplatonizmu – konkludował referent.

W obszar dialogu ekumenicznego pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem wprowadził słuchaczy Maciej Manikowski (Uniwersytet Wrocławski) w referacie „Różnice, które nie dzielą. Ku dialogicznej koncepcji Kościoła”. Przywołał on stanowisko Jana Pawła II, zgodnie z którym jedynym Kościołem powszechnym pozostaje niezmiennie Kościół rzymskokatolicki. Potrzebę jedności Kościoła Watykan uzasadnił odwołując się do Trójcy Świętej. Warunkiem podjęcia śmielszych dyskusji nad zjednoczeniem chrześcijan jest zaakceptowanie dialogicznej koncepcji Kościoła, jak również zauważenie rozmówcy. Obecnie jednak – konkludował referent – zaobserwować można jedynie przekonywanie do swych racji przez obydwie strony dialogu.

Kwestię porozumienia pomiędzy Wschodem a Zachodem na płaszczyźnie ekumenicznej podniósł także Marek Jedliński w referacie: „Zachód oczami Aleksego Chomiakowa. Trudne zaczątki dialogu”. Świecki teolog prawosławny, Aleksy Chomiakow, jako jeden z pierwszych Rosjan zainteresował się w ogóle kwestią jedności chrześcijan. Z treści jego prac teologicznych – broszur polemicznych i listów kierowanych do przedstawicieli wyznań zachodnich – wypływał wniosek, że jedność mistyczna Kościoła pozwala żywić nadzieję na powrót do jedności chrześcijan. Chomiakowowska idealistyczna wizja Kościoła akcentowała zakorzenienie jedności w Bogu. Autor referatu zauważył, że w historiozoficznej pracy Chomiakowa *Zapiski o historii powszechnej*, rozłam w chrześcijaństwie zdetermi-

nowany był walką pierwiastków niechrześcijańskich – kuszytyzmu z iranizmem – co dodawało negatywnej ocenie Zachodu kategoryczności i charakteru pewnej dziejowej nieuchronności. Gdyby w taki sposób interpretować myśl Chomiakowa, to możliwość dialogu między Wschodem a Zachodem zanikała – konkludował referent.

Kolejne wystąpienie: „Dialog Wschodu z Zachodem. Iwan Groźny i Antoni Possevino” wygłosił Piotr Chomik (Uniwersytet w Białymstoku). Autor zapoznał słuchaczy z treścią korespondencji jezuita Antoniego Possevino z carem Iwanem Groźnym. Listy te stały się interesującym świadectwem rywalizacji ideowej pomiędzy przedstawicielami Wschodu a Zachodu. Jezuita namawiał cara do aktu konwersji argumentując, że na soborze florenckim Wschód w istocie uznał wyższość Rzymu. Referent zauważył, że oprócz poruszanych przez polemistów kwestii teologicznych (*Filioque*, sakramenty, sposób czynienia znaku krzyża), dużą wagę przywiązywali do detali „zewnętrznych”, znacznie wyolbrzymiając ich znaczenie w dyskusji pomiędzy Kościołami. Choć strony niechętnie przyjmowały nawzajem swoje argumenty, to jednak – podkreślał referent – tak Iwan Groźny, jak i Antoni Possevino, darzyli się szacunkiem, a nawet sympatią.

Kolejny referat – Kateryny Shestakovej (Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Myhajła Dragomanowi) „Rozszerzenie UE jak czynnik zmiany tożsamości Rumunów i Moldawian Bukowiny Północnej”, zainicjował dyskusję, poświęconą współczesnemu wymiarowi dialogu między narodami. W swym wystąpieniu referentka przedstawiła wyniki badań socjologicznych dotyczących tożsamości narodowej mieszkańców Bukowiny. Badania przeprowadzone wśród uczniów szkół wykazały, że młodzi Rumuni i Bukowianie nie podkreślają swej etniczności. Referentka wskazała też na silne oddziaływanie politycznych relacji ukraińsko-rumuńskich na atmosferę społeczną na Bukowinie. W trakcie dyskusji postawiono pytanie: czy dialog na Bukowinie dotyczy konkretnych problemów życia codziennego, czy też kończy się na hasłach? Według referentki, w dialogu zdecydowanie dominują problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne.

Czy Rosja jest nadal atrakcyjna dla państw WNP? Czy Rosja może wyrosnąć na lidera bez użycia siły militarnej? Na pytania te próbowała odpowiedzieć Agata Włodkowska (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach) w wystąpieniu zatytułowanym: „Czynnik kulturowy w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej”. Zdaniem referentki, Rosja posiada dostateczne zaplecze kulturowe dla niemilitarnej ekspansji na obszar b. ZSRR. Główną siłą Rosji może być ludność rosyjskojęzyczna, zamieszkująca byłe republiki radzieckie. Autorka referatu zwróciła również uwagę na rosyjskie zabiegi zbudowania własnej, rosyjskiej wizji praw człowieka i propagowanie idei tzw. suwerennej demokracji, pod którą kryje się koncepcja nieingerencji Zachodu w sprawy WNP oraz w relacje państw b. ZSRR z Federacją Rosyjską.

Paweł Pietnoczka (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) przybliżył uczestnikom konferencji stanowisko partii ukraińskich wobec konfliktu rosyjsko-gruzińskiego („Ukraińskie ugrupowania parlamentarne wobec konfliktu gruzińsko-osetyjsko-rosyjskiego”). Komunistyczna Partia Ukrainy i Partia Regionów udzieliły

pełnego poparcia stronie rosyjskiej; blok Julii Tymoszenko opowiedział się za utworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego i zajęciem neutralnego stanowiska w konflikcie rosyjsko-gruzińskim, natomiast ugrupowanie prezydenckie jednoznacznie poparło Gruzję w konfrontacji z Rosją.

Referatem kończącym pierwszy dzień konferencji było wystąpienie Magdaleny Żakowskiej (Uniwersytet Łódzki): „Polka i Rosjanka we współczesnym niemieckim dyskursie genderowym”. Autorka podkreśliła rolę stereotypów w dyskursie genderowym, w którym Wschód określany jest jako pozbawiony kultury, kobiecy, Zachód natomiast jako strona męska. Piękna Polka nadal postrzegana jest jako zagrożenie dla Niemki, Rosjanki zaś przedstawiane są karykaturalnie jako otyłe, władcze „baby”, bądź jako matrioszki, symbolizujące pustkę i upadek Wschodu.

Drugi dzień obrad konferencyjnych zainicjował Marek Czajkowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego referatem „Perspektywy dialogu Rosja – Unia Europejska w świetle nowej Koncepcji Polityki Zagranicznej FR”. Zdaniem referenta, władze Kremla, dokonując oceny dynamiki zmian w światowym układzie sił, nabrały przekonania o słabnącym znaczeniu Zachodu, ustępującego dominującej pozycji Rosji, której ponownie powierzona została funkcja głównego decydenta na arenie międzynarodowej, wyznaczającego kierunki wielostronnej współpracy i odpowiedzialnego za sprawy Europy. Państwo to rości sobie pretensje do roli mocarstwa światowego, jednak – jak sugeruje badacz krakowski – deklarację tę można rozpatrywać jedynie w sferze „pobożnych życzeń”. Rosja nie posiada bowiem odpowiedniego arsenału instrumentów imperialistycznych, gwarantujących skuteczność oddziaływań na inne podmioty stosunków międzynarodowych. Słabość gospodarcza, nieatrakcyjność propagowanego modelu integracji, brak *soft power*, a w rzeczywistości również i siły konwencjonalnej, uniemożliwiają zadawalające rozwiązywanie konfliktów nawet w ramach WNP. Tymczasem gospodarcze uzależnienie od „petrodolarów” i wzorców organizacyjnych Zachodu wymusza konieczność utrzymywania powiązań Rosji z Unią Europejską.

Destabilizacyjny charakter działań Rosji oraz celowe podsycanie sporów, zwłaszcza w regionie poradzieckim, zasygnalizowała w swoim referacie Agnieszka Bryc („Wpływ Federacji Rosyjskiej i Stanów Zjednoczonych na kształtowanie ładu międzynarodowego na obszarze poradzieckim”). Toruńska badaczka dokonała analizy sytuacji międzynarodowej, definiując udział Stanów Zjednoczonych i Federacji Rosyjskiej w kształtowaniu ładu na obszarze byłego Związku Radzieckiego. Referentka odnotowała większą siłę wpływu Rosji na byłe republiki sowieckie, ugruntowaną dłuższą tradycją operowania na tym terenie i lepszą znajomością specyfiki tamtejszej polityki. Wola Rosji okazuje się jednak niewystarczająca do realizacji zamierzonych celów, a mała atrakcyjność tego kraju oraz agresywna polityka zagraniczna sprzyja postrzeganiu jej bardziej w kategoriach hegemonia niż „lokalnego” lidera. W przypadku Stanów Zjednoczonych sytuacja kształtuje się zupełnie inaczej: jako militarna i gospodarcza potęga posiadają one środki mogące przyciągnąć poradzieckie państwa. Jednak niewłaściwe formułowanie strategii, będące rezultatem słabej orientacji w tym regionie, nie sprzyja umocnieniu ame-

rykańskiej pozycji na tym obszarze. Wystąpienie to spowodowało dyskusję na temat zeszłorocznych wydarzeń w Gruzji, związanych z użyciem siły przez Federację Rosyjską. Agata Włodkowska zasugerowała, że interwencja ta zaszkodziła interesom narodowym Rosji, która – dając się sprowokować – ukazała swoją stronniczość i lekceważący stosunek do reguł prawa międzynarodowego. Agnieszka Bryc wyraziła natomiast przypuszczenie, że na niewłaściwym posunięciu władz moskiewskich przede wszystkim ucierpiała rosyjska racja stanu. W rezultacie Rosja utraciła możliwości występowania w roli światowego głosu sumienia i czołowego krytyka Ameryki.

Olga Nadskakuła (Uniwersytet Łódzki) w referacie pt. „*Swoje czy obce – wartości Zachodu w percepcji rosyjskiej*”, podjęła się przedstawienia ambiwalentnego stosunku Rosji do wartości Zachodu, z jednej strony odpychającego – w mniemaniu większości Rosjan – wulgarnym materializmem, płytkim racjonalizmem oraz wyrachowaniem, z drugiej strony kuszącego lepszą sytuacją ekonomiczną, osiągnięciami cywilizacyjnymi czy rozwiązaniami prawno-systemowymi. Społeczeństwo rosyjskie teoretycznie akceptuje idee demokratyczne, chociaż nie traktuje ich jako środka do likwidacji problemów społecznych, tym bardziej, że epoka reform Jelcyna kojarzy się raczej z nieustannymi kryzysami i powszechną pauperyzacją. Władze postulują więc wprowadzenie rodzimego wariantu ustrojowego, tzw. suwerennej demokracji, dostosowanej do warunków lokalnych i uwzględniającej własną drogę rozwoju. Krytyczne odnoszenie się Zachodu do tej koncepcji uważa się za klasyfikowanie wszystkiego w kategoriach „czarno-białych”, w których to, co indywidualne, rosyjskie czy wschodnie, stanowi synonim barbarzyństwa, bezprawia, niezgodności z konstytucyjną zasadą poszanowania swobód obywatelskich. Nierespektowanie praw człowieka, praw mniejszości etnicznych czy autonomiczności podmiotów stosunków międzynarodowych, jest domeną Europy Zachodniej, a zarzucanie podobnych procederów Rosji, stanowi – w jej mniemaniu – wyraz hipokryzji. Olga Nadskakuła podkreśliła również brak zgody Rosji na bezceremonialny stosunek Zachodu do innych bytów państwowych, straszonych nieuzasadnionymi sankcjami politycznymi i gospodarczymi, a także marginalizowanych i sprowadzanych do roli podrzędnych, peryferyjnych krajów w unipolarnym układzie świata.

Ostatnią sesję konferencji zdominowała tematyka narodowościowa, rozważana w kontekście kształtowania się wielostronnego dialogu pomiędzy nacjami, niejednokrotnie reprezentującymi odmienne kręgi kulturowe, grupy językowe czy konfesyjne. Złożoność procesów narodotwórczych zasygnalizował Sebastian Dubiel (UAM) w referacie, poświęconym poszukiwaniom tożsamości narodowej Rusinów Karpaccich, ze szczególnym uwzględnieniem Łemków („Rusini Karpaccy – między Wschodem a Zachodem”). Referent przedstawił proces formowania się rusińskiej myśli odrodzeniowej, zapoczątkowany w połowie XIX wieku i osiągający swoje natężenie w przełomowych momentach historii Europy: w dwudziestoleciu międzywojennym oraz podczas „jesieni ludów”. Niezrealizowane aspiracje niepodległościowe Rusinów lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia, obecne w inicjatywach, wspierających ruch na rzecz jedności Łemków, czy proklamowa-

nie autonomicznych republik i rad, zostały wskrzeszone w okresie przemian polityczno-społecznych 1989 roku, kiedy kwestia „samookreślenia się” tej mniejszości nabrała pierwszorzędного znaczenia. Referent zwrócił uwagę, że identyfikacja narodowa wiąże się jednak z trudnością pogodzenia nowoczesnego stylu życia, odbiegającego od tradycyjnego, archaicznego sposobu gospodarowania, z pragnieniem zachowania specyfiki językowej i religijnej. W obszernym uzupełnieniu swojego referatu podczas trwającej dyskusji, referent zauważył, że poszukiwania tożsamości rusińskiej komplikuje dodatkowo brak wiary samych przywódców w sens odrodzenia narodowego, czy w perspektywy jego rozwoju. Deklarując teoretyczne poczucie wyjątkowości etnicznej, jednocześnie asymilują się oni z lokalnymi społecznościami, rozmawiając w rodzinnych domach w języku obcym, czy edukując dzieci w szkołach publicznych.

Nieco inaczej sytuacja kształtuje się we Lwowie, mieście – wieloetnicznej mozaice, w którym poszczególne nacje wypracowały własną wizję tożsamości narodowej, zasadzającą się niejednokrotnie na mitologizacji przeszłości, resentymentach czy nawet swoistej ksenofobii, zrodzonej w wyniku dziejowych zawirowań. Próby ukazania wzajemnych relacji pomiędzy nimi podjęła się Agnieszka Sawicz („Lwów – miasto dialogu?”), dokonując analizy napiętych stosunków polsko-ukraińskich, związanych z kontrowersjami wokół Cmentarza Orłąt. Referentka szczególną uwagę zwróciła na negatywny wpływ „narodowej” interpretacji wydarzeń historycznych, w skrajnych przypadkach aktywizującej roszczenia do odzyskania „rdzennych” terenów Korony, bądź pobudzającej formowanie się oskarżeń o polską okupację miasta w okresie międzywojnia. Spory te nie służą „pokojuowemu współistnieniu” obydwu narodów, których komunikacja przyjęła raczej charakter równoległych monologów. W obliczu tego, wyobrażenie Lwowa jako miejsca dialogu i tolerancji jest dalece wyidealizowane. Sama struktura miasta wskazuje bowiem na wewnętrzny podział jego mieszkańców na odrębne społeczności etniczne, pewnego rodzaju „getta”, których żywioły wzajemnie się nie przenikają.

Stworzenie płaszczyzny porozumienia międzyetnicznego oraz międzyreligijnego jest również jedną z bolączek Kazachstanu, stanowiącego konglomerat ponad stu trzydziestu narodowości i niemal wszystkich wyznań świata. Ich nagromadzenie sprzyja rodzeniu się wewnętrznych niepokojów w kraju. Anna Kurkowiak (UAM) w wystąpieniu „Kazachstan – kraj dialogu międzyetnicznego i międzyreligijnego”, zaprezentowała podstawowe założenia polityki tolerancji prezydenta Nursułtana Nazarbajewa, postulującej ochronę praw mniejszości etnicznych, zapewniającej swobodny dostęp do środków masowego przekazu, jak również kształtującej podatny grunt dla realizacji narodowych inicjatyw w dziedzinie oświaty i kultury. Oczywiście, priorytetem jest rozpowszechnianie kazachskiego jako języka urzędowego, a także propagowanie tradycji i wartości „rodzimych” mieszkańców. Osobiste obserwacje referentki, wyniesione z pobytu w Astanie, skłaniają do refleksji, że antagonizmy społeczne występują nie tylko w relacjach „obcy” – Kazach, ale dotyczą również środowiska samych Kazachów, dzielących się na „prawdziwych” przedstawicieli narodu oraz jego niepełnopraw-

nych członków, przybyłych z Chin, Mongolii czy z południa kraju. W kontekście tych rozważań, referentka dokonała rozróżnienia narodowości na „kazachską”, czyli ludność „rdzenną”, oraz „kazachstańską” – pozostałych obywateli, nie mogących pochwalić się długością „zasiedzenia” czy stosowną genealogią.

Organizatorzy konferencji zapowiedzieli opublikowanie referatów – zarówno wygłoszonych podczas obrad, jak również nie wygłoszonych z braku czasu. Należy się spodziewać, że zgłębianie istoty rozbieżności stanowisk badawczych oraz sposobów postrzegania związków zachodzących między dwoma europejskimi kręgami kulturowymi, jest właściwą drogą wiodącą do porozumienia Wschodu i Zachodu.

Marek Jedliński, Malwina Chuda-Granat

KALENDARIUM

PIERWSZYCH WIZYT ZAGRANICZNYCH UKRAIŃSKICH PREZYDENTÓW I PREMIERÓW 1991–2008

W publicystyce ukraińskiej często można się spotkać ze stwierdzeniem, że pierwsza wizyta najważniejszych ukraińskich polityków stanowi wskaźnik ich dalszej polityki zagranicznej. Poniższe kalendarium jest próbą krytycznego spojrzenia na tę kwestię. Przy opracowywaniu kalendarium korzystano z materiałów prasowych, przede wszystkim z doniesień ukraińskiej gazety rządowej „Урядовий Кур’єр”.

Zanim przejdziemy do przeglądu wizyt, należy podkreślić, że wizyty zagraniczne są jednym z głównych środków prowadzenia polityki zagranicznej¹. Polityka ta w ustabilizowanych państwach posiada określone priorytety. Problemem Ukrainy jest natomiast to, że jej polityka zagraniczna stała się zakładnikiem wewnętrznych rozgrywek politycznych. W obliczu permanentnego kryzysu władzy na Ukrainie, nakreślone w ukraińskim prawodawstwie priorytety polityki zagranicznej nie mają żadnego znaczenia. Poza tym, zapisane w dokumentach priorytety są sprzeczne. Przykładowo, obowiązująca od 2003 roku „Ustawa o podstawach bezpieczeństwa narodowego Ukrainy”² przewiduje wstąpienie Ukrainy do NATO i UE przy jednoczesnym strategicznym partnerstwie z Rosją. W związku z tym rodzi się pytanie: Czy kierunek pierwszych wizyt zagranicznych ukraińskich notabli ma jakiegokolwiek znaczenie?

8 grudnia 1991 roku – prezydent Leonid Krawczuk oraz premier Witold Fokin w Wiskuli (Białoruś)

W Wiskuli spotkały się delegacje Białorusi, Rosji (Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej) i Ukrainy. Efektem negocjacji było „Po-

¹ T. Orłowski, *Protokół dyplomatyczny. Ceremoniał & etykieta*, Warszawa 2005, s. 219.

² *Закон України про основи національної безпеки України* від 19 червня 2003 р., <http://zakon1.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=964-15> (30.12.2008).

rozumienie o utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw”, które likwidowało ZSRR.

8 lutego 1992 roku – premier Witold Fokin w Moskwie

Premier Witold Fokin wziął udział w inauguracyjnym posiedzeniu Rady Szefów Rządów WNP, podczas którego omawiano bieżące problemy Wspólnoty (energetyka, ochrona środowiska, tranzyt).

22 października 1992 roku – premier Leonid Kuczma w Moskwie

Delegacja ukraińska spotkała się z delegacją rosyjską, na czele której stał p.o. premiera Jegor Gajdar. Efektem wizyty było porozumienie w sprawie dostaw rosyjskiej ropy naftowej na Ukrainę w 1993 roku. Podpisano również szereg międzyrządowych umów gospodarczych, z których najistotniejszą była „Umowa handlowa między Rządem Ukrainy i Rządem Federacji Rosyjskiej”³. Dokument przewidywał m.in. zakaz reeksportu towarów, który uderzał w Ukrainę. Kijów tracił w ten sposób możliwość zarabiania na pośrednictwie w handlu rosyjskimi surowcami. W preambule umowy znalazł się zapis stanowiący, że strony będą dążyły do utworzenia strefy wolnego handlu między obydwoma państwami.

29 października 1993 roku – p.o. premiera Juchym Zwjahilskij w Aszchabadzie

Wizyta była związana z groźbami odcięcia dostaw gazu dla Ukrainy przez rząd turkmeński. Turkmenistan pokrywał w tym okresie blisko 1/3 ukraińskiego zapotrzebowania na gaz⁴, jednak Kijów zalegał z płatnościami. Delegacji ukraińskiej udało się przekonać stronę turkmeńską do odroczenia terminu spłaty długu. Ustalono również, że transakcja będzie miała charakter barterowy.

2-3 lipca 1994 roku – premier Witalij Masoł w Mińsku

Premier Witalij Masoł wziął udział w obchodach 50. rocznicy wyzwolenia Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej spod okupacji niemieckiej. Do Mińska przyjechały delegacje dziesięciu państw WNP oraz Litwy.

21 października 1994 roku – prezydent Leonid Kuczma w Moskwie

Nowo zaprzysiężony prezydent z pierwszą wizytą zagraniczną udał się do Moskwy, gdzie razem z premierem Witalijem Masołem oraz ministrami obrony, spraw zagranicznych i gospodarki wzięli udział w Radzie Szefów

³ Торговельна Угода між Урядом України та Урядом Російської Федерації від 22 жовтня 1992 р., http://zakon1.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=643_025 (30.12.2008).

⁴ М. Сорока, Туркменський газ поступатиме в Україну, „Урядовий Кур'єр” 1993, nr 160-161, s. 1.

Rządów i Radzie Głów Państw WNP. Szczyt w Moskwie miał przesądzić o pogłębieniu integracji w ramach Wspólnoty. Trudno jednak tak jednoznacznie ocenić efekty szczytu. Mimo utworzenia kilku instytucji koordynujących działalność WNP, niektóre państwa – zwłaszcza Ukraina – uchylały się od uczestnictwa w nich.

Wizyta w Moskwie była okazją do rozmów prezydenta Kuczmy z prezydentem Federacji Rosyjskiej, Borysem Jelcynem. Efekty rozmów były dla Ukrainy zadowalające. Jelcyn oświadczył, że Rosja szanuje integralność terytorium i nienaruszalność ukraińskich granic. Potwierdził też gwarancje bezpieczeństwa udzielone Kijowowi w związku z likwidacją arsenału atomowego rozmieszczonego na terytorium Ukrainy. Strona rosyjska odroczyła termin spłaty przez Ukrainę długu za surowce energetyczne.

18 kwietnia 1995 roku – p.o. premiera Jewhen Marczuk w Moskwie

Szefowi ukraińskiego rządu towarzyszyli ministrowie obrony i współpracy gospodarczej z zagranicą. Podczas wizyty odbyły się negocjacje z rosyjską delegacją rządową na temat „Umowy o przyjaźni, partnerstwie i współpracy między Ukrainą i Federacją Rosyjską”. Stronie rosyjskiej przewodniczył premier Wiktor Czernomyrdin. Efektem rozmów było opracowanie tekstu dokumentu, jednak do momentu podpisania umowy upłynęły jeszcze dwa lata. Kwestią sporną pozostawał status głównej bazy Floty Czarnomorskiej – Sewastopola⁵.

Delegację ukraińską przyjął również prezydent Borys Jelcyn.

23-24 lipca 1996 roku – premier Pawło Łazarenko w Sofii

Premier Łazarenko spotkał się w Sofii z prezydentem, premierem i ministrem spraw zagranicznych Bułgarii. W zamierzeniach ukraińskiego rządu, wizyta ta miała ożywić wymianę handlową między Ukrainą a Bułgarią. W stolicy Bułgarii nie podpisano jednak żadnych istotnych dokumentów w dziedzinie współpracy gospodarczej. Doszło natomiast do podpisania ukraińsko-bułgarskiej konwencji konsularnej. Świadczy to o tym, że stosunki na linii Kijów–Sofia dopiero zaczynały się kształtować.

12-13 września 1997 roku – premier Walery Pustowojtenko w Portorożu (Słowenia)

Delegacja ukraińska, z premierem Pustowojtenką na czele, została zaproszona na spotkanie szefów rządów państw członkowskich Środkowoeuropejskiej Wspólnoty Wolnego Handlu (CEFTA).

⁵ Obecnie Sewastopol znajduje się pod wspólną, ukraińsko-rosyjską administracją.

5 grudnia 1999 roku – prezydent Leonid Kuczma (II kadencja) w Brukseli

Prezydent Kuczma odwiedził siedzibę Komisji Europejskiej na zaproszenie przewodniczącego Romano Prodiego. Podczas wizyty omawiano projekt „Wspólnej strategii UE co do Ukrainy”⁶, która została przyjęta kilka dni później, 11 grudnia 1999 roku. Mimo zapewnień Kijowa o proeuropejskim kursie Ukrainy, we „Wspólnej strategii...” nie przewidywano integracji Ukrainy z UE, nawet w dłuższej perspektywie.

21 stycznia 2000 roku – premier Wiktor Juszczenko w Moskwie

Wizyta szefa ukraińskiego rządu związana była z kolejnym kryzysem energetycznym. Ukraina zalegała z płatnościami za rosyjski gaz. Ponadto Moskwa oskarżała Kijów o kradzież gazu płynącego tranzytem do Europy Zachodniej i w związku z tym Rosja wstrzymała dostawy ropy na Ukrainę.

W przeddzień wizyty, w Kijowie doszło do spotkania premiera Juszczenki z szefem „Gazpromu” oraz ministrem paliw i energetyki Federacji Rosyjskiej. Porozumiano się wówczas w sprawie warunków spłaty długu.

W Moskwie Juszczenko spotkał się z p.o. prezydenta Władimirem Putinem, wicepremierem Michaiłem Kasjanowem, a także z Anatolijem Czubajsem, prezesem spółki – największym producentem energii elektrycznej w Rosji. Podczas rozmów Putin wydał osobiste rozporządzenie w sprawie zniesienia ograniczeń w dostawach ropy na Ukrainę. Juszczenko porozumiał się z Czubajsem w sprawie równoległego połączenia systemów energetycznych obu państw.

13 czerwca 2001 roku – premier Anatolij Kinach w Sankt Petersburgu

Premier Kinach wziął udział w V Petersburskim Forum Ekonomicznym. W trakcie obrad szef ukraińskiego rządu podkreślał priorytetowość utworzenia strefy wolnego handlu w ramach WNP. Podczas wizyty Kinach spotkał się m.in. z premierem Kasjanowem. Podczas spotkania ustalono warunki kontraktu na dostawy ukraińskich rur do Rosji. Kinach wspominał również o możliwości koncesjonowania ukraińskiej sieci gazociągowej i o jej możliwej prywatyzacji⁷.

8 stycznia 2003 roku – premier Wiktor Janukowycz w Warszawie

Szef ukraińskiego rządu odwiedził Warszawę w drugi dzień prawosławnych świąt Bożego Narodzenia (!). Wizyta miała charakter oficjalny. Janukowycz spotkał się z prezydentem Kwaśniewskim, premierem Millerem, a także

⁶ *Спільна стратегія Європейського Союзу щодо України, схвалена Європейською Радою 11 грудня 1999 року*, http://zakon1.rada.gov.ua/cgi-bin/laws/main.cgi?nreg=994_492 (30.12.2008).

⁷ Л. Остролуцька, *Чи дждемося «українського Давоса»? Післямова до Петербурзького економічного форуму*, „Урядовий Кур'єр” 2001, nr 107, s. 7.

z marszałkami Sejmu i Senatu. Złożył również kwiaty pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza oraz pod pomnikiem Tarasa Szewczenki.

Spotkania miały charakter kurtuazyjny. Strona polska potwierdziła swoje poparcie dla euroatlantyckich aspiracji Kijowa. Było to istotne z tego względu, że Ukraina była wówczas izolowana na arenie międzynarodowej w związku z tzw. aferą Kolczug.

Warto odnotować, że premier Janukowycz nie znalazł czasu na spotkanie z przedstawicielami diaspory ukraińskiej. Doszło jedynie do krótkiej rozmowy pod pomnikiem Tarasa Szewczenki.

24 stycznia 2005 roku – prezydent Wiktor Juszczenko w Moskwie

Dzień po zaprzysiężeniu prezydent Wiktor Juszczenko odwiedził Moskwę, gdzie spotkał się z prezydentem Władimirem Putinem i patriarchą Aleksym II. Po spotkaniu z Putinem odbyła się konferencja prasowa, na której Juszczenko powiedział, że „Rosja jest wiecznym, strategicznym partnerem Ukrainy”⁸. Rosyjski prezydent stwierdził natomiast, że w kontaktach między obydwoma krajami nie ma nieporozumień.

Mimo iż patriarchat moskiewski otwarcie popierał Janukowycza, przeciwnika Juszczenki w wyborach prezydenckich, Aleksy II pogratulował Juszczence zwycięstwa.

9 marca 2005 roku – premier Julia Tymoszenko w Budapeszcie

Premier Julia Tymoszenko udała się z nieoficjalną wizytą do Budapesztu, w trakcie której spotkała się z premierem Ferencem Gyurcsánym. Szef węgierskiego rządu zapewnił ukraińskiego gościa o poparciu Budapesztu dla europejskich dążeń Kijowa.

30 września 2005 roku – premier Jurij Jechanurow w Moskwie

Osiem dni po objęciu stanowiska premier Jurij Jechanurow udał się z wizytą do Moskwy. W składzie delegacji znaleźli się, oprócz premiera, minister gospodarki, minister paliw i energetyki oraz wiceminister spraw zagranicznych. Szef ukraińskiego rządu został przyjęty zarówno przez premiera Michaiła Fradkowa, jak i przez prezydenta Putina.

Wizyta nie przyniosła wymiernych rezultatów. Rząd ukraiński wzywał władze rosyjskie do wprowadzenia pełnowymiarowej strefy wolnego handlu, Moskwa jednak utrzymywała ograniczenia i wyłączenia w handlu z południowozachodnim sąsiadem. Podczas wizyty premierzy powierzyli odpowiednim ministrom opracowanie umowy gazowej na 2006 rok. Dokumentu nie udało się sporządzić do końca 2005 roku, czego skutkiem był kryzys gazowy z początku 2006 roku.

⁸ *Відверта атмосфера зустрічей*, „Урядовий Кур'єр” 2005, nr 14, s. 1.

15-16 sierpnia 2006 roku – premier Wiktor Janukowycz w Soczi

Niecałe dwa tygodnie po ponownym objęciu stanowiska szefa rządu, Wiktor Janukowycz pojechał do Soczi, gdzie odbywał się nieformalny szczyt Eurazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Rosja, Tadżykistan i Uzbekistan). W trakcie pobytu w Soczi ukraiński premier spotkał się z rosyjskim premierem Fradkowem, a także z prezydentami Rosji, Kazachstanu i Uzbekistanu.

Głównym tematem poruszonym podczas spotkań były kwestie energetyczne. Janukowycz zapewniał dziennikarzy, że do końca 2006 roku ceny gazu dla Ukrainy nie zmienią się, natomiast w 2007 roku miały być one kształtowane przez rynek⁹. Wymiernym rezultatem rozmów było wyznaczenie ministra finansów Ukrainy na przedstawiciela rządu ukraińskiego w grupie wysokiego szczebla ds. utworzenia Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej. Ustalono także, że Rosja i Ukraina przeprowadzą wspólne negocjacje z Turkmenistanem w sprawie dostaw gazu dla Ukrainy.

28-29 stycznia 2008 roku – premier Julia Tymoszenko w Brukseli

W dwudniowej wizycie w Brukseli premier Julii Tymoszenko towarzyszył wicepremier ds. integracji europejskiej oraz minister gospodarki. Warto odnotować, że w dyrektywach udzielonych przed wizytą przez prezydenta Juszczenko znalazł się punkt o spotkaniu premier Tymoszenko z sekretarzem generalnym NATO, jednak w programie wizyty takiej pozycji nie przewidziano¹⁰.

Podczas wizyty premier Tymoszenko spotkała się z najważniejszymi politykami unijnymi, m.in. przewodniczącym Komisji Europejskiej Jose Manuelem Barroso, komisarz Benitą Ferrero-Waldner i przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Hansem-Gertem Poetteringiem. Podczas spotkań unijni urzędnicy powtarzali hasła o wielkiej europejskiej przyszłości Ukrainy. Podczas rozmowy z komisarz ds. stosunków zewnętrznych Benitą Ferrero-Waldner podjęto decyzję o utworzeniu funduszu finansującego modernizację ukraińskich sieci przesyłu gazu. Premier Tymoszenko wystąpiła z propozycją budowy odnogi gazociągu „Nabucco”, która przebiegałaby przez terytorium Ukrainy.

Ostatecznie premier rządu ukraińskiego spotkała się nieoficjalnie z sekretarzem generalnym NATO Jaapem de Hoop Schefferem. Z informacji przekazanych dziennikarzom wynikało, że Tymoszenko opowiedziała się za zintensyfikowaniem dialogu z NATO, nie wspominając jednak o wstąpieniu Ukrainy do Sojuszu¹¹.

⁹ *Україна – Росія: попереду предметна робота*, „Урядовий Кур'єр” 2006, nr 153, s. 2.

¹⁰ Т. Силіна, *Як Тимошенко злила НАТО і влилася в Потік*, „Дзеркало Тижня” 2008, nr 4, <http://www.dt.ua/1000/1550/61933/> (30.12.2008).

¹¹ Ibidem.

Podczas wywiadów udzielanych w Brukseli z ust pani premier można było usłyszeć kilka ciekawych wypowiedzi. Tymoszenko po raz pierwszy wspomniała o możliwości koalicji Bloku Julii Tymoszenko z Partią Regionów. Premier powiedziała również, że „powinniśmy uczynić stosunki z Rosją nieodłączną częścią naszej integracji z Unią Europejską”¹².

Analiza przedstawionych wizyt nasuwa następujące spostrzeżenia:

1. Pierwsze wizyty zagraniczne najważniejszych ukraińskich polityków można podzielić na dwa rodzaje: wizyty kurtuazyjne oraz wizyty mające na celu rozwiązanie bieżących problemów, często konfliktów energetycznych;

2. W geografii tych podróży dominują wizyty w państwach WNP, zwłaszcza w Rosji. Jest całkiem prawdopodobne, że ukraińskie władze, wywodzące się z komunistycznej nomenklatury, lepiej czuły się – zwłaszcza w początkowym okresie – w dobrze sobie znanym środowisku postsowieckim niż na Zachodzie;

3. Biorąc pod uwagę wizyty po roku 2004, można konstatować, że mimo – wydawałoby się – proeuropejskiej „pomarańczowej rewolucji”, polityka zagraniczna Ukrainy pozostaje „wielowektorową”, tak jak za czasów prezydentury Leonida Kuczmy. Prezydent Wiktor Juszczenko w przemówieniu do narodu, które wygłosił po swoim zaprzysiężeniu 23 stycznia 2005 roku, powiedział: „Nasze miejsce jest w Unii Europejskiej. Mój cel to Ukraina w Zjednoczonej Europie”¹³. Tymczasem już na drugi dzień Juszczenko odwiedził Moskwę. Natomiast podczas swojej ostatniej wizyty w Brukseli premier Julia Tymoszenko chciała uniknąć spotkania z sekretarzem generalnym NATO. A gdy do spotkania doszło, Tymoszenko w ogóle nie wspominała o możliwości wstąpienia Ukrainy do Sojuszu, choć kilka tygodni wcześniej podpisała się pod tzw. listem trzech. W dokumencie tym prezydent Ukrainy, przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy oraz sama Tymoszenko zwracali się z prośbą do Jaapa de Hoop Scheffera o sprzyjanie przyjęciu „Planu działań w sprawie członkostwa Ukrainy w NATO”.

Reasumując należy powiedzieć, że pierwsze wizyty zagraniczne prezydentów i premierów Ukrainy nie świadczą o kierunku polityki zagranicznej Kijowa. Aby rzeczywiście na nią wpływały i ją odzwierciedlały, niezbędne są dwa czynniki: jasno określone priorytety polityki zagranicznej oraz jej niezależność od wewnętrznych rozgrywek politycznych.

Opracował Igor Ksenicz

¹² *Тимошенко хоче сидіти на двох стільцях*, „Українська Правда” 28.01.2008, <http://www.pravda.com.ua/news/2008/1/28/70568.htm> (30.12.2008).

¹³ *«Ми починаємо нову сторінку української історії»*. Звернення Президента України Віктора Ющенка до українського народу на Майдані Незалежності, „Урядовий Кур’єр” 2005, nr 13, s. 3.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Andriej Pawłow i Maureen Perrie, *Iwan Groźny. Car i tyran* [tytuł okładkowy: *Iwan IV Groźny 1530–1584. Pierwszy car całej Rosji*], przekł. Sławomir Kędzierski, Bellona, Warszawa 2008, 255 s.

„Potwór ów możliwy był tylko w kraju, w którym się pojawił”
Piotr Czaadajew w liście do Aleksego Chomiakowa o Iwanie Groźnym¹

Życie i działalność Iwana Wasiliewicza, szerzej znanego jako Iwan Groźny, stanowiły inspirację dla wielu artystów. Pierwszy car był bohaterem ludowych pieśni, natchnieniem malarzy (Ilia Repin), filmowców (Siergiej Eisenstein), polityków i przywódców (Józef Stalin), czy wreszcie obiektem zainteresowań historyków – od Karamzina poczynając, na współczesnych badaczach skończywszy. Modę na carską Rosję możemy współcześnie obserwować przede wszystkim w księgarniach, które w ciągu kilku ostatnich lat zaoferowały Czytelnikom aż trzy pozycje dotyczące Iwana Groźnego. Poza wydaną w latach pięćdziesiątych powieścią W. Kostylewa *Iwan Groźny*², sylwetkę Iwana Wasiliewicza przybliżyły prace R. Skrynnikowa³ oraz W. A. Serczyka⁴. Bardziej popularyzatorski charakter miały publikacje H. Troyata⁵ oraz A. Andrusiewicza⁶. Najnowsza pozycja, wspólnego autorstwa Maureen Perrie oraz Andrieja Pawłowa, oparta została na długoletnich, szczegółowych badaniach źródeł pochodzących z okresu panowania pierwszego cara. Autorzy polemizują z ustaleniami wcześniejszych prac i jednocześnie próbują w świeży sposób spojrzeć na powtarzające się nieustannie pytania.

¹ Za: A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002, s. 81.

² W. Kostylew, *Iwan Groźny*, t. 1-3, Warszawa 1950–1951.

³ R. Skrynnikow, *Iwan Groźny*, Warszawa 1979.

⁴ W. A. Serczyk, *Iwan IV Groźny*, Wrocław [et al.] 1977 (wyd. 1), 1986 (wyd. 2), 2004 (wyd. 3); Londyn–Warszawa [ca 1993].

⁵ H. Troyat, *Iwan Groźny. Krwawy twórca imperium*, Warszawa 2006.

⁶ A. Andrusiewicz, *Iwan Groźny*, Warszawa 2006.

Książka podzielona jest na dziewięć rozdziałów. Trzy pierwsze napisane zostały przez Maureen Perrie, profesor historii na Uniwersytecie w Birmingham, badaczkę specjalizującą się w dziejach monarchii XVII-wiecznego państwa moskiewskiego i autorkę m.in. *The Image of Ivan the Terrible in Russian Folklore*⁷ oraz *The Cult of Ivan the Terrible in Stalin's Russia*⁸. Pozostałe sześć rozdziałów jest autorstwa Andrieja Pawłowa, pracownika naukowego Instytutu Historii Rosji w Rosyjskiej Akademii Nauk w St. Petersburgu. Oprócz kilku map i tablicy genealogicznej sukcesorów Iwana, dołączono do pracy: chronologię wydarzeń od przybycia Ruryka na Ruś do zakończenia Wielkiej Smuty; słownik; wybraną bibliografię oraz indeks osób i nazw geograficznych. Narracja prowadzona jest w układzie chronologicznym, a główne cele pracy należy ująć następująco: ukazanie wzrostu terytorialnego państwa Iwana, który miał służyć podniesieniu prestiżu Moskwy na arenie międzynarodowej i przybliżenie polityki wewnętrznej cara dążącego do samodzierżawia. Z tego powodu sporą część wywodów poświęcono kwestii *opriczniny* i jej następstw. Ostatnim celem było zwrócenie uwagi na sakralizację i symbolikę, nie tylko władzy, ale także okrucieństwa Iwana. W społeczeństwie, w którym obraz posiadał większe znaczenie niż słowo, teatralizacja i rytualizacja poczynań władcy nabierała szczególnego wymiaru.

Maureen Perrie zaczyna swój wykład od czasów Rusi Kijowskiej, zwięźle przedstawiając długie jej uzależnienie od Mongołów, co miało wpływ nie tylko na powstanie potęgi państwa moskiewskiego, ale i na obecny obraz Rosji. Swoją narrację kończy autorka na podboju Kazania i Astrachania przez Wielkie Księstwo Moskiewskie w latach pięćdziesiątych XVI wieku. Z kolei Andriej Pawłow kreśli w swoim wykładzie nie tylko plastyczny wizerunek młodego Iwana, lecz również najbliższych współpracowników władcy, a także zarysowuje motywacje jego działań i mentalność ówczesnych ludzi. Niewątpliwie największą zaletą książki jest całkiem nieznaną w polskim piśmiennictwie naukowym, dotyczącą rządów pierwszego cara, spojrzenie na symbolikę i sakralizację jego polityki oraz poczynań. Dominuje teoria, jakoby Iwan Groźny był niepoczytalnym paranoikiem i cierpiał na manię prześladowczą. Perrie i Pawłow przeciwstawiają się temu pogładowi, tłumacząc okrucieństwa władcy mistycyzmem religijnym, przeświadczeniem o obowiązku cara zaprowadzania na ziemi Królestwa Bożego. Autorzy analizują opisy rzezi dokonywanych przez opriczników i porównują je z biblijnymi wizjami apokaliptycznymi, dochodząc do bardzo interesujących wniosków. Stawiają tezę, że rzekomy sadyzm władcy wynikał nie tyle z zaburzeń psychicznych, co był odbiciem koncepcji władzy carskiej, która zobowiązywała Iwana do karania grzeszników na ziemi na wzór kar piekielnych opisywanych w Biblii.

Uwagę zwraca kwestia liczebności ofiar zmasakrowanych przez opriczników w Nowogrodzie. Z reguły mówi się o 20-30 tys. zabitych, jednak Pawłow twierdzi, że około 30 tys. liczyła cała ludność Nowogrodu. Liczbę ofiar szacuje na około 2–3 tys., powołując się na wyliczenia R. Skrynnikowa, któremu udało się zrekonstruować *Spis wypominkowy*. W. B. Kobrin podniósł tę liczbę do 10, a nawet 15 tys., zwracając uwagę, że rachuby Skrynnikowa dotyczyły jedynie ofiar jednego z oddziałów opriczników

⁷ M. Perrie, *The image of Ivan the Terrible in Russian folklore*, Cambridge 1987.

⁸ M. Perrie, *The cult of Ivan the Terrible in Stalin's Russia*, Houndmills–New York 2001.

pod dowództwem Maluty Skuratowa (s. 175). W. A. Serczyk szacował liczbę zmasakrowanych między 25 a 40 tys. zabitych⁹. Andrzej Andrusiewicz podawał liczbę 1490 osób wymordowanych przez oddział Skuratowa oraz ogólną liczbę ofiar około 3 tys., a więc podobnie jak Skrynnikow. Najbardziej jednak dziwi rozbieżność przy podawaniu liczby ofiar powołujących się na wspomnienia uczestników wydarzeń. Andrusiewicz przytaczał informacje pochodzące od niemieckiego opricznika Alberta Schlichtinga, który naliczył 2770 wymordowanych. Johan Taube, również cudzoziemski opricznik, podniósł liczbę zgłodzonych do 12 tys., a Andriej Kurbski – chcąc udratystycznie sytuację – dołożył jeszcze 3 tys. kobiet i dzieci. Najbardziej nieprawdopodobną liczbę, bo aż 70 tys. ofiar, podaje Anglik Jerome Horsey, który podróżował w tamtym okresie z londyńskimi kupcami¹⁰. Zbliżoną liczbę wymordowanych znaleźć możemy w *Pierwszej kronice Pskowa* (60 tys.), rozbieżność jednak zachodzi przy relacji Taubego, który – według Henri Troyata – oszacował poległych na 27 tys., czyli ponad dwukrotnie więcej niż podaje Andrusiewicz¹¹.

Bilans panowania Iwana Groźnego dokonany przez Andrieja Pawłowa jest jednoznacznie negatywny. *Opricznina* przyniosła fatalne skutki nie tylko dla całego społeczeństwa, ale także wpłynęła na pauperyzację gospodarczą. Szlachta zniechęcona ciągłą wymianą ziemską nie była zainteresowana długofalowym rozwojem gospodarczym i dążyła do uzyskania jak najszybszego dochodu, obawiając się możliwości kolejnej konfiskaty. Gospodarka cierpiała na skutek wciąż podnoszonych podatków, które miały pokryć koszty prowadzonych wojen. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku okazał się tragiczny. Był to bowiem czas nieurodzaju oraz epidemii, które osłabiły podstawę gospodarczą państwa – rolnictwo. Wszystko to wpłynęło na zmniejszanie się uprawianej ziemi. W niektórych rejonach odłogiem leżała jej nawet do 98 procent. W ślad za pauperyzacją gospodarstw podążał kryzys w armii. Szlachta nie mogąc się utrzymać, tym bardziej nie była w stanie kupić odpowiedniego wyposażenia wojskowego. Bez środków utrzymania i woli walki, przemieniali się szlachcice w dezertersów, zwanych *nietczikami*. Nie pomagały chłosty i oblawy urządzone na uchylających się od służby wojskowej. Ich liczba stale rosła. Na zubożenie szlachty istotny wpływ miało także przepisywanie swych majątków na rzecz monasterów. Niepewni losu swego majątku, a nawet życia, właściciele ziemscy przekazywali dobra klasztorom, licząc na modlitwę w swojej intencji. Sytuacja stała się na tyle poważna, że 15 stycznia 1580 roku sobór cerkiewny, pod naciskiem władz świeckich, wydał dekret zabraniający przepisywania ziem.

W wyniku wojen i przesiedleń ucierpiał szczególnie północne regiony Rosji. Oprócz posiadaczy ziemskich także kupcy byli rujnowani przez wysokie podatki. Ponadto, szlachta była pozbawiana siły roboczej, ponieważ chłopcy uciekali masowo z gospodarstw, bądź umierali wskutek niedożywienia i epidemii. Iwan, chcąc zahamować ten proces, zabronił chłopom opuszczania ziemi, nawet w uświęcony tradycją dzień świętego Jerzego. W ten sposób stworzone zostały podwaliny pod system pańszczyźniany.

⁹ W. A. Serczyk, *Iwan IV Groźny*, op. cit., s. 87.

¹⁰ A. Andrusiewicz, *Iwan Groźny*, op. cit., s. 131-132.

¹¹ H. Troyat, *Iwan Groźny*, op. cit., s. 121.

Do kiepskiej kondycji państwa w schyłkowym okresie rządów Iwana dodać należy również kryzys dynastyczny, gdy car w przyływie gniewu zabił swego syna i potencjalnego następcę tronu.

Pawłow jest przekonany jednak, że pomimo kryzysu, w jakim znalazło się carstwo moskiewskie, walka Iwana o wprowadzenie zasady samodzierżawia powinna zostać oceniona pozytywnie. Car osiągnął swój cel – zahamował rozwój reprezentacji stanowej i uniemożliwił rozwój państwa w kierunku zachodnioeuropejskich monarchii stanowych, wprowadzając rządy autokratyczne (s. 215-230). Oceniając rządy Iwana pod kątem osiągnięć zamierzonych celów, trudno nie zgodzić się z tą konstatacją. Nasuwa się jednak pytanie, czy pozytywnie można oceniać wyniszczenie i zrujnowanie kraju oraz ludności w celu urzeczywistnienia osobistej wizji władcy. Odpowiedzią mogą być słowa Aleksandra Dugina: „W prawosławiu człowiek jest częścią Kościoła, częścią wspólnotowego organizmu, tak jak noga. Jak więc człowiek może odpowiadać za siebie? Czy noga może odpowiadać za siebie? Stąd wywodzi się idea państwa, totalnego państwa. Dlatego też Rosjanie, ponieważ są prawosławni, mogą być prawdziwymi faszystami, w odróżnieniu od sztucznych włoskich faszystów w rodzaju Gentile czy tamtejszych heglistów. Prawdziwy heglizm to Iwan Pereswietow – człowiek, który w XVI w. wymyślił dla Iwana Groźnego opryczninę. To był prawdziwy twórca rosyjskiego faszyzmu. On sformułował tezę, że państwo jest wszystkim, a jednostka niczym. Państwo jest zbawieniem, państwo jest Kościołem”¹².

Andrieja Pawłowa i Maureen Perrie wyraźnie absorbuje tematyka azjatycka. Skupiają się na wojnach z Tatarami, Wojnę Północną niemalże bagatelizując. Ponadto, przy omawianiu wojny o Psków pojawia się wiele nieścisłości, prostowanych przez tłumacza, Sławomira Kędzińskiego. Sporo miejsca poświęca się Symeonowi Bekbutatowiczowi, podczas gdy inni biografowie pierwszego cara traktują to jako mało istotny epizod. Zastanawia fakt braku kwestii angielskiej, która przez dłuższy czas była dla Iwana sprawą dość istotną. Zignorowano całkowicie sprawę Andrzeja Kurbskiego. Wspomniany jest on zaledwie parokrotnie, podczas gdy w innych pracach dotyczących Iwana korespondencja między Kurbskim a carem jest analizowana dość szczegółowo.

Inne niż dotychczas przyjęte w literaturze przedmiotu rozłożenie akcentów nic nie ujmuje omawianej pracy. Wręcz przeciwnie. W miejsce tematów już opracowanych, Czytelnik dostaje garść nowych interpretacji psychologicznych, symbolicznych, kulturowych. Reasumując, książka Andrieja Pawłowa i Maureen Perrie stanowi świetne uzupełnienie i podsumowanie dotychczasowej polskojęzycznej literatury dotyczącej Iwana Groźnego. Zastrzeżenia można mieć do Wydawcy za barokowe tłumaczenie tytułu, który w oryginale brzmi krótko i zwięźle: *Ivan the Terrible*. Zastanawia również jeden z podtytułów – *Pierwszy car całej Rosji*, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę fakt, że powstanie nowożytnego państwa rosyjskiego łączy się z osobą Piotra I. Widoczne są starania Bellony o podnoszenie jakości wydawania swoich książek. W omawianej pozycji dopatrzyłem się zaledwie czterech „literówek”, podczas gdy

¹² *Czekam na Iwana Groźnego. Rozmowa z Aleksandrem Duginem*, „Frona” 1998, nr 11-12. Wywiad dostępny również w wersji elektronicznej: <http://niniwa2.cba.pl/rosja10.htm> (20.04.2009).

na przykład w *Spartanach*¹³ Paula Cartledge'a znalazłem ich 28, nie wspominając już o błędnym tytule na grzbiecie książki Wiktora Markowskiego i Wiktora Miliaczenki *Specnaz w Afganistanie*¹⁴.

Marek Falco

Dariusz Kupisz, *Psków 1581–1582*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2006, 219 s., w tym 2 mapy, [16] s. tabl.

Dzieje panowania Stefana Batorego i prowadzonych przezeń wojen były już przedmiotem dogłębnych analiz historyków polskich i zagranicznych, w tym rosyjskich. Wystarczy wspomnieć obszerne biografie walecznego monarchy, jakie wyszły spod piór: Karola Olejnika, Jerzego Besali, czy też wyczerpujące studium nt. wojska polsko-litewskiego w wojnie inflanckiej lat 1576–1582, autorstwa Henryka Kotarskiego. Wskazane przez Dariusza Kupisza cele jego pracy (s. 8): prześledzenie przebiegu działań wojennych, oblężenia i blokady Pskowa, dokonanie bilansu trzeciej wyprawy moskiewskiej Batorego – zrealizowali już wymienieni wyżej badacze. Trudno też znaleźć argumenty uzasadniające wydanie tej książki, skoro autor nie powołuje się na nieznane lub niedostępne wcześniej źródła, bądź też na jakiegokolwiek nowe ustalenia odnośnie „potrzeby pskowskiej”. Omawiana monografia budzi również liczne zastrzeżenia natury merytorycznej, które chciałbym odnotować poniżej.

Praca *Psków 1581–1582*, poza uwagami wstępnymi i zakończeniem, składa się z jedenastu rozdziałów: 1) *Geneza konfliktu*, 2) *Kampania połocka Stefana Batorego*, 3) *Wyprawa na Wielkie Łuki w 1580 roku*, 3) *Przygotowania do trzeciej kampanii*, 4) *Siły zbrojne Rzeczypospolitej w 1581 roku*, 5) *Moskiewskie przygotowania wojenne*, 6) *Teatr działań wojennych – Psków*, 7) *Przed oblężeniem*, 8) *Armia królewska na przedpolach Pskowa*, 9) *Oblężenie*, 10) *Blokada*, 11) *Rozejm*.

Omawiając początek wojen o Inflanty (podrozdział pierwszego rozdziału), autor wzmiankuje m.in. trzy wojny litewsko-moskiewskie stoczone w czasach Zygmunta I Starego, utratę Smoleńska w 1514 r. i odzyskanie Homla w 1537 r. (s. 13), które jednak widocznego związku ze sprawą Inflant nie miały. Następny akapit rozpoczynają enigmatyczne zdania: „Z czasem obie walczące strony zwróciły uwagę na państwo zakonne w Inflantach. Założone niegdyś przez Zakon Kawalerów Mieczowych, a potem połączone z państwem zakonu krzyżackiego, było w szesnastowiecznej Europie niewątpliwie anachronizmem”. Do cytowanego tekstu można odnieść trzy zasadnicze pytania: Dlaczego Inflanty wzbudziły zainteresowanie wojujących sąsiadów? Od kiedy

¹³ P. Cartledge, *Spartanie. Świat wojowników*, Warszawa 2005.

¹⁴ W. Markowski, W. Miliaczenko, *Specnaz w Afganistanie*, Warszawa 2002. Na grzbiecie książki tytuł brzmi: *Apecnaz w Afganistanie*.

Zakon Kawalerów Mieczowych panował w Inflantach? W jakich okolicznościach Kawalerowie Mieczowi połączyli swe dziedziny z Państwem Zakonnym? Dopiero lakoniczna wzmianka na s. 14, jak to – po zdobyciu Narwy w 1558 roku przez Rosjan – ich państwo „zyskało po raz pierwszy w swych dziejach dostęp do Morza Bałtyckiego”, pozwala Czytelnikowi wywnioskować, że celem polityki rosyjskiej było uzyskanie dostępu do wspomnianego akwenu. Na pozostałe dwie kwestie próżno szukać odpowiedzi w tekście.

W tym samym podrozdziale autor pokrótce omawia decyzje kongresu szczecińskiego z 1570 roku, formułując m.in. następujące zdanie (s. 14-15): „W ręku Duńczyków pozostały wyspy Dago i Ozylia, Szwedzi utrzymali zdobytą w toku wojny Estonię, choć we wschodniej części prowincji, utrzymał się Iwan IV”. Wziąwszy pod uwagę fakt, że znajomość geografii Inflant wśród Czytelników jest raczej słaba, wypadłoby uzupełnić tekst podanymi w nawiasach obecnymi nazwami ww. wysp (Hiiuma i Sarema). Estonia, wymieniona po raz pierwszy, nie została (podobnie jak wyspa Dago) zaznaczona na załączonej z tyłu książki, bardzo ogólnej mapce teatru działań wojennych. Trudno przeto skonstatować, czy Estonia była częścią Inflant? Na wspomnianej mapce nie sposób także zlokalizować Semigalię (s. 14), która wraz z Kurlandią od 1561 roku stanowiła dziedziczne lenno Korony i Litwy w rękach rodu Kettlerów.

Konkluzje Kupisza, wieńczące rozważania nt. początku wojen inflanckich, budzą również wątpliwości (s. 15): „Natomiast Iwan IV nie osiągnął celów politycznych, wytyczonych na początku wojny. Niektórzy współcześni historycy rosyjscy oceniają negatywnie ‘liwońską, awanturniczą politykę’ cara, podkreślając, że doprowadziła ona do wyczerpania i wyniszczenia kraju, i w pewnym sensie stała się źródłem kryzysu demograficznego i ekonomicznego, który ogarnął państwo moskiewskie na przełomie XVI i XVII w.”. Jeśli chodzi o rok 1570, cytowane słowa są nieuzasadnione. Wtedy bowiem, m.in. za sprawą wzmiankowanego już kongresu szczecińskiego, Rosja miała więcej powodów do zadowolenia niż żmartwień. Polskie prawo do spadku po Kawalerach Mieczowych zostało zakwestionowane, a na podbitych przez Rosję ziemiach nowe porządki w imieniu cara wprowadzał duński książę Magnus, marionetkowy „król Inflant”. Żegluga narewska rozkwitała zaś za sprawą ratyfikowanej wolności żeglugi na Bałtyku¹⁵. Jeśli zaś autor miał na myśli finał konfliktu w 1582 roku, to jego słowa, poparte autorytetem rosyjskiej uczonej A. L. Choroszkiwicz, są zasadne, ale nie na początku książki, lecz w podsumowaniu.

Lekturę kolejnego podrozdziału, poświęconego kampaniom rosyjskim w Inflantach w latach siedemdziesiątych XVI wieku, komplikują sygnalizowane już wyżej niedociągnięcia w transkrypcji dawnego nazewnictwa miast na współczesne i oprawie kartograficznej. Pozwolę sobie wymienić kilka kolejnych przykładów: w 1575 roku „Armia moskiewska zajęła port Salis, usytuowany u ujścia rzeki o tej samej nazwie” (s. 16). Nadmieniam, że chodzi o miasto nad Zatoką Ryską, przy obecnej granicy łotewsko-estońskiej. Na s. 18 figuruje zdanie: „Ofiarą okrutnika [tj. cara – R.M.] padła jako pierwsza ludność Schwanenburga, która nie poddała się na pierwsze wezwanie, lecz dopiero po kilku godzinach pertraktacji”. Autor miał na myśli dzisiejsze miasto Gulbene

¹⁵ J. Lewandowski, *Historia Estonii*, Wrocław [i in.] 2002, s. 74.

na Łotwie. Nieco dalej czytamy (s. 18-19): „Jedną z nielicznych [prób obrony przed armią carską – R.M.] podjął stary rotmistrz Aleksander Połubiński, dowodzący załogą Wolmaru”. Wspomniane – obecnie również łotewskie – miasto nosi nazwę Valmiera. Poniżej (s. 19) D. Kupisz wzmiankuje, jak „Kilka dni później, w Rumborku” car wspomniałomyślnie odprawił do Batorego pojmanych wcześniej, polskich rotmistrzów. Odnotowuję dzisiejszą nazwę miejscowości: Rauna (ok. 100 km na wschód od Rygi). W następnych rozdziałach również napotykały trudne do zlokalizowania (s. 66): Monaster Pokrowski i rzeki Meza i Szełonia, które – jak sądzę – znajdują się w rejonie dorzecza górnej Dźwiny, skoro przewijają się w narracji o zagonie kawaleryjskim Krzysztofa Radziwiłła w głąb Moskwy.

Warto jeszcze wspomnieć o twierdzy, broniącej dostępu do Rygi, a której nazwa – nie od dzisiaj – przysparza kłopotu historykom. Według Kupisza, nosi ona nazwę „Dynamont” (s. 20). W innych publikacjach możemy natknąć się jeszcze na warianty: Dyament, Dyjament. W nawiązaniu do pierwotnej, średniowiecznej nazwy warowni – Dünamünde, sugeruję na przyszłość stosować w polskich opracowaniach dosłowne tłumaczenie: Dźwinoujście.

Autor nie ustrzegł się również błędów w pisowni. Dla przykładu, przyjętą w literaturze, oryginalną nazwę rosyjskiego miasta Zawłoczce, autor nagminnie redukuje do „Zawłoczce” (s. 49 i nast.).

W opisie kampanii połockiej Batorego (1579 r.) przykuwa uwagę, zaczerpnięta z *Pamiętników o wojnie moskiewskiej* R. Heidensteina, makabryczna wzmianka o tym, co rycerze polscy zobaczyli w zdobytym zamku w Połocku (s. 32): obłączeni Rosjanie pastwili się szczególnie nad Niemcami, „wsadzali ich do kotłów, pod którymi palił się ogień, i nalawszy wody po kolana, gotowali żywcem, wiazali im ręce w tył powrozem i ponacinawszy wzdłuż brzuch i całe ciało w gęstych odstępach, najohydniej darli z nich pasy”. Obecnie uczeni podchodzą z większą rezerwą do takich relacji. Warto zacytować profesora S. Grzybowskiego: „od dwóch tysięcy lat, od czasów Herodota, obowiązywały w historiografii schematy opisu, dotyczące m.in.: obłąceń i udanych szturmów. Dziejopis Batorego, Niemiec z Prus Książęcych, Reinhold Heidenstein, humanista w Padwie [...] kształcony, opisywał więc okrucieństwa tej wojny, czerpiąc pełną ręką ze starożytnych wzorów. Było to zresztą mile widziane przez polityków i dowódców, w rozpalaniu nienawiści do wroga, widzących konkretną korzyść propagandową, w opisie własnych okrutnych czynów – przestrożę dla tegoż wroga, by lepiej skapitulował w porę. Toteż sygnalizując owe opowieści o gotowaniu żywcem, darciu pasów ze skóry, mordowaniu niemowląt i masowych gwałtach, których dzieje wojen batoriańskich są pełne, trzeba ostrzec czytelnika, by im bez reszty nie wierzył”¹⁶.

W rozdziale poświęconym wyprawie na Wielkie Łuki w 1580 roku Kupisz wspomina o problemie, jaki dla nacierających wojsk polsko-litewskich stanowiły drewnianoziemne umocnienia warowni. Autor wzmiankuje też (s. 44) anonimowego ochotnika z piechoty wybranieckiej, który jako pierwszy, pod gradem kul, zdołał się przedostać

¹⁶ S. Grzybowski, *Dzieje Polski i Litwy (1506–1648)*, [w:] *Wielka Historia Polski*, t. 2, cz. 2, Kraków–Warszawa 2003, s. 532.

pod źle flankowaną, drewnianą basztę i podpalić ją. Gwoli uzupełnienia dodam, że bohaterem włością Mazur, Kasper Wieloch¹⁷.

W opisie sił zbrojnych Rzeczypospolitej w 1581 roku znajdujemy, zapewne zawińoną przez drukarza, błędną datację królewskiego uniwersału w sprawie organizacji husarii: 1776 rok (s. 72) zamiast 1576.

W rozdziale o moskiewskich przygotowaniach wojennych, opisując reformy wojskowe cara Iwana IV, autor wymienia też formacje złożone z najemników zagranicznych (s. 95-96): „Były to wielkie oddziały piechoty oraz specjaliści z dziedziny inżynierii wojskowej i artylerii. W sumie, liczebność żołnierzy cudzoziemskich w latach siedemdziesiątych XVI w. szacuje się na ok. 400 ludzi. Jedna z relacji mówi także, że podczas wojen inflanckich Iwan IV stworzył oddział piechoty w sile 1200 ludzi spośród wziętych do niewoli Szkotów, Francuzów, Inflantczyków i Duńczyków”. Zasadne jest przeto pytanie, ilu właściwie europejskich najemników służyło ówczesnie carowi? Skoro autor pisze o „wielkich” oddziałach, to chyba druga liczba jest bliższa prawdy.

Omawiając warunki naturalne, w rozdziale *Teatr działań wojennych – Psków*, autor pisze (s. 102): „Również zimy nie są [tam – R.M.] zwykle zbyt ciężkie, gdyż średnie temperatury dochodzą do 8°C”. Ośmielam się zaznaczyć, że w rejonie Pskowa istotnie zimy nie są zbyt dokuczliwe, ale tylko w porównaniu z centrum Rosji, a średnią temperaturę zimy należy opatrzyć znakiem „-”.

Uwagę moją zwróciły także trudności techniczne, jakie mogły towarzyszyć zdobywaniu Pskowa. Pozwolę sobie przytoczyć dwa zdania ze s. 146: „Odcinek murów wybrany do szturmowania był niezbyt szeroki (ok. 400 m), co pozwalało przeciwnikowi skoncentrować tu znaczne siły. Podobny, choć o wiele mniejszy narożnik, szturmowano w 1579 r., podczas oblężenia Połocka”. Dygresja, zawarta w drugim cytowanym zdaniu, wprowadza nieco zamieszania, może nawet wzbudzić podejrzenie, że już w 1579 roku zagon naszych wojsk szturmował pewien odcinek murów Pskowa.

Autor monografii rzetelnie przedstawił stosunek sił stron, które przystąpiły do bitwy o Psków. Armia królewska (s. 85, 87) wyruszyła z 20 działami oblężniczymi i zaledwie 600 cetnarami prochu. Obrońcy rosyjskiej twierdzy (s. 135) dysponowali natomiast aż 40 ciężkimi działami i zapasami prochu, szacowanymi na 25 000 cetnarów oraz niepodważalnym atutem kamiennych murów miejskich, długości 9,5 km (s. 135). Wspomniane atuty Rosjan oraz wyjątkowo dogodne położenie Pskowa w widłach rzek: Pskowy i Wielkiej (patrz: plan s. 217), niwelowały przewagę liczebną wojsk Rzeczypospolitej. Warto odnotować jeszcze znamienne zdanie (s. 141): „Mimo rozpoznania prowadzonego od wielu miesięcy [król – R.M.] nie przypuszczał zapewne, że napotka aż tak potężną twierdzę”.

Konfrontacja pod murami twierdzy przebiegała zresztą niepomyślnie dla wojsk polsko-litewskich. Nadejście przedwczesnej zimy, problemy aprowizacyjne, ewakuacja króla z obozu (1 grudnia 1581 r.) i w ślad za nim części Litwinów, po trzech miesiącach walk podkopywały morale. Topnienie szeregów żołnierzy Rzeczypospolitej inspirowało z kolei Rosjan do coraz śmielszych wycieczek. Dariusz Kupisz, opierając się na źródle rosyjskim, podał nawet liczbę 46 wypadów obrońców warowni na pozycje oblegają-

¹⁷ S. Grzybowski, *Dzieje Polski i Litwy...*, op. cit., s. 538.

cych wojsk. Przy okazji odnotował (s. 203): „W polskich źródłach można się doliczyć..., ale nie wzmiankowano wszystkich, bo były niemal chlebem powszednim dla oblegających” – szkoda tylko, że w rezultacie autor nie podał liczby tych wypadów.

Zgodnie z chronologią wydarzeń, autor doprowadza narrację do rozejmu w Jamie Zapolskim (właściwie w pobliskiej Kiwerowej Horce), stanowiącego wielki sukces Rzeczypospolitej. D. Kupisz rzetelnie kreśli tło pertraktacji, w tym postępy Szwedów w Estonii, niepokojące obie wojujące strony.

Nieco na uboczu, w stosunku do zasadniczego wątku zmagania pod Pskowem, znajduje się wzmianka o rajdzie kawaleryjskim hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła na rosyjskie zaplecze frontu (s. 65-69), przeprowadzonym między lipcem i październikiem 1581 roku. Zagon ten spełnił swoją rolę, pustosząc tereny między górną Dźwiną a źródłami Wołgi i dezorientując cara, zarówno w kwestii głównego kierunku uderzenia armii królewskiej, jak i jej potencjału.

W *Zakończeniu* Dariusz Kupisz twierdzi, że Psków (s. 207) „nie [...] był twierdzą nie do zdobycia [dla armii królewskiej – R.M.]. Należało tylko zgromadzić liczniejszą piechotę oraz artylerię lub prowadzić prace oblężnicze z kilku stron naraz i przez czas dłuższy”. Cytowałem już wcześniej informacje autora nt. przygotowania warowni do długotrwałej obrony, toteż w tym miejscu, podważę przytoczoną konkluzję, również jego własnymi słowami ze s. 190: zorganizowanie pomocy aprowizacyjnej, czy nowych oddziałów wojska „było [...] mało realne. Nie było pieniędzy na opłacenie rot pod Pskowem, a co dopiero na nowe zaciągi. Zresztą, wobec wszczętych rokowań pokojowych, nie było potrzeby powiększania armii”. Obraz byłby niepełny bez wzmianki o nastrojach w kraju. U schyłku 1581 roku Batory pisał do Zamoyskiego m.in.: „[...] dwie rzeczy przeciwne są, z których najgorsza to niechęć Litwy do wojny”¹⁸.

Kontrowersje budzą również ostatnie zdania książki, mające być pochwałą strategicznego kunsztu króla Polski (s. 208): „Zagony kawaleryjskie pustoszące olbrzymie przestrzenie wrogiego państwa stały się na długie lata modelem rozwoju polskiej sztuki wojennej. Dzięki nim zadano Moskwie potężny cios niszcząc niemal 400 000 km² tego państwa. Można tylko żałować, że Stefan Batory nie wykorzystał w pełni walorów polskiej jazdy, do szerszych działań dywersyjnych, wzorem głośnej wyprawy Krzysztofa Radziwiłła”. Przytoczoną liczbę uznaję za grubo przesadzoną, nie przystaje bowiem do obszaru objętego działaniami wojennymi. Zdanie o niewykorzystaniu walorów polskiej jazdy przez króla brzmi absurdalnie, nie tylko w konfrontacji z poprzedzającymi zdaniem, ale i wzmianką autora (s. 69) o wyprawie kasztelana kijowskiego, Michała Wiśniowieckiego, na pogranicze siewierskie w sierpniu 1581 roku.

W tym miejscu wypada wspomnieć o estetyce, która jest mocną stroną monografii *Psków 1581–1582*. Czarno-białe ilustracje wkomponowane są stosownie do chronologii wydarzeń. Bibliografia opracowana została również starannie. Widoczne są, niestety, również w niektórych cytowanych przeze mnie zdaniach, błędy interpunkcyjne. Rzecz jasna, nie wpływają one na meritum, ale stanowią już *signum temporis*.

Książka Dariusza Kupisza, mimo wskazanych wcześniej niedociągnięć, kontrowersji, niekonsekwencji i sprzeczności, w przystępnej formie ukazuje ostatni etap wo-

¹⁸ *Archiwum Jana Zamoyskiego 1580–1582*, wyd. J. Siemieński, t. 2, Warszawa 1909, s. 186-187.

jen batoriańskich z Moskwą. Sądzę, że ostrożna lektura tej monografii zachęci jeszcze wielu młodych ludzi do zgłębiania historii stosunków polsko-rosyjskich.

Remigiusz Menes

Andrzej Witkowicz, *Wokół terroru białego i czerwonego 1917–1923*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008, 516 s.

Rewolucja październikowa w Rosji i jej następstwa (wojna domowa, terror bolszewicki), zajmują wciąż ważne miejsce w pracach historycznych. Otwarcie archiwów rosyjskich dało możliwość spojrzenia na te wydarzenia z innej perspektywy, uzupełnienia białych plam, jak również dotarcia do nowych danych. Niestety, w ostatnich latach na rodzimym rynku pojawiają się publikacje, które zastąpiły gloryfikację tego okresu jego negacją, sprowadzając znaczenie zwycięstwa bolszewików głównie do stosowania przez nich terroru wobec ludności. Sztandarowym przykładem tego podejścia jest *Czarna księga komunizmu* S. Courtoisa, N. Wertha i J.-L. Pannégo [et al.], publikacja, której zarzuca się zawyżanie liczby ofiar czerwonego terroru, jak również pomijanie kontekstu opisywanych wydarzeń. Także rodzimi autorzy często dokonują uproszczeń w opisie pierwszych lat rządów bolszewickich. Można wręcz odnieść wrażenie, że w obecnym dyskursie dominuje odmitologizowanie czerwonego terroru z okresu wojny domowej, przy równoczesnym porównywaniu go z terrorem stalinowskim.

Próbę przedstawienia wydarzeń okresu rewolucji w nieco innym świetle podjął krakowski historyk Andrzej Witkowicz. Omawiana praca jest jego pierwszą książką. Kontynuuje w niej autor swoje zainteresowania, którym dał już wyraz w artykułach opublikowanych w polskiej edycji „Le Monde Diplomatique” (np. *Lata „czerwonego terroru” w Rosji Radzieckiej 1917–1922*). Witkowicz nie kryje swoich lewicowych sympatii i jest przekonany, że w polskiej historiografii dominuje myśl prawicowa, której przedstawiciele nie starają się obalać stereotypów związanych z okresem rządów bolszewików, lecz wręcz je utrwalają. Z tego względu, opierając się na faktach, do których odwoływano się w poprzednich publikacjach w sposób wybiórczy, zwrócił uwagę na szereg zjawisk politycznych, gospodarczych i społecznych, które warunkowały działania stron rosyjskiego konfliktu. We wstępie do swojej książki m.in. napisał: „Terror był realną częścią rzeczywistości rewolucyjnej Rosji (i wielu innych krajów), ale równie realne i złowrogie były inne zjawiska – wojna, głód, epidemie, wyniszczająca praca... Przemoc nie była więc osadzona w próżni, a jej groza często nie dorównywała innym strachom” (s. 24).

Omawiana książka składa się z dziewięciu rozdziałów poprzedzonych wstępem. Każdy rozdział został podzielony na podrozdziały. Sprawia to, że tekst jest przejrzysty.

We wstępie Witkowicz ubolewa nad tendencyjnym opisem rewolucji bolszewickiej przez historyków – zarówno rodzimych, jak i zachodnich. Zwraca uwagę na problemy

stojące przed badaczem, który chce pisać o czerwonym terrorze. Podkreśla niechęć wielu autorów do marksizmu, który współcześnie jest odrzucany. Zdaniem Witkowicza, historyk powinien jednak unikać jednoznacznych, uproszczonych ocen opisywanych wydarzeń, określających zbrodnie komunistyczne wyłącznie jako efekt wcielania w życie ideologii marksistowskiej. Uważa za niedopuszczalne sprowadzanie całego okresu rządów komunistów w ZSRR do miana „straconych dekad”. Zaznacza, że w swojej pracy takie pojęcia jak „terror”, „represje” czy „przemoc” będzie używał zamiennie. Rozważania te kończy krótkim przedstawieniem terroru państwowego we Francji lat 1789–1814, w którym doszukuje się analogii do sytuacji w rewolucyjnej Rosji.

W rozdziale pierwszym zawarł autor opis skali terroru carskiego z lat 1825–1917. Zwrócił przy tym uwagę na liczne przekłamania dotyczące liczby ofiar tamtego okresu. Za skrajny przykład służy tu liczba osób straconych w omawianych latach przytaczana przez *Czarną księgę komunizmu* – 191 osób. Witkowicz natomiast dowodzi, że liczba oficjalnych egzekucji w latach 1825–1917 wynosiła 600–700 osób, przy czym liczby te nie uwzględniają ofiar rozruchów i powstań, jak i osób zamordowanych i zmarłych w więzieniach. Zaznacza jednak, że „Szczególne demonizowanie represyjnej polityki carów byłoby przesadą” (s. 56). Warto jednak zwrócić uwagę, że Witkowicz wskazuje też na cywilizacyjne zacofanie Rosji, które ograniczało mobilność społeczną oraz przepływ informacji, co sprzyjało utrzymywaniu systemu represji.

W drugim rozdziale autor zajął się prawidłowościami rozwoju rewolucji i wojny domowej, zwracając uwagę na sytuację gospodarczą Rosji w okresie wojny domowej, a także na politykę Ententy w tym czasie. Zdziwiał przy tym teza, że to właśnie zachodnia interwencja doprowadziła do niemal całkowitego zniszczenia potencjału Rosji, utrwalenia władzy biurokracji partyjnej, a wreszcie prowadzenia przez bolszewików zdecydowanych działań, w tym stosowania terroru. Kontrowersyjnie brzmi też pogląd na przyczyny konfliktu polsko-rosyjskiego z roku 1920. Autor dowodzi, że działania Piłsudskiego nie miały charakteru przewencyjnego, lecz zaczepny. Dyskusyjne wydaje się też twierdzenie, że w owym czasie nie istniało bezpośrednie zagrożenie ze strony bolszewickiej Rosji, a plany sztabowe, koncentracja wojsk i groźby nie musiały wcale prowadzić do wojny. Porównanie sytuacji z tego okresu w stosunkach polsko-radzieckich do kryzysu w stosunkach polsko-litewskich z 1938 roku nie wydaje się trafne.

Rozdział trzeci Andrzej Witkowicz rozpoczyna od rozważań na temat niechęci historyków do „wodza rewolucji”, co przejawia się tendencyjnym doбором cytatów z jego dzieł. Dowodzi też, że wciąż jeszcze przeważają skrajne i jednostronne oceny tej postaci. Szczególnej krytyce poddał autor prace Richarda Pipesa i Dmitrija Wołkogonowa, zarzucając obu badaczom subiektywizm i pseudoanalizę psychologiczną w opisie postaci Lenina oraz posługiwanie się językiem emocji. Jednak sam, opisując prawdziwego, „nieznanego” Lenina jako autentycznego rewolucjonistę, polityka zdolnego do kompromisów i dobrego organizatora, także daje się ponieść emocjom.

Autor przekonuje, że bolszewicy posiadali w okresie rewolucji poparcie mas. Nie musieli więc stosować represji. Nad tezę tą zastanawia się autor w rozdziale siódmym. Wiele uwagi poświęca też czynnikom społecznym, które jego zdaniem miały istotny wpływ na zwycięstwo rewolucji. Witkowicz dowodzi, że bolszewicy byli wyrazicielami interesów chłopów i robotników. Porusza też kwestię „zaangażowania mas” w prze-

wrót bolszewicki, o czym świadczy – jego zdaniem – częstotliwość zwoływania zjazdów, w których jeszcze w lipcu 1918 roku oprócz bolszewików uczestniczyli lewicowi eserowcy, mienszewicy – internacjoniści czy bezpartyjni. Przypuszcza również, że wybory do Konstytuanty najprawdopodobniej nie odzwierciedlają rzeczywistych sympatii ludności. Klęska SDPRR(b) mogła wynikać z samego terminu wyborów, gdyż „treść dekretu o ziemi nie była jeszcze zrealizowana, administracja bolszewicka na wsi nie zdążyła się nawet pojawić, a zrewolucjonizowani chłopci-żołnierze nie wrócili jeszcze z frontu” (s. 393).

W czwartym rozdziale autor przedstawił krótko terror „światowej rewolucji” i kontrrewolucji z lat 1917–1923. Wiele uwagi poświęcił przy tym na bilans białego terroru w Finlandii i państwach bałtyckich, a także opisał mechanizm działań represyjnych podejmowanych przez mocarstwa zachodnie w koloniach, określając je mianem „terroru kontrrewolucyjnego”. Zdaniem autora także działalność mocarstw kolonialnych mogła również stanowić przyczynę jednoznacznych reakcji bolszewików.

W piątym rozdziale autor szczegółowo przedstawił ewolucję czerwonego terroru w latach 1917–1923. Chociaż terror bolszewicki został proklamowany oficjalnie we wrześniu 1918 roku, autor używa tego terminu również dla określenia terroru wcześniejszego. Uznaje przy tym, że z „terrorem rewolucyjnym” nie można łączyć przemocy oddolnej i żywiłowej. Wskazuje też, że komitet partii przez wiele miesięcy powstrzymywał się przed stosowaniem systemu przemocy, a bezpośrednią przyczyną dla masowego terroru stanowiła konieczność odpowiedzi na terror kontrrewolucyjny. Terror bolszewicki narastał jednak stopniowo w miarę przedłużającej się wojny. Porównania tego terroru do stalinowskich czystek czy terroru w hitlerowskich Niemczech autor określa jako błędne. Polemizuje też z „obliczeniami” niektórych historyków na temat skali czerwonego terroru i liczby ofiar represji. Zbytne zawyżanie szacunków liczby ofiar przypisuje Witkowicz działalności denikinowskiej Specjalnej Komisji Śledczej, zajmującej się badaniem bolszewickich zbrodni. On sam szacuje liczbę ofiar terroru zorganizowanego przez władze radzieckie w latach 1917–1921 na maksymalnie 150 tys. osób, a doliczając ofiary przemocy oddolnej – na 250 tys. ofiar.

W kolejnym rozdziale zawarł autor opis ewolucji i zasięgu białego terroru. Szczególnie skoncentrował się na jego skali, wskazując rozległość obszarów przez dłuższy czas kontrolowanych przez białych. Na obszarach tych rozwinięto system więzień i obozów. Szczególnie dużo uwagi poświęcił działaniom admirała Kołczaka – takim, jak pacyfikacje wsi, czy barki śmierci. Przedstawiając liczne dane faktograficzne podjął autor polemikę ze stanowiskiem Pawła Wieczorkiewicza, twierdzącego, że biały terror posiadał charakter jednostkowy. Witkowicz powołuje się przy tym na fakt, że o represjach wobec czerwonych pisali sami biali, a także uczestnicy interwencji, a więc ludzie bynajmniej nie zainteresowani wspieraniem czerwonej propagandy. Błędne opinie na temat znaczenia terroru kontrrewolucyjnego są, zdaniem autora, wynikiem tego, że represje stosowane przez białych generałów były terytorialnie rozproszone, czym różniły się od scentralizowanego terroru bolszewickiego.

W tym samym rozdziale, w którym Witkowicz opisuje zbrodnie Kołczaka, Denikina i Judenicza, krytykuje B. Williams i P. Wieczorkiewicza za brak w ich pracach wzmianek o zbrodniach Polaków popełnianych w okresie wojny polsko-bolszewickiej na

ludności cywilnej. Pogromy na Żydach dokonywane przez oddziały S. Bułaka-Bałachowicza posłużyły tu Witkowiczowi za przykład szczególny.

Ostatnie dwa rozdziały poświęcił autor na swego rodzaju uzupełnienie problemu terroru. W rozdziale ósmym zaprezentował terror stalinowski, wskazując na cechy odróżniające ten terror od wydarzeń z lat wcześniejszych. Natomiast ostatni rozdział poświęcony został sprawie stosowania przez historyków języka przesady przy opisie terroru rewolucyjnego. Za nieuzasadnione uważa autor utożsamianie ideologii marksistowskiej z politycznym systemem Rosji.

Książka Andrzeja Witkowicza miała stanowić polską odpowiedź na błędy i przekłamania zawarte w *Czarnej księdze komunizmu*. Jego zamierzeniem była obiektywna interpretacja faktów, odrzucenie silnego subiektywizmu i języka emocji. Autor aspirował do roli świadomego swych ograniczeń badacza, który unika zbytnej pewności osądu względem opisywanych wydarzeń i jednostronnego ujmowania zjawisk. Miało go to odróżnić od takich autorów, jak: R. Pipes, D. Wołkogonow, B. Williams i P. Wiczorkiewicz. Niestety, próba ta nie całkiem się powiodła.

Przede wszystkim nie udało się autorowi uniknąć emocjonalnego języka. Jest to widoczne m.in. w charakterystyce wodza rewolucji, która sprowadza się do odwrotności ujęcia B. Williams czy R. Pipesa. Również dobór cytatów wydaje się tendencyjny. Witkowicz stara się bowiem podkreślić przymioty Lenina poprzez odwołania do fragmentów jego dzieł, a także poprzez cytowanie pozytywnych wypowiedzi W. Churchilla czy M. Gandhiego na jego temat. Co prawda autor unika uproszczeń, jednak i tak opis „nieznanego” Lenina jest bardzo emocjonalny. Czytelnik odnosi wręcz wrażenie, że autor próbuje usprawiedliwiać Lenina.

We wstępie do swojej pracy Witkowicz podkreślił kilkakrotnie, że odrzuca subiektywny opis na rzecz obiektywnej prezentacji, opartej o bogatą faktografię. Piętnuje też wyjątkową pewność siebie cenionych historyków, która nie powinna mieć miejsca. Zasugerował także, że niedostateczna skromność badaczy może wynikać z braku wiedzy. Ubolewa również, że historycy pokroju Pipesa czy Williams często wręcz narzucają czytelnikom swoje interpretacje. Czytelnik zauważy jednak z pewnością paradoks. Między deklaracjami Witkowicza a ich realizacją zachodzi bowiem sprzeczność. Autor tak formułuje swoje wnioski, by podsunąć czytelnikowi „właściwą” odpowiedź. Tak, jak na przykład, gdy pisze: „Pozostawiamy czytelnikowi ocenę, czy ta swoista karuzela rozszerzania i ograniczania uprawnień CzK świadczyła o szczególnej krwiożerczości bolszewików? Czy raczej o świadomości słabych stron polityki terroru i dopasowywania jej do wydarzeń na froncie” (s. 189).

Pewnym niedostatkiem recenzowanej pracy jest dobór materiałów źródłowych. Zdaje sobie z tego sprawę również sam autor, zaznaczając we wstępie, że „korzystał czasem z opracowań o stosunkowo niskiej wartości naukowej [...]. Czytelnik zauważy jednak, że zdobyte w ten sposób informacje nigdy nie posłużyły do budowy pierwszorzędnych tez, a wykorzystane zostały dla uzupełnienia drugorzędnych wątków” (s. 27).

Czytelnika razić mogą także niedostatki w konstrukcji przypisów. Autor, powołując się na popularnonaukowy charakter swej publikacji, przywołuje poszczególne pozycje bez podawania odpowiednich stron. Od zasady tej odstępuje jednak w przypadku kilkudziesięciu pozycji. Postępowanie to osłabia wiarygodność części twierdzeń. Także

tych kontrowersyjnych. Sprawia to, że w miejscach, w których brakuje dokładnych odnośników, książka nie różni się zbytnio od wielokrotnie krytykowanej przez autora *Czarnej księgi komunizmu*.

Zaskakująca jest także pewność autora przy formułowaniu niektórych wniosków. Można tutaj wskazać negowanie przez niego zagrożenia bolszewickiego dla państwowości polskiej i porównanie tego zagrożenia z kryzysem w stosunkach polsko-litewskich z 1938 roku. Przy czym nie poświęcił autor należytej uwagi uwarunkowaniom, w jakich rozgrywały się oba te wydarzenia. A przecież brak uwzględniania kontekstu wydarzeń zarzucał wielokrotnie na kartach swej książki R. Pipesowi czy P. Wieczorkiewiczowi.

Publikacja Andrzeja Witkowicza miała stanowić świeży powiew na rynku rodzimej historiografii. Niestety, odpowiedź na obecną tendencję w opisywaniu czerwonego terroru została przeprowadzona w sposób równie emocjonalny, co język pracy S. Courtoisa, N. Wertha i J.-L. Pannégo. Sama krytyka uznanych autorytetów, za którą nie idzie uzasadnienie podawanych faktów poprzez konkretne odniesienia do cytowanych publikacji, wydaje się działaniem niewystarczającym.

Magdalena Giżycka

Simon Sebag Montefiore, *Stalin. Młode lata despoty. Zanim powstał dwór Czerwonego Cara*, tł. Maciej Antosiewicz, Świat Książki, Warszawa 2008, 472 s.

Józef Stalin był jedną z ważniejszych postaci, które wpłynęły na bieg wydarzeń i oblicze świata w XX wieku. Do dnia dzisiejszego jego życie wzbudza liczne kontrowersje, ale i zaciekawienie. Dlatego też wielu historyków podjęło się napisania biografii radzieckiego despoty. Wymienić można takie nazwiska, jak: Alan Bullock, Jurij Boriew czy Edward Radziński. Natomiast niewielu badaczy zajęło się bliżej studiami nad życiem i działalnością Stalina przed wybuchem rewolucji październikowej w 1917 roku. Do takich wyjątków należy Simon Sebag Montefiore. Jest on brytyjskim historykiem, dziennikarzem i pisarzem. Studiował w Cambridge. W 2003 roku został członkiem Royal Society of Literature. Jego artykuły publikował „Sunday Times”, „NY Times” i „Spectator”, a opracowania historyczne, które przetłumaczono na 35 języków, stały się bestsellerami. Kilkakrotnie zdobywał prestiżowe nagrody, m.in. The Bruno Kreisky Award, Le Grand Prix de Biographie Politicale oraz The Costa Book Award czy LA Times Book Prize for Best Biography.

Książka *Stalin. Młode lata despoty. Zanim powstał dwór Czerwonego Cara* jest uzupełnieniem wcześniej wydanego opracowania Montefiore *Stalin. Dwór Czerwonego Cara*. Temat tej pracy to życie Józefa Dżugaszwilego od momentu jego narodzin w 1878 roku do roku 1917, gdy w wyniku rewolucji październikowej Stalin zaistniał jako działacz rewolucyjny i polityk na arenie ogólnorosyjskiej. W kręgu zainteresowań auto-

ra pozostało zatem dzieciństwo Stalina, jego edukacja wczesnoszkolna oraz przerwane nauczanie w seminarium. Montefiore zajął się również pracą konspiracyjną Stalina, organizowaniem przez niego tzw. eksów, jak i jego studiami nad literaturą, wysiłkami włożonymi w napisanie pierwszych artykułów komunistycznych, ukrywaniem się przed carską policją, życiem w więzieniach i na zesłaniu, wydawaniem marksistowskiej prasy. Wreszcie, przeanalizował jego udział w rewolucji październikowej 1917 roku. Nie pominął przy tym w swojej książce wątków dotyczących życia osobistego Stalina, czyniąc z nich ważny element analizy aktywności młodego rewolucjonisty. Odnajdujemy więc w książce informacje o relacjach Stalina z rodzicami oraz z kolegami szkolnymi, jak również ze współpracownikami i towarzyszami marksistami. Wiele miejsca poświęcił autor książki upodobaniom Stalina oraz jego nietypowemu sposobowi bycia – dla jednych pociągającego przez swoją tajemniczość i surowość, dla innych niezrozumiałego, czy wręcz odpychającego.

W rezultacie Montefiore ukazał mniej znane fakty z życia Stalina, przedstawiając popełnione przez niego przestępstwa kryminalne (napady rabunkowe, wymuszenia, podpalenia, morderstwa, szantaże, a nawet akty piractwa), a także sprawnie zorganizowany przez niego ruch komunistyczny, demaskowanie agentów carskiej Ochrony, wydawanie komunistycznej prasy. Opisał też Stalina – syna, przyjaciela, osobistego wroga, uwodziciela, poetę, a nawet zdolnego chórzystę cerkiewnego. Jednak, jak przyznał autor, opracowanie nie stanowi monografii obejmującej wszelkie aspekty życia młodego despoty, a jest jedynie książką głównie o skomplikowanych losach i przeżyciach osobistych Stalina do momentu wybuchu rewolucji oraz próbą nakreślenia charakterystyki najbliższego jego otoczenia.

Konstrukcja pracy Simona Montefiore odbiega od standardów charakterystycznych dla polskich opracowań historycznych. Swoją narrację autor rozpoczął od wprowadzenia, po nim umieścił nazwiska głównych bohaterów występujących w książce. Właściwą część opracowania poprzedził badacz notą zawierającą wyjaśnienie, z jakiego kalendarza i systemu metrycznego korzystał. Montefiore posłużył się bowiem rosyjskim systemem metrycznym i kalendarzem juliańskim, gdy opisywał wydarzenia rozgrywające się w Rosji, a pisząc o zdarzeniach rozgrywających się na świecie – posługiwał się podwójną datacją. W prologu Montefiore opisał najśłynniejszy napad zorganizowany przez Stalina w celu zdobycia środków na wsparcie ruchu marksistowskiego. Dopiero po prologu zaczyna się właściwy tekst, zachowujący porządek chronologiczny.

Książka składa się z pięciu części, poprzedzonymi cytowanymi w całości wierszami autorstwa Stalina. Każda z części podzielona została na 43 krótkie rozdziały. Opracowanie kończy epilog oraz podziękowania autora dla współpracowników.

W książce Montefiore znajduje się też drzewo genealogiczne Stalina. Nie uwzględniono w nim jednak wszystkich przedstawicieli czterech pokoleń rodziny Dzugaszwilich, Swanidze i Allitujewów, a jedynie te osoby, które autor uznał za najważniejsze (pominięto np. pradziadka Stalina ze strony ojca, a także jego wuja, mylonego przez część historyków z samym ojcem Stalina). Ponadto Montefiore uzupełnił swoje dzieło o trzy mapy, m.in. przedstawiające Imperium Rosyjskie oraz Kaukaz w latach 1878–1917. W książce znajduje się też kilka unikalnych zdjęć.

Cennym elementem książki jest spis pseudonimów i przydomków Stalina, a szczegółowe przypisy źródłowe, znajdujące się na końcu książki, poprzedził Montefiore notą o źródłach. W większości przypisy są jednak mało nieczytelne, a objaśnienia skrótów nazw archiwów umieszczono po przypisach, a nie przed nimi. Bibliografia przytoczona przez Montefiore jest bardzo obszerna. Znajdują się w niej zarówno pozycje książkowe napisane jeszcze w latach dwudziestych ubiegłego wieku (np. *Bolszewicy w carskiej Dumie* Alexeja Badajewa z 1929 roku czy *Kak my żyli w sсыłkie* Nikołaja Mieszczeriakowa z tego samego roku), jak i opracowania najnowsze (m.in. korespondencja między Stalinem a Kaganowiczem wydana w 2003 roku przez Roberta Williama Daviesa). Montefiore wykorzystał w swej pracy także prasę rosyjską („Proletarskaja riwolucyja”, „Nowyj żurnał”, „Prawda”, „Komsomolskaja prawda”). Za najistotniejszą literaturę uznał autor pamiętniki Rosjan i Gruzinów (Siergieja Alliujew, Kote Cincadzego, Ławrientija Berię, Aleksandrę Kołontaj, Wiaczesława Mołotowa oraz Trockiego, Lenina i Stalina), natomiast opracowania autorów nierosyjskich potraktował jako uzupełniające (np. Roberta Conquesta, Orlando Figesa, Abrahama Aschera, Richarda Pipesa). Książkę uzupełniają: spis ilustracji, spis treści i indeks osób.

Omawiana książka jest owocem dziesięcioletniej pracy autora. Jej napisanie wymagało od niego przeprowadzenia badań w 23 miastach dziewięciu państw. Książka została opracowana głównie na podstawie archiwaliów praktycznie niedostępnych albo udostępnianych historykom dopiero od niedawna, jak również takich, które są wykorzystywane rzadko. Montefiore wykorzystał więc materiały znajdujące się w archiwach, muzeach i instytucjach naukowo-badawczych działających w Rosji, Gruzji, Stanach Zjednoczonych, Azerbejdżanie, Wielkiej Brytanii, Finlandii oraz w Szwecji. Prócz tego przeprowadził wywiady z krewnymi Stalina. Udało mu się dotrzeć zarówno do raportów carskiej Ochrazy oraz do wspomnień członków najbliższej rodziny Stalina (włączając w to wywiady przeprowadzone z jego matką na krótko przed jej śmiercią), a także jego przyjaciół i znajomych, w tym współpracowników. Dotarł Montefiore również do źródeł skazanych przez Stalina na zapomnienie z powodu niepoprawności politycznej ich treści lub popadnięcia w niełaskę ich autorów. Trzeba jednak wspomnieć, że wywiady zebrane przez autora są źródłami z drugiej ręki. Respondenci na ogół nie byli uczestnikami interesujących badacza wydarzeń, a jedynie przekazywali to, co podobno opowiedzieli im uczestniczący w omawianych zdarzeniach ich przodkowie.

Praca z rosyjskimi źródłami dotyczącymi Stalina – jak przyznał autor – nie należała do łatwych. Raporty Ochrazy i Korpusu Żandarmerii obfitują w błędy, a relacje znajomych Stalina – jeśli zebrane zostały po jego śmierci lub jeszcze za jego życia w celu odsunięcia go od władzy, albo dla obrony czyjegoś istnienia bądź stanowiska (wysiłki takie podejmowali zwłaszcza ludzie stojący na czele NKWD) – miały na celu przedstawienie Stalina wyłącznie w złym świetle. Natomiast wspomnienia spisane w latach trzydziestych poddane zostały przez cenzorów albo nawet przez samego Stalina korekcie. Właśnie te ostatnie źródła istnieją zwykle w kilku odmiennych wersjach, a oryginały nie zostały zniszczone. Z wieloma autorami przytoczonych relacji rozmawiano po kilka razy, więc każda późniejsza wypowiedź różni się – nieraz nawet dość znacznie – od poprzedniej. Utrudnia to interpretację niektórych materiałów.

Montefiore polemizuje z kilkoma utartymi i wciąż dość popularnymi opiniami o młodym Stalinie. Przede wszystkim stoi na stanowisku, że nie był on agentem tajnej policji carskiej. Na poparcie swojego przekonania przytacza argument, że nawet Jeżow i Beria, którzy w obawie o własne życie poszukiwali materiałów kompromitujących Stalina, nie znaleźli dowodów na tego rodzaju jego działalność. Fakt, że Stalinowi udało się wielokrotnie uciec z zesłania, zdaniem Montefiore, bynajmniej nie świadczy o jego agenturalnej przeszłości, ponieważ carski system więziennictwa sprawował nadzór jedynie nad połową zatrzymanych. Historyk polemizuje także z poglądem wysuwany przez wielu przeciwników Stalina, że do wybuchu rewolucji październikowej oraz podczas jej trwania nie położył większych zasług na rzecz rozwoju ruchu komunistycznego i nie był przez Lenina ceniony. Montefiore natomiast opisuje liczne napady zorganizowane przez Stalina, które dostarczyły partii znacznych środków finansowych; pisze też o działalności wydawniczej, spotkaniach z Leninem, wreszcie o tym, że to właśnie Stalin, ukrywając Lenina w 1917 roku, uratował mu życie, stając się w ten sposób jednym z jego najbardziej zaufanych współpracowników. O słuszności tej tezy świadczy również to, że Stalin był jednym z nielicznych ludzi, którzy mieli nieograniczony dostęp do wodza rewolucji o każdej porze dnia i nocy, a także tym, z którym – podobnie jak i z Trockim – Lenin konsultował się w każdej sprawie.

Montefiore twierdzi również, że opowieści o pobycie Stalina w Liverpoolu i w Walii, krążące wśród tamtejszych robotników, są jedynie legendą. Badacz stoi też na stanowisku, że ojcem Stalina był rzeczywiście Wissarion (Beso) Dżugaszwili, odrzucając tym samym domysły o ojcostwie np. miejscowego popa, przedsiębiorcy, badacza rosyjskiej przyrody, a nawet cara Aleksandra III. Swojego zdania broni Montefiore, powołując się na fizyczne podobieństwo Stalina do Beso, a także na religijność matki Stalina – Katarzyny (Keke). Jednocześnie badacz nie wyklucza, że Keke mogła mieć romans z przyjacielem rodziny – Egnataszwilim. Montefiore nie zgadza się też z opiniami, że Stalin miał złe relacje z matką. Zaprzeczeniem tego mają być listy wysyłane do Katarzyny przez jej syna.

W pracy Montefiore pojawiają się informacje odmienne od tych, jakie można znaleźć w innych biografiach Stalina. Brytyjski badacz podaje zatem inne daty aresztowania Stalina (wspomina np. o jego zatrzymaniu w 1912 roku, o którym nic nie pisze Edward Radziński). Zdaniem Montefiore, do 1917 roku Stalin prawdopodobnie został ojcem pięć razy, podczas gdy zazwyczaj przyjmuje się, że do tego roku miał jedynie syna Jakowa, a tylko w niektórych opracowaniach znaleźć można domysł, że był również ojcem Konstantina Kuzakowa. Radziński, cytując akt ślubu rodziców Stalina, podaje, że w dniu zawarcia małżeństwa jego matka miała 16 lat, a ojciec 24 lata, natomiast zdaniem Montefiore mieli oni 17 i 22 lata.

Z kolei kwestię niedowładu ręki Stalina tłumaczy autor wypadkiem, w odróżnieniu od np. Radzińskiego, który pisze o ranie odniesionej przez rewolucjonistę podczas akcji rabunkowej. Za datę rozpoczęcia przez Stalina nauki w seminarium przyjmuje rok 1893, a nie 1894. Sądzi również, że ojciec Stalina nie zmarł w 1890 roku, lecz 20 lat później, a syn przyszłego władcy komunistycznej Rosji, Jakow, urodził się w 1907 roku, nie zaś w roku 1908, jak podaje z kolei Radziński. Zdaniem Montefiore, pierwsza żona Stalina, Kato Swanidze, zmarła na tyfus, nie na gruźlicę. Swój sąd oparł na

wspomnieniach członkini rodziny Swanidze, której ojciec zachorował w tym samym okresie, co małżonka Stalina. Wreszcie, zdaniem Montefiore, druga żona Stalina – Nadia, popełniła samobójstwo, chociaż np. Roj Miedwiediew wspomina, że według niektórych historyków i osób z otoczenia Stalina nie można wykluczyć morderstwa. Ponadto Montefiore doszedł do wniosku, że Stalin nie mógł być ojcem Nadii. Uważa też, że Stalin nie zgwałcił swojej przyszłej małżonki, a jej brat oszalał nie po tym, jak stał się świadkiem tego wydarzenia, ale w wyniku pobytu w oddziale rewolucyjnym kierowanym przez Kamo.

Montefiore posiada dość specyficzny styl pisania. Jego pracę czyta się niczym powieść sensacyjną, chwilami zaś jak reportaż. Naturalnie, czyni to jego opracowanie bardziej przystępne dla czytających, jednakże to, że język i styl, w jakich napisano omawianą książkę są aż za bardzo literackie, podważa wiarygodność autora. Być może badacz ten spogląda na Stalina bez negatywnych emocji towarzyszących wielu polskim historykom, ma jednak jednocześnie do niego, jako do sprzymierzeńca Wielkiej Brytanii, pewien sentyment. Odnieść można wrażenie, że Montefiore jest Stalinem zafascynowany, a nawet go podziwia i traktuje bardziej jak romantycznego bohatera XIX-wiecznej powieści, a nie jak osobę, która stała się katem milionów ludzi, co zmusza do postawienia pytania o bezstronność uczonego. Ponadto, Montefiore jest niekonsekwentny. Najpierw zarzeka się, że nie zamierza przeprowadzać psychologicznej analizy postępowania Stalina, a następnie kilkakrotnie dane wydarzenie określa jako to, które wpłynęło na osobowość Stalina, w końcu zaś przyznaje, że pewne osoby pomogły mu w kreśleniu psychologicznego portretu Koba. Część zdarzeń omawia autor, tłumaczy i dokumentuje szczegółowo, czyniąc to w sposób nieco dla polskiego historyka zaskakujący, choć trafny, natomiast o innych jedynie krótko informuje (widoczne jest to np. w kwestii oceny, ile razy Stalin rzeczywiście został aresztowany i ile razy udało mu się uciec z zsyłki; Montefiore pisze po prostu, że Stalin zbiegł wiele razy). Czytelnik może więc dojść do wniosku, że autor nie zawsze potrafi przekonująco udokumentować swoje badawcze odkrycia i bronić swoje tezy. Co więcej, Brytyjczyk opracowywał w większości źródła trudne do skrytykowania. Relacje uczestników zdarzeń spisywane były przez nich nie na bieżąco, ale dopiero po wielu latach. Na dodatek nie były one wolne od zabarwienia ideologicznego, strachu o własne życie lub wrogości wobec Stalina. Napisane zostały w większości w języku rosyjskim i gruzińskim, którego autor nie zna. Niektórym relacjom zaś, według mnie, historyk zdaje się wierzyć aż za bardzo. Z tych też powodów obawiać możemy się o to, czy ich analiza krytyczna została dobrze przeprowadzona.

Wydaje się też ponadto, że redaktor polskiego wydania książki mógł ją lepiej dostosować do standardów polskich opracowań naukowych, chociażby przez umieszczenie przypisów źródłowych na każdej stronie opracowania wraz z pozostałymi przypisami. Prócz tego, tytuł nadany polskiemu wydaniu jest za długi i znacznie różni się od tytułu edycji angielskiej: *Young Stalin*.

Anna Szymczak

Jörg Baberowski, *Czerwony terror. Historia stalinizmu*, tłum. Jacek Antkowiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, 215 s.

Jörg Baberowski, niemiecki historyk zajmujący się historią ZSRR, jest profesorem w Instytucie Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. W swojej twórczości skupia się on na problematyce władzy w Rosji Carskiej i w Związku Radzieckim. Jest autorem kilku książek dotyczących tych właśnie kwestii, a m.in. *Autokratyzm i prawo w Imperium Carskim*, *Wróg jest wszędzie. Stalinizm na Kaukazie*, *Porządek przez terror czy Cywilizacja przemocy. Kulturowe początki stalinizmu*. Książka *Czerwony terror. Historia stalinizmu* wydana została w Polsce w 2009 roku przez Wydawnictwo Naukowe PWN w serii „Trudny Wiek XX”.

Już na pierwszej stronie autor stwierdza, że „stalinizm” i „terror” to synonimy. Ilustruje to, odwołując się do historii Rosji, jej kultury i relacji w obrębie społeczeństwa rosyjskiego. Wymienia więc Piotra I, który siłą i nakazami próbował z Rosjan zrobić Niemców i Anglików, XIX-wiecznych urzędników carskich, którzy wprowadzali zachodnioeuropejskie wzorce i standardy do nieprzygotowanego na to społeczeństwa. Podobnie Stalin próbował stworzyć nowego człowieka, a każdy, kto sprzeciwiał się jego władzy i wprowadzanym wzorcom, stawał się wrogiem systemu. Stwierdzenie to stanowi wprowadzanie do tezy autora, jakoby terror od zawsze zakorzeniony był w systemie władzy w Rosji – i istniał bez względu na to, kto rządził państwem. Sam „lud” rosyjski odznaczał się okrucieństwem. Aby wesprzeć tę tezę, autor podaje przykład *miru*, wiejskiej wspólnoty, która nie uciekała od przemocy, miała swoje określone prawa i nie zamierzała się ich wyzbyć, gotowa bez skrupułów zabić osobę mogącą zakłócić ład i spokój wsi. W XIX wieku chłopci zaczęli przenosić się ze wsi do miast, odtwarzając w miastach wiejskie struktury i – tak na prawdę – nigdy nie stając się częścią miasta. Nie wytworzył się w Rosji proletariat, dla którego wymyślona została rewolucja. Bolszewicy, podobnie jak Piotr I, musieli sztucznie tworzyć nowy ład i nowe społeczeństwo, a wszędzie gdzie napotkali sprzeciw – stosowali terror.

Autor stawia tezę, że to gwałty i przemoc wojny domowej zrodziły stalinizm. Przywołuje przy tym wspomnienia osób z otoczenia Stalina, które potwierdzają, że wódz sam lubił przesłuchiwać oskarżonych, podobnie jak jego współpracownicy: Jeżow, Jagoda, Beria, Wszyński. Zeznania wymuszano torturami, a zadawanie bólu było niczym chleb powszedni. Istotne wydaje się przy tym – co autor kilkakrotnie podkreśla – że zarówno Stalin, jak i jego współpracownicy wierzyli w słuszność swoich czynów i decyzji. Nie byli „cynikami władzy”. Większość z nich wywodziła się z ludu, byli przyzwyczajeni do przemocy i wierzyli w słuszność stosowanych metod, które nie były dla nich czymś złym, a każdy odruch współczucia traktowali jako znak słabości. Rządzili społeczeństwem, które było tak samo okrutne jak oni. Bolszewicy posunęli się jednak w swoich czynach do granic człowieczeństwa.

Jak już wspominałam, autor wychodzi z założenia, że bolszewicy próbowali stworzyć nowego człowieka oraz komunistyczne społeczeństwo na nieprzygotowanym gruncie, co musiało zakończyć się katastrofą. Koszarowy tryb życia, praca w fabrykach

i przymusowa kolektywizacja sprawiły, że obywatele zaczęli buntować się, ale nie przeciwko władzy i nowemu porządkowi, który burzył ład ich życia i wywoływał głód. Chłopi na wsiach nie rozumieli, dlaczego odbiera się im ziemię, którą uprawiają, a także plony ich pracy; robotnicy w miastach nie mogli pojąć, dlaczego znowu ktoś im rozkazuje, skoro „wypędzili” już inżynierów i dyrektorów, a fabryki są ich. Wywołało to falę buntów, z którymi bolszewicy walczyli siłą – inaczej zapewne nie zdołaliby utrzymać się przy władzy. Wprowadziło to jednak do życia strach, bo dla reżimu wrogiem był każdy – robotnik sprzeciwiający się nieludzkim warunkom pracy, chłop nie chcący oddać ziemi do kołchozu, przedstawiciel mniejszości narodowej. To oni jawili się jako szpiedzy Zachodu, trockiści, kułacy, białogwardziści.

Próba stworzenia przemocą nowego człowieka i państwa, wprowadzanie komunizmu na nieprzygotowany grunt sprawiło, że całe społeczeństwo radzieckie prowadziło „podwójne życie”. Z jednej strony uczestniczono w nowych świątkach komunistycznych (wprowadzonych w ramach walki z Kościołem), nadawano dzieciom nowe imiona np. Rewmir (Revolucja i Mir), zapisywano się do Partii, z drugiej strony natomiast potajemnie odwiedzano cerkwie. Legitymacja partyjna stanowiła jedynie przepustkę w lepsze życie i ochronę, a na pochody chodzono, bo trzeba było – lecz nie wierzono w komunizm.

Początkowo legitymacja partyjna dawała spokój i ochronę, jednak po zabójstwie Kirowa nic nie chroniło podejrzanego. Zaczęto dokładnie sprawdzać przeszłość posiadaczy legitymacji partyjnych, a później dokonywano selekcji kandydatów do szeregów Partii. Zabójstwo w leningradzkiej sekcji zmieniło wszystko, a zwłaszcza traktowanie członków Partii, których sposób myślenia odbiegał od oficjalnej linii. Na nic zdało się przyznanie do winy i obietnica poprawy. Ta specyficzna spowiedź, która początkowo uratowała Zinowiewa, w końcu lat trzydziestych już nie pomogła. Baberowski przedstawił proces rozszerzania się terroru – od zabójstwa Kirowa do śmierci Stalina. Pokazał jak z morderstwa będącego sprawą osobistą uczyniona została sprawa państwowa – spiszek wrogich państw i trockistów. Zarówno Jagoda, Jeżow, jak i Wyszyński, który był „mistrzem ceremonii” procesów moskiewskich, utwierdzali Wodza w przekonaniu, że otoczony jest wrogami. Czystki w Partii, rozszalały terror – wszystko to było „próbą oczyszczenia państwa z wrogów”. Trzeba było zwalczać przeciwników wraz z ich rodzinami, deportować, zamykać w obozach, mordować. A kiedy już machina terroru ruszyła na dobre, trudno było ją zatrzymać. Zniszczona została struktura Partii, Armia Czerwona, wieś... Chwila nadziei i wytchnienia od terroru, jaką dała Wielka Wojna Ojczyźniana, skończyła się ponownym terrorem i zsyłkami do więzień i łagrów żołnierzy powracających z frontu i niewoli. A gdy rozprawiono się z nimi, ponownie podjęto wojnę z kolejnymi grupami radzieckiego społeczeństwa. Nową falę terroru powstrzymała śmierć Stalina.

Osobny rozdział swojej pracy poświęcił Baberowski Stalinowi, odchodząc przy tym od często powtarzanej tezy, że cierpiał on na pewien rodzaj psychozy maniackalnej. Autor wychodzi z założenia, że Stalin nie mógł myśleć i zachowywać się inaczej. Gruzin zachwycony opowieściami o kaukaskich zbójcach, będących ideałem męskości: odważnych, brutalnych, bezwzględnych – taki był świat, w którym wyrastał Stalin. Zemsty, walki rodów i band. To sprawiało, że nie odczuwał wyrzutów sumienia, podpi-

sując kolejne listy skazanych na śmierć. Trudno było zdobyć zaufanie Wodza. Nie było określonego sposobu, aby się jemu przypodobać. Praca ze Stalinem była podobna do balansowania na linie. Odwołując się do jego młodości, autor wyjaśnia skąd brała się ta bezwzględność. Terror był dla Stalina codziennością, normalnym światem. Był wychowany na wojownika i pozostał nim nawet w murach Kremla. Nosił wojskowy strój, żył skromnie, prawie do końca życia nie stronił od bezpośredniej przemocy.

Baberowski postawił sobie trudne zadanie – wyjaśnienie, skąd wziął się i w ogóle w jaki sposób możliwy był terror na tak znaczną skalę w państwie europejskim w XX wieku. Wyjaśnienia poszukuje we wczesnej historii Rosji i jej strukturach społecznych. Wybiera trafne przykłady i dobrze potrafi je przełożyć na sytuację panującą w latach dwudziestych i trzydziestych. Bardzo dobrze opisuje przykład zmieniania państwa przez Piotra I i porównuje ze zmianami społeczeństwa rosyjskiego, jakie próbowali dokonać bolszewicy. Podobnie trafny jest przykład *miru* wiejskiego. Jak słusznie zauważył Baberowski, bolszewicy próbowali stworzyć nowy świat za pomocą starych metod, metody te natomiast wywodziły się ze świata i kultury, z którą walczone.

Praca jest zwarta, rozdziały uporządkowane logicznie i według schematu przyczynowo-skutkowego, co sprawia, że czyta się książkę dobrze. Pomimo dużej ilości faktów wywód jest przejrzysty i trafia nawet do czytelnika nie orientującego się dobrze w historii ZSRR. Ponieważ historia stalinizmu jest po części historią pewnego okresu dziejów ZSRR, autor nie mógł nie podjąć próby wyjaśnienia pewnych procesów historycznych, z czym zresztą poradził sobie bardzo dobrze, wyjaśniając wszystko jasno i zwięźle.

Autor przedstawił tezę, że Stalin zaprowadził terror, bo tak go wychowano. Jednocześnie odciął się od hipotez o chorobie umysłowej. Zdaniem piszącej te słowa, argumenty za tezą prezentowaną przez Baberowskiego są logiczne – jednak niepełne, skupiające się tylko i wyłącznie na jednym aspekcie: dzieciństwie i wychowaniu młodego Stalina. Niemniej, rzuca to nowe spojrzenie na próby wyjaśnienia jego zachowań, chociaż nie wyjaśnia ich całkowicie.

Co jednak przeszkadza w lekturze omawianej pracy – to błędy, które nie powinny znaleźć się w rozprawie naukowej i których autor, jako historyk, nie powinien popełniać. Baberowski niekiedy myli fakty. Np. Białą Armię myli z bandami walczącymi z bolszewikami oraz armiami walczącymi o niepodległość Ukrainy. Pisze, jakoby Rosja Carów była państwem narodowym Rosjan. Często odnosi się do książki *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego myląc przy tym daty uwięzienia polskiego pisarza w łagrze i zwolnienia go z obozu pracy. I co uderzyło mnie najbardziej – opisując okoliczności aresztowania Abla Enukidze, współpracownika Stalina, podaje jakoby Enukidze wiedział zbyt dużo o okolicznościach samobójczej śmierci drugiej żony Stalina Nadieжды Allilujewy. W niemieckim oryginale autor podał imię Swietłana, myląc tym samym żonę z córką. Budionnego nazywa generałem, gdy był on już marszałkiem ZSSR. Wiele w książce jest też nieściślych określeń; autor pisze na przykład, że Ukraina, Południowy Kaukaz i Mołdawia włączone zostały od razu do Rosji Sowieckiej, pomijając fakt, że najpierw na wymienionych terenach zostały utworzone marionetkowe republiki komunistyczne, które dopiero później włączono do Związku Sowieckiego.

Kompozycja pracy jest logiczna i zrozumiała. Autor trzyma się postawionej na początku tezy i rozwija ją, każdy rozdział dotyczy innego szczegółu, jednak są one ze sobą połączone w zrozumiałą całość. Pomimo licznych błędów książkę można polecać czytelnikowi interesującemu się historią ZSRR, gdyż w przystępny sposób opisano w niej jak rodził się stalinowski terror. Błędy zostały w przypisach wyjaśnione lub sprostowane przez konsultanta naukowego, a część z nich została już poprawiona w tekście, co sprawia, że polska edycja jest staranniejsza od wydania niemieckiego.

Aneta Fabiańczyk

Edward Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, przeł. z ang. Jarosław Stawski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008, 352 s.

Nakładem Domu Wydawniczego Rebis ukazała się książka Edwarda Lucasa pod prowokującym a zarazem znamienym tytułem *Nowa zimna wojna*. Praca ta ukazała się wcześniej w kilkunastu krajach. Pojawienie się publikacji dotyczącej najnowszej historii Rosji, obejmującej koniec rządów Borysa Jelcyna i dwie kadencje Władimira Putina, jest swego rodzaju *novum*, wskazującym zarówno na niesłabnące zainteresowanie regionem Europy Wschodniej, jak i zapotrzebowanie na tego rodzaju literaturę.

Wśród prac pojawiających się obecnie na rynku księgarskim rzadkością są książki dotyczące najnowszych aspektów funkcjonowania Federacji Rosyjskiej, zarówno w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Rzadkością są zwłaszcza książki opisujące stosunek Kremla do państw położonych na obszarze tzw. bliskiej zagranicy, uważanym przez rosyjskich polityków i publicystów za wyłączną strefę wpływów rosyjskich. Publikacja Edwarda Lucasa, angielskiego dziennikarza, korespondenta „The Economist” w Europie Środkowej i Wschodniej, który pracował m.in. w Moskwie, Berlinie i państwach bałtyckich, zawiera analizę polityki Rosji ostatnich dziesięciu lat – analizę, która wskazuje, że to marzące o imperialnym statusie państwo niebezpiecznie zmierza w stronę autorytaryzmu i konfrontacji z Europą i Ameryką. Autor omawianej książki z pewnością wie, o czym pisze. Często występuje w programach radiowych i telewizyjnych (brytyjskich i zagranicznych) jako ekspert od spraw Polski i krajów bałtyckich. Mówi płynnie kilkoma językami: polskim, czeskim, litewskim, rosyjskim. Trudno więc zarzucić mu brak rozeznania w sytuacji krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Choć z drugiej strony, szczególnie na Zachodzie, nie uniknie on – zwłaszcza po wydaniu tej publikacji – zarzutu rusofobii. Ale czy naprawdę jest rusofobem? Nie jest to tak oczywiste. Lucas nie krytykuje Rosjan ani Rosji. Przestrzega tylko przed Kreml, na którym władze sprawują byli funkcjonariusze KGB. Wykorzystują oni olbrzymie pieniądze pochodzące ze sprzedaży gazu i ropy naftowej przeciwko opozycji, ruchom demokratycznym oraz wpływają na gospodarkę nie tylko Rosji, co Europy i całego świata.

Jeszcze przed przeczytaniem tej publikacji, tylko po pobieżnej analizie tytułów rozdziałów, zrodzić się może uczucie niedowierzania, a nawet niepokoju. Książka Lucasa składa się z dziewięciu rozdziałów, których tytuły dają dużo do myślenia: 1 – *Dojście Putina do władzy: jak KGB przejął władzę w Rosji*; 2 – *Putin u władzy: wygrani i przegrani nowych rządów*; 3 – *Złowieszcze pozory. Wykorzystywanie przez Kreml władzy przeciwko ludziom o odmiennych poglądach*; 4 – *Dlaczego pieniądze są największą siłą Rosji i naszą największą słabością*; 5 – *„Nowy carat”. Co popycha przywódców Rosji do działania*; 6 – *Europa Wschodnia na linii frontu nowej zimnej wojny*; 7 – *Rurociągową polityka: groźba i rzeczywistość*; 8 – *Pobrękiwanie szabelką czy sprzedawanie szabelki? Prawda i fikcja w polityce zagranicznej Rosji*; 9 – *Jak zwyciężyć w nowej zimnej wojnie. Dlaczego Zachód musi w siebie wierzyć*. Rozdziały te zostały poprzedzone wstępem, przedmową do wydania poprawionego oraz słowem wstępnym Normana Daviesa. Doszło tu do osobliwej sytuacji: *Nowa zimna wojna* ma w rzeczywistości trzy wstępy zajmujące ponad pięćdziesiąt stron. I szczerze mówiąc, trudno powiedzieć czy jest to zaleta, czy wada tej książki. Na pewno jest to rzadko spotykane. Z uwagi jednak na to, że praca Edwarda Lucasa nie jest pracą naukową, lecz dobrym reportażem, sytuacja ta nie powinna budzić zdziwienia. Książkę Lucasa czyta się z zainteresowaniem. Jest napisana świetnym, żywym językiem. Autor wciąga czytelnika w swoją opowieść i co chwilę zarzuca go nowymi, niepokojącymi faktami, obnażając nadużycia dokonywane przez Kreml. Bo to właśnie Kreml, a nie Rosja i Rosjanie, jest głównym antybohaterem *Nowej zimnej wojny*.

Niewątpliwie najważniejszą kwestią podniesioną w tej książce są związki kapitałowe między koncernami rosyjskimi (Gazprom, Rosneft, Kreml Inc.) i niemieckimi (BASF, Hochtief, Strabag). Koncerny niemieckie tworzą silne lobby popierające rosyjską politykę. Pojawia się tu niewątpliwie ważne pytanie dotyczące kwestii wolnego rynku i jego granic. Nie ulega wątpliwości, że politycznie sterowane rosyjskie firmy pomalą wykupują sektor energetyczny w Europie. Dotyczy to zresztą nie tylko przedsiębiorstw niemieckich, ale i angielskiego BP, holenderskiego Royal Dutch Shell, czy austriackiego OMV. Lucas zwraca uwagę na brak wspólnej polityki energetycznej na europejskim rynku. Unia Europejska nie radzi sobie z tym problemem, a poszczególne rządy państw członkowskich patrzą tylko i wyłącznie na interes swojego kraju i swojej kadencji. Pozwalają tym samym na dalsze wprowadzanie w życie rosyjskiej strategii „dziel i rządź” na europejskim rynku energetycznym. Wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie tej strategii, a każdego z polityków można odpowiednio zachęcić do działania zgodnie z interesem rosyjskim, jak to miało miejsce w przypadku byłego kanclerza Niemiec, Gerharda Schrödera. Wydaje się, że dziś „biznes to biznes” i Rosja jest bliska osiągnięcia celu – uzależnienia znacznej liczby państw od dostaw swojego gazu. A nieliczne głosy sprzeciwiające się tak prowadzonej polityce pozostają niezauważane, bądź gorzej: postrzegane jako te należące do rusofobów i niewidzące zysków wynikających z prowadzenia interesów na rosyjskim rynku. Jak widać, najważniejszą dziś bronią Rosji – a zarazem najgroźniejszą – stały się pieniądze i rurociągi.

Uwagę zwraca nie tylko przedstawiona w tej publikacji polityka zagraniczna Kremla, a szczególnie bardzo ważna analiza obecnej polityki Rosji wobec Europy Wschodniej. Także politykę wewnętrzną tego państwa ukazuje Lucas w sposób jedno-

znaczny, nie pozwalający na żadne niedomówienia. Pozbywanie się oligarchów, morderstwa dziennikarzy i polityków, a także ekscesy „Putinjugend” wydają się normalnością. Władze rosyjskie gardzą życiem własnych obywateli. Odrzucają zachodnie wartości rządów prawa, demokracji i praw człowieka. Powracają również do polityki zagranicznej z czasów Związku Radzieckiego. Loty nad republikami nadbałtyckimi, zamieszanie wokół przeniesienia radzieckiego pomnika z centrum Tallina na cmentarz wojskowy, czy akcje militarne prowadzone w Gruzji, świadczą o powrocie Rosji do polityki imperialnej.

Tezy zawarte w książce Lucasa nie mówią o niczym nowym, nie są odkrywcze. Siłą tej książki nie są nowe fakty, lecz synteza czasami wręcz niepowiązanych ze sobą zdarzeń w przekonujący i wymowny obraz dzisiejszej władzy w Rosji – władzy mściwej, skorumpowanej i agresywnej wobec sąsiadów. Według Lucasa, nowa zimna wojna już się zaczęła. Zachód i Rosja stanęły po dwóch przeciwnych stronach. Tylko, że Zachód nie zdaje sobie jeszcze z tego sprawy.

W ostatnim rozdziale swojej pracy Lucas stara się dać odpowiedź na to, jak sobie poradzić z zaistniałą sytuacją. Przede wszystkim Zachód musi się wyzbyć naiwnej wiary, że ma jakikolwiek wpływ na politykę wewnętrzną Federacji Rosyjskiej. Państwo to należy zacząć traktować jako kraj autorytarny. I nie dopuścić do poróżnienia między Europą a Ameryką. Tylko wspólnie są one bowiem w stanie poradzić sobie z działającą coraz bardziej agresywnie Rosją. Priorytetową sprawą pozostaje kwestia bezpieczeństwa energetycznego dla całej Europy. Lucas podkreśla, że dwustronne układy są niemoralne i bezowocne. Wspierając wrogów, Zachód karze swoich przyjaciół. Należy więc konsekwentnie odpowiadać na politykę Kremla, która godzi w byłe republiki sowieckie. Jednym ze sposobów byłoby wykluczenie Moskwy z zachodnich klubów. Swoją drogą zastanawiające jest, dlaczego do klubu G8 ma należeć Rosja. Według autora *Nowej zimnej wojny*, do organizacji tej powinny należeć albo kraje o najsilniejszych gospodarkach (a więc Chiny, Indie i Brazylia), albo też państwa najzamożniejsze, szanujące prawa człowieka i demokrację. Z tym poglądem nie można się nie zgodzić. Choć Europie zależy na dobrych kontaktach z Rosją, musi ona patrzeć i działać przede wszystkim długofalowo, nie zważając na korzyści doraźne, które w rzeczywistości mogą doprowadzić do jej osłabienia. Najważniejsze jest, by trzymając twarde kurs wobec Kremla pokazywać społeczeństwu rosyjskiemu, że zachowanie polityków rządzących państwami zachodnimi nie wynika z ich niechęci wobec Rosjan. Z tonu wypowiedzi Lucasa wynika, że Europa i Ameryka stoją na rozdrożu. A najważniejszą sprawą jest to, by uwiaryły one we własne wartości i nie uległy wypaczonej wersji kapitalizmu, którą reprezentuje obecnie Rosja.

Wracając do samej książki należy zauważyć, że czyta się ją dość łatwo. Choć niezaprzeczalne utrudnienie stanowią przypisy, które zamiast na dół poszczególnych stron trafiły na koniec książki. Może nie byłoby to takim problemem, gdyby stanowiły tylko odnośnik do źródeł (czytelnik nie potrzebuje ich wówczas na bieżąco). Niestety, duża część z nich objaśnia lub rozszerza wiadomości zawarte w tekście. Niewątpliwie, takie umieszczenie przypisów znacznie utrudnia płynne czytanie, jeśli czytelnik chce się zapoznać i z ich treścią.

Największym atutem *Nowej zimnej wojny* jest jej aktualność. Książka opowiada o tym, co się dzieje tu i teraz – i o tym, co się będzie działo, jeśli Europa i Stany Zjednoczone nie zmienią swojego postępowania wobec Rosji. Choć na pierwszy rzut oka może się wydawać, że Lucas jest tu zbyt stronniczy, jednak zagłębiając się w treść publikacji dojść trzeba do wniosku, że jego zarzuty wobec Moskwy nie są bezpodstawne. Niewątpliwie warto zaznajomić się z tą pozycją. Jest to ważna lektura dla osób zainteresowanych obecną sytuacją Rosji oraz zajmujących się polityką międzynarodową.

Marlena Frajer

Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych, red. Krzysztof Iwańczuk i Tomasz Kapuśniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, 374 s.

Praca *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych* stanowi wieloaspektowe opracowanie dotyczące obszaru Kaukazu, ze szczególnym naciskiem na rejon Kaukazu Południowego. Jest to praca zbiorowa wydana pod redakcją Krzysztofa Iwańczuka i Tomasza Kapuśniaka. Pierwszy z nich jest pracownikiem Zakładu Stosunków Międzynarodowych UMCS. Tomasz Kapuśniak natomiast zatrudniony jest w Instytucie Europy Środkowo-Wschodniej. Autorami poszczególnych artykułów, współtworzących omawianą książkę, są pracownicy krajowych i zagranicznych ośrodków akademickich.

Publikacja podzielona została na dwie części, zatytułowane: *Charakterystyka regionu Kaukazu* oraz *Wielka Gra w regionie Kaukazu*. Pierwsza z nich składa się z czternastu artykułów (w tym jednego w języku angielskim), zawierających ogólne informacje na temat regionu kaukaskiego, a także ukazujących złożoność tego obszaru oraz jego historyczne i etniczno-religijne zaszłości, wpływające na dzisiejszą sytuację. Drugą część stanowi osiem artykułów dotyczących „Wielkiej Gry” w regionie: interesów i działalności państw zaangażowanych w sprawy tego obszaru.

Artykuł Krzysztofa Iwańczuka *Geopolityka Kaukazu* ma charakter wprowadzający. Autor wskazuje na oczywiste znaczenie rozpadu ZSRR dla regionu Kaukazu, który leży na „styku różnych cywilizacji, kultur, religii i wpływów politycznych”. Ponadto, w tekście tym określono granice regionu oraz jego geograficzny i polityczny podział, a także przedstawiono dane demograficzne, strukturę etniczną i religijną regionu, wskazano również uczestników Wielkiej Gry toczonej na Kaukazie. Krzysztof Iwańczuk zasygnalizował jedynie problemy, które zostały poddane analizie w dalszych częściach książki.

W artykule *Idea jedności Kaukazu* Shahla Kazimova podjęła próbę, poprzez pryzmat historii, analizy szans urzeczywistnienia tej idei. Region kaukaski stanowi mozaikę etniczną, kulturową, religijną. W przeszłości fundamentem idei jedności była walka

ze wspólnym wrogiem – Rosją. Stworzenie jednolitego frontu przez narody Kaukazu było konieczne dla skupienia uwagi i uzyskania wsparcia mocarstw zachodnich. Autorka przedstawiła losy idei jedności Kaukazu, stwierdzając, że nie istnieje coś takiego jak świadomość kaukaska. Dla państw regionu wzorem jest obecnie Unia Europejska (dawniej tę rolę pełniła Szwajcaria). Jednak dla urzeczywistnienia jakiegokolwiek integracji państw kaukaskich, zdaniem Shahli Kazimovej, konieczne jest rozwiązanie istniejących między nimi konfliktów.

W artykule *Religia i nacjonalizm w regionie Kaukazu* Konrad Siekierski zaznacza na wstępie, że analizując problematykę religijną krajów Kaukazu należy odejść od naszego, zachodniego sposobu myślenia na ten temat. Podkreśla, że w państwach regionu kaukaskiego mamy do czynienia z przenikaniem się tego co religijne i narodowe. Autor przedstawia historię powstania narodowych kościołów Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu oraz ich sytuację i stosunki z państwem od momentu powstania do czasów obecnych. Zaznacza też, że mimo zróżnicowania religijnego, występującego między państwami Kaukazu, instytucje religijne pełnią w nich podobną rolę.

Absed Kotchikian, autor artykułu *Armenia: hostage to geopolitics and history*, podjął próbę analizy polityki zagranicznej Armenii poprzez pryzmat dwóch czynników: jej oficjalnych założeń i kierunków oraz interesów mocarstw, uwarunkowań międzynarodowych i regionalnych.

Także kwestii międzynarodowej sytuacji Armenii poświęcony został artykuł Tomasz Marciniaka i Pawła Nieczuji-Ostrowskiego *Położenie międzynarodowe Armenii: uwarunkowania i perspektywy*. Podejmując analizę dotyczy czynników wpływających na politykę zagraniczną państwa, autorzy przedstawili znaczenie symboliki narodowej Ormian, a także politykę wewnętrzną i zewnętrzną Armenii, problem Górskiego Karabachu, kwestię diaspory ormiańskiej, stosunki Armenii z sąsiadami, wpływ sfery kultury i religii. Zdaniem autorów, Armenia znajduje się w bardzo trudnej sytuacji, na co składają się kwestie geograficzne, kulturowe i polityczne. Najłatwiejszym sposobem wyjścia z tej sytuacji, według autorów, byłaby zmiana linii politycznej państwa. Jednak nie wydaje się, aby obecnie taki wariant w ogóle wchodził w rachubę.

Dwa kolejne artykuły poświęcone zostały problemom Gruzji. Bartosz Musiałowicz zajął się przedstawieniem wybranych kwestii polityki wewnętrznej i zagranicznej tego kraju, natomiast Diana Zadura zajęła się prześledzeniem zmian w zakresie gruzińskiej symboliki narodowej i państwowej po objęciu władzy przez Micheila Saakaszwilego. Zważywszy, że omawiana książka została opublikowana przed sierpniem 2008 roku, interesująco przedstawia się prognoza stosunków rosyjsko-gruzińskich dokonana przez B. Musiałowicza. Autor ten przewidywał, że rok 2008 będzie posiadał dla stosunków rosyjsko-gruzińskich duże znaczenie; zakładał też utrzymywanie się napięcia w tychże stosunkach, a nawet dopuszczał ich zaostrzenie. D. Zadura wskazała na postępujący spadek zaufania do rządzącej ekipy oraz wzrost pesymizmu w społeczeństwie.

W artykule *Polityka energetyczna Azerbejdżanu – ropociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan* Samir Sattarov, podkreślając znaczenie Azerbejdżanu jako dostawcy ropy i gazu na rynki europejskie, poddał analizie interesy polityczne i ekonomiczne Rosji, Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Dla USA i UE posiadanie wpływów w Azerbejdża-

nie to szansa na dywersyfikację źródeł surowców energetycznych. Kwestie tę przedstawił autor kreśląc działalność polityczną i interesy ekonomiczne Azerbejdżanu, znaczenie Morza Kaspijskiego oraz ropociągów omijających terytorium Rosji.

Kolejny artykuł: *Pozycja militarna państw Zakaukazia* Ireneusza Topolskiego, dotyczy potencjału wojskowego Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. Porównawszy potencjały państw regionu, autor omówił rodzaje sił zbrojnych tychże państw, zestawiając te dane z informacjami na temat wyposażenia wojsk Górskiego Karabachu, Abchazji i Osetii Południowej, a także przeanalizował strukturę ich wydatków i transferu uzbrojenia. Ireneusz Topolski podkreślił, że w konfrontacji z siłami państw-sąsiadów nawet zjednoczenie sił zbrojnych Kaukazu na niewiele by się zdało. Największym zagrożeniem dla Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu jest – według autora – możliwość wybuchu „zamrożonych” konfliktów.

Konflikt w Czeczenii i jego wpływ na sytuację w regionie Kaukazu Jerzego Szukalskiego – to opracowanie na temat stanu tego konfliktu. Podkreślając strategiczne znaczenie Czeczenii dla Federacji Rosyjskiej i wieloaspektowość konfliktu, przedstawił autor jego podłoże historyczne oraz – w sposób bardzo szczegółowy – przebieg. Zaznaczył przy tym, że konflikt ten ma ogromny wpływ na sytuację całego regionu kaukaskiego i doszedł do wniosku, że sposób jego rozwiązania będzie rzutował na politykę Rosji wobec całego Kaukazu.

Z kolei Szymon Kardaś w artykule *Spór wokół Górskiego Karabachu. Wybrane aspekty polityczne*, przedstawił genezę sporu oraz jego istotę, a także próby jego rozwiązania w ramach organizacji międzynarodowych (KBWE/OBWE, ONZ, Rada Europy, Organizacja Konferencji Islamskiej). Ponadto opisał autor dwustronne rozmowy Armenii i Azerbejdżanu odnośnie problemu Karabachu oraz omówił zaangażowanie państw regionu i Stanów Zjednoczonych w rozwiązanie tego konfliktu. Autor podkreślił, że im bardziej rozwiązanie konfliktu będzie odkładane, tym będzie ono trudniejsze.

Zbigniew Cierpiński zajął się natomiast w opracowaniu *Przebieg konfliktu zbrojnego w Abchazji* genezą tego sporu. Porównał stan sił strony gruzińskiej i abchaskiej, w sposób bardzo szczegółowy przeanalizował przebieg działań zbrojnych oraz bilans konfliktu. Następnie autor odniósł się do obecnej sytuacji w regionie oraz zaprezentował możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń. W końcu autor zauważył, że nawet jeśli dojdzie do załagodzenia konfliktu – jego skutki długo będą odczuwalne na różnych płaszczyznach.

Kolejny artykuł: *Federacja Rosyjska wobec statusu Abchazji i Osetii Południowej* Marcina Kosienkowskiego zawiera analizę kilku wariantów zachowania się Rosji wobec wymienionych w tytule terytoriów Gruzji. Federacja Rosyjska może się opowiedzieć za ich reintegracją, utrzymaniem nieokreślonego statusu lub za ich niepodległością, bądź przyłączeniem do Rosji. Autor zaznacza, że państwo to oficjalnie popierało przywrócenie integralności Gruzji, nieoficjalnie natomiast jest za utrzymaniem nieokreślonego statusu obu wymienionych prowincji, a możliwość uznania Abchazji i Osetii Południowej za niezależne państwa lub przyłączenia ich do swojego terytorium używa jako groźby. Przy czym wiemy dziś już, że Rosja nie poprzestała na groźbach i poparła aspiracje Abchazji i Południowej Osetii, uznając je 26 sierpnia 2008 roku.

Opracowanie *Organizacje pozarządowe (NGOs) w regionie Kaukazu* Marianny Sadownik dotyczy sytuacji tych organizacji w Armenii, Azerbejdżanie i przede wszystkim w Gruzji (przed i po „rewolucji róż”). Autorka podkreśla znaczenie NGOs dla kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego. Zaznacza również, że ich rozwój będzie zależny od sytuacji politycznej w regionie i wsparcia Zachodu.

Drugą część książki otwiera artykuł Anara Ibrahimova *Status prawny Morza Kaspijskiego w kontekście stosunków międzynarodowych*. Autor zwrócił uwagę na geopolityczne znaczenie akwenu Morza Kaspijskiego oraz na problem jego prawnomiędzynarodowego statusu, przedstawił też rozbieżne stanowiska państw nadbrzeżnych wobec kwestii prawnych. W rezultacie Anar Ibrahimov doszedł do wniosku, że osiągnięcie porozumienia między państwami nadbrzeżnymi nie będzie łatwe i prawdopodobnie zajmie jeszcze sporo czasu, ponieważ interesy nadkaspjskiej piątki są przeciwstawne.

Kolejny artykuł tej części, *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec państw Zakaukazia*, zawiera analizę stosunków Rosji z państwami Kaukazu Południowego na płaszczyznach: politycznej, militarnej i gospodarczej. Autor artykułu, Ireneusz Topolski, uważa, że Rosja jest zainteresowana utrzymaniem *status quo* w regionie, gdyż gwarantuje jej to utrzymanie na tym obszarze znaczącej pozycji. Twierdzi też, że polityce Federacji Rosyjskiej wobec trzech państw Kaukazu brakuje długofalowych założeń i jest ona raczej doraźna.

Z kolei Grzegorz Strzeszewski, autor opracowania *Próby odbudowy supremacji Rosji w sektorach energetycznych państw regionu Kaukazu Południowego na początku XXI wieku*, podjął problemy związane z transportem i dostawami surowców występujące w stosunkach z państwami kaukaskimi. Ich inicjatywy zmierzające do uniezależnienia się od Federacji Rosyjskiej spotykają się z silnym oporem Moskwy. Jednak zacieśnianie się współpracy Gruzji z Azerbejdżanem daje tym państwom spore nadzieje na redukcję znaczenia Rosji.

W analizie *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych wobec regionu Kaukazu Południowego* Olga Pliszczyńska zwróciła uwagę na politykę zagraniczną USA wobec państw tego obszaru w trzech płaszczyznach: energetycznej, militarnej i aksjologicznej, natomiast Andrzej Dumala w artykule *Stosunki Unii Europejskiej z państwami Kaukazu Południowego* zajął się stosunkami Unii Europejskiej tak z całym regionem, jak i z Armenią, Azerbejdżanem i Gruzją. Dotyczą one zarówno płaszczyzny handlowej, finansowej i politycznej, przy czym ta ostatnia płaszczyzna, według autora, posiada stosunkowo mniejsze znaczenie. Stosunki UE z Rosją nie pozwalają bowiem na większe zaangażowanie Unii regionie kaukaskim. Andrzej Dumala uważa, że działania Unii wykazują brak spójnej strategii wobec tego regionu i wyraża opinię, że jednak Unia może zrobić dla państw kaukaskich jeszcze wiele dobrego.

Tomasz Kapuśniak w tekście zatytułowanym *Struktura interesów Ukrainy w regionie Kaukazu Południowego* stwierdził, że politykę Ukrainy wobec obszaru kaukaskiego należy analizować w kontekście interesów zaangażowanych tam podmiotów. Dlatego też przedstawił kolejno politykę Federacji Rosyjskiej, Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, a następnie zestawiał je z potencjalnymi korzyściami bądź stratami Ukrainy. Ponadto przeanalizował działania Ukrainy w sektorze energetycznym oraz jej zaangażowanie

żowanie w działalność GUAM. W konkluzji autor doszedł do wniosku, że znaczenie tego państwa będzie zależało od stanowiska Zachodu i pozycji Rosji.

Konrad Zasztowt natomiast w opracowaniu *Stosunki Republiki Turcji z państwami Kaukazu Południowego* podniósł kwestię strategicznego znaczenia regionu Kaukazu dla Turcji. Zaznaczył przy tym różnorodność powiązań tego państwa z innymi państwami obszaru kaukaskiego, wskazał też na zagrożenia, jakie niosą dla niego nierozwiązane konflikty etniczne – zwłaszcza w Górskim Karabachu. Autor zwrócił również uwagę na stosunki Turcji, przede wszystkim z Azerbejdżanem oraz Gruzją i Armenią. Politykę tego państwa wobec Kaukazu określił autor jako umiarkowaną, zaznaczając, że wynika to ze stosunku Turcji do Rosji oraz Stanów Zjednoczonych i UE.

Genezę stosunków Iranu z regionem kaukaskim zajął się Bartosz Bojarczyk w tekście *Polityka Iranu na Kaukazie*, omawiając również stosunek Iranu do konfliktu o Górski Karabach, problem Morza Kaspijskiego, a także kwestie narodowościowe i religijne. Autor podkreślił też, że Kaukaz nie stanowi pierwszorzędnej obszaru zainteresowań Iranu, a wraz z postępem stabilizacji sytuacji politycznej w regionie Iran coraz wyraźniej dąży do zbliżenia z Azerbejdżanem i Turcją. Bartosz Bojarczyk uważa, że działalność tego państwa ma obecnie charakter przede wszystkim ekonomiczny.

Książka *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych* została wydana w pierwszych miesiącach 2008 roku, więc nie mogły zostać uwzględnione – w zawartych w niej tekstach – zmiany, jakie zaczęły zachodzić w regionie kaukaskim na skutek wydarzeń z sierpnia 2008 roku. Niemniej, w poszczególnych artykułach odnaleźć można szereg informacji pozwalających wnioskować na temat przyczyn konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. Nie można też zaprzeczyć, że omawiana praca stanowi cenny wkład w polskie badania nad współczesnym Kaukazem, przynosząc znaczną ilość informacji na temat stosunków politycznych, gospodarczych, militarnych oraz kulturowych w regionie kaukaskim.

Pod adresem wydawcy należy jednak zgłosić postulat, aby do podobnych publikacji dołączać mapy. W omawianej pracy ich brak daje się wyraźnie odczuć – szczególnie przy lekturze artykułów *Konflikt w Czeczenii i jego wpływ na sytuację w regionie Kaukazu* oraz *Przebieg konfliktu zbrojnego w Abchazji*.

Podsumowując należy stwierdzić, że autorzy zrealizowali postawiony sobie cel – wypełnili lukę istniejącą w polskiej literaturze naukowej na temat współczesności regionu Kaukazu.

Anna Łomnicka-Misiurka

NOTY O AUTORACH

Malwina Chuda-Granat, mgr, doktorant, Instytut Wschodni UAM

Paulina Cynalewska-Kuczma, dr, Instytut Wschodni UAM

Aneta Fabiańczyk, studentka w Instytucie Wschodnim UAM

Marek Falco, mgr, doktorant, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych USz

Marlena Frajer, studentka w Instytucie Wschodnim UAM

Magdalena Giżycka, studentka w Instytucie Wschodnim UAM

Monika Janicz, mgr, absolwentka Instytutu Wschodniego UAM

Marek Jedliński, mgr, doktorant, Instytut Wschodni UAM

Waża Kiknadze, prof., dr n. hist., Tbilisi

Igor Ksenicz, mgr, absolwent Instytutu Wschodniego UAM

Dariusz Piotr Kucharski, dr historii

Anna Łomnicka-Misiurka, studentka w Instytucie Wschodnim UAM

Remigiusz Menes, mgr, doktorant

Marek Moliński, dr, wykładowca w PWSZ w Pile

Tomasz Rembecki, student, Instytut Wschodni UAM

Meiram Sarybajew, doktorant, Uniwersytet im. al-Farabi, Ałmaty, Kazachstan

Dorota Sula, dr, Muzeum Gross-Rosen, Rogoźnica–Wałbrzych

Anna Szymczak, mgr, doktorant, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych USz

Jan Krzysztof Witczak, dr, adiunkt, Instytut Wschodni UAM